Białystok/Ełk/Łomża/Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

wspolczesna.pl
ISSN 0137-9488/NR INDEKSU 350133
122(18063)

27.06.2014 piątek

2,50 CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,65 zł



Plebiscyt // STR. 11

W sobotę rozpoczyna się Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie. W tym dniu uhonorujemy zwycięzców plebiscytów „Rolnik roku 2014" i „Nasz sołtys"

Magazyn // STR. 6

Monika Chilicka naprawia mężczyznom samoloty. Jest jedyną kobietą-mechanikiem na białostockim lotnisku





Magazyn // STR. 5

Warte miliardy dolarów złoża rudy na Suwalszczyźnie rozbudzają wyobraźnię. Stały się tematem książki Dominika W. Rottingera, scenarzysty „Kamieni na szaniec"



Kraj/Świat // STR.7

NADLEŚNICTWO POMORZE 20

Już w poniedziałek otrzymają Państwo ostatnią mapę z kolekcji Puszcze Podlasia – Puszcza Augustowska, Nadleśnictwo Pomorze

Czarna Białostocka. Mieszkańcy miejscowości zjednoczyli się w akcji pomocy chorej matce dwójki dzieci

Razem z Kasią przeciw bólowi

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

– Sama nie mogę uwierzyć w to, co się dzieje – mówi Katarzyna Szutko z Czarnej Białostockiej. – Że tak wiele nieznanych mi osób zaangażowało się w akcję pomocy. Odzyskałam wiarę w ludzi. I w to, że mogę być zdrowa.

W sobotę przy bloku, w którym mieszka, odbędzie się festyn na jej rzecz. Zebrane podczas imprezy pieniądze, zostaną przeznaczone na operację, którą Kasia musi przejść jak najszybciej. A to kosztuje aż 40 tys. euro.

Kasia od lat choruje na bardzo rzadką chorobę – jamistość rdzenia. Ale mimo olbrzymiego bólu, przy pomocy leków starała się żyć normalnie. Zwłaszcza, że jest mamą dwóch synków: 9-letniego Kubusia i 4-letniego Kamilka.

– Lekarze w Londynie już siedem lat temu proponowali mi operację, ale ponieważ nie było jeszcze ze mną tak źle, nie zdecydowałam się na zabieg – przyznaje kobieta. – Nikt nie chce z własnej woli kłaść się pod nóż. W końcu to operacja rdzenia, zawsze jest ryzyko, że mogę po niej już nie chodzić.

Ale w majowy weekend wszystko się zmieniło.

– Zaczęły mi drętwieć nogi, ręce i – co mnie najbardziej przeraziło – twarz



FOT. ANATOL CHOMICZ

– 170 tys. zł jest dla nas kwotą niewyobrażalną – mówi Katarzyna Szutko (na zdjęciu z synkiem Kubą). – Ale operacja rdzenia to dla mnie ostatnia szansa...

– mówi. Okazało się, że choroba zaatakowała z pełną mocą. Kasi grozi paraliż, ale lekarze w Polsce nie chcą podjąć się operacji.

– Szukając ratunku, nawiązałam kontakt z kliniką w Barcelonie – mówi chora. – Tamtejsi lekarze zgodzili się wykonać zabieg odkotwiczenia rdzenia kręgowego. Im szybciej będzie on wykonany, tym lepiej.

Jednak na wydatek blisko 170 tys. zł rodziny nie stać. Kasia nie pracuje, rodzinę utrzymuje tylko jej mąż. I to on napisał apel na Facebooku. Odzew przeszedł najśmielsze oczekiwania rodziny. Mieszkańcy Czarnej Białostockiej sami skrzyknęli się i zorganizowali festyn charytatywny. Są też już pierwsze wpłaty na konto – na razie to około 2,7 tys. zł.

– Mam nadzieję, że uda się uzbierać choć część pieniędzy, na resztę może uda się wziąć kredyt – wierzy Kasia.

MOŻNA POMÓC KASI

- **FESTYN W SOBOTĘ**, w godz. 12-16 między blokami przy ul. Żeromskiego 12 i 14 w Czarnej Białostockiej; będą koncerty, licytacje, zbiórki do puszek
- **NUMER KONTA:** 94 8099 0004 0001 0572 3000 0010 z dopiskiem „Dla Katarzyny Szutko".

Szef Grosika spędzi dwa lata za kratami

PRAWO/BIAŁYSTOK. Uniewinniony od zarzutu przywłaszczenia pieniędzy klientów Mariusz B., szef upadłej agencji finansowej „Grosik" doigrał się – przez jazdę po pijanemu. Temida straciła cierpliwość i sąd zarządził wykonanie zawieszonej kary. A to nie koniec. Na uprawomocnienie czeka jeszcze jeden wyrok. Też za jazdę po pijanemu. // STR. 3

Reklama 6967614W01a

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Ooperacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013

Wsparcie stypendialne dla uzdolnionych uczniów 2013-2014
Prawie MILION złotych na stypendia!

Zapraszam uczniów podlaskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych do udziału w programie stypendialnym

Jacek Piorunek
Członek Zarządu Województwa Podlaskiego

Szczegółowe informacje na www.stypendia.wrotapodlasia.pl

Redaktor wydania: **Sebastian Michałowski**

27.06.2014

Imieniny Marii, Władysława, Teresy. **Dzisiaj 178. dzień roku.** Do sylwestra pozostało 187 dni.
Wschód Słońca o godzinie 4.03, zachód o 20.58.
Wschód Księżyca o godzinie 4.32, zachód o 20.33. **Dzień będzie trwać** 16 godzin i 55 minut.

Pogoda na dziś MAX 19° MIN 4°
Pogoda na jutro MAX 23° MIN 13°
Pogoda na Mazurach MAX 21° MIN 11°

SONDA

Czy na koniec roku szkolnego nauczyciele powinni dostawać od uczniów drogie prezenty, czy wystarczą kwiaty?

ANNA ANCHIMOWICZ, PIELĘGNIARKA, BIAŁYSTOK



Jeśli uczeń czy rodzice chcą osobiście za coś podziękować nauczycielowi, to indywidualny prezent jest na miejscu. Od nas i mojego 8-letniego syna dostanie ciekawą książkę. Będzie też wiązanka od całej klasy. Ale drogi upominek? W żadnym wypadku. Słyszałam o różnych wymaganiach nauczycieli. Ale osobiście się z nimi nie spotkałam i zdecydowanie nie pochwalam takiego zachowania. Uważam, że pensja jest pensją, nauczyciel godzi się za nią uczyć. Nie powinien wymagać żadnych dodatków w postaci kosztownych prezentów. **(ika)**

SZYMON ROGOWSKI STUDENT, ŁOMŻA

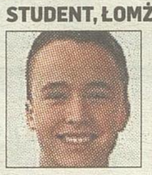

To zależy od nauczyciela. Myślę, że powinien dostawać prezenty adekwatne do poziomu zaangażowania w nauczaniu ucznia. Jeśli uczy dobrze i pomaga w zdobywaniu dobrych stopni w szkole, zasługuje na drogi prezent. Taki upominek może być nie tylko miłym drobiazgiem, ale również nagrodą za wysiłek włożony w nauczenie. Trzeba jednak zaznaczyć, że dobry nauczyciel nie będzie oczekiwać takich prezentów za swoją pracę od nas, uczniów. To raczej kwestia dobrej woli uczniów niż wygórowanych oczekiwań nauczyciela. **(DR)**

TERESA ROZIEWSKA, EMERYTKA, SUWAŁKI



Uważam, że nauczyciele nie powinni w ogóle otrzymywać żadnych prezentów od swoich wychowanków. Jeśli mają dostawać kwiatki czy czekoladki za to tylko, że są mili i przychodzą na zajęcia, to upominki powinniśmy też wręczać urzędnikom czy paniom na poczcie. A mówiąc poważnie – przecież nauczyciele otrzymują pensje za swoją pracę i powinno im wystarczyć zwykłe „dziękuję". Nad bukietem kwiatów dla wychowawcy, ale tylko jednym od całej klasy, można jedynie zastanawiać się wtedy, gdy dzieci kończą szkołę. **(hel)**

JUSTYNA TOMKIEWICZ, PRZEDSIĘBIORCA, EŁK



Uważam, że nauczyciele nie powinni dostawać żadnych kosztownych prezentów ani od uczniów, ani od ich rodziców. Za swoją pracę dostają wynagrodzenie. A dowody sympatii czy wdzięczności powinny być jedynie symboliczne. Czasami wystarczy podziękować, kupić kwiatek, czekoladę. Wiem, że niektóre klasy na zakończenie nauki dają swoim wychowawcom zdjęcia klasowe z podpisami. I to jest symboliczna pamiątka. A robienie zbiórek po 20 czy 30 zł od ucznia na upominki dla nauczycieli nie jest dobrym pomysłem. **(stef)**

EWELINA STYPUŁKOWSKA, STUDENTKA, BIAŁYSTOK



Wydaje mi się, że kwiaty czy czekoladki w zupełności wystarczą. Choć to oczywiście zależy od nauczyciela. Kosztowne prezenty mogą być przez niektórych źle odebrane, np. forma łapówki – żeby syn czy córka dostali lepszą ocenę. Trochę inaczej jest w przypadku zakończenia szkoły. W liceum moja klasa dała wychowawczyni złotą bransoletkę. Pozostałym nauczycielom wręczyliśmy bukiety kwiatów, na które złożyliśmy się wszyscy. Uważam, że drobne upominki, np. książka dla nauczyciela języka polskiego, też są do przyjęcia. **(ika)**

KRÓTKO

PROKURATURA/PODLASKIE

Wicewojewoda pod lupą

Prokuratura w Olsztynie wszczęła w czwartek śledztwo z zawiadomienia CBA, dotyczące oświadczeń majątkowych wicewojewody podlaskiego i szefa PSL-u Wojciecha Dzierzgowskiego. Zawiadomienie dotyczyło podejrzenia popełnienia przestępstwa podania nieprawdziwych informacji w oświadczeniach majątkowych i składania nierzetelnych wniosków kredytowych. **(PAP)**

Dyżur specjalisty



Problemy z wymową u dzieci i dorosłych będą tematem najbliższej audycji z cyklu „Pytanie do specjalisty" w Radiu Orthodoxia. W poniedziałek, 30 czerwca o godz. 17.30 gościem doc. Jana Kochanowicza będzie białostocka logopeda i pedagog Emilia Stankiewicz.
Pytania do specjalisty za naszym pośrednictwem można zadawać mailem: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl do piątku, 27 czerwca. Relację z audycji i odpowiedzi zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 4 lipca. **(luk)**

Uczniowie są szczęśliwi z dwóch miesięcy odpoczynku, a nauczyciele martwią się o pracę

Region

Uczniowie odbierają w piątek świadectwa i zaczynają wakacje. Natomiast część nauczycieli nie ma powodów do radości, gdyż we wrześniu nie będzie dla nich pracy w szkołach.

– Najpierw wyjeżdżam na obóz, a potem do cioci w USA – cieszy się Julia Brzezińska, uczennica białostockiego gimnazjum nr 2. – Przede mną dwa miesiące odpoczynku od szkoły.

Podobną perspektywę ma przed sobą 156 tys. dzieci i młodzieży w woj. podlaskim. Dziś większość z nich odbiera świadectwa szkolne i rozpoczyna letni wypoczynek. Wśród nich są maturzyści, którzy właściwie już mają najdłuższe wakacje w życiu.



FOT. WOJTEK WOJTKIELEWICZ

Książki precz! Są już wakacje! – cieszą się uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 2 w Białymstoku

Podczas gdy uczniowie cieszą się, nauczyciele niepokoją się o pracę. Ze wstępnych danych Kuratorium Oświaty w Białymstoku wynika, że we wrześniu na swoje miejsca pracy nie wróci 506 pedagogów, z czego około 160 straci zajęcie na stałe. Powód znany od dawna – malejąca liczba uczniów.

– Skala zwolnień w tym roku jest duża – mówi z niepokojem Maria Mieszalska-Goroszkiewicz, prezes oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku. – W dodatku to już kolejny, w którym wzrasta liczba bezrobotnych nauczycieli

Środowisko nauczycielskie przyznaje, że z tego powodu całkiem spora liczba pedagogów korzysta z rocznych urlopów zdrowotnych. **ab**

Pożyczka zakończona morderstwem

Bakałarzewo

Najpierw do swojej ofiary strzelił, a potem zadał jeszcze 38 ciosów nożem – twierdzi prokuratura, która skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 33-letniemu Marcinowi Ż. z gminy Bakałarzewo.

O tym zabójstwie głośno było pod koniec ubiegłego roku. Ofiara – 41-letni Stefan N., miejscowy przedsiębiorca, pożyczył swego czasu Marcinowi Ż., który również prowadził biznes, 100 tys. zł. Panowie spisali umowę, w której znalazł się zapis, że jeśli pożyczka nie zostanie spłacona na czas, Ż. przepisze Stefanowi N. jedną ze swoich działek wycenioną na 135 tys. zł. Dłużnik pieniędzy nie oddał, więc mężczyźni umówili się z notariuszem w Suwałkach na przepisanie nieruchomości. N. miał zawieźć tam Marcina Ż. swoim samochodem. I pewnego grudniowego dnia po niego przyjechał. Po drodze został zaatakowany. Marcin Ż. miał strzelić do niego, a potem dobijać nożem. Samochód został spalony, a zwłoki zakopane.

Prokuratorowi przyznał się, że zabójstwo zaplanował już dzień wcześniej. Nie chciał bowiem przepisać działki. Teraz grozi mu dożywotnie pozbawienie wolności. **(tom)**

Każdy może skorzystać z pieniędzy na rozwój wsi

Mazury

Ponad 2,6 mln zł unijnego dofinansowania mogą dostać gminy, organizacje pozarządowe, parafie, przedsiębiorcy i rolnicy na projekty związane z rozwojem wsi we wschodniej części Mazur. Wnioski można składać do 7 lipca do Lokalnej Grupy Działania „Lider w EGO".

Najwięcej – ponad 935 tys. zł – przeznaczono na tzw. małe projekty (np. organizację imprez kulturalnych, zawodów lub promocję lokalnych atrakcji), natomiast 730 tys. zł – na kierowane do rolników różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej (np. inwestycje w agroturystykę lub świadczenie usług, aby uzyskać dodatkowe przychody).

W ramach działań „odnowa i rozwój wsi" (620 tys. zł do podziału) mogą być budowane boiska, remontowane świetlice i zabytkowe kościoły.

Natomiast w konkursie na tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw (jest 367 tys. zł) mogą startować osoby fizyczne, które zobowiążą się utworzyć przynajmniej jedno miejsce pracy. **(PAP)**

● CZEKAMY NA LISTY: 15–419 Białystok, ul.św.Mikołaja 1 ● POCZTA ELEKTRONICZNA: redakcja@wspolczesna.pl ● PRENUMERATA : tel. 85 74 89 500 ● FACEBOOK.COM/GAZETA.WSPOLCZESNA

GAZETA WSPÓŁCZESNA
REDAKCJA GAZETA WSPÓŁCZESNA
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, tel. 85 74 87 400, fax 85 74 87 401 redakcja@wspolczesna.pl

Redaktor naczelny: Konrad Kruszewski, konrad.kruszewski@mediaregionalne.pl tel. 85 74 87 400

WYDAWCY: Jarosław Jabłoński, jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 479; Dariusz Klimaszewski, dariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 474; Sebastian Michałowski, sebastian.michalowski@mediaregionalne.pltel. 85 74 87 474
DZIAŁY: Miejski Ewa Wyrwas, ewa.wyrwas@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 460 **Magazyn** Dorota Naumczyk.dorota.naumczyk@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 458 **Sport** Mariusz Klimaszewski, mariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 480

Dział dodatków redakcyjnych Wojciech Jarmołowicz, wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 614
Online: www.wspolczesna.pl Jarosław Sołomacha, jaroslaw.solomacha@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 563
ODDZIAŁY: Suwałki ul. Kościuszki 78A lok.4, 16-400 Suwałki, redakcja tel. 87 566 30 00, 87 566 75 70; ogłoszenia tel./fax 87 566 57 26; **Łomża** ul. Długa 6, 16-400 Łomża, redakcja tel. 86 216 89 99, 86 215 10 25, ogłoszenia tel./fax 86 216 56 97; **Ełk** ul. Mickiewicza 9B, lok. 5, 19-300 Ełk, redakcja tel.87 621 59 16, ogłoszenia tel. 87 610 85 05

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Dyrektor Zarządzający Oddziału Krzysztof Paliński, krzysztof.palinski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 610
Marketing tel. 85 74 89 575 **Dział handlowy** ogłoszenia tel. 85 74 89 602/603; KRAMIK tel. 85 74 87 448; reklama tel. 85 74 87 444, fax. 85 74 87 440
Dział dystrybucji prenumerata 85 74 89 500. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH SA, urzędy pocztowe i listonosze.
Druk Drukarnia w Ignatkach, 16-001 Kleosin, Ignatki 40/2

media regionalne

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Prezes zarządu Dariusz Świąder
Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Grafika Piotr Butlewski

Nakład Kontrolowany ZKDP
Polskie Badania Czytelnictwa

Szef Grosika spędzi dwa lata za kratami

Białystok

Uniewinniony od zarzutu przywłaszczenia pieniędzy klientów szef upadłej agencji finansowej „Grosik" doigrał się – przez jazdę po pijanemu.

To ironia losu. Głośny proces, w którym za oszukanie klientów Mariuszowi B. groziło nawet 10 lat więzienia i zwrot pokrzywdzonym kilkuset tys. zł, zakończył się dla biznesmena prawie bezboleśnie. Żadnych sankcji finansowych, kara dwóch lat więzienia w zawieszeniu na cztery. I to za drobniejsze przestępstwa np. dotyczące prowadzenia spółki czy złamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Jesienią 2011 r. sąd uznał, że nie było dowodów na to, że prezes chciał zatrzymać i zatrzymał dla siebie pieniądze klientów, a tylko nieudolnie zarządzał przedsiębiorstwem.

Mariusz B. nic sobie nie robił z grożącej mu kary. Po procesie w sprawie „Grosika" usłyszał dwa kolejne prawomocne wyroki – za jazdę w stanie nietrzeźwości i złamanie zakazu sądowego. Ostatni raz – za pijacki rajd w marcu ub.r. Kierując fordem, miał 2,3 promila.

– Ponieważ w okresie próby po raz drugi został skazany za umyślne przestępstwo podobne, sąd zarządził wykonanie kary warunkowo zawieszonej – tłumaczy sędzia Przemysław Wasilewski z Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Mariusz B. od ponad dwóch miesięcy przebywa w areszcie w Suwałkach. W sumie do odsiadki ma dwa lata.

Ale to nie koniec jego kłopotów. Na uprawomocnienie czeka jeszcze jeden wyrok. W grudniu 2013 r. Mariusz B. kierował, mając 1,3 promila alkoholu w organizmie. Policja złapała go w Kleosinie. Sąd skazał go na cztery miesiące w zawieszeniu na trzy lata. Wyrok zaskarżyła prokuratura. Sprawa odwoławcza nie trafiła jeszcze na wokandę.

Spółka „Grosik" z siedzibą w Białymstoku była pośrednikiem finansowym. W latach 2004-2005 przestała regulować zobowiązania osób, które za jej pośrednictwem opłacały rachunki. Pokrzywdzonych było 8,3 tys. osób z Polski. **(ika)**

Tu można zapłacić na miejscu

Białystok

W departamencie obsługi mieszkańców przy ul. Branickiego 3/5 od czwartku działa opłatomat.

– Każdego dnia przychodzi do nas od 700 do 1000 osób. Opłatomat będzie dla nich wielkim ułatwieniem – nie ma wątpliwości Danuta Górnikiewicz, dyrektorka departamentu.

Dzięki urządzeniu nie trzeba już wychodzić z budynku, żeby zapłacić m.in. za rejestrację pojazdu czy prawo jazdy. Opłatomat umożliwia dokonanie płatności zarówno przez osobę fizyczną, jak i prawną. Transakcje mogą odbywać się w formie gotówkowej i bezgotówkowej.

Do tej pory białostoczanie, którzy odwiedzali departament przy ul. Branickiego, musieli z niego wyjść i zapłacić za dokumenty w budynku przy ul. Branickiego 9, gdzie jest poczta.

To, czy opłatomaty staną też w innych budynkach magistratu, będzie zależeć od zainteresowania mieszkańców. **(mg)**

NASZE DZIEWCZYNY WALCZĄ W PÓŁFINALE MISS POLSKI I O TYTUŁ MISS INTERNETU



Paulina Ferenc, Ełk, 21 lat; sms: miss.6



Justyna Galas, Czarna Bial., 19 lat, sms: miss.8

● Już w tę sobotę, 28 czerwca poznamy finalistki konkursu Miss Polski. O udział w finałowej gali walczy 45 dziewczyn z całego kraju. Nasz region w półfinale będą reprezentować piękności z Łomży, Grajewa, Ełku i aż dwie z Czarnej Białostockiej.
A już teraz półfinalistki walczą o tytuł Miss Polski Internetu. Aby zagłosować na najpiękniejszą, wystarczy wysłać SMS pod nr 7268, a w treści wpisać: miss. i numer wybranej kandydatki (zamieszczamy je pod zdjęciami). Koszt SMS: 2,46 zł brutto. Głosowanie trwa do soboty, 28 czerwca, do godz. 21. **(kpb)**
Fot. Igor Drozdowski



Patrycja Obrycka, Łomża, 20 lat; sms: miss.31



Urszula Święcicka, Czarna Bial., 22 lata; sms: miss.39



Emilia Zaborowska, Grajewo, 20 lat; sms: miss.45

Stadion Olimpii znów opóźniony

Zambrów

Wykonawca stadionu nie dotrzymał – i tak już przesuniętego – terminu oddania inwestycji.

Około 8 tys. zł kary dziennie za przekroczenie terminu zakończenia budowy naliczają władze Zambrowa firmie Tamex Obiekty Sportowe SA. Nowe boisko, zadaszone trybuny, bieżnia – to wszystko miało być gotowe 21 czerwca w ramach II etapu modernizacji stadionu Olimpii. Jak szacuje Włodzimierz Łąka, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta Zambrów, opóźnienie nie powinno być jednak duże. Większość robót jest już skończona.

– Przystąpimy do odbioru, gdy tylko wykonawca zgłosi zakończenie budowy – mówi.

A to powinno nastąpić w ciągu kilku dni. Jak pisaliśmy, miasto już raz przesuwało (z końca maja na 21 czerwca) termin zakończenia robót – ze względu na zlecone dodatkowe prace. Sam Tamex jest zaś już drugą firmą, która realizuje tę inwestycję. Z pierwszą miasto rozwiązało umowę.

Koszt przebudowy stadionu wyniósł 4 mln zł. Miasto wstrzymało 20 proc. zapłaty wykonawcy, więc ewentualną karę potrąci z tych rezerw.

Podobne opóźnienie miał wykonawca I etapu modernizacji stadionu. Kara wyniosła łącznie 300 tys. zł, później sąd zmniejszył ją do 100 tys. zł. **PCh**

Nowa droga połączy powiaty

Białostocczyzna

Modernizacja drogi Michałowo – Juszkowy Gród rozpoczęła się w czwartek. Prace potrwają do końca lipca 2015 r.

– To trasa, która łączy powiat białostocki z hajnowskim. Prowadzi też do przejścia kolejowego w Siemianówce – przypomina Józef Sulima, dyrektor Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich.

W trakcie rozpoczętych właśnie prac na ponad 10-kilometrowym odcinku jezdnia zostanie poszerzona do siedmiu metrów. Wykonane zostanie obejście miejscowości Nowa Wola i Juszkowy Gród. Powstaną też zjazdy, trasy pieszo-rowerowe, przejścia dla pieszych, chodniki w rejonie zatok autobusowych. Przewidziana jest również budowa nowego mostu na rzece Supraśl i rozbudowa skrzyżowań z innymi drogami.

Wykonawcą robót jest Unibep z Bielska Podlaskiego. Prace mają zakończyć się 31 lipca 2015 roku. Koszt tej inwestycji wynosi 43 mln zł.

– Jeszcze w tym roku rozpoczniemy prace na odcinku Zajma – Michałowo – przypomina dyrektor Sulima.

Remontów na drogach wojewódzkich jest więcej. Już trwają prace na trasie z Tykocina do Jeżewa. Zostanie m.in. poszerzona jezdnia i położona nowa nawierzchnia. Będą przebudowane skrzyżowania. Roboty mają zakończyć się jeszcze w tym roku.

Modernizowana jest również droga z Hajnówki do Jelonki oraz trasa Suwałki – Smolany Dąb. **(mg)**

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

MARCIN DANIEC

ZAPRASZAMY NA WYSTĘP KABARETOWY



25 września 2014,
godz. 19.30
Aula Wyższej Szkoły
Finansów i Zarządzania
w Białymstoku,
ul. Ciepła 40

Bilety do nabycia:
Biuro Ogłoszeń
Kuriera Porannego
i Gazety Współczesnej,
ul. Św. Mikołaja 1,
www.ticketpro.pl

Cena: 75 zł - I strefa,
65 zł - II strefa
Informacje i rezerwacje:
www.poranny.pl,
tel. 85 748 96 03,
85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Współczesna, .adnis
Patroni medialni: Teraz Białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, STREFA IMPREZ

Pomysły na wakacje

Społeczeństwo

Dziś uczniowie rozpoczynają upragnione dwumeisieczne wakacje. Dla tych, którzy nie mają planów na wyjazdy podpowiadamy gdzie warto wybrac się w tym czasie.

Anna Kopeć
anna.kopec@mediaregionalne.pl

Wakacje z dawną medycyną i farmacją

Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB (ul. Kilińskiego 1, prawe skrzydło Pałacu Branickich) zaprasza grupy w wieku 5-19 lat na zajęcia edukacyjne. Tajniki dawnej farmacji: uczestnicy poznają tajemniczy świat dawnej apteki, zobaczą naczynia i narzędzia do wytwarzania surowców i leków, oryginalne meble apteczne, poznają rośliny lecznicze. W muzealnym laboratorium edukacyjnym wykonamy nietypową pamiątkę muzealną. Magia apteki: uczestnicy zwiedzą gabinet stomatologiczny, okulistyczny, szpital polowy, gabinet radiologiczny oraz anatomiczny. Na zakończenie wykonają nietypową szczękę . Projekt z ryciny czytany: zwiedzanie wystawy i siedziby UMB. W laboratorium edukacyjnym uczestnicy wykonają nietypowy Pałac Branickich.

Zajęcia trwają ok. 45 min., cena: 5 zł od osoby za zajęcia z odlewami z gipsu lub 10 zł za zajęcia z wykonaniem „pamiątkowych mydełek". Rezerwacja pod numerem tel. 85 748 54 05, 748 54 67.

Lato ze sztuką

Każdego, kto lubi rysować, malować, lepić, pracownia Zaułek Sztuki (al. Solidarności 9) zaprasza na cykl zajęć w dwóch blokach: półkolonie dla dzieci w wieku 7-10 lat i kurs rysunkowy dla młodzieży gimnazjalnej i licealistów. Terminy półkolonii dla dzieci to 14-18 lipca i 21-25 lipca w godz. 9-16 (istnieje możliwość nieco późniejszego odbioru). Cena za pięciodniowy turnus to 350 zł (zawiera opłatę za materiały, obiad z firmy cateringowej, napoje, ciastka, bilety wejściowe i autobusowe). Na zajęciach będzie można rysować, intensywnie malować i lepić z gliny. Dzieci poznają ważne dzieła artystów i ich technikę malarską, stworzą autoportret w stylu pop-art, maski afrykańskie, aborygeńskie, malarstwo kropkowe. Z masy papier-mache stworzą rzeźbę swego pupila lub inne stworzonko. Będzie można skorzystać z atrakcji jakie oferuje miasto i galerie sztuki. Zajęcia prowadzi plastyczka: Urszula Wolfram.

Kurs rysunkowy dla młodzieży gimnazjalnej i licealistów planowany jest w terminach: 7-11 lipca, 28 lipca – 1 sierpnia, 4-8 sierpnia, w godz. 10-12. Cena za turnus 220 zł (wliczone są materiały). Zajęcia obejmować będą rysunkowe studia martwych natur w ołówku, węglu, pastelu i rysunku żelopisem.

Nie ma żadnych wymagań co do poziomu rysunkowego, kurs przeznaczony jest zarówno dla początkujących, jak i tych bardziej zaawansowanych. Poziom zajęć dostosowany będzie indywidualnie do każdego z uczestników. Zajęcia prowadzi artysta plastyk Mateusz Wolfram. Zapisy na oba kursy pod nr tel. 784 06 11 33 lub mailowo: biuro@zaulekszuki.com.

Półkolonie muzyczno-językowe

Centrum Muzyczno-Językowe (ul. Ciepła 40/8A) zaprasza dzieci w wieku 6-12 lat na letnie półkolonie muzyczno-językowe w czterech turnusach: 14-18 lipca, 21-25 lipca, 4-8 sierpnia i 18-22 sierpnia.

W programie kilka atrakcji: nauka śpiewu i dykcji, gra na instrumentach, zajęcia z języka angielskiego, zajęcia taneczne, wyjścia do placówek kulturalnych i oświatowych. Cena za turnus to 260 zł (obejmuje opiekę w godz. 7.30-16, obiad, wyjścia do kina, filharmonii, teatru, badanie predyspozycji muzycznych, przejazdy autobusami, ubezpieczenie NNW). Zapisy pod adresem kontakt@mjcentrum.pl i nr tel. 531 531 673.

ZGŁOŚ SWOJĄ OFERTĘ

Jeśli w czasie wakacji organizujesz półkolonie, zabawy dla dzieci i młodzieży, zgłoś do nas swoją propozycję.
Oferty można przesyłać mailem na adres: anna.kopec@mediaregionalne.pl.



FOT. ANATOL CHOMICZ

NASZ PATRONAT

Festiwal, na którym nogi same będą się rwały do tańca

Fair Play Crew zapraszają w niedzielę do filharmonii (ul. Podleśna 2) wszystkich miłośników tańca, ale nie tylko. O godz. 16 rozpocznie się bowiem Fair Play Festival 2014. To już ósma edycja imprezy, która jest swoistym podsumowaniem roku nauki w Fair Play Dance Studio. Najlepsi tancerze mogą liczyć na stypendia. Na wyróżnienia mogą też liczyć choreografowie.
(UK)

Letni rozkład autobusów od soboty

Społeczeństwo

Od soboty zaczną obowiązywać wakacyjne rozkłady jazdy komunikacji miejskiej. Zmiany dotyczą linii: 1, 3, 5, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 21, 26, 103 i 105.

Oprócz zmian godzinowych, niektóre autobusy pojadą również innymi trasami. Na przykład linia nr 10 wraca na ul. Lipową. Po tej ulicy będzie kursować także piątka. Z kolei autobusy nr 2 w obu kierunkach pojadą przez ul. Zabłudowską i Stoczni Gdańskiej. Inna linia nr 13 w kierunku Warzywna/Sowlany/Ciasne pojedzie z Branickiego przez plac Jana Pawła II, ul. Sienkiewicza i wróci na stałą trasę.

Dobra wiadomość jest taka, że od 1 lipca (wtorek) po białostockich ulicach będzie jeździła nowa linia z nowym numerem – 29. Połączy Dziesięciny z Wygodą. Jej dokładna trasa jest już znana. Nowy autobus pojedzie ulicami: Gajową, Berlinga, Świętokrzyską, Wierzbową, Zwycięstwa, Wyszyńskiego, Zwierzyniecką, Piastowską, Kazimierza Wielkiego (do cmentarza). Na początek kursów nie będzie zbyt wiele. W zależności od pory dnia będą dwa – trzy w ciągu godziny. Niewykluczone, że później to się zmieni.

Analizowane będzie też zapotrzebowanie na nocne autobusy. Chodzi o linie 3, 5 i 21.
(MG)

„Jak Matołusz poszedł szukać Olbrzyma" i „Karnawał Zwierząt" – piątek premier w Białostockim Teatrze Lalek

Kultura

Aż dwie premiery jednego dnia. Tak sezon kończy Białostocki Teatr Lalek.

– Prezentując dwie premiery chcemy w miły sposób zamknąć sezon – mówi Jacek Malinowski, dyrektor Białostockiego Teatru Lalek. – Dzięki temu będziemy mieć też nowe tytuły na nowy sezon.

Maj i czerwiec w teatrze były pracowite. Aktorzy wyjechali w tournee w ramach projektu „Kierunek Wschód", a w czerwcu odbywał się VII Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich „Lalka-nie-lalka".

Dlatego teraz twórcy nadrabiają. I tak w piątek o godz. 18 na małej scenie BTL (ul. Kalinowskiego 1) zobaczyć będzie można spektakl „Karnawał Zwierząt". To teatralno-taneczne impresje do muzyki Charlesa Camillea Saint-Saënsa skierowane do najmłodszych widzów.



FOT. ANDRZEJ ZOIET

„Jak Matołusz poszedł szukać Olbrzyma" to spektakl dla calych rodzin. Każdy znajdzie coś dla siebie.

– Każda z miniatur „Karnawału..." ukazuje inne zwierzę: osły, żółwie, słonie – mówi choreografka Karolina Garbacik. – Są one pretekstem do pokazania ludzkich słabości i emocji.

A o godz. 19.30 na dużej scenie wystawiony zostanie spektakl „Jak Matołusz poszedł szukać Olbrzyma" w reżyserii Jacka Malinowskiego. Prosta i pełna humoru opowieść o tym, że dobro zawsze zwycięża.

– To klasyczna baśń uwspółcześniona przez dramaturga, Tankreda Dorsta – mówi Jacek Malinowski. – To historia o pokonywaniu lęku i odnajdywaniu drogi do szczęścia.

Spektakl jest skierowany do całych rodzin.
(UK)

ZAPROSZENIE

KONCERT SYMFONICZNY „BACHIANAS BRASILERIAS" – Opera i Filharmonia Podlaska zaprasza na zakończenie sezonu artystycznego. W piątek odbędzie się koncert symfoniczny „Bachianas Brasileiras", czyli spotkanie z muzyką brazylijską. Nie spodziewajmy się jednak rytmów samby czy rumby. W programie utwory kompozytorów Heitora Villa-Lobosa, Antônio Carlosa Gomesa oraz Oscara Lorenzo Fernándeza. Chór i Orkiestrę OiFP poprowadzi charyzmatyczny brazylijski dyrygent José Maria Florencio. W przerwach koncertu usłyszymy zespół Quinteto Musiart. Grupa ta słynie z wykonywania tradycyjnej, brazylijskiej muzyki chôro, którą przybliży polskiej publiczności podczas swojego pierwszego europejskiego tournée. Zespół powstał 6 lat temu w Erexim, małym miasteczku położonym na południu Brazylii, gdzie jest prawdziwą perełką i dumą regionu. Koncerty odbędą się w sali koncertowej przy ul. Podleśnej 2.
(UK)



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Islandzki zespół Hymnalaya przeniesie nas do magicznych krain

Artyści z wyższej półki na Halfway Festival

Białystok

To impreza, o którą toczyły się boje. Mogła się nie odbyć, ale fani wzięli sprawy w swoje ręce i udało się. Od piątku do niedzieli na scenie amfiteatru znów zabrzmią alternatywne dźwięki. A Białystok zamieni się w stolicę songwritingu.

Halfway Festival Białystok 2014 w tym roku odbędzie po raz trzeci. Zawitają do nas artyści może nie wszystkim znani, ale wyjątkowi. Będzie można wsłuchać się w islandzkie dźwięki, poczuć powiew Estonii i Alabamy oraz deszczowy klimat Londynu i Irlandii. Nie zabraknie też wykonawców polskich.

– Możemy chwalić nasz festiwal za świetny, różnorodny line up, za znakomity dźwięk, niepowtarzalną atmosferę, genialną publiczność – zapewnia Ilona Karpiuk z Opery i Filharmonii Podlaskiej, jedna z organizatorek imprezy. – Niektórzy mówią, że jesteśmy najbardziej wyluzowanym festiwalem w Polsce. Z pewnością jesteśmy też najbardziej wiarygodnym festiwalem w Polsce. Bez niebotycznych nakładów na promocję, bez kosztownych kampanii reklamowych błyskawicznie zyskaliśmy publiczność w całej Polsce.

Organizatorzy podkreślają, że Halfway Festival to nie impreza opery, Białegostoku czy Podlasia. To przede wszystkim festiwal publiczności i artystów. I to wyróżnia imprezę na festiwalowej mapie Polski.

Wśród artystów na uwagę zasługują m.in. wykonawcy islandzcy. Hymnalaya to zespół, który powstał w 2012 roku i jest tworzony przez trójkę muzyków. W debiutanckim albumie „Hymns", za którego miks odpowiedzialny jest Alex Somers (znany z projektów Riceboy Sleeps czy współpracy z Sigur Rós), oprócz dźwięków gitary akustycznej słychać smyczki i sekcję dętą. Album inspirowany starymi hymnami, został nagrany w studiu Sundlaugin, należącym do Sigur Rós. Zawiera 12 utworów i jest dostępny do pobrania za darmo na stronie zespołu. Uwagę zwraca też duet Pascal Pinon, tworzony przez siostry z Islandii. Śpiewają po angielsku, ale i w ojczystym języku.

Mamy dla Was zaproszenia. Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego i na który dzień chcecie bilet, w piątek w godz. 11-11.05 na adres ukrutul@wspolczesna.pl.

(UK)

PROGRAM FESTIWALU

- **PIĄTEK, 27 CZERWCA:**

godz. 20 - DJ Area
godz. 21 - Overdriven Group
godz. 22 - Keegan McInroe
godz. 23.10 - Phosphorescent

- **SOBOTA, 28 CZERWCA:**

godz. 15 - Sonia Pisze Piosenki (scena kameralna)
godz. 16 - Premiera „Sońki" Ignacego Karpowicza (scena kameralna)
godz. 16 - DJ Area
godz. 17.30 - Lord & The Liar
godz. 18.40 - Fismoll
godz. 20.10 - Pascal Pinon
godz. 21.40 - Theodore
godz. 23.10 - My Brightest Diamond

- **NIEDZIELA, 29 CZERWCA:**

godz. 15.30 - Joga Śmiechu (dach Opery)
godz. 16 - DJ Area
godz. 17.30 - Navi
godz. 18.40 - Daniel Spaleniak
godz. 20.10 - Hymnalaya
godz. 21.40 - Lisa Hannigan
godz. 22.50 - Ewert and the Two Dragons.

Koncerty odbywają się w amfiteatrze Opery i Filharmonii Podlaskiej (ul. Odeska 1).

Na truskawkową bitwę szykują tonę truskawek. To pierwsza taka akcja na świecie.

Korycin

Będą konkursy, koncerty, wystawy rolnicze i mnóstwo innych atrakcji. Ten weekend warto spędzić w stolicy truskawkowej gminy

Już po raz 19. Korycin będzie gospodarzem Ogólnopolskich Dni Truskawki.

Imprezie patronuje „Gazeta Współczesna".

Truskawkowe święto zaplanowano na 28 i 29 czerwca. Pierwszy dzień upłynie pod znakiem atrakcji sportowych, wśród których znajdzie się m.in. spływ kajakowy oraz rajdy piesze i rowerowe (początek o godz. 13), a także mecz piłki nożnej pomiędzy samorządem gminy Terespol i Korycin (start o godz. 16). Areną sportowych zmagań będzie boisko Orlik.

Na niedzielę zaplanowano wielki truskawkowy festyn nad korycińskim zalewem.

Oficjalne otwarcie imprezy nastąpi o godz. 13. W programie m.in.: występy artystyczne, konkursy truskawkowe, pokaz łucznictwa konnego, wczesnośredniowieczna osada słowiańska.

O godz. 18 rozpocznie się bitwa truskawkowa „Korycin – reszta świata". Z myślą o uczestnikach tego wydarzenia przygotowano tonę truskawek. O godz. 20 na scenie wystąpi zespół dziecięcy Little Breaver z Białegostoku, a o godz. 21 – Sylwia Grzeszczak.

Szczegółowy program jest dostępny na stronie korycin.pl

Imprezą jest współfinansowana z funduszy Unii Europejskiej – programu LEADER.

(DB)

Kampania edukacyjna Towarzystwa Obrotu Energią toe

Sprawdź, kto sprzedaje Ci energię!

Sprawdź identyfikator akwizytora, którego wpuszczasz do domu.

Dokładnie zapoznaj się z ofertą i warunkami umowy. Nie śpiesz się z jej podpisaniem.

Pamiętaj, masz 10 dni na odstąpienie od podpisanej umowy.

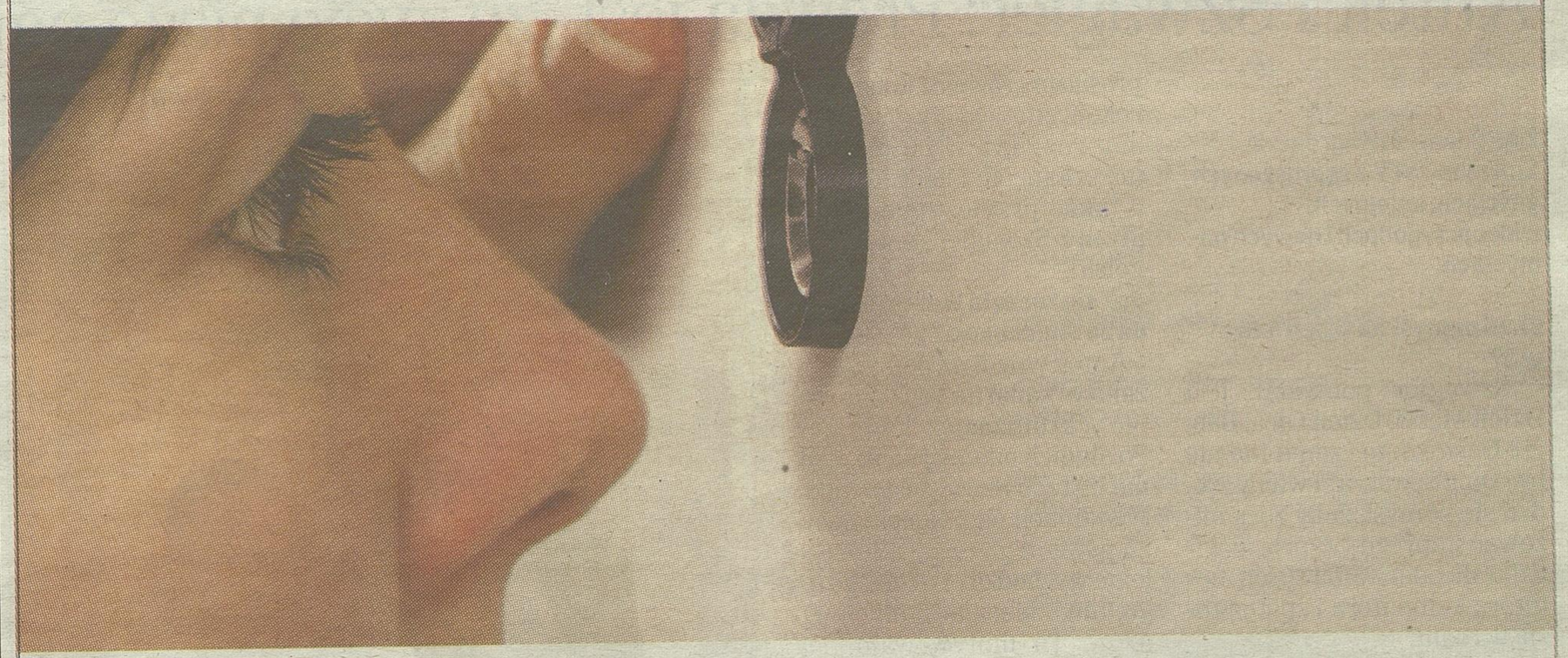

Kampanię wspiera:

PGE Polska Grupa Energetyczna

Więcej informacji na www.toe.pl/sprawdzkto

Gwiazdę suwalskiego festiwalu będzie można obejrzeć za niższą cenę

Nasz patronat. Bilety na koncert legendarnego perkusisty Gingera Bakera potaniały o połowę. Wciąż są do kupienia. Trzeba się jednak pośpieszyć, bo liczba miejsc w sali Suwalskiego Ośrodka Kultury jest ograniczona.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl



FOT. WWW.GINGERBAKER.COM

Mimo 75 lat Ginger Baker wciąż jest w znakomitej formie. W Suwałkach zaprezentuje m.in. utwory ze swojej najnowszej płyty.

Wielu fanów na występ Bakera czeka najbardziej. To on, jako członek słynnej, powstałej w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku grupy Cream, zmienił wizerunek perkusistów. Niesłychanie dynamiczny styl gry sprawił, że Baker zaczął być tak samo ważną gwiazdą, jak wokalista grupy czy gitarzysta. W jego ślady poszli potem inni. Wielu niedocenianych wcześniej perkusistów zostawało prawdziwymi idolami.

75-letni dzisiaj Ginger Baker najbardziej ceniony jest jednak za swoje osiągnięcia muzyczne. Do Suwałk przyjedzie z własną grupą wykonującą muzykę jazzowo-bluesową.

Ten koncert zainauguruje Suwałki Blues Festival 10 lipca. Odbędzie się w sali SOK. Organizatorzy ustalili ceny biletów aż na 250 zł. Bo gaża artysty jest wysoka. Chodziło więc o to, aby do tego występu przynajmniej nie dopłacać.

Okazało się jednak, że jest to cena wręcz zaporowa. Choć na pierwszy w Polsce koncert legendarnego perkusisty wielu fanów z całego kraju ostrzyło sobie zęby, musieli zrezygnować. Bo 250 zł to naprawdę poważna kwota i chyba nie do końca adekwatna do rangi znakomitego, ale już nie topowego artysty.

Ponieważ bilety słabo się sprzedawały, zapadła decyzja o radykalnej obniżce. Teraz Gingera Bakera będzie można obejrzeć już za 100 zł. Tyle kosztują najtańsze bilety. Najdroższe natomiast – 150 zł. Można je kupować za pośrednictwem strony www.soksuwalki.eu.

Ci, którzy nabyli bilety po poprzedniej cenie, otrzymają zwrot nadpłaconej gotówki. Muszą jednak do SOK się zgłosić. Wcześniej kupione wejściówki zachowają oczywiście swoją ważność.

Organizatorzy tłumaczą, że obniżka ceny wynika nie tylko ze stosunkowo małego zainteresowania, ale też z faktu, iż udało im się pozyskać dodatkowe pieniądze na organizację festiwalu. Do koncertu Gingera Bakera trzeba będzie dopłacić, ale, na szczęście, jest z czego.

Legendarny perkusista to jedyna gwiazda SBF, na którą trzeba kupić bilet. Reszta wystąpi na scenach plenerowych, gdzie wstęp będzie bezpłatny.

Wejściówki, jak w poprzednich latach, mają natomiast obowiązywać na wieczorne koncerty klubowe. Koszt jednej to 15 złotych.

KRÓTKO

● **KONCERT W CHOROSZCZY** – Koncert muzyki rozrywkowej już w niedzielę. O godzinie 16 na placu przed gimnazjum w Choroszczy rozpocznie się występ Chóru Miejskiego. Wstęp jest bezpłatny. W razie brzydkiej pogody koncert odbędzie się w nowej sali Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Choroszczy. **(UK)**

● **MUZYKA MISTRZÓW BAROKU** – Koncert z cyklu Muzyka Mistrzów Baroku w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej Diletto pod kier. Anny Moniuszko już w niedzielę. Po raz pierwszy w Białymstoku zabrzmi przepiękne oratorium Giacomo Carissimiego – „Jephte". Włoski kompozytor tworzy muzyczną oprawę biblijnej historii Sędziego Izraelitów. W zamian za zwycięstwo nad wrogami, składa obietnicę Bogu, iż złoży mu w ofierze pierwszą istotę, jaka wyjdzie mu na spotkanie w chwili powrotu do domu. Na jego nieszczęście wita go jedyna, ukochana córka... Początek koncertu o godz. 20.30 (po mszy akademickiej) w starym kościele farnym. Wstęp wolny. **(UK)**

● **SPACER HISTORYCZNY** – 28 czerwca obchodzimy setną rocznicę wybuchu I wojny światowej. Z tej okazji Muzeum Wojska organizuje spacer historyczny. Uczestnicy przejdą od ul. Kilińskiego (dawnej Niemieckiej), gdzie znajdowała się siedziba dowództwa rosyjskiego VI Korpusu Armijnego do cmentarza ewangelicko-augsburskiego przy ul. Wasilkowskiej. Idąc wysłuchają opowieści o starym Białymstoku i jego skomplikowanych dziejach na przełomie XIX i XX wieku. Sobota, godz. 11. Zbiórka przed Muzeum Wojska. **(UK)**

Antek i Szwagier: Prawdą jest, że życie pisze najlepsze scenariusze

Rozmowa

Z Antkiem i Szwagrem ze ŚmiechawaTV o zaproszonych gościach, kolejnych, wideoprzygodach i nowych pomysłach.

Skąd pomysł na Dzień Szwagra?

– Szwagier pomyślał: jest Dzień Matki, Dzień Ojca, Babci i Dziadka, to czemu ma nie być Dnia Szwagra? I wtedy zrodził się pomysł, żeby zorganizować imprezę i zaprosić widzów do oderwania się od monitora komputera i spotkania się w realu.

Kogo zapraszacie na sobotnie wydarzenie i dlaczego?

– Chcieliśmy zrobić coś innego, niż zwykle dzieje się na takich eventach. Dlatego poszliśmy w kierunku YouTube. To stamtąd znają nas w końcu ludzie. To pierwsze plenerowe spotkanie znanych i lubianych YouTuberów z widzami. Zaprosiliśmy również Kabaret K2 i okoliczne zespoły disco polo, aby rozbawić i umilić czas mieszkańcom i ich rodzinom, a także przyjezdnym Szwagrom i Szwagierkom z całej Polski.

Jak się zaczęła Wasza przygoda ze ŚmiechawaTV?

– Antek wpadł na pomysł, aby założyć kanał na YouTube i robić ekranizacje dowcipów. Po długich namowach przekonał do tego Szwagra. Po kilku tygodniach od podjęcia decyzji powstał pierwszy film. Kolejne wychodziły tydzień po tygodniu, zbierając stałych widzów. To motywowało nas do dalszego działania. Od tamtej pory podnosimy sobie poprzeczkę i rozwijamy się w tym kierunku.

Do kogo kierujecie imprezę?

– Imprezę kierujemy przede wszystkim do widzów YouTube, ale nie tylko. Zapraszamy też osoby lubiące dobrą zabawę, bo na pewno jej tam nie zabraknie. Impreza nie jest ograniczona wiekowo, stawiamy na dobry humor. I właśnie dlatego zapraszamy całe rodziny, a głównie wszystkich Szwagrów, gdyż będzie to ich święto.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Antek i Szwagier zapraszają wszystkich do wspólnej zabawy

Dlaczego warto przyjść?

– Warto przyjść, gdyż takiej imprezy w okolicy szybko nie będzie. Jest darmowa, odbywa się w dzień wolny. Zapraszamy wszystkich na relaks i odpoczynek po ciężkim tygodniu pracy. Nie zabraknie atrakcji dla starszych jak i tych młodszych. Będzie konkurs na Szwagra Roku 2014, rozdamy sporo nagród. To też okazja do spotkania się ze swoim ulubionym YouTuberem, strzelenia z nim fotki, rozmowy.

Ile jeszcze przygód Szwagra i Antka macie w zanadrzu?

– Pomysły rodzą się z dnia na dzień, na razie nie mamy zamiaru zaprzestawać nagrań Video Dowcipów. Prawdą jest, że „życie pisze najlepsze scenariusze". Spodziewajcie się w najbliższym czasie szalonych, ciekawych, a za razem śmiesznych przygód Antka i Szwagra.

Rozmawiała Urszula Krutul

PRZYDATNE INFORMACJE

● **DZIEŃ SZWAGRA JUŻ W SOBOTĘ OD GODZ. 14 W AMFITEATRZE W MOŃKACH.** W dniu imprezy z Białegostoku, można dojechać do Moniek z dworca PKS specjalnie oznakowanymi busami firmy KURIER (bilet kosztuje 6 zł). Będą też dodatkowe autobusy powrotne do Białegostoku po zakończeniu imprezy. Jeżeli ktoś z Polski chce przyjechać do Moniek i szuka noclegu na kilka dni, powinien skontaktować się z menagerem imprezy – Arkiem, pod numerem telefonu komórkowego 507 560 386 lub mailowo pod adresem: rezerwacje@dzienszwagra.pl.

Donald Tusk ograł opozycję, a PiS znów wyciaga Glińskiego

Warszawa

Po tym jak w środę późnym wieczorem rząd Donalda Tuska dostał wotum zaufania (237 posłów – za, przeciw – 203), klub PiS złożył w czwartek wniosek o konstruktywne wotum nieufności wobec rządu.

Gabinet Tuska poparli posłowie PO i PSL, czterech posłów niezrzeszonych, w tym John Godson z Polski razem, oraz jeden poseł Twego Ruchu.

Tusk zgłosił wniosek o wotum zaufania dla rządu na zakończenie swojego wystąpienia na temat ujawnionych nagrań z rozmów polityków PO, w tym ministrów. Premier oświadczył, że bez mandatu parlamentu rząd nie będzie skuteczny ani w wyjaśnianiu sprawy, ani w realizowaniu interesów państwa.

W czwartek PiS złożył w Sejmie wniosek o konstruktywne wotum nieufności wobec rządu. Kandydatem na premiera jest ponownie prof. Piotr Gliński. Jarosław Kaczyński zapowiedział też złożenie wniosku o Trybunał Stanu dla prezesa NBP Marka Belki oraz złożenie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez premiera Donalda Tuska w związku z aferą Amber Gold.

Wniosek PiS o konstruktywne wotum nieufności z kandydaturą Piotra Glińskiego na premiera, to Muppet Show.

Janusz Palikot,
lider Twojego Ruchu

– Z taśm wynika wyraźnie, że premier wiedział o aferze Amber Gold – argumentował. – Nie wykonał swojego obowiązku prawnego jako funkcjonariusz publiczny, czyli zawiadomienie organów ścigania oraz nie powiadomił obywateli.

Odniósł się w ten sposób do opublikowanej przez „Wprost" rozmowy szefa MSW Bartłomieja Sienkiewicza z prezesem NBP Markiem Belką. Belka mówi tam, że rozmawiał z premierem o sprawie Amber Gold.

Lider PiS podkreślił, że wniosek o konstruktywne wotum nieufności wobec rządu jest składany w szczególnej sytuacji, gdy premier uzyskał wotum zaufania w Sejmie.

– Ale my jesteśmy głęboko przekonani, że to jest nasz obowiązek moralny, jak i polityczny – oświadczył Jarosław Kaczyński.

Na uwagę, że wniosek klubu PiS o konstruktywne wotum nieufności już na samym początku nie ma wystarczającego poparcia, Kaczyński powiedział, że w takich sprawach każdy poseł w ostatecznym rozrachunku decyduje indywidualnie i będzie musiał ponosić za to odpowiedzialność. Nie wykluczył, że wniosek klubu PiS mógłby być głosowany na najbliższym posiedzeniu Sejmu, które zaplanowane jest na 9-11 lipca.

– To objaw bezradności PiS. Jeśli Sejm przegłosował zdecydowaną większością głosów wotum zaufania dla rządu, to wychodzenie z kolejną inicjatywą, która miałaby to zmienić, skazuje ich na przegraną – skomentował Rafał Grupiński, szef klubu PO. **(PAP)**

To już koniec naszej kolekcji. Ostatnia mapa – w poniedziałek

Kolekcja Puszcze Podlasia

Nadleśnictwo Pomorze umiejscowione w Puszczy Augustowskiej to miejsce szczególne. Pełno tam ścieżek edukacyjnych i wartych zobaczenia obiektów. Ciekawsze z nich poznacie dzięki naszej mapie, którą otrzymacie już w poniedziałek.

Nadleśnictwo Pomorze położone jest w północno-wschodniej części Polski przy granicy z Litwą i Białorusią. Jego siedziba znajduje się w miejscowości Pomorze, oddalonej o 3 km od Gib i o 9 km od Sejn.

Wśród ciekawych miejsc, które warto zobaczyć, trzeba wymienić Golgotę w Gibach. Na wzgórzu, wznoszącym się nad jeziorem Kaczan, stoi dębowy, dziesięciometrowy krzyż, wokół którego leżą porozrzucane kamienie. Jest to pomnik ofiar obławy wojsk radzieckich i NKWD w lipcu 1945 r., który został zaprojektowany przez profesora Andrzeja Strumiłłę. Ten pomnik jest symbolicznym cmentarzem 600 ofiar największej powojennej zbrodni stalinowskiej na Polakach. Ciał ofiar nigdy nie odnaleziono. Pod krzyżem leżą kamienne tablice z nazwiskami zaginionych. Kamieni jest tyle, ile było ofiar.

Warto też wybrać się na Uroczysko Budziewizna. Na wzgórzu znajduje się murowana kaplica słupowa z otworami w kształcie krzyża łacińskiego, które wychodzą w górnej części każdej ściany. O tym miejscu krążą legendy.

Na koniec – Nadleśnictwo Pomorze. Warto mieć mapę, która zamyka – mamy nadzieję – przydatną kolekcję

Według jednej z nich z tego wzgórza Krzyżacy atakowali grodzisko w Posejnelach, według innej – doszło tam do ostatniej potyczki oddziału Emilii Plater w 1831 r.

Kiedy zdobędziecie poniedziałkową mapę, będziecie mieć już całą kolekcję. Specjalnie dla Was stworzyła ją Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z poszczególnymi nadleśnictwami. **(UK)**

Boromeuszka przeprasza za czyny

Gliwice

Siostra Bernadetta, skazana na dwa lata pozbawienia wolności za przemoc w prowadzonym przez zakon boromeuszek ośrodku wychowawczym w Zabrzu, cofnęła wniosek o zawieszenie kary. Przesłała do sądu pismo, w którym przeprasza za swoje czyny. To kończy sprawę. Zakonnica oświadczyła, że zażalenie cofnęła „w duchu skruchy" za to, co wydarzyło się w ośrodku.

Sąd w Gliwicach miał rozpoznawać w czwartek zażalenie siostry Bernadetty na decyzję zabrzańskiego sądu, który w kwietniu nie zgodził się na zawieszenie jej kary, uznając, że nic nie wskazuje na to, aby w życiu skazanej zaszła jakaś metamorfoza. Boromeuszka od kilku tygodni jest już w więzieniu. Nieoczekiwanie na początku posiedzenia pełnomocnik siostry mec. Michał Kelm poinformował, że jego klientka cofa zażalenie. Przesłała pismo, w którym przeprosiła wszystkich, którzy czują się przez nią pokrzywdzeni.

W 2011 r. gliwicki sąd okręgowy skazał s. Bernadettę na bezwzględną karę dwóch lat więzienia. Zakonnica jednak przez lata nie trafiała do więzienia. Prokuratura oskarżyła ją m.in. o bicie podopiecznych i przyzwalanie na przemoc, także seksualną, między wychowankami. Gdy dochodziło do przemocy, s. Bernadetta była dyrektorką ośrodka w Zabrzu. **(PAP)**

KRÓTKO

KOŚCIÓŁ/WIELKOPOLSKIE

Zarzut dla księdza

Zarzut naruszenia nietykalności cielesnej postawiła prokuratura w Szamotułach księdzu z Obrzycka, który podczas mszy miał uderzyć w twarz 10-latka. Kapłanowi grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub rok więzienia. Do zdarzenia doszło 7 lutego w kościele w Piotrowie. Według rodziców dziecka i świadków kapłan miał chłopca uderzyć. Ksiądz twierdzi, że tylko odsunął dziecko, które chciało schylić się po upuszczoną przez niego hostię.

PROKURATURA/WARSZAWA

Pożyczki Kaczyńskiego zgodne z prawdą

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie domniemanego zatajenia przez Jarosława Kaczyńskiego prawdy w oświadczeniach majątkowych z lat 2011-2014 przez nieumieszczenie w nich informacji o danych pozwalających na identyfikację wierzyciela wskazanych tam pożyczek.
W uzasadnieniu prokurator wskazał, iż oświadczenia majątkowe Kaczyńskiego były zgodne z prawdą, w szczególności wskazane zostały w nim wszystkie zobowiązania pieniężne powyżej 10 tys. zł, ich wysokość i okoliczność, czy były to pożyczki prywatne, czy bankowe.
Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora zobowiązuje do wskazania w oświadczeniach majątkowych „zobowiązań pieniężnych o wartości powyżej 10 tys. zł, w tym zaciągniętych kredytach i pożyczkach oraz warunkach, na jakich zostały udzielone". Z przepisu tego nie wynika jednak jasno obowiązek podawania konkretnych danych wierzyciela. **(PAP)**

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

PUSZCZE PODLASIA - KOLEKCJA 20 MAP

OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU
TYLKO W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ
KOLEKCJA 20 MAP PUSZCZ: AUGUSTOWSKIEJ, BIAŁOWIESKIEJ I KNYSZYŃSKIEJ.

następna mapa 30.VI



Na mapach znajdziesz m.in.:

- szlaki turystyczne: wodne, piesze i rowerowe
- tereny rekreacyjne: pola biwakowe, parkingi, noclegi
- opisy najciekawszych miejsc wraz ze zdjęciami

Dokładna skala – 1:50 000, wygodny format.

Kolekcja w cenie gazety!

Kolekcja przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z nadleśnictwami.

PORADNIK

Członkowie wspólnoty mieszkaniowej mają zarówno swoje prawa, jak i obowiązki. Wyliczymy, jakie! Warto je znać, by wiedzieć, czego możemy się domagać i jak się zachować. Więcej na temat reguł obowiązujących lokatorów przeczytasz w kolejnych poradnikach „Gazety Współczesnej".

Sprawdź, jak działa Twoja wspólnota mieszkaniowa

Prawa mieszkańca. Coraz więcej osób w Polsce mieszka we wspólnotach mieszkaniowych – wynika z danych. Nasza ekspertka krok po kroku tłumaczy, jak one powstają i jak działają.

Katarzyna Borek
Katarzyna.Borek@mediaregionalne.pl



FOT. DIGITOUCH

Wspólnota powstaje, gdy sprzedany na własność zostaje choćby jeden lokal w budynku. Jest więc konsekwencją posiadania aktu własności, a nie czyjejkolwiek decyzji i oświadczenia.

W Polsce przybywa wspólnot mieszkaniowych. Dzieje się tak w wyniku powstawania nowych budynków i sprzedaży znajdujących się w nich lokali, ich wykupu (choćby mieszkań komunalnych od gmin oraz przekształcania spółdzielczych praw do lokali w pełną własność).

Niestety, życie pokazuje, że bardzo mało wiemy o tym, co to czym tak na prawdę jest ta wspólnota mieszkaniowa. Niewiedza czasami kończy się tym, że pojawiają się poczucie oszukania, sąsiedzkie konflikty i finansowe kłopoty. Dlatego z pomocą Agnieszki Ignaczuk, licencjonowanego i doświadczonego zarządcy nieruchomości, wyjaśniamy, co trzeba wiedzieć o wspólnocie mieszkaniowej.

Jak powstaje wspólnota

Wspólnoty nie można założyć! Powstaje tylko z mocy prawa – w momencie gdy dotychczasowy właściciel sprzeda na własność choćby jeden lokal w budynku. Oznacza to, że jako lokatorzy bloku czy mieszkania nie możecie zwołać zebrania i stwierdzić, że odtąd stajecie się wspólnotą mieszkaniową, bo jej powstanie nie zależy od niczyjej decyzji, wyrażenia woli, oświadczenia. Wynika z posiadania aktu własności.

Zapamiętaj: członkiem wspólnoty mieszkaniowej można stać się wyłącznie z chwilą kupna lokalu.

1. A co się dzieje, gdy wykupisz na tak zwaną odrębną własność (czyli niczym nieograniczoną) mieszkanie w budynku, w którym są także inne lokale, na przykład będące własnością gminy? Wówczas taka wspólnota mieszkaniowa ma dwóch członków: gminę i Ciebie. I to Wy decydujecie o remontach, jakie mają być przeprowadzone, wysokości wpłat na utrzymanie nieruchomości, itd.

2. Gdy kupujemy mieszkanie od dewelopera, wspólnota powstaje w momencie podpisania pierwszej umowy przeniesienia własności lokalu. Czyli sprzedaży przez dewelopera pierwszego lokalu.

Kto tworzy wspólnotę

Wspólnotę mieszkaniową tworzą tylko właściciele lokali, które mieszczą się w jednym lub wielu budynkach i wchodzą w skład jednej działki.

Wspólnota jako całość odpowiada i płaci za naprawy, konserwację, remont części wspólnej danej nieruchomości. Koszty dzielone są proporcjonalne do powierzchni swojego lokalu.

Czyli ci, którzy jedynie wynajmują lokale lub mieszkania, na przykład od gminy, nie mogą być członkami wspólnoty. Są nimi bowiem jedynie właściciele nieruchomości.

Na wspólnotę składają się wyłącznie lokale o wyodrębnionym prawie własności. Piszemy o lokalach, ponieważ nie musi być to mieszkanie, a równie dobrze biuro, sklep, restauracja, zakład usługowy czy warsztat. Ich właścicielem bywa zarówno prywatna osoba, jak i przedsiębiorstwo, spółka, gmina, spółdzielnia mieszkaniowa, itd. Wspólnota może powstać nawet tam, gdzie są wyłącznie lokale użytkowe.

Po co powstaje wspólnota

Po to, aby można było sprawnie zarządzać budynkiem. To znaczy dbać o jego czystość, stan techniczny, wywóz śmieci, opłacać rachunki za prąd na klatce schodowej, itd.

Wspólnota mieszkaniowa jest więc pewnym sposobem zarządzania nieruchomością.

Razem z sąsiadami

1. Członkowie wspólnoty razem podejmują wszelkie decyzje, które jej dotyczą.

2. Jako wspólnota mieszkaniowa możecie między innymi nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, za które stajecie się odpowiedzialni. Każdy członek odpowiada za nie proporcjonalnie do wysokości swojego udziału w danej nieruchomości wspólnej.

3. Jeśli jesteś członkiem wspólnoty, to zapamiętaj: wspólnie z innymi lokatorami posiadasz również tak zwane części wspólne nieruchomości.

4. Części wspólne są to:

- części budynku – w wysokości Twojego udziału w danej nieruchomości;
- prawa do gruntu pod nią;
- urządzenia, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokali.

Gdzie szukać przepisów

O wspólnotach mieszkaniowych mówi ustawa o własności lokali. Określa ona między innymi sposób ustanawiania odrębnej własności lokali mieszkalnych i tych o innym przeznaczeniu, a także zasady funkcjonowania i życia we wspólnocie.

Z tego dokumentu właściciele poznają też swoje prawa i obowiązki oraz wyczytają o zarządzie nieruchomością wspólną. W zakresie nieuregulowanym ustawą do własności lokali stosuje się przepisy Kodeksu Cywilnego.

WAŻNE INFORMACJE

● KAŻDY CZŁONEK WSPÓLNOTY JEST TEŻ WŁAŚCICIELEM CZĘŚCI GRUNTU, NA KTÓRYM STOI DANA NIERUCHOMOŚĆ I WSZYSTKICH JEJ CZĘŚCI WSPÓLNYCH.
Zostaje ona wydzielona z chwilą wyodrębnienia własności pierwszego lokalu w budynku.
W częściach ułamkowych jest współwłasnością wszystkich właścicieli lokali w danej nieruchomości.

● PONIŻEJ WYLICZAMY, CO ZGODNIE Z PRZEPISAMI STANOWI TAK ZWANĄ CZĘŚĆ WSPÓLNĄ.
I tak są to: 1) grunty – pod budynkiem, tereny zielone i rekreacyjne, place zabaw, parkingi; 2) części budynku, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali – na przykład klatka schodowa, winda, kotłownia, wózkownia, pralnia, suszarnia i inne wspólne schowki, strych, zsyp; 3) elementy zewnętrzne budynku - elewacja, dach, fundament, śmietnik; 4) instalacje i urządzenia – centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne, gazowe, kominowe, itp.

● ODRĘBNĄ WŁASNOŚĆ LOKALU MOŻNA USTANOWIĆ MIĘDZY INNYMI W DRODZE UMOWY, KTÓRA MOŻE BYĆ ZAWARTA PRZEZ WSPÓŁWŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI LUB JEJ WŁAŚCICIELA I NABYWCĘ LOKALU.
Do powstania tej własności niezbędny jest wpis do księgi wieczystej. Umowa powinna być dokonana w formie aktu notarialnego i określać w szczególności: 1) rodzaj, położenie i powierzchnię lokalu oraz pomieszczeń do niego przynależnych; 2) wielkość udziałów przypadających właścicielom poszczególnych lokali w nieruchomości wspólnej.

● WSPÓŁWŁAŚCICIELE MOGĄ W UMOWIE OKREŚLIĆ TEŻ SPOSÓB ZARZĄDU (INACZEJ ADMINISTROWANIA) NIERUCHOMOŚCIĄ WSPÓLNĄ.
Odrębna własność lokalu może powstać też w wykonaniu umowy zobowiązującej właściciela gruntu (na przykład dewelopera) do wybudowania na tej ziemi domu oraz do ustanowienia – po zakończeniu budowy – odrębnej własności lokalu i przeniesienie tego prawa na drugą stronę umowy.

100
PROCENT
stanowią udziały we wspólnej nieruchomości. Zawsze podaje się je w ułamku zwykłym.

W ŚWIETLE PRAWA

Wyjaśniamy, w jaki sposób obliczamy nasz udział w nieruchomości wspólnej i co jeszcze warto o nim wiedzieć.

Udział ma każdy

●Każdy właściciel poszczególnych lokali wchodzących w skład wspólnoty mieszkaniowej ma ściśle określony udział w nieruchomości wspólnej. Uwaga! Udział w nieruchomości wspólnej związany jest z własnością lokalu i dlatego nie można się go zrzec.

Całość to 100 procent

●Wszystkie udziały zawsze stanowią 100 procent danej nieruchomości wspólnej. Podaje się je zawsze w ułamku zwykłym.

Tak to się liczy

●Mieszkanie naszego przykładowego członka wspólnoty mieszkaniowej Jana Kowalskiego ma 80 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Kamienica, w której mieszka pan Jan – tysiąc metrów kwadratowych. Po wykupie lokalu udział Kowalskiego we współwłasności wyniesie więc 80/1000, czyli 2/25.

Informacje są w umowie

●Udział jest podany w umowie notarialnej oraz wpisany do księgi wieczystej. Odpowiada on stosunkowi powierzchni użytkowej lokalu – wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych (przypisanych do danego lokalu; w szczególności jak piwnica, strych, komórka, garaż) – do łącznej powierzchni użytkowej wszystkich lokali wchodzących w skład nieruchomości wspólnej (z pomieszczeniami do nich przynależnymi).

Generalna zasada

●Udziały w powyższy sposób liczy się również wtedy, gdy nieruchomość, z której wyodrębnia się własność lokali, stanowi grunt zabudowany kilkoma budynkami.

Inne sytuacje

●Może też nastąpić wyodrębnienie własności co najmniej jednego lokalu i ustalenie wysokości udziałów w nieruchomości wspólnej bez uwzględnienia powierzchni pomieszczeń przynależnych albo z zastosowaniem innego sposobu niż opisany. Wówczas – aż do czasu wyodrębnienia ostatniego z lokali – stosuje się zasady obliczania udziału w nieruchomości wspólnej jak przy wyodrębnianiu pierwszego lokalu. Ten przepis nie działa, jeśli wszyscy właściciele lokali wyodrębnionych i dotychczasowy właściciel nieruchomości dokonają w umowie (dokładniej w akcie notarialnym) nowego ustalenia wysokości udziałów w nieruchomości wspólnej.

(KB)

PREMIERY KINOWE

Transformers. Wiek zagłady



▶ Transformers: Wiek zagłady
▶ Reż. Michael Bay
▶ Wyk. Mark Wahlberg, Nicola Peltz, Jack Reynor

„Transformers: Wiek zagłady" jest już czwartym filmem wyreżyserowanym przez Michaela Baya z odnoszącej olbrzymie sukcesy kasowe serii. Akcja rozpoczyna się po bitwie, która ocaliła świat, pozostawiając miasto w ruinie. Kiedy ludzkość usiłuje stanąć na nogi, ujawnia się pewna grupa usiłująca przejąć kontrolę nad biegiem historii. Z pomocą ludzi, Optimus Prime i Autoboty powstają, aby zmierzyć się z najbardziej przerażającym jak dotąd wyzwaniem.

▶ Kina Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

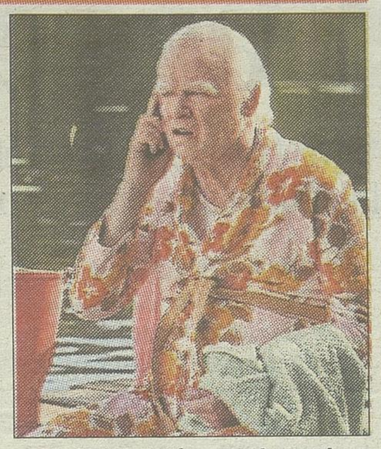

▶ Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął
▶ Reż. Felix Herngren
▶ Wyk. Robert Gustafsson

Zabawna i podnosząca na duchu historia stulatka, który dochodzi do wniosku, że nigdy nie jest za późno, by zacząć wszystko od nowa. Allan Karlsson w brawurowy sposób ucieka z domu spokojnej starości. I znów jest poza kontrolą...

▶ Kino Helios w galerii Alfa w Białymstoku.

Riwiera dla dwojga



▶ Riwiera dla dwojga
▶ Reż. Joel Hopkins
▶ Wyk. Pierce Brosnan, Emma Thompson

Richard Jones to rozwiedziony biznesmen w średnim wieku, który wyczekuje z wielką niecierpliwością pozbawionej lęków emerytury. Przychodzi do pracy po raz ostatni w życiu i... ku swemu nieskończonemu przerażeniu odkrywa, że wykup menedżerski jego firmy, którego był stuprocentowo pewien, okazał się być jednym wielkim oszustwem. Firma zbankrutowała, a pensje padły ofiarą perfidnej defraudacji. Czas pożegnać marzenia o sielskiej emeryturze?

▶ Kino Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▶ Gwiazd naszych wina
▶ Reż. Josh Boone
▶ Wyk. Shailene Woodley, Ansel Elgort, Willem Dafoe

Produkcja: USA, 2014

Ciężko chora, co cierpiąca na raka tarczycy Hazel za namową rodziców idzie na spotkanie grupy wsparcia.

Poznaje tam nastoletniego chłopaka – Gusa, byłego koszykarza z amputowaną nogą. Młodzi zbliżają się do siebie...

▶ Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Iskra w Augustowie.

Jak wytresować smoka 2

▶ Jak wytresować smoka 2
▶ Reż. Dean DeBlois

Akcja rozgrywa się pięć lat po tym, jak Czkawka zaprzyjaźnił się z rannym smokiem i pokazał mieszkańcom Berk, jak żyć z tymi stworzeniami. Jednak do wyspy zbliżają się wrogowie... Czkawka i jego wierny smok Szczerbatek stają w obronie Berk. Sytuacja się komplikuje, gdy okazuje się, że tajemniczym jeźdźcem jest matka Czkawki

▶ Kina Helios w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie.





▶ Czarownica
▶ Reż. Robert Stromberg
▶ Wyk. Angelina Jolie

Czarownica była niegdyś dobrą dziewczyną. Jednak zdrada, której doświadczyła, zmieniła jej serce w kamień... Żądna zemsty rzuca klątwę na Aurorę – nowonarodzoną córkę następcy tronu wrogiego królestwa.

▶ Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA

HELIOS ATRIUM BIAŁA

ul. Miłosza 2, tel. 85 710 81 90, Białystok

Maraton Wakacyjnych Imprez, godz. 23.00 - seans 27 na 28.06.
Gang Wiewióra, godz. 13:30 seans tylko 28.06.
3D Transformers: Wiek zagłady (dubbing), godz. 10:15, 13:30, 17:30, 20:45.
2D Transformers: Wiek zagłady (dubbing), godz. 12.00, 15:15.
2D Transformers: Wiek zagłady (napisy), godz. 18:30, 21:45.
Wypisz, wymaluj... Miłość, godz. 13:45, 18:45, 21:15.
22 Jump Street, godz. 12:15, 14:45, 17:15, 19:45, 22:00.
3D Na skraju jutra, godz. 21:30.
2D Na skraju jutra, godz. 11:15, 16:15.
3D Czarownica (dubbing), godz. 11:00, 20:45 - seans tylko 27.06.
2D Czarownica (dubbing), godz. 13:15, 17:45.
Powstanie Warszawskie, godz. 10:00.
Milion sposobów jak zginąć na zachodzie, godz. 16:30, 19:00, 21:30.
Sąsiedzi, godz. 14:15.
3D Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), godz. 10:30, 12:45, 15:00, 17:00, 19:15.
2D Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), godz. 11:15, 13:30 - brak seansu 28.06, 15:45, 18:00, 20:15.
3D RIO 2, godz. 15:30.
2D RIO 2, godz. 12:00.
Listonosz Pat i wielki świat, godz. 10:15.

HELIOS GALERIA ALFA

ul. Świętojańska 15, tel. 85 741 13 56, Białystok

Maraton Wakacyjnych Impres, godz. 23:00 - seans tylko 27.06.
Gang Wiewióra, godz. 12:30 - seans tylko 28.06.
Transformers: Wiek zagłady (dubbing), godz. 10:45, 14:00.
Transformers: Wiek zagłady (napisy), godz. 17:15, 20:00.
3D Transformers: Wiek zagłady (dubbing), godz. 10:00, 15:15.
3D Transformers: Wiek zagłady (napisy), godz. 18:00, 21:15.
Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął, godz. 12:45, 17:30, 19:45.
Riwera dla dwojga, godz. 10:30, 14:00, 18:45, 21:00.
22 Jump Street, godz. 11:30, 16:15, 20:45 - brak seansu 27.06.
Wypisz, wymaluj... Miłość, godz. 21:30.
Gwiazd naszych wina, godz. 20:30.
3D Na skraju jutra, godz. 12:45.
2D Na skraju jutra, godz. 22:00.
Milion sposobów jak zginąć na zachodzie, godz. 15:00.
3D Jak wytresować Smoka 2, godz. 11:15, 13:30, 15:45, 18:30.
2D Jak wytresować Smoka 2, godz. 10:15, 12:30 - brak seansu 28.06. 14:45, 17:00, 19:15.
3D Czarownica (dubbing), godz. 13:15, 17:45.
2D Czarownica (dubbing), godz. 10:30, 15:30.

CINEMA LUMIERE SUWAŁKI

ul. Dwernickiego 15, tel. 87 618 20 23, Centrum Handlowe Plaza

Transformers: Wiek zagłady 3D (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 11:30, 17:30.
Transformers: Wiek zagłady 3D (napisu), (pt.), godz. 00:01, 14:30, 19:00, 20:30, (sb.,ndz.), godz. 14:30. 19:00, 20:30.
Jak wytresować Smoka 2, (pt.,sb.,ndz.), godz. 11:00, 15:00, 18:15.
Jak wytresować Smoka 2 3D, (pt.), godz. 11:00, 14:30, 18:30, (sb.,ndz.), 10:30, 14:30, 18:30.
Gang Wiewióra, (sb.,ndz.), godz. 11:00.
Gang Wiewióra 3D, (sb.,ndz.), godz. 13:00.
Riwiera dla dwojga, (pt.), godz. 12:30, 14:30, 16:30, 20:15, (sb.,ndz.), godz. 14:30, 16:30, 18:15.

EŁCKIE CENTRUM KULTURY

ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 52 50

Violetta Koncert, (sb.,ndz.), godz. 13:30.

MILLENIUM ŁOMŻA

ul. Wojska Polskiego 5, tel. 86 216 75 19, 18-400 Łomża

Jak wytresować Smoka 2 3D (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 14:00, 18:00.
Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 16:00.
22 Jump Street, (pt.,sb.,ndz.), godz. 20:00.

ISKRA AUGUSTÓW

ul. 3 Maja, tel. 87 641 01 36, Augustów

Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), (pt.), godz. 15:30, (sb.), godz. 13:00, (ndz.), godz. 13:30.
Jak wytresować Smoka 2 3D (dubbing), (pt.), godz. 17:30, (sb.), godz. 15:00, 17:00, (ndz.), godz. 15:30, 17:30.
Gwiazd naszych wina, (pt.,ndz.), godz. 19:30, (sb.), godz. 19:00.

CENTRUM KULTURY W ZAMBROWIE

ul. Wyszyńskiego 2a, 18-300 Zambrów, tel. 86 475 44 88

Medicus, (sb.,ndz.), godz. 13:00.
Wypisz, wymaluj... Miłość, (pt.,sb.,ndz.), godz. 19:30.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY

ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196

Pokazy finałowe warsztatów teatralnych - Grupa 16+A, (pt.), godz. 19:00.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10:30.
Pokazy finałowe warsztatów teatralnych - Grupa 16+B, (ndz.), godz. 17:30.
Pokazy finałowe warsztatów teatralnych - Grupa 16+B, (ndz.), godz. 19:00.

BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK

ul. Kalinowskiego 1, tel. 85 742 50 31

Karnawał zwierząt, (pt.), godz. 18:00, (sb.), godz. 15:00.
Jak Matołusz poszedł szukać Olbrzyma, (pt), godz. 19:30.

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA WWW.WSPOLCZESNA.PL

ROMEO I JULIA

W WYKONANIU ROYAL RUSSIAN BALLET



14 października 2014, godz. 17.00.
Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl

Cena: 130 zł - parter, 120 zł - balkon
Informacje i rezerwacje: www.poranny.pl, tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Współczesna, adm's
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, impuls

Otwieramy się na Kazachstan

Inwestycje. Przedsiębiorcy i dziennikarze z Kazachstanu oglądali tereny inwestycyjne w podstrefie Białystok Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Do tej pory w całej SSSE udzielonych zostało 200 zezwoleń na prowadzenie działalności.

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Przyjechali do Polski na zaproszenie Izby Polsko-Kazachstańskiej Przemysłowo-Handlowej. Będą się przyglądać całemu makroregionowi Polski Wschodniej. W Białymstoku zwiedzili m.in. podstrefę Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i obejrzeli jeden z najnowszych budowanych tu zakładów – Bison Chucks.

– Przy okazji przedstawiliśmy im naszą ofertę inwestycyjną oraz preferencyjne warunki, dla których warto u nas zainwestować – mówi Robert Żyliński, prezes SSSE i przypomina, że w dużej mierze egzotyczny jeszcze dla nas Kazachstan to jeden z pięciu perspektywicznych rynków wytypowanych przez Ministerstwo Gospodarki. – Polska i Kazachstan są przykładem udanej transformacji gospodarczej. Oba rynki mają podobne doświadczenia, a ich stabilność może być zachętą dla przedsiębiorców – dodaje prezes.



Delegacja z Kazachstanu rozmawiała w firmie Bison Chucks, jak się prowadzi biznes w Białymstoku

– W Kazachstanie mieszkają zamożni ludzie, którzy właśnie teraz poszukują dobrych miejsc do ulokowania swoich pieniędzy. Wielu z nich bardzo poważnie myśli o Polsce – zapewnia Piotr Guzowski, prezes Polsko-Kazachstańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Kazachowie podczas wizyty podkreślali, że interesują ich gotowe tereny inwestycyjne, a ulgi jakie ma SSSE (i co ważne utrzyma przez kolejne lata), czynią tereny nią objęte wyjątkowo atrakcyjnymi do robienia biznesu – z ich punktu widzenia.

W białostockiej podstrefie SSSE działki kupiło siedem firm, ale ulokuje się ich tam więcej. Spółka Bison Chucks sprzedała bowiem część swojego gruntu powiązanym z nią firmom: Odlewnia Białystok i Hartowania Białystok, które nie korzystają ze zwolnień, jakie daje strefa ekonomiczna, ale w niej działają. Łącznie wszystkie firmy zadeklarowały utworzenie w podstrefie Białystok 923 miejsc pracy i nakłady inwestycyjne ponad 592 mln zł. 450 osób już pracuje.

Na ostatniej sesji białostoccy radni poparli projekt objęcia strefą parku naukowo-technologicznego, co ułatwi start powstającym tu firmom. A poza tym miasto przygotowuje się do rozszerzenia strefy o kolejne dziesiątki ha (na wysokości Krywlan).

Kilka dni temu SSSE obchodziła symboliczny jubileusz przyznania 200. zezwolenia na prowadzenie działalność na jej terenach. Przypadło ono suwalskiej firmie Malow, która działa w suwalskiej podstrefie SSSE prawie od jej początku i jest to już jej czwarte zezwolenie na rozszerzenie biznesu. Kolejne trzy z wydanych w czerwcu zezwoleń otrzymały PHU Okleina, która jako pierwsza zainwestuje w podstrefie Łomża oraz firmy działające w Ełku: EcoProgres i Impress Decor. – Cztery nowe zezwolenia oznaczają kolejne wielkie inwestycje w regionie i nowe miejsca pracy. W sumie w 2014 r. wydaliśmy już dziesięć zezwoleń – mówi Robert Żyliński, prezes SSSE.

Dzięki ostatnim zezwoleniom przybędzie 30 etatów, a wartość nowych inwestycji w sumie wyniesie przeszło 245 mln zł (maksymalnie). Działalność w strefie prowadzi obecnie 81 firm, które zatrudniają 6,3 tys. osób.

Suwalska SSE obejmuje 375,6 hektarów w siedmiu podstrefach w trzech województwach: Suwałki, Grajewo, Białystok i Łomża (podlaskie) Ełk i Gołdap (warmińsko-mazurskie) oraz Małkinia Górna (mazowieckie).

Skarbówki przyjazne dla biznesu

Konkursy

Pierwszy i Drugi US oraz Urząd Skarbowy w Łomży, to podlascy laureaci XII edycji ogólnopolskiego konkursu „Urząd Skarbowy Przyjazny Przedsiębiorcy".

Przyznanie tytułu „Urząd Skarbowy Przyjazny Przedsiębiorcy", nie jest pierwszym tego typu wyróżnieniem przyznanym białostockim urzędom skarbowym i US w Łomży. Pierwszy Urząd Skarbowy w Białymstoku otrzymywał wyróżnienie w każdej edycji konkursu. Natomiast dziewięć razy w gronie wyróżnionych urzędów skarbowych znalazła się białostocka „dwójka", a pięć razy Urząd Skarbowy w Łomży.

Głównym założeniem konkursu organizowanego przez Business Centre Club z Ministerstwem Finansów jest przede wszystkim tworzenie przyjaznej atmosfery między skarbówkami a przedsiębiorcami, głównie poprzez budowanie klimatu wzajemnej życzliwości, akceptacji i zaufania wobec podejmowanych działań. **opr. (d)**

Wystawa w Galerii Sleńdzińskich przypomina potęgę białostockich Fast

Biznes i sztuka

Jeszcze tylko do 20 lipca w Galerii Sleńdzińskich w Białymstoku będzie otwarta wystawa pod tytułem Grażyna Hase i Fasty.

Przypomina świetność Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego Fasty, które dziś jako Białostocka Wykończalnia Tkanin, funkcjonują w ramach andrychowskiego Andropolu. Przypomina także wspaniałe kolekcje Grażyny Hase, wciąż aktywnej polskiej projektantki, po której kolekcje pielgrzymkowała w latach 70. i 80. do Warszawy cała Polska.

Przypomnijmy i my, że BZPB Fasty, które powstały w 1953 roku, były największym w historii przedsiębiorstwem na Podlasiu. Projekt zakładu i maszyny pochodziły z ZSRR.

Po kolejnych etapach rozbudowy w 1967 roku Fasty stały się gigantycznym kombinatem mającym 17 ha pod dachem i zatrudniającym ok. 7 tysięcy pracowników.

W zespole projektantów były m.in. Irena Musielak i Gertruda Rzepecka, których wzruszające spotkanie po latach miało miejsce na wernisażu wystawy Grażyna Hase i Fasty 20 czerwca br. Piękne kraciaste tkaniny, z których powstawały bardzo charakterystyczne kolekcje legendarnej polskiej projektantki, to efekt pracy i talentu tych m.in. pań.

Grażyna Hase zamawiała tu materiały od 1973 roku przez ponad 20 lat. Najpierw pracując dla warszawskich zakładów Cora, potem do swojego słynnego wówczas na całą Polskę butiku Bawełniany Świat Grażyny Hase.

Projektantka nadal tworzy swoje kolekcje, ale historia Fast jako giganta branży już się skończyła. Równia pochyła rozpoczęła się po transformacji ustrojowej, gdy firma nie poradziła sobie z ostrym wejściem zagranicznej konkurencji.

Dziś na byłym terenie Fast ma swoje siedziby wiele innych firm, a spadkobierczyni kombinatu – Białostocka Wykończalnia Tkanin należy do andrychowskiego Andropolu. I to dla tego zakładu pracuje ekipa białostockiego biura projektowego. Dział wzornictwa kierowany przez Ewę Wrażeń wielokrotnie potwierdził swoją klasę i talenty, projektując m.in. kolekcje pościeli dla Ikei.

W BWT, na nowoczesnych maszynach, produkowane są także niezwykle innowacyjne materiały, z których powstaje odzież dla wojsk NATO, służby zdrowia, przemysłu chemicznego i paliwowego, straży pożarnej, budownictwa i drogownictwa. **(peż)**



FOT. MARYLA PAWLAK-ŻALIKOWSKA

Od lewej: Gertruda Rzepecka i Irena Musielak, projektantki tkanin w dawnych Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego Fasty



FOT. MARYLA PAWLAK-ŻALIKOWSKA

Plakat United Colors of Benetton? Nie, to przypomnienie jednej z kolekcji Grażyny Hase – modelki mają na sobie m.in. krótkie spódniczki z pięknej kratki z białostockich Fast.



FOT. MARYLA PAWLAK-ŻALIKOWSKA

Grażyna Hase, a w tle sukienki-łączki z wiosennej kolekcji Galerii Grażyny Hase z 1993 r. Te tkaniny projektantka przypadkiem odkryła w Fastach. Przypuszcza, że miały trafić do Wielkiej Brytanii.

Zapraszamy na finał do Szepietowa

Plebiscyty. W sobotę – 28 czerwca – oficjalnie ogłosimy i uhonorujemy zwycięzców plebiscytów „Rolnik roku 2014" i „Nasz sołtys"

Barbara Kociakowska
barbara.kociakowska@mediaregionalne.pl

Podobnie jak w latach poprzednich finał plebiscytów „Rolnik roku 2014" oraz „Nasz sołtys" odbędzie się podczas Regionalnej Wystawy Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie. Laureatów przedstawimy w sobotę o godz. 13.30.

Przypomnijmy, że o tym kto zwyciężył, zdecydowali Czytelnicy Gazety Współczesnej. Laureaci poprzednich edycji podkreślali, że takie wygrane cieszą bardziej niż te przyznane przez komisję konkursową.

A kogo w tym roku szczególnie docenili nasi Czytelnicy? W plebiscycie „Rolnik roku 2014" najwięcej głosów otrzymała Grażyna Putkowska z Rotek (gm. Drohiczyn). Na kolejnych pozycjach uplasowali się: Elżbieta Bielska z Zawad, Wiesław Kozłowski ze wsi Jośki (gm. Nowe Piekuty), Karol Chandoszko ze wsi Supienie (gm. Filipów) i Zdzisław Kapica z Zawad.

Natomiast w plebiscycie „Nasz sołtys" największe uznanie Czytelników zdobyła Barbara Grabowska z Ignatek (gm. Juchnowiec Kościelny). Drugie miejsce zajęła Teresa Robak ze wsi Szołtany (gm. Puńsk), 3. miejsce Jan Ciełuszecki z Lewkowa Nowego (gm. Narewka), 4. Dorota Banaszewska ze wsi Grabowo Kolonie (gm. Augustów), a 5. Ala Kamieńska z Koźlików (gm. Zabłudów).

Trzech najlepszych rolników i czterech najlepszych sołtysów otrzyma wartościowe nagrody (o łącznej wartości ponad 60 tys. zł) ufundowane przez partnerów plebiscytów. Wszyscy laureaci – pięciu najlepszych rolników i pięciu sołtysów – otrzymają też puchary. Na pozostałych uczestników będą czekać pamiątkowe dyplomy (można je odbierać na stoisku Gazety Współczesnej).

Wszystkich uczestników plebiscytów, zaraz po ogłoszeniu wyników, zapraszamy na obiad do namiotu obok ringu.



FOT. A. ZGIET

Tak cieszył się w minionym roku Wojciech Dawidowicz z Kolnicy, zwycięzca plebiscytu „Nasz sołtys"

Przypomnijmy, że plebiscyt „Rolnik roku" ma na celu wyłonienie najlepszych gospodarzy, takich którzy mogą stanowić inspirację dla innych. Ale poprzez ten konkurs chcemy pokazywać również jak zmieniło się nasze rolnictwo. Dlatego też, niemal przez cały czas trwania plebiscytu, zamieszczaliśmy teksty, które pokazywały nam zmiany zachodzące w polskim – i podlaskim – rolnictwie w ostatnich latach.

Z kolei plebiscyt „Nasz sołtys" ma pokazać prawdziwych sołtysów – społeczników, którzy robią naprawdę wiele dla swoich wsi oraz nagrodzić ich za wykonana pracę.

Partnerzy

Patroni honorowi

Marszałek Województwa Podlaskiego

Wojewoda Podlaski

Podlaska Izba Rolnicza

Patron medialny

Polskie Radio Białystok

Reklama

6832614W01a

SaMASZ
MASZYNY ROLNICZE I KOMUNALNE
30 Lat

WYGRAJ AUTO Z SaMASZEM !

BON ZAKUPOWY 25 000 zł
BON ZAKUPOWY 10 000 zł

www.konkurs.samasz.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska podczas targów XXI Wystawa Zwierząt Hodowlanych, które odbędą się w dniach 28-29.06.2014 r. w Szepietowie

KOSIARKI BĘBNOWE
- regulacja wysokości koszenia
- sprawdzona i niezawodna konstrukcja
- dobre kopiowanie terenu

KOSIARKI DYSKOWE
- szybka i prosta wymiana noży
- zabezpieczenie antykamieniowe
- 3 pozycje transportowe

PRZETRZĄSACZE
- perfekcyjne podsuszanie
- solidna i hermetyczna konstrukcja
- najwyższa czystość paszy

ZGRABIARKI
- solidna i trwała konstrukcja
- najwyższa jakość zgrabiania
- szybkie składanie do transportu

Drobne

Kierownik działu ogłoszeń
Magdalena Sienkiewicz:
msienkiewicz@wspolczesna.pl

Ogłoszenia drobne również w internecie:
www.wspolczesna.pl

Biuro ogłoszeń:
85/74-89-602 lub 85/74-89-603

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

BANK KWATER
FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- motofinanse
- biura rachunkowe
- inne

GASTRONOMIA
HANDLOWE
AGD
RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- sport i rekreacja
- maszyny i urządzenia
- materiały budowlane
- tekstylia i odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

KOMUNIKATY
MATRYMONIALNE
MOTORYZACJA
- osobowe
- użytkowe
- zabytkowe
- uszkodzone
- motocykle
- ciężarowe, dostawcze
- busy, autobusy
- przyczepy, naczepy
- inne sprzedam
- inne kupię

NAUKA
- szkoły
- kursy, szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania sprzedam
- mieszkania kupię
- części, wyposażenie sprzedam
- części, wyposażenie kupię
- wypożyczalnie
- usługi
- inne

- mieszkania do wynajęcia
- mieszkania wynajmę
- mieszkania zamienię
- domy sprzedam
- domy do wynajęcia
- domy wynajmę
- domy zamienię
- lokale użytkowe sprzedam
- lokale użytkowe kupię
- lokale użytkowe do wynajęcia
- lokale użytkowe wynajmę
- lokale użytkowe zamienię
- działki, grunty sprzedam
- działki grunty kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne

PRACA
- zatrudnię
- szukam pracy
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- inne

RÓŻNE
TOWARZYSKIE
TURYSTYKA
- wycieczki
- obozy i kolonie
- inne
- noclegi - apartamenty
- noclegi - hotele
- noclegi - pensjonaty
- noclegi - pokoje gościnne
- noclegi - domki letniskowe
- noclegi - pola kampingowe

USŁUGI
- AGD RTV FOTO
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo-projektowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- transportowe
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

ZDROWIE
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- stomatologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

ZWIERZĘTA, ROŚLINY, OGRODY
ŻYCZENIA, PODZIĘKOWANIA

finanse biznes

kredyty, pożyczki

ALE szybka gotówka nawet 10000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident S.A.: 600-400-295 (taryfa wg opłat operatora)

●CHWILÓWKI, pożyczki bankowe, leasing, pozabankowe, tel. 510-026-314.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! 600-700-304

usługi prawne

●ZASIEDZENIA, spadki, podziały. 604-139-548.

handlowe

materiały budowlane

●KAMBET producent kręgów wyrobów betonowych, tel. 608-525-578.
●PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż 609554376 www.ogrodzenia-a-z.pl

inne

●BRZOZĘ, olchę, dąb, las -kupię 501-179-456.
●KUPIĘ: brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
●KUPIĘ drewno papierówka 728-998-381.

matrymonialne

●BIURO „Mariaż" 604-167-379, (85)675-13-15

motoryzacja

osobowe

●AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130
●DAEWOO Lanos 16V 1.6+gaz (1999), stan bdb, 3.500zł. 516-039-508.

inne kupię

●KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099
●ZŁOMOWANIE pojazdów. 85/8691431

części, wyposażenie sprzedam

●OPONY felgi- Białystok ul. Jana Pawła II 79, tanio, tel. 694-82-63-90.

usługi

●AUTOHOLOWANIE 24h busy, maszyny rolnicze, 502-56-78-04, 509-33-71-71, 85/74-33-881.
●AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907

nauka

Reklama 70785:4W01a

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH

Szkoły dla dorosłych za DARMO!
Rekrutacja trwa!

Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy

Najpopularniejsze kierunki:
- kosmetyka
- rachunkowość
- opiekun w domu pomocy społecznej
- bhp
- administracja
- informatyka
- opiekun osoby starszej

ZERO UKRYTYCH OPŁAT!
PISEMNA GWARANCJA W UMOWIE
wpisowe 0 zł

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20
infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

nieruchomości

mieszkania - sprzedam

●AUGUSTÓW centrum 3-pok, 602-432-323
●MIESZKANIE Stacze ok.Ełku +1Ha ziemi lub zamienię na kawalerkę w Ełku. (87)629-74-02.
●ŚCISŁE centrum Białegostoku, IIp., 3-pokojowe 65,7m2, połączone z 1-pokojowym 32m2, dwie łazienki, wysoki standard, 2 garaże na posesji, 604-069-191 w godz. 16.00 -19.00
●ZACHODNIA, 60 m2, 3 pok. I p, cegła + garaż, 799-453-922
●2-POZIOMOWE, 80m2, Rzymowskiego, 330tys, 793-127-429
●61M2, Ip., własnościowe, +garaż 21m2 Ignatki ul. Jodłowa, tel. 501-185-988.

mieszkania do wynajęcia

●KAWALERKA, ul. Kraszewskiego, (85)661-47-15.

domy - sprzedam

●BEZPOŚREDNIO sprzedam - pół komfortowego bliźniaka ul. A.Struga (Wygoda). 604-590-111.
●DOM 240/690, 460 tys Białystok 728-827-847
●DOM 250/450m2, garaż, do generalnego remontu, Suchowola, 603-522-353.

DOM z cegły 105 m2, do rozbiórki na działce 277 m2 na Mazurach, 20.000 zł, 513-433-084.

●DOMY w zabudowie bliźniaczej sprzeda firma budowlana, tel. 602-30-97-94.
●PIĘKNY dwór 1920r, okolice Ełku (agroturystyka),693-971-693.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Reklama R5613914W01b

BELVEDER PODLASKI
Dębowe Osiedle
Białystok ul. Niewodnicka
Domy szeregowe gotowe do odbioru !!!
już od 299 000 zł
tel. 85 744 21 90
www.belvederpodlaski.eu

lokale użytkowe - do wynajęcia

●WARSZTAT samochodowy do wynajęcia, tel. 601-256-448.

działki, grunty - sprzedam

●BUDOWLANE w Zaściankach. 608-416-477
●CHOROSZCZ, budowlana, 1300m2, 115.000 PLN. 792-232-011,

DZIAŁKA o powierzchni 1.5ha zabudowana budynkiem mieszkalnym, gospodarczym, wiatą z grilem i basenem. 604-116-651, 609-188-463.

●5500M2 ok. Białegostoku na cele rekreacyjne, tel. 509-625-348.

garaże

●BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, sprzedam, tel. (85)730-18-00, 694-052-905.
●BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, tel. 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
●BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

GARAŻE BLASZANE szybko tanio www.partnerstal.pl 798-710-329, 29/640-99-35, 23/683-41-80.

●GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!
●GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl
●GARAŻE, blaszaki sprzedam- tanio, 505-126-033.

praca

zatrudnię

●EKSPEDIETKĘ do spożywczego, 665-331-126.
●KOBIETY do zbioru ogórków, ok. Choroszczy, możliwość zamieszkania. Tel. 664-639-888,
●MONTERÓW sieci sanitarnych, praca również w delegacji. 85/675-11-42 w godz. 7.30- 15.00.
●PRACA w gospodarstwie rolnym. 608-690-873..
●PRZY krowach. 782-26-55-94.
●STOLARZA z doświadczeniem okolice Knyszyna, 605-610-545.
●SZWACZKI do szycia odzieży ochronnej. B-stok, Warszawska 59, 501-223-469.
●TRAKTORZYSTĘ, 604-211-735
●W gospodarstwie rolnym, tel. 514-506-082.
●W gospodarstwie, tel. 509-863-160.
●WIZY USA wyjazdy, tel. 501809644.
●ZATRUDNIĘ w zmechanizowanym gospodarstwie mlecznym. Zapewniam dobrą pensję i zakwaterowanie tel. 500-451-366 Zambrów

rolnicze

maszyny rolnicze

●NAPRAWY ciągników silników osi, tel. 607-607-679.
●ZBIORNIKI mleka 800-2000 litrów -montaż, serwis, (86)272-76-97, 502-534-434.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30szt-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

inne

KUPIĘ bydło, maciory, knury. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 509-117-107.

***BYCZKI mięsne, cielęta sprzedam Bykpol. Kownaty obok Łomży 696137837, 534281961**

●DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe używane sprzedam, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

●JAŁÓWKI do chowu ok. 200kg, sprzedam, tel. 785-803-965.
●KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45
●KUPIĘ bydło, konie, maciory w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, 510-244-448.

KUPIĘ bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 511-225-948, 888-802-792.

KUPIĘ zboże, rzepak, kukurydzę, bobik 609 521 837

●NAJTAŃSZE nawozy krajowe. Azoty: mocznik 1380zł/T; saletra 1260zł/T i saletra K 1220zł/T, wieloskładniki: 6, 17, 28, 9+micro -1560zł/T, wieloskładniki: 8, 24, 24, 9 +magnez i micro-1590zł/T; fosforan amonu 1780zł/T, wapna nawozowe -tlenkowe (białe) -do 88%, opak. bigbag, luz. Kruszonka magnezowa do 24% MgO -opak. bigbag, luz 690-166-224

PRZETARG na sprzedaż maszyn rolniczych Stare Juchy k/Ełku, ul. Długa 6 dn.28.06.2014 g.10.00 kontakt 606-820-926.

●ROL-MIX oferuje do sprzedaży jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, 61/437-75-27.

SIANOKISZONKA z dowozem (koniczyna + trawa) 609 521 837, tel. 609 521 837.

●SKUP bydła, koni, macior, knurów, szybki odbiór, konkurencyjne ceny. 513-908-926.
●WAPNO nawozowe 290zł/tona. 604590996,

5HA orna gm. Łomża 33zł za 1 ha. 604-128-382

różne

●AUTA na złom, odbiorę. 508-127-829
●KAMIEŃ ogrodowy sprzedam, tel. 609-490-273.

KUPIĘ sosnę, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

turystyka

noclegi - pokoje gościnne

●DZIWNÓW wczasy morze 50m 913813052.
●MORZE Mielno 690-913-913

usługi

agd rtv foto

●NAPRAWA LCD I RTV 602-120-966, 85/6617-631

budowlano-remontowe

●ANBET Grajewo, obory, szamba, dachy, elektryka, wykończenia. 663-481-621.
●DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! 604-590-996,

DACHY, więźby, krycie, 509-524-707.

●DOMY, dekarstwo, obory. 509-319-750.
●ELEWACJE z dociepleniem, materiał- solidnie, tel. 881-449-222.
●ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.

SMSowo
KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie:

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer: 7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe. 91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Motoryzacja/Kupię
04 Motoryzacja/Sprzedam
05 Motoryzacja/Części
06 Motoryzacja/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Do wynajęcia
11 Nieruchomości/Wynajmę
12 Nieruchomości/Zamienię
13 Handlowe
14 Rolnicze/Maszyny rolnicze
15 Rolnicze/Inne
16 Różne
17 Turystyka
18 Usługi
19 Zdrowie
20 Finanse Biznes



Wyślij ogłoszenie SMS'em

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

Reklama

6669814W01a

Atrakcyjne lokale usługowe - dobre miejsce na Twój biznes!



Lokale usługowe:
- metraże lokali: 199,73 m2, 153,23 m2, 140,07 m2, 64,55 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: Hotel „Podlasie", przychodnie, market budowlany
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- KUPNO – WYNAJEM



Lokale usługowe:
- metraże lokali: od 17,89 m2 do 474,73 m2
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- KUPNO – WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl

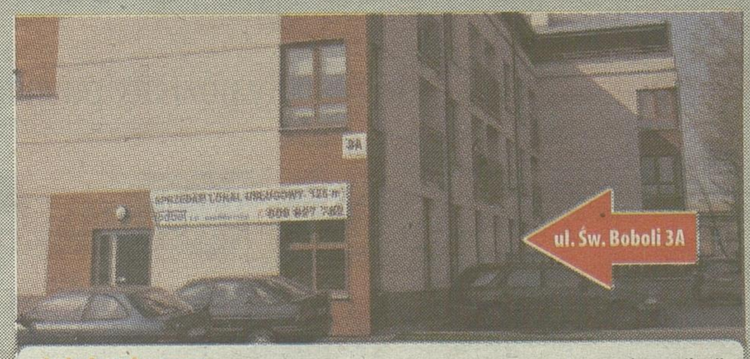

Lokale usługowe:
- metraż lokalu: 125 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w pobliżu pętla autobusowa komunikacji miejskiej: 8, 12, 23, 25
- cena: 2800zł/m2 netto

fadbet s.a. Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782, sekretariat@fadbet.com.pl www.fadbet.com.pl

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA WWW.WSPOLCZESNA.PL

ROMEO I JULIA

W WYKONANIU ROYAL RUSSIAN BALLET



14 października 2014, godz. 17.00
Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl

Cena: 130 zł - parter, 120 zł - balkon
Informacje i rezerwacje: www.poranny.pl, tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Wandoterapia, admis

Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna, TICKETPRO, WYPIEZ

Reklama



- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

fadbet s.a. ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

Biuro Ogłoszeń:

czynne: poniedziałek - piątek w godz. 8.00 - 17.00

Tel: 85/74-89-602 lub 74-89-603

e-mail: ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

5613914W01d

Reklama

BELVEDER PODLASKI

Firma Belveder Podlaski poszukuje

Wykonawców
do budowy 28 domów w zabudowie szeregowej

w branżach:
ogólnobudowlanej, sanitarnej, elektrycznej, drogowej, docieplenowej oraz stolarki okiennej i drzwiowej

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny
85/744-21-90, 531-850-460
lub na e-mail: biuro@belvederpodlaski.eu
z dopiskiem: "Wykonawca"

- GLAZURA malowanie hydraulika suche tynki panele 789098499
- KLINKIER, ogrodzenia, tel. 609-885-058.
- KOWALSTWO, balustrady, inne 85/7419-656

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649

- KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.
- MALOWANIE dachów Alpin-Dach, tel. 664-367-003.

MALOWANIE, szpachlowanie - szybko, 732-699-187.

- OBORY, silosy, szalunki. 600-506-507.
- OGRODZENIA klinkierowe- solidnie, 600-220-366.,
- POLBRUK- solidnie, tel. 607-680-645.
- POLBRUK- tanio, solidnie, 506-920-373
- POLBRUK, odwodnienia, trawniki- tanio, solidnie. 507-569-350.
- POSADZKI agregatem tel. 604-400-174
- REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
- STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727
- STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592

SZAMBA betonowe - tanio. 515373550.

- TYNKI agregatem. Suwałki, ok., 510-412-369.
- TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332

instalacyjne

- HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
- PIECE co na zamówienie do 200 KW, 728-473-871
- SZAMBA kompleksowo 4-12m3, 664-046-312.

montażowe

- ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230

stolarskie

- MEBLE kuchenne. Gratis projekt i wycena u klienta, tel. 604-417-820.
- MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90.

transportowe

- BELGIA Holandia Niemcy -sobota. 606-379-966
- HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
- LONDYN -osoby, paczki pod adres, 530-048-854
- POLSKA, BUS do Niemiec i Holandii, wyjazdy- wtorki, piątki, 882-772-494.

inne

- CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy, 607-149-302, 85/7326062

zdrowie

inne specjalizacje

***ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33**

- ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1, tel. 668171619.

Daleka podróż Wigier

Piłka nożna. Podlaskie zespoły poznały pucharowych rywali. Start I ligi 2 sierpnia

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Piłkarze Wigier Suwałki poznali wczoraj swojego pierwszego rywala w pierwszej lidze, jak również przeciwnika w rundzie przedwstępnej Pucharu Polski. Także Wissa Szczuczyn zdobywca okręgowego Pucharu Polski i spadkowicz z II ligi Olimpia Zambrów wiedzą z kim zagrają o rundę wstępną pucharowych rozgrywek.

Runda przedwstępna PP odbędzie się już 19 lipca. Bardzo długa podróż, przez całą Polskę czeka beniaminka I ligi z Suwałk. Wigry zmierzą się bowiem w Zielonej Górze z miejscowym UKP. Odległość dzieląca Suwałki od Zielonej Góry to bagatela 746 kilometrów. Rywal suwalczan spadł w ostatnim sezonie do III ligi dolnośląsko-lubuskiej.

Olimpia Zambrów podejmie na własnym stadionie drugoligowy Rozwój Katowice, a Wissa zagra w Szczuczynie ze Zniczem Pruszków (II liga).



FOT. WOJCIECH DRAŻBA

Wigry Suwałki sezon rozpoczną meczem pucharowym 19 lipca

Runda wstępna zaplanowana jest na 26 lipca.

Wczoraj poznaliśmy także terminarz I ligi.

Podopieczni trenera Zbigniewa Kaczmarka na inaugurację zagrają ze Stomilem Olsztyn, czyli... klubem, w którym pracował szkoleniowiec Wigier. Rozgrywki rozpoczną się 2-3 sierpnia. Tydzień później suwalczanie ponownie zagrają na własnym stadionie, a ich rywalami będą piłkarze Bytovii Bytów.

Pierwszym ligowym wyjazdem Wigier Suwałki będzie podróż do Siedlec na mecz z innym beniaminkiem Pogonią (16-17 sierpnia).

Terminarz pierwszych kolejek I ligi

1. kolejka 2-3 sierpnia
Wigry Suwałki – Stomil Olsztyn
Bytovia Bytów – Wisła Płock
Pogoń Siedlce – Chojniczanka Chojnice
Zagłębie Lubin – Flota Świnoujście
Chrobry Głogów – Termalica Nieciecza
Olimpia Grudziądz – Miedź Legnica
GKS Katowice – Widzew Łódź
Dolcan Ząbki – Arka Gdynia
Sandecja Nowy Sącz – GKS Tychy

2. kolejka, 9-10 sierpnia
Stomil Olsztyn – GKS Tychy
Arka Gdynia – Sandecja Nowy Sącz
Widzew Łódź – Dolcan Ząbki
Miedź Legnica – GKS Katowice
Termalica Nieciecza – Olimpia Grudziądz
Flota Świnoujście – Chrobry Głogów
Chojniczanka Chojnice – Zagłębie Lubin
Wisła Płock – Pogoń Siedlce
Wigry Suwałki – Bytovia Bytów

3. kolejka, 16-17 sierpnia
Bytovia Bytów – Stomil Olsztyn
Pogoń Siedlce – Wigry Suwałki
Zagłębie Lubin – Wisła Płock
Chrobry Głogów – Chojniczanka Chojnice
Olimpia Grudziądz – Flota Świnoujście
GKS Katowice – Termalica Nieciecza
Dolcan Ząbki – Miedź Legnica
Sandecja Nowy Sącz – Widzew Łódź
GKS Tychy – Arka Gdynia

Lowlandersi lubią grać przed swoimi kibicami

Futbol amerykański. **Lowlanders Białystok podejmą w sobotę Tytanów Lublin w swoim trzecim występie w tym sezonie ligi PLFA I przed własną publicznością. Mecz rozegrany zostanie o godz. 14 na boisku MOSP przy ul. Świętokrzyskiej.**

Bardzo lubimy grać u siebie i zrobimy wszystko, żeby zadowolić naszych kibiców i zwyciężyć kolejnego rywala. Każdy inny wynik byłby zresztą sporą niespodzianką – mówi Rafał Bierć, prezes i zawodnik Lowlanders.

Białostoczanie w tym sezonie jeszcze nie znaleźli pogromcy, ale najtrudniejszą przeprawę mieli właśnie z Tytanami. Przed miesiącem mocno męczyli się w Lublinie, by ostatecznie wygrać 21:6. Tytani, to jedyna ekipa w tym roku, która nie pozwoliła Lowlanders przekroczyć 40 punktów. Do końca trzeciej części gry na tablicy wyników widniało tylko jednopunktowe prowadzenie białostoczan,

– To było trudne spotkanie, w którym dopiero w drugiej połowie odnaleźliśmy nasz rytm i dwoma przyłożeniami rozstrzygnęliśmy wynik na naszą korzyść. Wcześniej gra była wyrównana – przyznaje Bierć.

Ekipa z Podlasia przystąpi do meczu w możliwie najsilniejszym składzie. Nikt, oprócz Amerykanina Roberta Borcky'ego, który z powodu kontuzji nie zagra już w tym sezonie, nie narzeka na urazy.

– Robert wrócił już do USA, ale niewykluczone, że uda nam się jeszcze kogoś sprowadzić na jego miejsce. Ale to byłoby raczej już z myślą o meczach play-off, czyli na połowę lipca – tłumaczy Bierć.

Białostoczanie udział w kolejnej fazie, w której zagrają dwa najlepsze zespoły z grupy wschodniej PLFAI, mają już pewny. W trzech najbliższych potyczkach rundy zasadniczej mogą skupić się na doskonaleniu zagrywek.

1. Lowlanders	5	10	193:21
2. Wilki	6	6	115:176
3. Kraków	6	6	134:143
4. Tytani	6	4	120:107
5. Mustangs	7	4	62:177

(ted)

Białostoczanie z medalami

Lekkoatletyka

Na stadionie białostockiego Zwierzyńca rozegrane zostały ostatnio Otwarte Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce.

Wystartowały ekipy z całego kraju, a nawet reprezentanci Łotwy. Organizator – PSSON Start Białystok, zapewnił zatwierdzenie wyników w międzynarodowych rankingach, zapraszając międzynarodowego obserwatora organizacji IPC (International Paraolympic Commitee) Eero Kulmala z Finlandii, który czuwał nad prawidłowym przebiegiem zawodów. Trzykrotnym złotym medalistą został Krzysztof Smorszczewski z Białegostoku.

A oto wyniki zawodników z Białegostoku:
Anna Raszczuk (1. miejsce dysk i kula, 2. miejsce oszczep), Małgorzata Szekalska (3. miejsce dysk, kula, 2. miejsce oszczep), Krzysztof Smorszczewski (1. miejsce kula, dysk i oszczep), Kamil Gołębski (2. miejsce 100 m, 1. miejsce 200 m i 400 m), Wojciech Halicki (1. miejsce kula, dysk), Anna Szotko (3. miejsce dysk), Roman Kulesza (2. miejsce kula, 2. miejsce dysk), Bogdan Kraszewski (2. miejsce kula i dysk, 3. miejsce oszczep), Łukasz Drabik (2. miejsce kula i dysk), Robert Wilkowski (3. miejsce bieg 200 m), Artur Rubaszewski (1. miejsce oszczep).
(mark)

Kolejny kankan Kubota na trawie Wimbledonu

Tenis. **Łukasz Kubot wygrał z Serbem Dusanem Lajovicem 6:7 (4-7), 7:6 (7-4), 6:3, 7:6(7-3) i awansował do III rundy turnieju wielkoszlemowego na trawiastych kortach Wimbledonu.**

Kibice zajmującego 72. miejsce w rankingu ATP Kubota liczyli, że w czwartek zaprezentuje się równie dobrze pod względem serwisu jak w meczu otwarcia (posłał wtedy aż 25 asów). Spotkanie z nieco niżej sklasyfikowanym Lajovicem (84. ATP) zaczął jednak od pięciu podwójnych błędów w pierwszym secie.

Niespełna 24-letni Serb, który coraz mocniej sygnalizuje aspiracje, by wejść do światowej czołówki (w maju na kortach im. Rolanda Garrosa dotarł do 1/8 finału), grał odważnie i pewnie. Starszy o osiem lat Polak z czasem radził sobie coraz lepiej, choć udane i efektowne zagrania przeplatał prostymi błędami. Żaden z tenisistów nie zdołał przełamać podania rywala i kibice obejrzeli pierwszy w tym pojedynku tie-break. Ten zaczął się po myśli debiutującego w Wimbledonie Lajovica (4-0), a Kubot nie był w stanie odrobić już tych strat.



FOT. PAP

Łukasz Kubot zagra w III rundzie turnieju na kortach Wimbledonu

W drugim secie podbudowany Serb na ogół nie miał problemów z wygrywaniem własnych gemów serwisowych, Polakowi z kolei przychodziło to ze znacznie większym trudem (w szóstym wyszedł z trudnej sytuacji, gdy przegrywał 15:40). To jednak on pierwszy zanotował „breaka" i objął prowadzenie 4:3. Długo się nim nie cieszył, bo rywal zrewanżował mu się tym samym. Tym razem tie-break wygrał bardziej doświadczony lubinianin, który zakończył tę partię efektownym wolejem i mocno zacisnął pięści, podkreślając wagę tej akcji.

W kolejnej odsłonie ćwierćfinalista ubiegłorocznej edycji Wimbledonu dał popis gry. Nękał Lajovica serwisem, ograniczył też proste błędy. Urodzony w Belgradzie tenisista też postawił na mocne podanie. W efekcie obaj wygrywali swoje gemy, tracąc przeważnie najwyżej jeden lub dwa punkty. Lepszy w dłuższych wymianach Polak wygrał 6:3.

Następnie widzowie dostali powtórkę emocji z dwóch pierwszych zaciętych setów. Kubotowi zaczęły się dawać we znaki trudy spotkania. Wydawało się, że łapią go skurcze, a po jednej z akcji złapał się za lewe udo, które później rozmasowywał. Mimo tego nie oszczędzał się, biegając do każdego zagrania Serba. Ten często efektownie mijał rywala, gdy ten schodził do siatki.

W tie-breaku wyrównana walka trwała do stanu 3:3, później wszystko szło po myśli Polaka. Gdy Lajovic w ostatniej akcji posłał piłkę na aut, Kubot wniósł ramiona w geście triumfu, zerkając ku niebu. Po chwili zaś zaprezentował kibicom pokaz kankana, który jest jego znakiem rozpoznawczym po ważnych dla niego zwycięstwach.

Jego pierwsze spotkanie z niespełna 24-letnim Serbem trwało równo trzy godziny. Polak posłał łącznie 22 asy (przy 15 Lajovica), ale popełnił też 12 podwójnych błędów.

Lubinianin po raz trzeci w karierze zagra w trzeciej rundzie Wimbledonu. Jego kolejnym rywalem będzie rozstawiony z numerem ósmym Kanadyjczyk Milos Raonic. Polak nigdy wcześniej nie miał okazji walczyć z mającym czarnogórskie korzenie ćwierćfinalistą majowego French Open.
(PAP)

SPRINTEM

MEDALE HUBALA Dwa złote, srebrny i brązowy medal wywalczyli zawodnicy Hubala Białystok na rozgrywanej w Sobótce Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży.
W singlu chłopców Paweł Śmiłowski w walce o złoto pokonał Mateusza Danielaka z Piotrkowa Trybunalskiego 25:23, 13:21, 21:18. Wcześniej, w półfinale 13:21, 21:18, 21:18 z Danielakiem przegrał inny badmintonista Hubala – Aleksander Jabłoński i musiał zadowolić się brązowym krążkiem.
Jabłoński niepowodzenie w singlu powetował sobie w grze podwójnej, w której występował wraz z Patrykiem Jasem z Sianowa. Ten debel ograł po zaciętej walce w meczu o złoto Śmiłowskiego i Michała Kikosickiego (Łódź) 17:21, 21:17, 21:19.
W grze pojedynczej dziewcząt białostoczanka Julita Rybałt, rozstawiana z numerem 2, wygrała łatwo dwa pojedynki, a o wejście do strefy medalowej przegrała z Anetą Niklas 10:21, 21:11, 14:21 i zajęła piąte miejsce.

FINAŁ MINI-OLIMPIC GAMES W nadchodzący weekend w Piątnicy rozegrany zostanie Finał Ogólnopolski Mini-Olimpic Games w Tenisie Stołowym. Patronat nad zawodami objął prezydent miasta Łomży. W sobotę, 28 czerwca turniej główny i pocieszenia rozgrywany będzie w godz. 9.30-19.30. Natomiast w niedzielę, 29 czerwca gry przewidziano na godz. 9-14. **mark, wk**

Hat-trick i Helweci grają dalej

Mundial – grupa E. Zawodnik Bayernu Monachium Xherdan Shaqiri okazał się bohaterem Szwajcarii. Shaqiri trafił do siatki Hondurasu w 6., 31. i 71 minucie i Helweci wygrali 3:0. To 50. hat-trick w historii mistrzostw świata.

Mariusz Klimaszewski, PAP
mklimaszewski@wspolcze

Szwajcaria wykorzystała szansę i po zwycięstwie nad Hondurasem 3:0 i przy bezbramkowym remisie Francji z Ekwadorem awansowała obok Trójkolorowych do 1/8 finału brazylijskiego mundialu.

„Po porażce z Francją nie mogliśmy się załamać. Musieliśmy dalej wierzyć w naszą siłę. Shaqiri był rewelacyjny, a szybko strzelony gol bardzo nam pomógł. Podobała mi się także organizacja naszej gry w obronie. Awansowaliśmy do fazy pucharowej i teraz czeka nas starcie z prawdziwą potęgą - Argentyną" – powiedział trener Helwetów Ottmar Hitzfeld.

Przy zwycięstwie 3:0 Szwajcarów mógł wyprzedzić Ekwador, ale pod warunkiem zwycięstwa 2:0 nad „Trójkolorowymi", którym z kolei do awansu z pierwszego miejsca w grupie E wystarczył remis (ewentualnie dość niska porażka). W meczu na Maracanie w Rio de Janeiro gole nie padły. Więcej okazji stworzyli grający w częściowo rezerwowym składzie Francuzi - z pierwszego zabrakło m.in. trzech podstawowych dotąd obrońców oraz Mathieu Valbueny i Oliviera Girouda.

Kilkakrotnie bliski zdobycia gola był autor trzech trafień na mundialu Karim Benzema, ale tym razem miał duże problemy ze skutecznością. Niemal za każdym razem trafiał prosto w bramkarza Ekwadorczyków.



FOT. PAP

Xherdan Shaqiri dziękuje kibicom. Szwajcar w meczu z Hondurasem popisał się hat-trickiem.

„Zdobyć trzy bramki w jednym meczu na mundialu to wyjątkowe uczucie. Awansowaliśmy do 1/8 finału i teraz wszystko jest możliwe".
Xherdan Shaqiri
pomocnik Szwajcarii

– Chcielibyśmy wygrać, ale najważniejsze, że nie straciliśmy bramki i że awansowaliśmy. Sami nie strzeliliśmy, bo trafiliśmy na dobrego bramkarza. Gramy z Nigerią? Ok. Nie ma już łatwych przeciwników – stwierdził Benzema.

Podopieczni kolumbijskiego trenera Reinaldo Ruedy musieli od 50. minuty grać w dziesiątkę, po czerwonej kartce dla najbardziej znanego w ich ekipie Antonio Valencii.

Porażka Ekwadoru oznacza, że przedstawiciele Ameryki Południowej nie przeszli pierwszej rundy w komplecie. W czołowej „16" imprezy znalazło się ostatecznie pięć ekip z tego kontynentu - Brazylia, Kolumbia, Chile, Urugwaj i Argentyna.

„To był dla nas krótki turniej. Zapłaciliśmy za porażkę ze Szwajcarią, co w efekcie postawiło nas w trudnej sytuacji w meczu z bardzo dobrym zespołem, jakim jest Francja. Straciliśmy też kluczowego zawodnika (Antonio Valencię za czerwoną kartkę - PAP). W takich meczach jest przeważnie bardzo mało sytuacji bramkowych, a my swoich nie potrafiliśmy wykorzystać. Zabrakło nam skuteczności" –powiedział na konferencji prasowej trener Ekwasdoru Reinaldo Rueda.

Honduras – Szwajcaria 0:3 (0:2).
Bramki: 0:1 Xherdan Shaqiri 6, 0:2 Xherdan Shaqiri 31, 0:3 Xherdan Shaqiri 71.
Honduras: Valladares – Beckeles, Bernardez, Figueroa, Garcia – Claros, Palacios, Espinoza (46 Chavez), Boniek (77 Najar) – Bengtson, Costly (40 Palacios).
Szwajcaria: Benaglio – Lichtsteiner, Djourou, Rodriguez, Schaer – Behrami, Inler, Shaqiri (87 Dzemaili), Xhaka (76l Lang) – Mehmedi, Drmic (73 Seferovic).
Żółta kartka: Jerry Palacios (Honduras).
Sędziował: Nestor Pitana (Argentyna). **Widzów** 40 322.

Ekwador – Francja 0:0.
Ekwador: Dominguez – Paredes, Guagua, Erazo, Ayovi – Valencia, Minda, Noboa (90 Caicedo), Montero (63 Ibarra), Arroyo (82 Achilier) – Valencia.
Francja: Lloris – Sagna, Koscielny, Sakho (61 Varane), Digne – Matuidi (67 Giroud), Pogba, Schneiderlin, Sissoko – Benzema, Griezmann (79 Remy).
Żółta kartka: Frickson Erazo (Ekwador).
Czerwona kartka: Antonio Valencią (50, Ekwador). **Sędziował:** Noumandiez Doue (Wybrzeże Kości Słoniowej). Widzów 73 749.

MUNDIALITKI

DYMISJA TRENERA JAPONII Włoch Alberto Zaccheroni, który od 2010 roku prowadził piłkarzy Japonii, podał się do dymisji niespełna 24 godziny po porażce z Kolumbią 1:4 w ostatnim spotkaniu azjatyckiej drużyny w mundialu w Brazylii. Japończycy zajęli ostatnie miejsce w tabeli grupy C.
„Byłem odpowiedzialny za grę drużyny, taktykę, dlatego podaję się do dymisji. Gdybym miał jeszcze raz wybrać zawodników i członków sztabu trenerskiego postawiłbym na tych samych ludzi. Dziękuję wszystkim za współpracę" – powiedział włoski szkoleniowiec reprezentacji Kraju Kwitnącej Wiśni.
Tuż po meczu były szkoleniowiec m.in. AC Milan i Juventusu Turyn nie ukrywał, że podejmie ważne decyzje dla drużyny narodowej azjatyckiego państwa i swojej przyszłości. Największym sukcesem Zaccheroniego z Japonią było wywalczenie w 2011 r. Pucharu Azji. W 2010 roku Włoch zastąpił Takeshiego Okadę, który zrezygnował z pracy po mistrzostwach świata. W RPA Japończycy odpadli w 1/8 finału, przegrywając w rzutach karnych z Paragwajczykami.

URUGWAJ CHCE MUNDIALU Urugwajczycy myślą już o piłkarskich mistrzostwach świata w 2030 roku, które chcieliby zorganizować w sto lat po pierwszym turnieju, którego byli gospodarzami. Przy okazji mundialu w Brazylii wyprodukowali film krótkometrażowy promujący własną kandydaturę.
Film, zatytułowany „Protokół Celeste", przedstawia najważniejsze wydarzenia z historii Urugwaju. W 2011 roku przedstawiciele rządów Urugwaju i Argentyny podpisali deklarację o wystawieniu wspólnej kandydatury do organizacji MŚ 2030.
Pierwsze mistrzostwa świata odbyły się na trzech stadionach stolicy Urugwaju - Montevideo. Turniej, z udziałem 13 drużyn (tylko cztery z Europy), zakończył się triumfem gospodarzy, którzy w finale pokonali Argentynę 4:2. „Urusi" powtórzyli ten sukces w 1950 roku na boiskach Brazylii.
(PAP, opr. mark)

Największe kary piłkarzy

Mundial. Przez ostatnie ćwierć wieku tylko dwóch piłkarzy biorących udział w mistrzostwach świata zostało ukaranych podobną dyskwalifikacją, co zawieszony za ugryzienie rywala Urugwajczyk Luis Suarez..

Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) zdyskwalifikowała napastnika Liverpoolu na dziewięć meczów w reprezentacji, a także wykluczyła go z jakiejkolwiek aktywności piłkarskiej na okres czterech miesięcy. Od 1990 roku tylko Portugalczyk Joao Pinto oraz Chorwat Josip Simunic musieli zmierzyć się z podobną dyskwalifikacją. Ten pierwszy pauzował przez cztery miesiące za uderzenie sędziego, natomiast obrońca Dinama Zagrzeb - za wykonanie faszystowskiego gestu.

Najbardziej dotkliwe dyskwalifikacje:

1990 Frank Rijkaard (Holandia) – 3 mecze za oplucie rywala

1994 Ion Vladoiu (Rumunia) - 3 mecze za faul, Leonardo (Brazylia) – 4 mecze za uderzenie rywala łokciem, Mauro Tassotti (Włochy) – 8 meczów za uderzenie rywala łokciem

2002 Joao Pinto (Portugalia) - 4 miesiące za uderzenie sędziego pięścią

2006 Leandro Cufre (Argentyna) – 4 mecze za kopnięcie rywala w brzuch, Zinedine Zidane (Francja) – 3 mecze za uderzenie rywala głową w finale MŚ

2010 Radomir Antic (trener Serbii) - 4 mecze za ostrą krytykę sędziego

2014 Josip Simunic (Chorwacja) – 10 meczów za faszystowski gest, Alex Song (Kamerun) – 3 mecze za uderzenie rywala w plecy, Luis Suarez (Urugwaj) – 9 meczów za ugryzienie rywala w ramię.
(PAP)

Na koniec złota chwila Bośniaków

Mundial.
Wygrana z Iranem 3:1 w ostatnim meczu rundy grupowej poprawiła notowania piłkarzy Bośni i Hercegowiny w większości tamtejszych mediów. „To złota chwila dla naszej drużyny" – napisał portal „Reprezentacja".

„Bośnia i Hercegowina odniosła pierwsze zwycięstwo w wielkim turnieju. Zagraliśmy w mocno przemeblowanym przez Safeta Susica składzie. Dał on szansę zawodnikom, którzy do tej pory nie występowali" – podkreślili dziennikarze z Sarajewa.

Według „Reprezentaciji", do najlepszych i najaktywniejszych piłkarzy BiH w meczu z Iranem należeli Muhamed Besic (przebiegł łącznie 34,9 km) i Pjanic (34,5). To jedne z najlepszych wyników w tym turnieju. Jeśli chodzi o bieganie z piłką, zdecydowanie najlepszy był Pjanic - 14,4 km, zaś bez piłki - Besic 13,3 km.



FOT. PAP

Bośniacy zakończyli mundial pokonując Iran 3:1

Portal „Sportsport" uważa jednak, że zmiany w reprezentacji są konieczne, mimo wygranej z Iranem, która dała najwięcej radości kibicom od wielu lat: „Przed mistrzostwami, w trosce o dobrą atmosferę, nie pisaliśmy o niczym co przeszkodziłoby naszej reprezentacji. Przeciwnie, wspieraliśmy trenera i zawodników. Oceniając mundial, należy stwierdzić, że najsłabszy był kapitan, obrońca Emir Spahic. Grał bardzo słabo, a do tego zdarzało mu się słownie obrażać dziennikarzy, nazywając ich dupkami itd."

„Sport" zwrócił uwagę też na największą gwiazdę kadry „Smoków" Dżeko, twierdząc, że „musi zakończyć wojnę z mediami".

„Bez względu na to, że jest najlepszym piłkarzem, nie może mieć statusu gracza uprzywilejowanego, musi funkcjonować na takich samych zasadach, jak 22 innych zawodników. Powinien być wzorem oraz zrozumieć, że interes reprezentacji powinien być zawsze na pierwszym miejscu.
(PAP)

LOTTO

Losowania z 25 czerwca

Mini Lotto
15, 33, 36, 37, 40
Kaskada
1, 2, 4, 7, 8, 9, 10, 14, 16, 19, 22, 23
Joker:
6
Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:
8, 10, 24, 25
Multi Multi (godz. 14)
5, 13, 14, 17, 18, 19, 23, 24, 27, 29, 31, 33, 35, 38, 40, 52, 54, 56, 74, 75
Plus: 56.
Multi Multi (21.40)
2, 7, 10, 12, 22, 24, 27, 36, 37, 38, 40, 41, 45, 48, 50, 51, 52, 53, 66, 68
Plus: 50.

SPORT

To było trochę wymuszone, bo dowiedziałem się, że gram na korcie, gdzie są kamery. Oby to nie był ostatni kankan w tym turnieju

Łukasz Kubot o kankanie po awansie do trzeciej rundy turnieju na trawiastych kortach Wimbledonu



MUNDIAL 2014

WYKLUCZENI W OSTATNIEJ CHWILI

● Piłkarze Ghany Kevin Prince Boateng (na zdjęciu) i Sulley Muntari zostali wykluczeni z reprezentacji na krótko przed zaplanowanym na czwartkowy wieczór meczem z Portugalią, ostatnim w fazie grupowej. Wykluczenie to efekt wydarzeń w ostatnich dniach. Ghańska federacja poinformowała w dwóch komunikatach, że Boateng używając wulgarnych słów obraził trenera Kwesiego Appiaha, a Muntari niesprowokowany zaatakował jednego z działaczy. By awansować do 1/8 finału Ghana musiała pokonać Portugalię i liczyć na korzystny wynik spotkania USA – Niemcy.



FOT. PAP/EPA/ROBERT GHEMENT

CHORWACKA KADRA DO REMONTU

● Wielki remont kadry narodowej przewidują chorwackie media. Selekcjonerem ma pozostać Niko Kovac, ale z reprezentacją pożegna się kilku piłkarzy, na czele ze Stipe Pletikosą i Ivicą Olicem. Z kadrą zapewne rozstaną się również Ognjen Vukojevic i Eduardo da Silva. „Kapitan drużyny Darijo Srna podobno już przed mistrzostwami świata powiedział swym przyjaciołom, że odejdzie z reprezentacji" – napisał dziennik „24 sata". „Wielki remont" przewiduje też gazeta „Jutarnji List": „Zaraz po Euro 2012 wiele osób przepowiadało, że w Brazylii może nastąpić koniec obecnej generacji piłkarzy. Niestety, Modric, Corluka, Mandzukic i nieco starsi Srna, Olic, Pletikosa nie są Bobanem, Sukerem, Jarnim, Bilicem, Stimacem, Ladicem..." – pisze dziennik.

(PAP)

Latynoski weekend odbędzie się bez Luisa Suareza

Mundial - 1/8 finału. W sobotę, w pierwszych spotkaniach 1/8 finału zagrają Brazylia z Chile i Kolumbia z Urugwajem. Dzień później na boiska wyjdą inni Latynosi: Meksyk przeciw Holandii, a Kostaryka na bój z Grecją.

Miłosz Karbowski,
mkarbowski@wspolczesna.pl

Tak się złożyło, że cztery z pięciu pozostałych w turnieju ekip z Ameryki Południowej stworzyło dwie pary. Co więcej, przesądzony jest też latynoski ćwierćfinał, bo zwycięzcy sobotnich meczów w piątek 4. lipca spotkają się w Fortalezie.

Ostrożni „Canarinhos"

– Chile zasłużyło na awans do 1/8 finału. Mają ciekawą filozofię futbolu, są szybcy, a w składzie tego zespołu znajdują się doskonali piłkarze – komplementuje najbliższych rywali brazylijski obrońca David Luiz.

– Chile ma wielu świetnych zawodników, a Alexis Sanchez robi różnicę – ocenia z kolei klubowego kolegę z Barcelony Dani Alves.

Faworytem konfrontacji pozostają jednak gospodarze. Rywale natomiast nie mają nic do stracenia. Mimo porażki z Holandią wierzą w siebie.



FOT. PAP/EPA/TOLGA BOZOGLU

Luis Suarez walczył jak lew o powrót do zdrowia przed mundialem. Potem, przez głupi wybryk, sam się z niego wykluczył

„Brazylia często była naszą Nemesis, ale futbol się zmienia, pojawiają nowe generacje piłkarzy".

Arturo Vidal

pomocnik reprezentacji Chile

– Brazylia często była naszą Nemesis, ale futbol się zmienia, nowe generacje i piłkarze przychodzą. Chile stać na niespodziankę, pokonaliśmy tu przecież mistrzów świata, wiec możemy pokonać też Brazylię – mówi Arturo Vidal.

Urugwaj bez swojego asa

Wieczorem w sobotę, w innych „derbach" Ameryki Południowej Kolumbia zmierzy się z Urugwajem. Tu trudno wskazać faworyta. Wczoraj szala przechyliła się nieco na korzyść Kolumbijczyków. FIFA zdyskwalifikowała bowiem Luisa Suareza za ugryzienie w ramię Włocha Giorgio Chielliniego w ostatnim spotkaniu grupowym.

Napastnik Liverpoolu nie zagra w najbliższych dziewięciu meczach, czyli ani przeciwko Kolumbii, ani w żadnym następnym spotkaniu na brazylijskim mundialu.

O HISTORYCZNY SUKCES

● **GRECJA I KOSTARYKA NIGDY NIE GRAŁY W ĆWIERĆFINALE**

mistrzostw świata. Ekipa z Hellady już pobiła swój „rekord", bo w trzecim występie w mundialu po raz pierwszy wyszła z grupy. Kostarykańczycy w 1/8 byli raz, w 1990 roku, kiedy ulegli Czechosłowacji 1:4.

– Takie zachowanie nie może być tolerowane, szczególnie na mistrzostwach świata, gdy oczy milionów ludzi patrzą na gwiazdy grające na boisku – wyjaśnił Claudio Sulser, szef Komisji Dyscypliny FIFA.

W grupie olśnili świat

Szlagierem niedzieli bez wątpienia będzie konfrontacja Holandii z rewelacyjnym Meksykiem. Obie drużyny należały do tych, które w fazie grupowej olśniły. „Pomarańczowi" rozgromili Hiszpanów i ograli Chile. Meksykanie zremisowali z Brazylią, nie będąc zespołem gorszym od gospodarzy.

– Nadal musimy być bardzo spokojni i skromni. Na razie zrobiliśmy jeden krok, bardzo ważny, ale tylko jeden. Jeśli chcemy tworzyć historię, musimy pokonać Holandię i iść dalej ustaloną przez nas ścieżką – mówi meksykański napastnik Javier Hernandez, znany pod pseudonimem Chicharito.

Późnym wieczorem w niedzielę na murawę stadionu w Recife wyjdzie duet, jakiego nikt się nie spodziewał: Kostaryka i Grecja. Nawet same zespoły, które sprawiły niespodziankę nie myślały, że przyjdzie im walczyć z inną turniejową sensacją.

– Nastawialiśmy się na grę z Kolumbią albo Wybrzeżem Kości Słoniowej, a tu pojawił się najmniej oczekiwany rywal. Cóż, musieliśmy zmienić kasetę video z analizą – żartował pomocnik Kostaryki Yeltsin Tejeda.

WYNIKI I TABELE

1/8 FINAŁU

Brazylia – Chile (sobota, 18)
Holandia – Meksyk (niedziela, 18)
Kolumbia – Urugwaj (sobota, 22)
Kostaryka – Grecja (niedziela, 22)
Francja – Nigeria (poniedziałek, 18)
Argentyna – Szwajcaria (wtorek, 18)

GRUPA A

1. Brazylia	3	7	7:2
2. Meksyk	3	7	4:1
3. Chorwacja	3	3	6:6
4. Kamerun	3	0	1:9

AWANS: BRAZYLIA, MEKSYK

GRUPA B

1. Holandia	3	9	10:3
2. Chile	3	6	5:3
3. Hiszpania	3	3	4:7
4. Australia	3	0	3:9

AWANS: HOLANDIA, CHILE

GRUPA C

1. Kolumbia	3	9	9:2
2. Grecja	3	4	2:4
3. WKS	3	3	4:4
4. Japonia	3	1	2:6

AWANS: KOLUMBIA, GRECJA

GRUPA D

1. Kostaryka	3	7	4:1
2. Urugwaj	3	6	4:4
3. Włochy	3	3	2:3
4. Anglia	3	1	2:4

AWANS: KOSTARYKA, URUGWAJ

GRUPA E

Szwajcaria – Ekwador 2:1 (0:1), Francja – Honduras 3:0 (1:0), Francja – Szwajcaria 5:2 (3:0), Honduras – Ekwador 1:2 (1:1), Ekwador – Francja 0:0, Honduras – Szwajcaria 0:3 (0:2).

1. Francja	3	7	8:2
2. Szwajcaria	3	6	7:6
3. Ekwador	3	4	3:3
4. Honduras	3	0	1:8

AWANS: FRANCJA, SZWAJCARIA

GRUPA F

1. Argentyna	3	9	6:3
2. Nigeria	3	4	3:3
3. Iran	3	1	1:4
4. BiH	3	3	4:4

AWANS: ARGENTYNA, NIGERIA

GRUPA G

Niemcy – Portugalia 4:0 (3:0), Ghana – USA 1:2 (0:1), Niemcy – Ghana 2:2 (0:0), Portugalia – USA 2:2 (1:0).

1. Niemcy	2	4	6:2
2. USA	2	4	4:3
3. Ghana	2	1	3:4
4. Portugalia	2	1	2:6

GRUPA H

Belgia – Algieria 2:1 (0:1), Rosja – Korea Płd. 1:1 (0:0), Belgia – Rosja 1:0 (0:0), Algieria – Korea Płd. 4:2 (3:0)

1. Belgia	2	6	3:1
2. Algieria	2	3	5:4
3. Rosja	2	1	1:2
4. Korea Płd.	2	1	3:5

Klasyfikacja strzelców - po 44 z 64 meczów (129 bramek):
4 - Neymar (Brazylia)
Lionel Messi (Argentyna)

TYDZIEŃ

GAZETA WSPÓŁCZESNA

27.06.2014 MAGAZYN REPORTERÓW GAZETY WSPÓŁCZESNEJ wspolczesna.pl

W łomżyńskim szpitalu zamieniono noworodki. Po latach, już jako dorosłe kobiety, chcą 2 mln zł odszkodowania
str. 4

Złoża rudy koło Suwałk warte są miliardy
str. 5

Jakie głupoty wypisują biegli sądowi?
str. 7

Król życia za własną śmierć zapłacił 5 tys. zł
str. 10



FOT. A. ZGIET

Monika naprawia mężczyznom samoloty. Odpowiada za życie pilotów

Gdy zaczęła praktykować jako mechanik samolotowy, piloci zaglądali jej przez ramię i żartowali: O, jak Monika coś robi, to ja nie latam. – Teraz już się przyzwyczaili i mi zaufali – mówi Monika Chilicka, **JEDYNA KOBIETA NA BIAŁOSTOCKIM LOTNISKU.** *– str. 6*

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

BIAŁYSTOK



Koncert Gorana Bregovica, kataryniarze ze zwierzętami i teatralne atrakcje w plenerze to tylko niektóre z licznych atrakcji Dni Miasta, jakie trwały w Białymstoku przez miniony weekend. Dużym zainteresowaniem cieszył się też 10. Jubileuszowy Międzynarodowy Rajd „Pogoni" Pojazdów Zabytkowych. M.in. przed Operą i Filharmonią Podlaską można było w sobotę podziwiać mustangi, jaguary, motocykle czy nawet wiekowego „ogórka".

BIAŁYSTOK/ OGRODNICZKI



Rekonstrukcje bitew (na zdjęciu czołg Renault FT-17, używany przez polską armię m.in. w wojnie 1919-1921), pokazy służb mundurowych, spotkania z ciekawymi ludźmi, a do tego grochówka z kuchni polowej – takie atrakcje czekały na uczestników IV Podlaskiego Pikniku Militarnego „Misja Wschód", który w weekend odbył się w Białymstoku i Ogrodniczkach.

BIAŁYSTOK

W poniedziałek zakończył się proces Adama Cz. z Białegostoku, oskarżonego o publiczne znieważenie obywatela Indii i jego żony – Polki oraz o nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych. Cz. odpowiada przed sądem za film, który rok temu umieścił w internecie. Obywatela Indii nazwał „jakiś ciapaty pan", a jego żonę, białostoczankę – „zdrajczynią białej rasy".

– Słowa, które padły w tym nagraniu, naruszają cześć i godność pokrzywdzonych i są wyrazem ksenofobicznych poglądów oskarżonego – mówiła prokurator Iwona Kruszewska. – Nie potrafił ukryć niechęci do cudzoziemców. Pokrzywdzonej zadawał poniżające pytania. Salę rozpraw wykorzystywał do manifestowania rasistowskich poglądów.

Prokurator żąda kary łącznej dwóch lat więzienia i 5 tys. zł nawiązki.

– Emocjonalna, ironiczna, obrazoburcza wypowiedź nie ma charakteru bezpardonowego podsycania wrogości, a jest jedynie niepoprawnym politycznie poglądem, do którego każdy ma prawo – ripostowała Anna Lach, obrońca Adama Cz., która chce uniewinnienia

Wyrok w poniedziałek.

CZYŻE (POW. HAJNOWSKI)

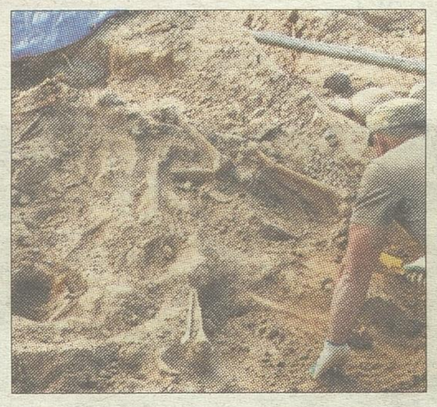

Szczątki kilkunastu żołnierzy radzieckich znaleźli koło wsi Czyże pasjonaci historii z Grupy Wschód wraz z Rosjanami. Odkopano także kilkanaście tzw. nieśmiertelników, przez Rosjan zwanych medalionami. Zawierają one imię i nazwisko oraz nazwę jednostki.

– Wkładane do nich karteczki były zapisane ołówkiem. Mogą więc być nieczytelne. Trzeba przekazać je do odczytu specjalistycznemu laboratorium – tłumaczy Jan Nikołajuk, który od kilku dni – wraz z innymi członkami Stowarzyszenia Grupa Wschód i Rosjanami z redakcji czasopisma „Wojenna Archeologia"– prowadzi badania archeologiczne koło Czyż.

Przy szczątkach jednego z żołnierzy odkryto pieczątkę z numerem jednostki: 31. pułku artylerii haubic 31. Dywizji Pancernej.

EŁK



W poniedziałek została otwarta pierwsza w mieście siłownia na świeżym powietrzu. Do dyspozycji mieszkańców jest pięć podwójnych urządzeń, wśród nich jeździec konny, rowery, maszyna do wyciskania w pozycji siedzącej, wspornik do rozciągania nóg, wyciąg górny, biegacz, orbitrek, surfer, wioślarz, twister i prasa nożna.

PODLASKIE

W poniedziałek radni sejmiku województwa poparli, choć niejednomyślnie, politykę marszałka Jarosława Dworzańskiego. Zarząd otrzymał absolutorium. Niespodzianki nie było. Za udzieleniem absolutorium głosowało 10 radnych z PO, PSL i SLD. Przeciw było 10 radnych PiS. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Absolutorium było udzielane na podstawie sprawozdania finansowego za 2013 r. Wykonanie budżetu zakończyło nadwyżką w wysokości ponad 11 mln zł. Nie udało się natomiast zrealizować wszystkich zaplanowanych dochodów i wydatków.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA

Komitet Światowego Dziedzictwa przyjął zgłoszony przez Polskę i Białoruś wspólny wniosek o wpisanie całego obszaru Puszczy Białowieskiej leżącej po obu stronach granicy jako Obiektu Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Transgraniczny Obiekt Światowego Dziedzictwa otrzymał nazwę „Bialowieza Forest". Obejmuje on powierzchnię ok. 141 tys. ha terenów po stronie polskiej i białoruskiej. Część puszczy (Białowieski Park Narodowy) położona w Polsce została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa już w 1979 r.

Poszerzenie obszaru wpisanego na listę UNESCO ma znaczenie tylko prestiżowe

SŁOBÓDKA



Uczniowie Zespołu Szkół w Słobódce odnieśli wielki sukces podczas Światowej Olimpiady Kreatywności w Stanach Zjednoczonych. Pokonali blisko 1200 drużyn, które przyjechały z całego globu.

– Pokazujemy historię zabieganych ludzi w czarno-białym świecie – opisuje Mateusz Barszczewski, gimnazjalista z Zespołu Szkół w Słobódce. – Nagle w ich życiu zjawia się Coś. Ludzie chcą się go pozbyć, bo nie pasuje do tej rzeczywistości. Nie zdziw się, jeżeli go spotkasz.

Tak wygląda krótki, kilkuminutowy spektakl „Coś", przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół w Słobódce w gminie Szypliszki. Najpierw wystartowali z nim na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Kreatywności. I zdobyli tytuł Mistrza Polski, zostawiając w tyle 64 drużyny. A niedawno pokazali go podczas Olimpiady Kreatywności w Stanach Zjednoczonych, zdobywając piąte miejsce. Uczestniczyło w niej 1200 drużyn z całego świata.

SUWAŁKI

W piątek prokuratura przedstawiła suwalskiemu policjantowi zarzut przekroczenia uprawnień. Służbową pałką miał on okładać zatrzymanego po całym ciele. Do zajścia doszło w sierpniu ub.r., kiedy to policja zatrzymała awanturującego się w szpitalnej izbie przyjęć suwalczanina. Policjanci przewieźli go do komendy i umieścili w monitorowanym pomieszczeniu. Rano suwalczanin był... mocno pobity. Przebieg zdarzenia można by odtworzyć, analizując zapis z monitoringu. Okazało się jednak, że ktoś wykasował nagrania. Na podstawie innych dowodów śledczy doszli do wniosku, że sprawcą pobicia jest A.P., policjant z 12-letnim stażem. Do pomieszczenia, w który przebywał zatrzymany, miał wejść około godz. 4-5. i okładać mężczyznę pałką. Prokuratura dodaje, że działo się to bez powodu. Funkcjonariusz nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Od ponad miesiąca jest zawieszony w obowiązkach służbowych. Grozi mu do trzech lat więzienia.

SUWAŁKI



Prawie 40 grup artystycznych z naszego regionu wzięło udział w sobotniej paradzie województwa podlaskiego, która odbyła się w Suwałkach. Było kolorowo i wesoło.

Ta prezentacja była ostatnią, po białostockiej i łomżyńskiej, zorganizowaną z okazji 500-lecia województwa podlaskiego. Rozpoczęła się przemarszem ulicami miasta, a zakończyła występami na scenie w parku im. Marii Konopnickiej. Zaprezentowało się tam ponad 600 osób, a wśród nich: tancerze, śpiewacy, orkiestry dęte i mażoretki.

SUWAŁKI



We wtorek w Suwałkach rozpoczął się XIII Międzynarodowy Festiwal Teatrów Dzieci i Młodzieży Wigraszek 2014. Czternaście zespołów z Polski, Słowacji i Białorusi przemaszerowało ulicami miasta (na zdjęciu: suwalska grupa Mikrus) do ośrodka kultury, gdzie przez dwa dni trwać będą prezentacje konkursowe. W piątek, o godz. 11 odbędzie się uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

SZUDZIAŁOWO

W Gminnym Ośrodku Animacji Kultury i Rekreacji w Szudziałowie podsumowano dziesiątą edycję konkursu Literackiego o Historii Regionu „Nasze Gniazdo". W tym roku swoje opowiadania przysłało aż 450 osób. – Wybór najlepszych prac wcale nie był łatwy – powiedziała Elżbieta Jaroszewicz, dyrektorka Gminnego Ośrodka Animacji Kultury i Rekreacji w Szudziałowie. – Przez te wszystkie lata zgromadziliśmy wiele cennych prac, które są swoistym ocaleniem od zapomnienia faktów historycznych lokalnych społeczności, tradycji i obrzędów oraz rodzinnych dziejów.

Nadesłane na konkurs prace oceniano w kilku kategoriach. Wśród uczniów klas I-III szkół podstawowych, pierwszą nagrodę zdobyło opowiadanie autorstwa Karoliny Łazarewicz ze SP w Szudziałowie. W gronie uczniów klas IV-VI zwyciężyła historia opisana przez Wiktorię Durys ze SP w Zabłudowie. Wśród gimnazjalistów najwięcej punktów zdobyła praca Anny Jastrzębiec–Święcickiej z Gimnazjum w Korycinie. W kategorii dorośli przyznano dwie równoległe pierwsze nagrody. Trafiły one do: Janiny Szymczyk ze Starej Wsi na Śląsku i Julii Skiepko z Białegostoku.



WYŁUDKI (GM. KORYCIN)/ ŻYWIEC

Czesław Dziełak z Wyłudek (gm. Korycin) po raz drugi z rzędu okazał się najlepszym piwowarem w Polsce. Jury wybrało jego wyrób spośród ponad 750 piw domowych zgłoszonych na zakończony w weekend konkurs, który towarzyszył Festiwalowi Birofilia w Żywcu. Czesław Dziełak otrzymał Grand Championa 2014 za perfekcyjne piwo w stylu Dubbel. W ub.r. triumfował z Imperial India Pale Ale.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

77 łabędzi wykonanych z „byle czego" – czyli m.in. piór, papieru, drutu, słodyczy albo owoców i warzyw – rywalizowało (w kilku kategoriach) o tytuł najpiękniejszego podczas niedzielnego festynu „Dzień Łabędzia" w Wysokiem Mazowieckiem.



Murzyńskość, czyli niezwykle płodny kierunek literacki. Nomen omen – francuski



KONRAD KRUSZEWSKI

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Jeszcze nigdy stosunki polsko-amerykańskie nie były tak bliskie. W dosłownym znaczeniu. Jak Moniki Levinsky z Clintonem. Tak wynika ze słów ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, a on chyba wie, co mówi.

Również według niego, nasz rząd został zaatakowany przez zorganizowaną grupę przestępczą. Złożoną z kelnerów – dodam od siebie.

Atak nastąpił w momencie, kiedy nasi dwaj ministrowie (Rostowski i Sikorski) spotkali się prywatnie, żeby podyskutować o literaturze. Przy dobrym winie za ponad 6 tys. zł butelka, za którą zapłacili podatnicy. Takie to było prywatne spotkanie.

Interesował ich bardzo niezwykle płodny kierunek w literaturze światowej, zapoczątkowany w latach 30. ubiegłego wieku w Paryżu, czyli murzyńskość. Ministra Sikorskiego ciekawiły wyjątkowo wątki erotyczne, tak charakterystyczne dla tej literatury, a zwłaszcza czynność, która związana jest z laską (uwaga: nie chodzi o narzędzie, które można wystrugać). Czynność, którą obdarzeni płytką dumą Polacy chętnie wykonują czarnoskóremu prezydentowi USA. Taka jest kwintesencja murzyńskości w literaturze światowej w interpretacji naszego ministra spraw zagranicznych.

Sam nie wiem, jakie jeszcze nurty w literaturze światowej zostaną odkryte na kolejnych taśmach. Obrzydliwie drogie wino nie tylko z ministra Radka potrafi zrobić światowego literaturoznawcę. Trzymając się jednak konwencji literackiej, trzeba zauważyć, że pan Radek jest już przykładem politycznego zombi. Może jeszcze tego nie zrozumiał, ale już nie żyje. Jeszcze się snuje z trzęsącymi się rączkami między nagrobkami, dopóki ktoś mu głowy nie utnie, a że utnie to pewne. Mam też wrażenie, że oprócz niego snuje się po naszej scenie politycznej kilku dodatkowych zombi. Jeszcze im się wydaje, że czymś, albo kimś trzęsą, dopóki premier nie pozbawi ich główek, bo jak tego nie zrobi, sam stanie się zombi, którego o głowę skrócą wyborcy.

Bardzo mnie dziwi natomiast oburzenie na wulgarny język, którym pała część publiczności. Co jest w tym oburzającego? Jaki elektorat, tacy politycy. Wybraliście, to macie. I dotyczy to wszystkich partii. PO wyróżniała się tylko tym, że jej przedstawiciele mieli świadomość, iż głośnie puszczanie bąków w towarzystwie w niektórych kręgach nie jest uznawane za przejaw kultury. Ale prywatnie można, za przeproszeniem, pierdzieć, ile się da. Dziwi mnie tylko, jak może znieść to tak znakomite wino, które jak wiadomo, chłonie zapachy z zewnątrz.

A co oburza najbardziej? Ateizm. Bohaterowie afery taśmowej, przedstawiciele naszych najwyższych władz nie wierzą w to, co robią. Nie wierzą w reformę emerytalną, którą sami wprowadzili, bo za trzydzieści lat będzie z niej - "ch.., d... i kamieni kupa". Nie wierzą w naszą politykę międzynarodową, którą sami prowadzą, bo z sojuszy przez nich zawartych już niedługo zostanie – "ch.., d... i kamieni kupa". Nie wierzą w nic, bo wszystko to "ch.., d... i kamieni kupa". I na dodatek jeszcze to obślizgłe włażenie w odbyt premierowi Donaldowi, któremu trzeba ofiarować armaniak rocznik 1957, bo jeszcze zaciśnie pośladki i człowiek zostanie wydalony na zewnątrz, jak to g.... (przepraszam za język, ale próbuję się wpasować w zapoczątkowany w Paryżu nurt literacki).

Pełna dekadencja. Takie życie jest potwornie dołujące. Nie do zniesienia. Nic dziwnego, że bohaterowie taśm muszą je sobie dosładzać obrzydliwie drogimi trunkami i cygarami z Kuby, skręcanymi między udami seksownych Kubanek. Będzie im tego brakowało.

Atak kelnerów nastąpił w momencie, kiedy ministrowie spotkali się prywatnie, żeby podyskutować o literaturze. Przy winie za 6 tys. zł butelka, za którą zapłacili podatnicy. Takie to było prywatne spotkanie.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

REGIONAŁKI

RADNY I MOŻE. NA STARYCH FUNDAMENTACH

W Nowince pod Augustowem nie wolno budować niczego w odległości mniejszej niż 100 metrów od brzegu jeziora. Ba, nie tylko budować, ale nawet remontować. Swego czasu głośna była historia jednego z mieszkańców, który chciał podwyższyć dach o 30 cm i mu nie pozwolono. Ale dlatego, że nie był radnym. Krzysztof Rowiński jest. I nie tylko radnym, ale też przewodniczącym komisji rewizyjnej w radzie. I on może. Złożył wniosek o wymianę dachu i przy okazji wymienił prawie cały budynek. – Prawa jednak w żaden sposób nie łamię, bo inwestycja odbywa się na fundamentach starego budynku – uważa radny.

Panie radny, umówmy się, Pan na starych fundamentach może wszystko, nawet nowe fundamenty prawne ustanowić.

ZATOPIONY CUD NATURY

Przypominamy, bo już mało kto pamięta, że trzy lata temu w światowym plebiscycie Mazury zostały uznane 15. na świecie i 5. w Europie cudem natury. Jak to przełożyło się na ruch turystyczny? Z badań wynika, że turyści średnio przyjeżdżają na Mazury na 2 – 3 dni. W tym czasie korzystają z hotelowych atrakcji, np. SPA, czy wypożyczalni rowerów. Później zaczynają się nudzić i wracają do domów. Jeszcze gorzej wygląda pobyt żeglarzy, którzy praktycznie nie schodzą na ląd, bo uważają, że nie ma po co.

Z tego chyba jasno wynika, że cuda Mazur są ulokowane w wodzie, a nie na lądzie.

KOPCĄ JAK SMOKI

Policjanci z Ełku mają dziesiątki kilogramów suszu tytoniowego bez polskich znaków akcyzy. Po wcześniejszych ustaleniach w okolicy dworca PKP doszło do zatrzymania samochodu, w którym znaleziono 27 kg suszu tytoniowego (mniej więcej cały bagażnik). 63-letni mieszkaniec Poznania powiedział policjantom, że wszystko kupił na własny użytek, bo razem z żoną palą bardzo dużo papierosów. Policjanci ustalili, że mężczyzna naraził skarb państwa na straty w podatku akcyzowym w wysokości ponad 12 tys. zł. 63-latkowi grozi teraz kara nawet do 3 lat pozbawiania wolności.

Minister zdrowia ostrzega: Palenie może być przyczyną nie tylko groźnych chorób.

NAGRODAMI OBDZIELENI

Informujemy, że marszałek województwa obdzielił podległych sobie dyrektorów nagrodami. Okazało się, że nie jest tak, jak twierdzą wrogowie, iż nagrody nie zależą od wyników finansowych, osiągniętych przez podległe dyrektorom instytucje. Zależą – przynajmniej jeśli chodzi o ujemne wyniki finansowe.

I tak największą nagrodę w wysokości 19 tys. zł otrzymał dyrektor Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, który może pochwalić się tym, że przyniósł 370 tys. zł straty.

Natomiast sejneński ośrodek "Pogranicze" przyniósł tylko 67 tys. zł deficytu, więc jego dyrektor dostał tylko 8 tys. zł nagrody.

Gdyby tu obowiązywała jakaś logika, to za zyski wypadałoby chyba karać. **(kk)**

Zamieniono je w szpitalu. Po latach odnalazły swoje biologiczne rodziny

Dziś mają po 64 lata. Rozdzielone bliźniaczki oraz kobieta, która trafiła do innej rodziny POZWAŁY SKARB PAŃSTWA o odszkodowanie. W czerwcu sąd oddalił pozew. Kobiety zapowiadają apelację. Ciągle się zastanawiają, jak wyglądałoby ich życie, gdyby nie błąd szpitala.

TEKST *Izabela Krzewska*

To nie jedyna taka sprawa. W 1983 r. w warszawskim szpitalu przy Niekłańskiej zamieniono dzieci. Jedną z bliźniaczek, córek Andrzeja Ofmańskiego, omyłkowo oddano innym rodzicom, a ich córkę – rodzicom bliźniaczek. Wyrosły w zamienionych rodzinach. Sprawa wyszła na jaw, bo po latach bliźniaczki przypadkiem się spotkały. Ofmańscy i rodzina drugiej zamienionej dziewczynki wystąpili przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie za błąd personelu szpitala. W 2009 r. sąd przyznał im 1 mln 900 tys. zł odszkodowania. Dwa lata później do rzeszowskiego sądu trafił inny pozew. Czwórka bliźniaków, ale także ich rodzeństwo i ojciec chłopców domagali się od Skarbu Państwa ok. 2,4 mln zł odszkodowania. W 1953 r. w szpitalu w Przeworsku (dzisiejsze woj. podkarpackie) na świat przyszły dwie pary bliźniąt: dwaj chłopcy oraz dziewczynka i chłopiec. Doszło do zamiany chłopców. Na badania genetyczne rodzeństwo zdecydowało się dopiero w 2002 r. Sąd I instancji przyznał im w sumie 770 tys. zł.

Łomża, grudzień 1950 r. W szpitalu Św. Ducha na świat przyszły bliźniaczki jednojajowe. Basia i Iwona. Dzień później w tej samej placówce inna kobieta urodziła Hannę. Gdy niedługo po porodzie dziewczynki wypisywane były do domu, Basia i Hania zostały – w wyniku zaniedbań personelu – zamienione. Noworodki nie trafiły do swoich biologicznych rodzin.

CAŁKIEM OBOK, A JEDNAK OSOBNO

Te, w których się wychowały, mieszkały przy sąsiednich ulicach.

– Ale się nie znałyśmy. Nasze mamy się nie kolegowały, nie odwiedzały, to były zupełnie dwie obce rodziny – relacjonuje Hanna Chądzyńska z Łomży.

Dziewczynki uczyły się jednak w tej samej łomżyńskiej podstawówce. Razem przystępowały do Pierwszej Komunii Świętej.

– Pamiętam, że podeszłam w kościele do długowłosej blondynki i powiedziałam: Iwonka. A ona na to: ja nie jestem Iwonka, jestem Basia. Ale wtedy jeszcze nie dało mi to do myślenia – wspomina pani Hanna.

– Ludzie często nas mylili. Faktycznie, jak oglądam teraz zdjęcia z dzieciństwa, kiedy ja i Iwona miałyśmy po 9-10 lat, byłyśmy identyczne – dodaje Barbara Papież, która trafiła zamiast pani Hanny do jej rodziny.

To łudzące podobieństwo dało początek rozmaitym plotkom wśród mieszkańców Łomży.

– Mam 64 lata. Ale do dziś pamiętam, jak sąsiedzi wyzywali mnie od podrzutków, że ty jesteś inna, nie z tej rodziny – wspomina ze łzami w oczach pani Hanna.

Rodzice starali się ukoić jej ból. Tłumaczyli, że jest podobna do dziadków. Ona i jej „bliźniaczka" Iwona różniły się jednak nie tylko wyglądem, posturą, ale i cechami charakteru. Znacznie więcej łączyło pewną siebie i przebojową Iwonę z jej biologiczną siostrą Barbarą.

– Ja zaś jestem zupełnie inna, bardziej emocjonalna, łatwiej mnie dotknąć – przyznaje Hanna Chądzyńska.

W szkole średniej wszystkie trzy dziewczynki spotykały się od czasu do czasu w towarzystwie rówieśników, w kawiarni, na zabawie. Ludzie nadal plotkowali na temat ich wyglądu, ale nikomu nawet nie przyszło do głowy, jak dramatyczna może być prawda.

KRZYWDZĄCY WYROK SĄDU

Dopiero dwa lata temu, kobiety postanowiły raz na zawsze rozwiać wszelkie wątpliwości i wykonać badania genetyczne.

– Nagłośniony przypadek polskich 17-letnich bliźniaczek, zamienionych po urodzeniu, dał nam do myślenia. Doszłyśmy do wniosku, że warto zrobić testy DNA – opowiada pani Barbara, obecnie mieszkająca w Suwałkach.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Odnalezione po latach bliźniaczki: pani Barbara i Iwona (od lewej). Obok nich – pani Hanna.

Wynik to był szok! Bliźniaczki i czwórka ich rodzeństwa z obu rodzin, których losy połączyła ta fatalna pomyłka szpitalnego personelu, wniosły w 2013 r. pozew do Sądu Okręgowego w Białymstoku o zadośćuczynienie. Żądali od Skarbu Państwa (szpital Św. Ducha w Łomży już nie istnieje) w sumie 2 mln zł odszkodowania.

Po ponad rocznym procesie, kilka dni temu roszczenie zostało jednak oddalone. Uzasadnienie orzeczenia, podobnie jak i cały proces, odbywał się za zamkniętymi drzwiami. Jak tłumaczy jednak sędzia Joanna Toczydłowska, rzecznik białostockiej „okręgówki", kiedy siostry zostały zamienione obowiązywał kodeks zobowiązań, który nie przewidywał możliwości zasądzenia zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za taki czyn.

– Po drugie, nawet jeśli jakaś podstawa materialna by istniała, roszczenie się przedawniło – dodaje sędzia Toczydłowska.

Na wniesienie pozwu pokrzywdzeni mieli bowiem 3 lata od momentu, gdy dowiedzieli się o pomyłce w szpitalu, ale nie później niż 10 lat od samej zamiany.

– Wyrok sądu jest dla nas bardzo krzywdzący. Straty moralne, które żeśmy poniosły przez całe życie... nikt nam tego nie zwróci. Życie dwóch rodzin posypało się całkowicie – płacze pani Hanna.

Choć rodzeństwo nie ustaje w sądowej walce, zapowiada apelację i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, w całej historii trudno doszukiwać się możliwości hollywoodzkiego, szczęśliwego zakończenia.

ZERWANE WIĘZI NIE DO OCALENIA

Choć zamienione po porodzie dziewczynki już jako dojrzałe kobiety odnalazły swoje prawdziwe rodziny, biologiczne rodzeństwo nie padło sobie w ramiona. Wszyscy rozrzuceni są po świecie. Belgia, Stany Zjednoczone, Suwałki, Łomża...

– Mieszkamy daleko od siebie, każdy ma swoje życie, swoją rodzinę. Nigdy nie odbuduje się tych więzi – nie kryje żalu Hanna Chądzyńska.

Z jej biologicznego rodzeństwa żyje tylko jedna, starsza o 12 lat siostra Janina. Rodzice i starszy brat już nie żyją.

– Pół Łomży mówiło, że Hania i Basia są podmienione, ale rodzice tego nie przyjmowali. Bo jak, jak się chowa tyle lat dziecko, oddać je potem komuś? – zastanawia się pani Janina. – Może mama i tata uważali, że lepiej wziąć jeszcze drugie dziecko, ale tego, które do nas trafiło na pewno nie chcieli oddać.

Pytana o relacje z odnalezioną siostrą odpowiada: – Dogadujemy się, ale powiem szczerze – więzi nie ma. Starych drzew się nie przesadza – kwituje.

Pani Hanna zyskała biologiczną siostrę, ale młodszą, z którą się wychowywała „straciła". Ich relacje zmieniły się. Na gorsze.

– Po wynikach DNA powiedziała: „wiem, że nie jesteś moją siostrą. Moją siostrą jest Basia" – mówi łamiącym się głosem pani Hanna. – Mieszka w Brukseli. Na święta i wakacje zawsze przyjeżdżała do Łomży, ale teraz już do mnie nie przychodzi.

Natomiast bardzo dobre kontakty utrzymuje z Iwoną, z którą się wychowywała jako „bliźniaczka". Mimo że Iwona od wielu już lat mieszka w USA. – Jesteśmy sobie bliskie. Zawsze była i będzie moją siostrą – nie ma wątpliwości pani Hanna. Nasze relacje się nie zmieniły. Nie ma wspólnej krwi, ale jest miłość, jest przyzwyczajenie, jest bliska więź.

Z odnalezioną po latach prawdziwą siostrą bliźniaczką – Iwoną utrzymuje też kontakt Barbara Papież. – Kontaktujemy się telefonicznie. Spotykamy się w wakacje, święta, imieniny – wymienia pani Barbara. – Wiemy, że jesteśmy rodziną.

Niestety, żadna z bohaterek tej opowieści nigdy nie poznała swoich prawdziwych rodziców. Wiedzę o tym, jakimi byli ludźmi, czerpią jedynie z opowieści i fotografii.

– Tata pracował, mama się nami opiekowała. Rodzice nie dzielili nas na lepszych i gorszych, kochali nas jednakowo – wspomina swoje dzieciństwo pani Hanna.

Brat – 2 lata starszy, siostra – 3 lata młodsza i „średnia" z rodzeństwa bliźniaczka.

– Między nami była nieduża różnica wieku, zaś Basia trafiła do mojej biologicznej rodziny i była najmłodsza – mówi Hanna.

Jakby to było, gdyby pani Hanna trafiła do swojej biologicznej rodziny? Gdyby nie doszło do pomyłki?

– Na pewno byłabym księżniczką – żartuje. – Tamto rodzeństwo było już dorosłe. Basia była bardzo oczekiwana, wychuchana, wyniuniana. A u nas była czwórka dzieci prawie w jednym wieku. Ciuszki Basia też miała inne jak na tamte czasy. Bo brat ojca mieszkał we Francji, więc wszystko było francuskie, piękne... A nas mama, krawcowa... Wiadomo, jak uszyła, tak było.

Pani Basia stara się nie narzekać na przeszłość i z sentymentem wspomina pierwsze lata życia.

– Pod pewnym względem wolałabym być jednak w biologicznej rodzinie. Nie musiałabym przeżywać w dzieciństwie śmierci matki. Umarła, gdy miałam zaledwie 12 lat – wspomina pani Barbara.

Jej rodzeństwo było już wtedy dorosłe. Ojciec ożenił się po raz drugi i przeprowadził do nowej żony, która miała kilkoro dzieci. Basię odwiedzał tylko od czasu do czasu. Była praktycznie sama. W końcu starszy o 20 lat brat zabrał ją do siebie i opiekował się nią aż do zamążpójścia.

Czy zamienione w szpitalu kobiety żałują, że poznały prawdę?

– Teraz nie wiem, czy po raz drugi podjęłabym decyzję o badaniach genetycznych – przyznaje Barbara Papież.

– Ja tak, bo nie mogłam żyć w ciągłej niepewności – zaznacza pani Hanna.

Gdzie ta ruda? Miliardy dolarów rozbudzają wyobraźnię

„Czuł, że nie wytrzyma następnego uderzenia, straci przytomność albo zwariuje. Lub umrze. Ból stawał się nie do wytrzymania". Kto przechodził takie tortury? Jeden z bohaterów powieści sensacyjnej „Klasa". Nie chciał **DOPUŚCIĆ DO KATASTROFY EKOLOGICZNEJ NA SUWALSZCZYŹNIE.**

TEKST *Tomasz Kubaszewski*

Suwalskie złoża badano jeszcze za czasów PRL, przy pomocy bardzo kosztownych odwiertów. Ustalono, że w dwóch miejscach na Suwalszczyźnie zalegają niezliczone wręcz ilości bogatych w różnego rodzaju pierwiastki rud żelaza.

W latach 70. ubiegłego wieku zapadła decyzja o ich wydobyciu. Na Suwalszczyźnie miała powstać kopalnia. Polska wzięła na to nawet niemiecką pożyczkę. Plany pokrzyżował potężny kryzys finansów PRL. Za demokracji media od czasu do czasu przypominały o suwalskim bogactwie, ale rządzący tego tematu nie podejmowali. Twierdzili, że eksploatacja złóż może zniszczyć środowisko naturalne oraz że wysoki koszt wydobycia (złoża zalegają stosunkowo głęboko) czyni inwestycję mało opłacalną. Według obecnych cen surowców, wartość suwalskich rud szacuje się na 7-8 bilionów złotych.

Amerykańska firma dostrzegła, że w Polsce znajduje się gigantyczny majątek – złoża rud żelaza zalegające właśnie na północnym wschodzie kraju. „W ciągu czterdziestu lat badań odkryto na Pojezierzu Suwalskim niemal całą tablicę Mendelejewa. Tu i tu leży ponad pięćdziesiąt milionów ton tytanu. Do samolotów, okrętów podwodnych, statków kosmicznych i wielu zastosowań przemysłowych. Jest też wanad, na stal narzędziową. I anortozyt, cenny materiał budowlany. Są kamienie półszlachetne. Wszystko to jest warte ponad czterysta miliardów dolarów. Więcej niż wzięte razem kopalnie złota na świecie– Hilarewicz (bohater książki „Klasa" – przyp. red.) przerwał i potoczył wzrokiem po obecnych". Potem kontynuował: „Mamy tu osiemdziesiąt procent zasobów tytanu Unii Europejskiej. Złoża amerykańskie, na Alasce i skandynawskie są na wyczerpaniu. Dlaczego Polska nie eksploatuje swoich złóż tytanu i nie jest bardzo bogatym państwem?".

– Też się temu dziwię – mówi Dominik W. Rettinger, autor „Klasy", książki o suwalskich złożach i zarazem znany polski scenarzysta.

– Skoro nie udało się dotrzeć do opinii publicznej i do rządzących poprzez opracowania naukowe czy poważne artykuły dziennikarskie, to może powieść sensacyjna uświadomi szerszym kręgom, jaki gigantyczny skarb posiadamy – uważa z kolei Jerzy Ząbkiewicz, suwalczanin, jeden z najlepszych w Polsce fachowców od suwalskich złóż.

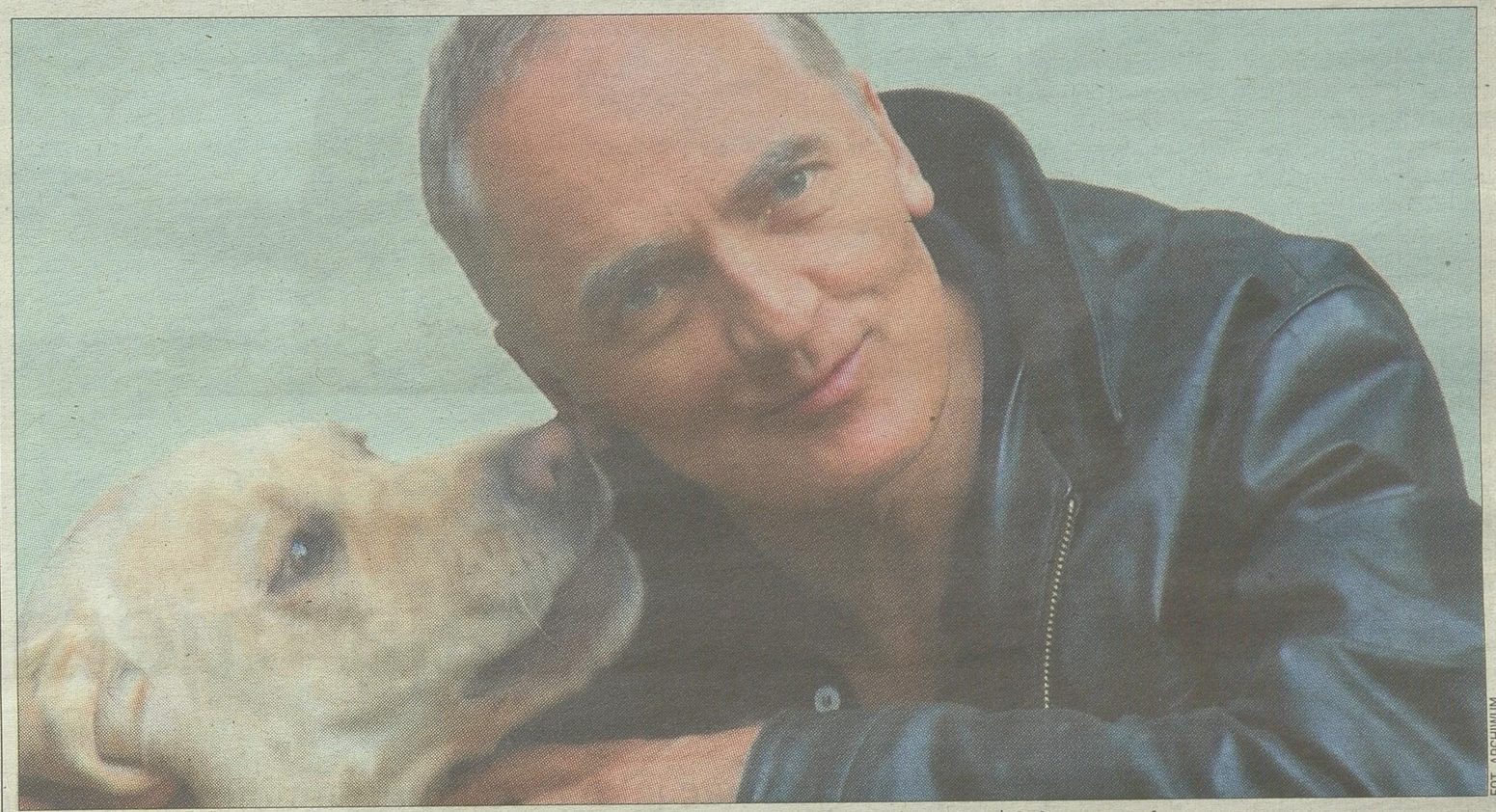

FOT. ARCHIWUM

Dominik W. Rettinger uważa, że to, co opisał w „Klasie" we współczesnej Polsce może zdarzyć się naprawdę.

DIABELSKI PLAN

Biznesmen Piotr, oficer kontrwywiadu Karol, dziennikarz Adam, aktor Damian – to koledzy z jednej klasy liceum. Po latach znowu się spotykają. Jednak nie na imprezie absolwentów, ale niemal na polu bitwy. W grę wchodzą wielkie pieniądze, żadnych sentymentów więc nie ma. Wszyscy podsłuchują wszystkich, dochodzi do porwań, pościgów oraz zabójstw. Zarówno bandyci, jak i pracownicy kontrwywiadu posługują się najnowocześniejszymi technologiami. To są prawdziwi zawodowcy. Tyle, że często o słabych charakterach. Nie brakuje więc skorumpowanych funkcjonariuszy służb specjalnych czy polityków.

Ta wojna toczy się w książce „Klasa" właśnie o suwalskie złoża. Lobby ekologiczne jest jednak zbyt silne, by pozwolić na rozpoczęcie wydobywania złóż. Dlatego pewna amerykańska firma decyduje się na diabelski wręcz plan. Chce doprowadzić na Suwalszczyźnie do katastrofy ekologicznej. Po to, by argument o ochronie unikalnej tutejszej przyrody przestał istnieć. Życie „paru tysięcy na wpół bezrobotnych analfabetów", jak mówi jeden z książkowych bohaterów, można dla takiej forsy poświęcić.

BĘDZIE SERIAL, A MOŻE NAWET FILM FABULARNY

„Klasa" należy do tych powieści, które czyta się jednym tchem. To wręcz gotowy scenariusz filmowy.

– I taki miałem pierwotnie zamysł – opowiada Dominik Rettinger, scenarzysta i reżyser. – O suwalskich złożach przeczytałem już parę lat temu w jednym z ogólnopolskich tygodników. I pomyślałem, że to znakomity temat. A poza tym, jako patriocie bardzo zależy mi na tym, aby nasz kraj był jak najbogatszy. A tutaj dysponujemy taką żyłą złota i panuje na ten temat niemal kompletna cisza...

Dominik Rettinger na Suwalszczyźnie bywał wielokrotnie. Odwiedzał mieszkającego tu znanego malarza Andrzeja Strumiłłę.

– Wiem, jak tam jest pięknie, ale współczesne technologie dają możliwości wydobywania znajdujących się pod ziemią bogactw – dodaje. – Warto choćby przeprowadzić poważną debatę na ten temat.

Scenariusz kilkunastoodcinkowego serialu telewizyjnego był gotowy już kilka lat temu. Okazało się jednak, że na realizację brakuje pieniędzy.

– Po wydaniu „Klasy" rozmowy na ten temat zostały wznowione – mówi autor powieści. – Ale nie wykluczam też takiej możliwości, że na podstawie mojej książki powstanie film fabularny.

Dobry reżyser mógłby z tego zrobić prawdziwy hit. A dobrzy aktorzy – stworzyć niezapomniane kreacje.

– Przed ukazaniem się „Klasy" rozmawiałem z wieloma czołowymi dziennikarzami i byli bardzo zainteresowani nagłośnieniem kwestii suwalskich złóż – dodaje Rettinger. – A tu wybuchła afera taśmowa i wszystko przysłoniła. Mam nadzieję, że do sprawy jeszcze wrócimy.

Dominik W. Rettinger, to reżyser i scenarzysta. Na swoim koncie ma m.in. autorski film „Gra w ślepca" (1986) i scenariusze do m.in. „Miliona dolarów" (2010), „Kamieni na szaniec" (2014) oraz seriali telewizyjnych „Układ Warszawski", „Głęboka woda", „Galeria" i „Ekipa".

SZWAJCARZY WYPYTYWALI O SUWALSKIE BOGACTWA

Czy opisana przez Dominika W. Rettingera historia może zdarzyć się naprawdę? Czy zagraniczne firmy są w stanie poważnie zainteresować się złożami i – nawet po trupach oraz korumpując polskich polityków – osiągnąć zamierzony cel? Autor „Klasy" uważa, że niestety, ale może do tego dojść.

– Kiedyś Szwajcarzy już o te nasze bogactwa mnie pytali – przypomina sobie z kolei Jerzy Ząbkiewicz. – To rozbudza wyobraźnię niemal wszędzie. Tylko nie w Polsce. Szwajcarom, rzecz jasna, żadnych szczegółów nie zdradzałem. Ale jak ktoś się dobrze postara, to sam dotrze do różnego rodzaju źródeł.

Ząbkiewicz uważa, że dwa główne argumenty przeciwników eksploatacji złoża – ochrona środowiska oraz opłacalność wydobycia z dużych głębokości – nie wytrzymują krytyki.

– Trzeba na to spojrzeć z perspektywy dzisiejszych technologii, a nie tych sprzed kilkudziesięciu lat – potwierdza opinię autora „Klasy".

Uważa, że natura specjalnie by nie ucierpiała, gdyby wstępna obróbka rud odbywała się na Suwalszczyźnie, ale pod ziemią, a ostateczna – poza Suwalszczyzną, na przykład na Śląsku.



– Marzę o zdobyciu licencji pilota – mówi Monika Chilicka. – Ale na razie nie mam na to czasu. Najpierw chcę zostać najlepszym mechanikiem samolotowym.

Samoloty? Przed tą kobietą nie mają tajemnic

Gdy zaczęłam praktykować jako mechanik samolotowy, piloci zaglądali mi przez ramię i żartowali: O, jak Monika coś robi, to ja nie latam. Teraz już się przyzwyczaili i mi zaufali – mówi Monika Chilicka, JEDYNA KOBIETA NA BIAŁOSTOCKIM LOTNISKU.

TEKST *Agata Sawczenko* ZDJĘCIE *Andrzej Zgiet*

Michał Wróblewski, pilot i członek zarządu Aeroklubu Białostockiego: – Monika pełni funkcję szefa technicznego. Przejęła dział, którym mężczyźni nie bardzo chcą się zajmować. Bo tam jest masa dokumentacji, pilnowania, kontakty z dostawcami części, odnotowywanie wszystkich lotów. I sprawdza się w tym!

Pracę na lotnisku zaczyna się najpóźniej o ósmej rano. Trzeba sprawdzić stan wszystkich samolotów i szybowców, zrobić drobne naprawy. No i dokumenty. Bo szef techniczny na lotnisku musi się też znać na papierkowej robicie. Monika Chilicka ma dopiero 28 lat, a będzie dowodziła wszystkimi mechanikami w Aeroklubie Białostockim. Samymi facetami, i w dodatku sporo od niej starszymi.

– Już dziś się śmieją, że muszą ze mną dobrze żyć – mówi Monika.

TAKA DROBNA, A SOBIE PORADZIŁA

– Chyba za dużo genów odziedziczyłam po tacie – śmieje się 28-latka. Bo pamięta prowadzone z nim przed laty rozmowy, kiedy jej opowiadał, jak w dzieciństwie kleił modele samolotów. Jego marzeniem było polatać samolotami, zobaczyć, jak wygląda praca na lotnisku. Niestety, mieszkał na wsi, wyprawa 100 kilometrów, by dojechać na lotnisko, nie wchodziła w grę.

Monika, tak jak i tato, skończyła mechanikę i budowę maszyn. Choć ten kierunek studiów, który zaważył w końcu na jej życiu, wybrała dopiero po wielu perypetiach.

– Późno dostałam wyniki z matury. Dlatego na początku poszłam do studium, gdzie nauczyłam się zawodu terapeuty zajęciowego. Potem zaczęłam filologię francuską, ale po roku doszłam do wniosku, że za bardzo się tam męczę. Wybrałam więc w końcu mechanikę i budowę maszyn, na politechnice – opowiada.

Na ten ostatni kierunek zdecydowała się, gdy już zaczynało jej świtać w głowie, co chce robić w życiu. Bo jeszcze w studium kolega namówił ją, żeby pojechała z nim na lotnisko. Powiedział, że jest akcja zrzucania szczepionek dla lisów. I jak się załapiesz – mówił – można za darmo polatać „Antkiem", czyli samolotem Antonow.

– Tak naprawdę nie miałam wtedy zielonego pojęcia, o co w tej jego opowieści chodzi – uśmiecha się Monika.

Ale pojechali na to lotnisko. Musiała się jednak bardzo napracować, żeby przelecieć się Antkiem.

– Cztery godziny biegałam za tym panem, który decydował, kto poleci. Mówił, że nie dam rady, że jestem za drobna, że ludzie nie wytrzymują, bo szczepionka się rozpuszcza i niezbyt przyjemnie pachnie.

Ale w końcu udało się. Na pokładzie Antka wzbiła się w niebiosa. Ten pierwszy lot pamięta do dziś.

– Przy starcie siedziałam przy oknie i tylko się zastanawiałam, kiedy w końcu oderwiemy się od tej ziemi, kiedy będę w powietrzu... Dopiero trzy metry nad ziemią zorientowałam się, że ja już w powietrzu wiszę! W ogóle nic nie odczułam. A wszyscy mi mówili, że najgorsze jest oderwanie się Antkiem od ziemi... A później pochłonęły mnie te widoki... I tak mi już zostało.

Pierwszy podniebna podróż trwała cztery godziny.

– A na drugi dzień wstałam o piątej rano i znów pobiegłam na lotnisko. Przez tydzień tak przychodziłam – opowiada Monika.

W akcji „Lisy" nadal bierze udział, nieprzerwanie od dziewięciu lat. A gdy na studiach trzeba było odbyć miesięczne praktyki – też zrobiła to na lotnisku.

W Aeroklubie Białostockim pojawiła się również w 2010 roku, gdy zdobyła tytuł inżyniera. – Zapytałam byłego już dyrektora, czy nie potrzebuje nikogo do pracy. Okazało się, że właśnie o tym myślał! Podjęłam decyzję, że na razie nie robię magistra i w ciągu trzech tygodni załatwiłam wszystkie formalności.

Zaczęła od obsługi dokumentacji. Przygotowywała karty zadaniowe na samoloty.

– Dostałam całą wielką dokumentację do Antonowa i musiałam ją opracować, zdecydować jak robić przeglądy. Na początku ogarnięcie tego wszystkiego było dla mnie trudne – przyznaje. Na szczęście zawsze mogła liczyć na pomoc. Tak zresztą jest do tej pory.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ŻYCIE PILOTÓW

Jednak nie chciała utknąć tylko w dokumentach. Zrobiła więc sobie „wyciągarkowego", czyli kurs na obsługę wyciągarki do szybowców. To taki sprzęt, który wyciąga szybowce do góry. Wtedy do ich obsługi nie jest potrzebny samolot.

– To pierwsze moje uprawnienie typowo lotnicze, które zdobyłam w Aeroklubie – podkreśla z dumą Monika.

Dwa miesiące później zadzwonił do niej kolega, że w Bieszczadach jest szkolenie mechaników szybowcowych. Nie zastanawiała się ani chwili. Pojechała na tydzień, zdała egzaminy, zdobyła kolejne uprawnienia. Potem był kurs na mechanika samolotowego. A potem namówiła jednego z doświadczonych mechaników, by pod jego okiem robić w Aeroklubie praktyki na mechanika i szybowców, i samolotów.

– Najpierw powiedział mi, żebym dobrze się zastanowiła, czy ja na pewno chcę to robić. Bo na mechaniku ciąży tak naprawdę odpowiedzialność za życie pilotów. Dał mi tydzień na przemyślenie tego. Wróciłam – uśmiecha się.

Ale o odpowiedzialności cały czas myśli. I gdy przygotowuje dokumentację, i gdy robi przeglądy samolotów: Cesny 152, Antonowa, Wilgi 35A.

– W przypadku Wilgi odkręca się świece, odkręca zaworki w kolektorach ssących, zlewa się olej, jak się nazbiera zbyt dużo. Trzeba śmigłem pokręcić, żeby to szybciej zleciało – Monika z błyskiem w oczach opowiada o przeglądach przedlotowych. – A w przypadku Antka to najpierw trzeba go rozkotwiczyć. Tam jak są takie grajcary, czyli linki, które trzymają skrzydła, by nie położyło go, gdy wiatr silniej powieje – pokazuje.

Monika umie i rozkotwiczyć, i pościągać ze slotów i lotek zabezpieczenia, i zrobić próbę silnika. Lubi to, tak samo jak lubi umorusać się w smarze, gdy trzeba zrobić drobne naprawy. Ale zawsze potem prosi swego mechanika nadzorującego, by wszystko jeszcze raz sprawdził.

– Bo zanim ja takim mechanikiem poświadczającym w aeroklubie będę, to na pewno miną długie lata – nie ma wątpliwości. I zapewnia, że wcale jej się do tego nie spieszy. Chce być pewna swoich umiejętności. Na razie cały czas się uczy. I wszystkie swoje pieniądze przeznacza na dodatkowe kursy, szkolenia. I zdobywa praktykę. To po to, by mogła zostać szefem technicznym – bo takie są w Aeroklubie plany.

Ta praca sprawia Monice ogromną frajdę. – Nie wyobrażam sobie, bym mogła robić w życiu coś innego – przyznaje. – Tu się rozwijam, cały czas szkolę, codziennie uczę się czegoś nowego. I nie ma tak, że stoję w miejscu. Albo że przychodzę do pracy i myślę: o Boże, dzisiaj znowu to samo będę robić! Ja wstaję z rana i się zastanawiam, co mnie dzisiaj nowego spotka, czego dzisiaj nowego się nauczę.

I leci do swoich samolotów.

Sądowi biegli czasami wypisują w ekspertyzach głupoty

Jeden z ekspertów stwierdził, że staruszka na wózku inwalidzkim „wskoczyła" na krajową ósemkę. Drugi uznał, że naćpany kierowca auta nie ponosi winy za to, że w wypadku koło Krasnopola zginęło troje rowerzystów. Kolejny zaś przyjął, że WYSOKOŚĆ CIĄGNIKA NIE PRZEKRACZA... METRA.

TEKST *Helena Wysocka*

W Polsce zarejestrowanych jest około 7 tysięcy biegłych z zakresu wypadków drogowych. Chociaż ich rola w procesach sądowych wciąż rośnie, nie zmienił się, niestety, sposób ich naboru. Kryteria, jakie dla kandydatów na ekspertów wyznaczył minister sprawiedliwości w rozporządzeniu z 2005 r., są bardzo ogólnikowe. Ubiegający się o wpis do rejestru musi mieć co najmniej 25 lat, „posiadać teoretyczne i praktyczne wiadomości specjalne" oraz dawać rękojmię należytego wykonywania obowiązków. Biegłego powołuje prezes sądu okręgowego, który przedtem powinien zasięgnąć opinii w miejscu pracy lub organizacji zawodowej, do której kandydat należy. Problem braku kwalifikacji niektórych ekspertów zauważył były minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, który rozpoczął pracę nad projektem ustawy. Po odwołaniu ministra, dokument trafił do szuflady.

Niektórzy sądowi eksperci nie posiadają merytorycznej wiedzy! – grzmi Janusz Popiel, prezes Stowarzyszenia Pomocy Poszkodowanym w Wypadkach i Kolizjach Drogowych. – To sędziowie bez togi. Wypisując w opiniach głupoty skazują na cierpienie wielu ludzi, którzy walczą o siebie, lub pamięć swoich bliskich. Doprowadzają do sytuacji, że na wyroki trzeba czekać latami.

Adam Reza, szef organizacji skupiającej biegłych sądowych nie rozumie tych pretensji: – Organy procesowe powinny prosić o pomoc tych, których opinie satysfakcjonują – uważa. Nie ukrywa jednak, że na rynku zdarzają się różni fachowcy. – Nasze stowarzyszenie nie przyjmuje wszystkich chętnych, ponieważ nie spełniają kryteriów gwarantujących jakość pracy – dodaje.

Oceną pracy sądowych ekspertów zajęli się właśnie inspektorzy NIK.

INWALIDKA? KIEROWCA? NIE, OBOJE

Helena Rećko ma 80 lat, mieszka w Augustowie i porusza się na wózku inwalidzkim. Jeżeli jest ładna pogoda, wybiera się na spacer. Przejeżdża krajową ósemkę i już jest w lesie. Ponieważ na drodze tirów jest mnóstwo, dobrze się rozgląda, zanim wjedzie na pasy. Ponad rok temu, dotarła do połowy jezdni i poczuła uderzenie. Wyleciała z wózka na drogę, ocknęła się w szpitalu. Miała złamaną żuchwę, nogę i wstrząśnienie mózgu. Do tego wózek połamany na kawałki.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że kierowca audi, które w staruszkę grzmotnęło, nie miał prawa jazdy i jechał zbyt szybko. Białostocki biegły jednak stwierdził, że nie mało to większego znaczenia. Zdaniem eksperta, to pani Helena „wskoczyła" na krajową ósemkę i stworzyła niebezpieczną sytuację.

Prowadząca śledztwo augustowska prokuratura postanowiła umorzyć postępowanie, jednak pani Rećko tę decyzję zaskarżyła do sądu. – Nie czuję się winna – przekonywała.

Sąd zwrócił prokuraturze sprawę do ponownego rozpatrzenia. Zasugerował, by oskarżyciel przyjrzał się uważniej roli kierowcy. Tym razem sytuację na drodze oceniał biegły z Warszawy i doszedł do wniosku, że winny jest szofer. Sprawa trafiła do augustowskiego sądu. A ponieważ kierujący nie przyznawał się do winy, a opinie biegłych były rozbieżne, to przewodniczący składu orzekającego zlecił wykonanie trzeciej ekspertyzy. Jej autor, kolejny biegły, stwierdził, że winna jest i staruszka, i kierowca. Ten ostatni, gdyby jechał zgodnie z przepisami, to zdążyłby zatrzymać się przed przejściem dla pieszych i do wypadku by nie doszło. Natomiast pani Helena powinna ocenić prędkość zbliżającego się pojazdu. – Jak to możliwe, że w jednej sprawie powstają trzy rozbieżne ekspertyzy? – pyta zainteresowana. I dodaje, że ma już tego dosyć.

– Chyba szybciej umrę, niż doczekam się sprawiedliwości – nie kryje rozgoryczenia.

Niebawem od wypadku miną dwa lata, a prawomocny wyrok jeszcze nie zapadł.



FOT. H. WYSOCKA

– Powołano trzech biegłych i każdy wydał inną opinię – dziwi się Helena Rećko.

WINNI, BO JECHALI SZOSĄ

W sierpniu 2012 roku pięcioosobowa grupa letników wypoczywających w Krasnopolu wybrała się rowerami na grzyby. Turyści zabłądzili w lesie i do domu wracali późnym wieczorem. Kilka kilometrów przed wsią, w której wynajmowali kwaterę, w poruszających się skrajem jezdni rowerzystów wjechało rozpędzone auto. Trzy osoby, w tym dwoje dzieci, zginęło na miejscu. Dwie pozostały trafiły do szpitala.

W toku śledztwa prokuratura ustaliła, że auta jechało z nadmierną, bo sięgającą 150 km na godzinę prędkością. Poza tym, kierowca był pod wpływem środków odurzających. Wprawdzie stwierdzono ich śladowe ilości, ale zdaniem specjalistów miały one wpływ na zachowanie mężczyzny. Prokuratura poprosiła jednego z białostockich biegłych o opinię z zakresu wypadków drogowych. Ekspert uznał, że winę za tragedię ponoszą... rowerzyści. A ponieważ teza ta kłóciła się ze zgromadzonym w śledztwie materiałem, prokurator zlecił opracowanie kolejnej opinii. Tym razem akta sprawy przekazał do Krakowa, gdzie na ekspertyzę trzeba było czekać niemal rok.

Jeden ekspert stwierdził, że wypadek drogowy spowodowała staruszka, drugi winą obciążył kierowcę auta. Natomiast trzeci, powołany w tej samej sprawie, doszedł do wniosku, że zawinili oboje.

– Ekspertyza już jest i wskazuje, że winę za to zdarzenie ponosi kierowca – informuje Ryszard Tomkiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Suwałkach.

Który z ekspertów ma rację, nie wiadomo. Prokuratura zapowiada więc, że przeprowadzi eksperyment procesowy. Dopiero później podejmie merytoryczną decyzję, czyli komu i jakie zarzuty przedstawi.

NAPAD, A MOŻE KOLIZJA?

Natomiast sejneńska prokuratura wciąż prowadzi sprawę pobicia 21-letniego Roberta, który rok temu został napadnięty i skatowanych przez dwóch zamaskowanych bandytów. Mężczyzna spędził w szpitalu ponad dwa tygodnie. Sąsiedzi mówią, że gdy wrócił do domu, wyglądał potwornie. Miał siną twarz, poruszał się z trudem.

Powołany przez prokuraturę ekspert stwierdził, że opisywane przez pokrzywdzonego okoliczności napadu są mało prawdopodobne, ponieważ... powinien mieć więcej siniaków. I dodał, że te, które są powstały podczas kolizji drogowej, którą 21-latek miał kilka dni wcześniej.

– Bzdura! – oburzają się sąsiedzi. – Samochód zsunął się ze skarpy, a Robert nie miał nawet zadrapania na nosie. Pół wsi może to potwierdzić.

Sąd, gdzie trafił wniosek o umorzenie śledztwa zasugerował, by śledczy jeszcze raz przyjrzeli się sprawie. Niebawem okaże się, jak oceni sytuację inny biegły. Prokuratorskie śledztwo będzie trwało jeszcze kilka miesięcy.

TO STEK BZDUR!

Janusz Piopiel mówi, że tego typu przykłady można mnożyć. – Posiadam opinię, której autor uważa, że samochód poruszający się z prędkością 39 km na godzinę potrzebuje 5 tysięcy metrów, by się zatrzymać – uzasadnia swój pogląd. – W innym dokumencie ekspert zakłada, że ciągnik ma 97 cm wysokości, a w kolejnym, że 12-letnia szczupła dziewczynka ważyła 83 kg.

W podobnym tonie wypowiadają się suwalscy adwokaci: – Trafiają do nas ekspertyzy, które zawierają stek bzdur – twierdzą.

Natomiast Marcin Walczuk, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Suwałkach uważa, że oceny dotyczącej pracy biegłych nie można uogólniać. Są tacy, do których można mieć sporo zastrzeżeń, ale większość ekspertów sporządza opinie rzetelne. Podobnie uważa Hanna Lewczuk, Prokurator Okręgowy w Suwałkach. – Owszem, czasem eksperci mylą się, jak każdy – mówi. – Ale organy procesowe są od tego, by ich opinie weryfikować. Proszę pamiętać, że to nie biegły, a prokurator, a później sąd decyduje, kto ponosi odpowiedzialność karną.

Tymczasowi: 4,50 zł za godzinę. Wyzysk czy krok ku lepszej pracy?

80 procent pracowników galerii handlowych w Polsce ma wyższe wykształcenie lub studiuje. Zarabiają **SIEDEM RAZY MNIEJ NIŻ ŚMIECIARZ W NIEMCZECH**. A bogaci właściciele obcych sieci znaleźli sposób, by jeszcze... obniżyć pensje.

TEKST *Zbigniew Bartuś*

W Polsce działa rekordowa liczba obcych sieci. W Niemczech są tylko niemieckie, we Francji – francuskie, w Portugalii – portugalskie, na Wyspach – brytyjskie, a u nas – wszystkie. Łączną powierzchnię marketów w przeliczeniu na liczbę mieszkańców mamy już większą niż w Niemczech. Konkurencja jest przez to mordercza. Zwłaszcza że Polak – klient kocha niskie ceny. A Polaka – pracownika prawie nikt nie broni. Ani papierowy kodeks pracy, ani inspekcja, ani rząd. Nie ma też w handlu silnych związków zawodowych: sieci przeważnie tępią i zwalniają działaczy.

W trzynastej godzinie pracy Halinie skoczyło ciśnienie. Podniosła zrzuconą z półki przez klienta gazetę (na zakup której musiałaby tyrać 97 minut) i zobaczyła tekst o odprawach wywalczonych przez robotników zwalnianych z fabryki Opla w Bochum. 180 tysięcy euro na głowę. Przeliczyła, ile lat potrzeba, by zarobiła taką kwotę. Wyszło jej 82.

Od kilku tygodni zasuwa na kasie w jednym z marketów francuskiej sieci Carrefour. Haruje jak wół – choć nie jest pracownikiem koncernu. Formalnie zatrudnia ją agencja pracy świadcząca usługi dla sieci. Usługi polegają na wynajmowaniu marketom pracowników.

Według wiarygodnych źródeł, w mniejszych miejscowościach, gdzie bezrobocie jest wysokie, sieć płaci agencji 9,50 zł za godzinę pracy. Kasjerka dostaje z tego 4,50 zł. Tyle jest w umowie Haliny. Jest to umowa-zlecenie.

– Zarabiasz tylko wtedy, gdy pracujesz. Nie przysługuje ci urlop, nie możesz iść na L-4 (chyba że sam opłacisz składkę). W każdej chwili mogą ci powiedzieć: żegnaj. Bez wypowiedzenia, odprawy – opisuje Halina.

Płaca minimalna w Polsce wynosi 1680 zł. Żeby tyle zarobić, kobieta musiałaby przepracować 373 godziny, czyli o ponad 200 więcej, niż dopuszcza prawo. W praktyce dniówki Haliny trwają od 4 do 13 godzin. Miesięczny zarobek: 780 zł. Jak za to wyżyć – z dwójką dzieci? – Nie da się. Ale żyjemy – mówi kasjerka, wskazując uwijające się obok koleżanki.

Ilu ludzi w Polsce pracuje jak one? – Nikt o tym głośno nie mówi, ale jest to około 40 procent pracowników marketów i ta liczba stale rośnie: sieci zwalniają etatowych pracowników i przyjmują w ich miejsce tych z agencji – twierdzi Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności. Dodaje, że odsetek przychodów, jaki obce sieci przeznaczają na płace, jest w Polsce trzy razy mniejszy niż na Zachodzie. A sieci (z wyjątkiem Biedronki) prawie nie płacą u nas podatku dochodowego.

– Nie boimy się tego nazywać wyzyskiem. Ma on fatalne konsekwencje na rynku pracy. Pracodawcy konkurują, kto zapłaci Polakowi mniej – kwituje Bujara.

BEZKARNE ZYSKI

Popularne na Zachodzie agencje pracy tymczasowej zaczęły powstawać w Polsce 10 lat temu. W ciągu pierwszych czterech lat ich liczba wzrosła... trzydziestokrotnie. Prawdziwy boom nastąpił jednak po wybuchu światowego kryzysu: liczba agencji urosła do 4 tysięcy. Oficjalnie, bo – mimo obowiązku rejestracji – wiele działa na czarno; sprzyjają temu krociowe zyski – i śmieszne kary (do 5 tys. zł).

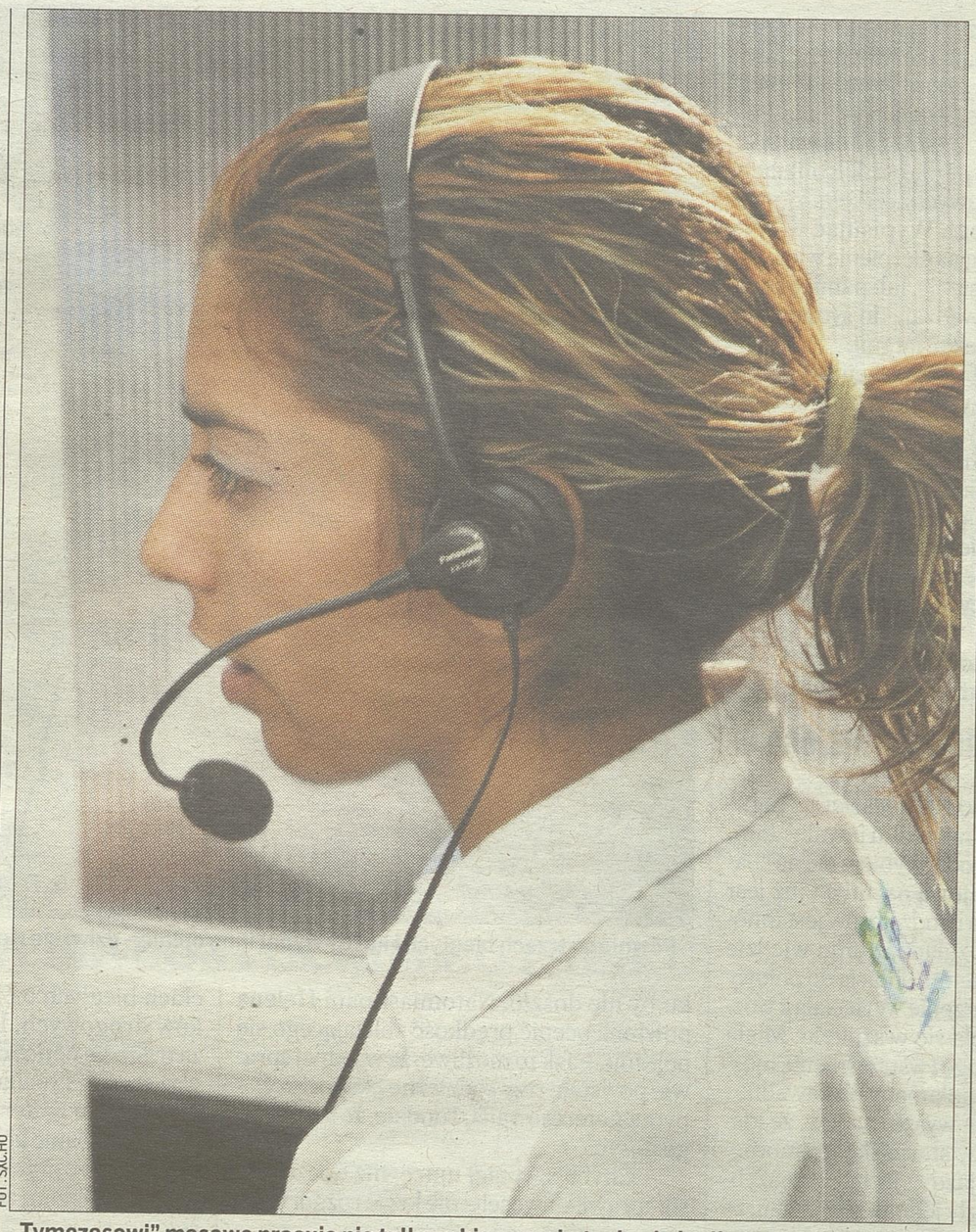

FOT. SXC.HU

„Tymczasowi" masowo pracują nie tylko w hipermarketach, ale i w licznych call-centers

W teorii agencje mają pomagać pracodawcom, którzy w pewnych okresach potrzebują więcej pracowników – np. przy zbiorach owoców czy przy realizacji większych zleceń. Sieci handlowe na całym świecie sięgają po pracowników z agencji w okresach zwiększonego ruchu, np. w okolicach świąt.

– To zrozumiałe – przyznaje Alfred Bujara. – Ale u nas praca przez agencję staje się podstawową formą zatrudnienia! Warunki pracy makabrycznie się pogarszają. Zwłaszcza dla młodych.

Jeszcze w połowie minionej dekady z usług agencji korzystało kilkudziesięciu pracodawców. Obecnie – według resortu pracy – jest ich ok. 13 tysięcy. Tylko w ostatnim kwartale 2013 r. rynek wzrósł o jedną trzecią. To rekord świata!

Przytłaczającej większości firm – klientów agencji nie interesuje, na jakich warunkach zatrudnia się dla nich pracowników. Tymczasem z raportów ministerstwa wynika, że szybko maleje liczba umów o pracę, a rośnie zatrudnienie w oparciu o umowy cywilnoprawne (zlecenia). Wyjątkiem są czołowe agencje zrzeszone w Polskim Forum HR – ok. 90 proc. zatrudnionych przez nie osób ma umowy o pracę. W innych agencjach odsetek ten nie przekracza 50 proc., a w wielu sięga zera...

– Śmieciowe umowy, śmieciowe wynagrodzenia – komentuje Magdalena Zydler z Solidarności w należącym do Brytyjczyków Tesco. Twierdzi, że sieci od kilku lat zwalniają etatowych pracowników, dokładając pozostałym obowiązków; etatowcy muszą też ciągle szkolić „niewolników" z agencji. Związkowcy zazdroszczą kolegom z Węgier, gdzie premier Viktor Orbán „wziął się za obce sieci i wynagrodzenia pracowników".

SOLIDNY PRACODAWCA

Są w Polsce markety, w których – poza kierownictwem – etatu nie ma nikt. Kasjerki, wykładający towar, magazynierzy, sprzątaczki, ochroniarze – są pracownikami agencji, na śmieciówkach. Przedstawiciele sieci przyznają, że to im pomaga „optymalizować koszty" i „elastycznie zarządzać personelem".

– 4,50 zł za godzinę? – dziwi się Andrzej Faliński, dyrektor Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji zrzeszającej 12 największych obcych sieci (m.in. Auchan, Carrefour, Biedronka, Lidl, Kaufland, Żabka i Tesco).

– To by znaczyło – mówi – że konkurencja na polskim rynku się zaostrza i właściciele firm handlowych sięgają po...

– Wyzysk? – pytamy.

– Wolę określenie: trudne warunki stawiane przez rynek – odpowiada Faliński.

Zastrzega, że nie słyszał o masowym zastępowaniu pracowników etatowych przez agencyjnych ani o szokująco niskich stawkach. – Każda firma prowadzi własną politykę zatrudnienia i nie dzieli się informacjami na ten temat – podkreśla dyrektor. Z jego ostatnich analiz wynika, że minimalne wynagrodzenie w marketach należących do sieci wynosi 2,3 tys. zł, a są i takie, które płacą 2,6 tys. zł. Poza POHiD średnia wynosi 2,2 tys. zł.

– Ale dane te dotyczą pracowników zatrudnionych bezpośrednio przez sieci – przyznaje Faliński. Ilu tyra na „tymczasówkach", nie ma pojęcia. Twierdzi jednak, że w drobnym handlu, zwłaszcza na prowincji, jest dużo gorzej: – Mnóstwo ludzi haruje na czarno za grosze.

– U nas te patologiczne zjawiska w ogóle nie występują – zapewnia Stanisław Pala, związkowiec z krakowskiego PSS Społem. – Jako polska firma o stuletniej tradycji szanujemy pracowników.

Dorota Wojciechowska z Carrefour Polska przekonuje, że dla 90 procent z ponad 12 tys. pracowników Carrefoura „podstawową formą zatrudnienia są umowy o pracę na czas nieokreślony i pełny etat". – Firma dokłada wszelkich starań, aby wszyscy pracownicy mieli poczucie pracy w stabilnej i odpowiedzialnej społecznie firmie – zapewnia Wojciechowska, chwaląc się, że polski Carrefour „drugi raz z rzędu otrzymał prestiżowy tytuł Solidny Pracodawca".

Francuska firma przyznaje, że podczas szczytów handlowych, urlopów czy inwentaryzacji korzysta „z elastycznych form zatrudnienia". Nie komentuje jednak niskich zarobków kasjerek wynajmowanych od agencji, bo „uposażenia zależą od pracodawcy, którym Carrefour nie jest".

PYTANIE DO SPECJALISTY

Kiedy trzeba wycinać migdałki? A może czasami wystarczy je skrócić?

Schorzenia migdałków u dzieci były tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Na pytania Czytelników Współczesnej odpowiadała DR HAB. BOŻENA SKOTNICKA z Kliniki Otolaryngologii Dziecięcej w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

– Czym są migdałki?
– Migdałki stanowią skupienie tkanki limfatycznej, należącej do układu chłonnego gardła. Najbardziej znane są dwa: podniebienne i gardłowy, zwany migdałkiem trzecim. Te podniebienne, które są największe, możemy zobaczyć samodzielnie, leżą po obu stronach gardła środkowego. Migdałek gardłowy znajduje w obrębie części nosowej gardła, powyżej podniebienia. Nie zobaczymy go w lusterku sami, może go obejrzeć i ocenić za pomocą specjalnych narzędzi laryngolog. Oprócz tych trzech migdałków w obrębie gardła są też migdałki trąbkowe, znajdujące się w obok ujść trąbek słuchowych do gardła. Mamy też migdałek językowy, na nasadzie języka. Są jeszcze drobne skupienia tkanki limfatycznej w obrębie gardła środkowego oraz tak zwane pasma boczne gardła. Tkanka chłonna gardła jest ważna i potrzebna. W migdałkach istnieje pewien rodzaj fabryki immunologicznej. Tu powstaje odpowiedź przeciwko patogenom, trafiającym do nas drogą pokarmową i oddechową. Tkanka migdałków służy do tego, aby rozpoznać antygeny i bierze udział w tworzeniu odpowiedzi przeciwko nim. Co ciekawe, w tym miejscu tworzą się komórki pamięci, które potem funkcjonują w różnych miejscach, nie tylko w obrębie gardła, ale też np. w uchu środkowym, gruczołach łzowych, ślinowych, w obrębie oskrzeli.

– Jakie schorzenia migdałków występują najczęściej?
– Problemy dzielimy na trzy grupy: schorzenia zapalne, choroby wynikające z przerostu migdałków oraz schorzenia nowotworowe, na szczęście bardzo rzadkie u dzieci.

– Czym objawia się przerost migdałka gardłowego?
– Jest on reakcją na nawracające infekcje. Migdałek znajduje się w sztywnej przestrzeni kostnej, jaką jest część nosowa gardła. Gdy zwiększają się jego wymiary, powoduje obturację nosogardła. Prowadzi to do upośledzenia drożności nosa, często znacznego stopnia. Dziecko wtedy oddycha przez usta. Konsekwencją jest też zatkanie trąbek słuchowych, co sprzyja ostrym zapaleniom ucha środkowego oraz powstawaniu wysiękowego zapalenia ucha, które jest najczęstsza przyczyną niedosłuchu w wieku dziecięcym. Przerośnięty migdałek jest też przyczyną nawracających zapaleń zatok, częstych katarów, przedłużających się po infekcjach. Może występować też upośledzenie węchu.

– Jak wygląda diagnostyka przerostu tego migdałka?
– Ocena migdałka, który jest ukryty w nosogardle jest dosyć trudna. Częścią badania jest ocena części nosowej gardła lusterkiem. To badanie bardzo trudne, bo szczególnie młodsze dzieci nie chcą współpracować podczas badania. U małych dzieci samo nagrzanie lusterka nad palnikiem budzi strach, a u wielu osób włożenie go za podniebienie powoduje odruchy wymiotne. Daje się w ten sposób zdiagnozować ok. 50 proc. dzieci. Obecnie złotym standardem jest ocena fiberoskopowa. Polega na wprowadzeniu fiberoskopu – giętkiego endoskopu przez nos, który jest znieczulony. Jest to badanie nieinwazyjne, pozwala na ocenę nozdrzy tylnych. Jeśli przerośnięty migdałek przesłania 60 proc nozdrzy tylnych jest to wskazanie do interwencji zabiegowej. U dzieci starszych można też oceniać migdałek przez nos, po uprzednim znieczuleniu, za pomocą endoskopów sztywnych. Część rodziców przychodzi do lekarza z wynikiem RTG, które nie jest jednak badaniem rutynowym.


FOT. ARCHIWUM
Dr hab. Bożena Skotnicka, otolaryngolog dziecięcy

– Kiedy wycina się przerośnięty trzeci migdał?
– Sam przerost, jeżeli nie są z tym związane schorzenia narządów położonych w jego sąsiedztwie, nie jest wskazaniem. Dopiero jeżeli mamy znacznego stopnia upośledzenie drożności nosa, nawracające zapalenie zatok przynosowych, wysiękowe lub nawracające ostre zapalenie ucha, zaburzenia węchu, nosowanie, zespół zaburzeń oddychania w czasie snu oraz wady zgryzu, migdałek można usunąć. Zabieg ten wymaga hospitalizacji, jest wykonywany w znieczuleniu ogólnym, przy pomocy jednej z metod: klasycznie, laserowo, za pomocą koblacji. Zabieg nie jest ryzykowny, największym ryzykiem jest krwawienie pooperacyjne, dotyczące niewielkiej grupy dzieci. Zazwyczaj pacjent wychodzi do domu po 24 godzinach. Zabieg może też być wykonany w ramach chirurgii jednego dnia, gdy dziecko przychodzi do szpitala z kompletem badań i po około 6 godzinach po zabiegu może być wypuszczone do domu.

– Jakie objawy powinny zaniepokoić przy przeroście migdałków podniebiennych?
– Migdałki te przerastają równie często jak gardłowy, należą do tej samej tkanki limfatycznej, ma to również związek z częstymi infekcjami dróg oddechowych. Przerost oznaczamy w stopniach od 1 do 4, informuje on, jaką przestrzeń między łukami podniebiennymi zajmuje masa migdałków. Jeśli powierzchnia wypełniona jest w ponad 75 proc. to mamy przerost 4 stopnia, czyli duży, blokujący przestrzeń gardła środkowego. Pacjent ma wtedy mowę kluskowatą, w pozycji leżącej migdałki zapadają się powodując chrapanie, może występować ślinotok, mniejszy apetyt. Decydujemy się wtedy na operację migdałków. Generalnie zabiegi wykonywane są z powodu przyczyn zapalnych (głównie nawracających angin paciorkowcowych) i ich powikłań oraz w związku z przerostem migdałków.

– Jaka jest różnica między przycięciem a wycięciem migdałków?
– Zazwyczaj jeżeli kwalifikujemy pacjenta do interwencji z powodu przerostu migdałków, zależy nam na zmniejszeniu masy migdałka i udrożnieniu gardła, wtedy przycinamy tylko tę jego część, która wystaje poza łuki podniebienne. Pozostała część migdałka zostaje. To zabieg mniej inwazyjny niż wycięcie w całości. Na całkowite usunięcie migdałków decydujemy się najczęściej ze względu na nawracające anginy, przy czym przynajmniej raz w czasie choroby trzeba wykonać posiew z migdałka, który potwierdzi, że jest to angina paciorkowcowa.

– Czy wycięcie migdałków oznacza, że nigdy nie zachoruje się już na anginę?
– Nie zachoruje się na anginę migdałków podniebiennych, ale można na anginę migdałka językowego lub trzeciego.

– Czy samo powiększenie migdałków bez żadnych dolegliwości, może być oznaką jakiejś choroby?
– Raczej jest to konsekwencja wcześniej przebytych infekcji. Z jednym wyjątkiem – gdy jest to powiększenie jednostronne, bez związku z infekcją i migdałek ma inny wygląd niż ten po drugiej stronie. Wtedy powinniśmy się zgłosić pilnie do lekarza, bo takie jednostronne powiększenie może być objawem chłoniaka migdałka.

Not. Urszula Ludwiczak

Za tydzień – wszystko o wadach wymowy. Na pytania czekamy do 29 czerwca (uludwiczak@wspolczesna.pl)

Rogowski DEVELOPMENT

Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.

Dobry adres Apartamenty Tysiąclecia



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 27 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

HOROSKOP

WODNIK 21 I – 19 II
Twój partner zrobi ci awanturę, że nie masz dla niego czasu.

RYBY 20 II – 20 III
W sobotnie popołudnie czeka cię ciekawe spotkanie. Zrelaksujesz się.

BARAN 21 III – 20 IV
Samotność doskwiera ci coraz bardziej. Wyjedź na urlop, a kogoś poznasz.

BYK 21 IV – 21 V
Wymagania niektórych osób będą cię irytować i męczyć. Wytrzymaj.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Tym razem twoje uczucia wygrają z rozsądkiem. Możesz tego żałować.

RAK 23 VI – 22 VII
Szef oczekuje od ciebie większej samodzielności. Postaraj się.

LEW 23 VII – 23 VIII
Ktoś spod znaku Panny namiesza ci w planach. Ale wyjdzie ci to na dobre!

PANNA 24 VIII – 23 IX
Ciekawość doprowadzi cię do interesującego odkrycia. Możesz być dumny.

WAGA 24 IX – 23 X
Dasz się porwać namiętności. Ktoś zawładnie twoimi myślami i sercem.

SKORPION 24 X – 22 XI
Przyszłość zależy tylko od ciebie. Czas na podejmowanie ważnych decyzji.

STRZELEC 23 XI – 22 XII
Praca coraz bardziej cię męczy i przysparza zmartwień. I to się nie zmieni.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Bliscy oczekują od ciebie wsparcia w trudnych sprawach. Poświęć im trochę uwagi.

Kto mnie zabije? Dobrze mu za to zapłacę

BYŁ KRÓLEM ŻYCIA. Miał 35 lat, firmę i młodą kobietę. Udar mózgu zamienił go w kalekę. Zamiast się leczyć, szukał sposobu na śmierć, kogoś, kto go zabije. Znalazł. Za 5 tys. zł znajomy poderżnął mu gardło. Z litości?

TEKST *Małgorzata Moczulska*



FOT. MARCIN OSMAN

Srał pies takiego Boga, który pastwi się nad ludźmi. Chcę skończyć te męczarnie, nie nadaję się do chorowania, chcę normalnie żyć, a jestem udupiony. Znajdę sposób i eksmituję się z tego świata – pisał w jednym z SMS-ów do bliskich Tomasz. W innych prosił o załatwienie mu pistoletu, tabletek nasennych lub trucizny, która „szybko i bezboleśnie zakończy jego cierpienie".

Samobójstwo stało się jego obsesją, zamiast walczyć, rehabilitować, poddał się, a jedyną rzeczą, która zajmowała mu głowę, stało się szukanie sposobu na śmierć.

– A ja nie dziwię się, że on się załamał. Był młody, miał wszystko: pieniądze, własną firmę, nową, młodą kobietę i nagle wszystko się skończyło. On, król świata, stał się kaleką – mówi Arek.

Przed tragedią często widywał Tomasza w jednym z barów w Kłodzku. Wyglądał fatalnie. Miał zniekształconą twarz, niewładną prawą rękę i nogę. Stawiał piwo wszystkim obecnym i przeklinał świat, i swoje życie. Życie, które jak mówił, dla niego skończyło się w wieku 35 lat, 22 grudnia 2012 roku.

CHCIAŁ ZACZĄĆ NOWE ŻYCIE

To było zwykły dzień. Tomasz pojechał do swojej firmy budowlanej w Kłodzku, potem był na zakupach po gwiazdkowe prezenty. Przygotowywał się do spędzenia świąt z 8-letnią córką. Wiedział, że nie będzie łatwo. Kilka miesięcy wcześniej poznał Violettę. Zakochał się, zupełnie stracił dla niej głowę. Wyprowadził się od żony i córki, i zamieszkał z kochanką w innej części miasta. W październiku złożył w sądzie papiery rozwodowe. Bliscy nie pochwalali jego decyzji, ale on był szczęśliwy, mimo że stresów mu nie brakowało.

Stracił przytomność po południu. Karetka na sygnale zawiozła go do szpitala. Diagnoza: wylew krwi do mózgu. Stan bardzo poważny. Operacja, potem kolejna. Kiedy odzyskał przytomność, okazało się, że ma niedowład prawej strony ciała, uszkodzony kręgosłup i czaszkę.

Dwa miesiące później wypisano go ze szpitala. Zamieszkał z rodzicami. Potrzebował kogoś, kto się nim zajmie, ubierze go, nakarmi, zawiezie na rehabilitację. Szybko okazało się, że Violettę ta nowa sytuacja przerosła.

– Kilka tygodni po powrocie syna ze szpitala, zamiast opiekować się nim, zaczęła znikać, a kiedy raz poszła potańczyć do klubu i nie było jej całą noc, nie wytrzymałam i wyrzuciłam ją z naszego domu – zeznawała w sądzie pani Joanna. – Tomek nie protestował. Potem powiedział, że popełnił największy błąd życia, zostawiając żonę Agnieszkę – podkreślała.

23 marca 2012 roku w sądzie odbyła się rozprawa rozwodowa Tomasza i Agnieszki. Mimo że to on złożył papiery rozwodowe, wniósł o cofnięcie pozwu i prosił żonę, by się z nim nie rozstawała. Nie zgodziła się na to. Jej adwokat tłumaczył, że kobieta, mimo współczucia dla choroby męża, nie jest w stanie mu wybaczyć zdrad i upokorzeń. Rozwiedli się.

CIĄGLE MÓWIŁ O ŚMIERCI

To dla Tomasza był kolejny cios. Załamał się zupełnie. Rodzice namówili go, by poszedł do psychologa, potem do psychiatry, ale wizyty nie pomagały. Przez kilka tygodni brał leki antydepresyjne, ale odstawił je twierdząc, że mu nie pomagają. Nie chciał się leczyć, bo w głowie miał już plan. Skończyć ze sobą.

– Ciągle mówił, że strzeli sobie w łeb. Kiedy wychodziłam na zakupy i pytałam, co mu kupić, odpowiadał – pistolet. Początkowo byłam tym przerażona, ale potem przywykłam. Nie wiedziałam, że za moimi plecami próbuje naprawdę kupić broń – mówiła matka.

Tomasz całymi dniami przeglądał strony internetowe, szukając sposobów na samobójstwo, i fora związane z bronią.

– Często spotykałem go w pizzerii na osiedlu. Kiedy pytałem, co słychać, od razu pytał, czy nie znam kogoś, kto ma do sprzedania giwerę. O tym pistolecie mówił każdemu, kto się napatoczył – zeznawał Adam, znajomy z Kłodzka.

Szybko znaleźli się tacy, którzy wykorzystali tragedię Tomasza. Krzysztof na prośbę ofiary zobowiązał się, że znajdzie dla niego pistolet i zainkasował za to 1200 zł, inny znajomy obiecał pomoc za 500 zł.

– Syn powiedział mi kiedyś w chwili załamania, że już kilka razy próbował się zabić, ale nie miał odwagi. Opowiadał, że był pod jakimś wieżowcem, by rzucić się stamtąd, ale miał przed oczami twarz córki Mai i wracał – wspominała matka mężczyzny. – Innym razem kupił linkę samochodową i chciał się powiesić, ale na szczęście byłam obok. Nie wiem, czy by to zrobił, ale ciągle o śmierci mówił.

Widząc, że rodzina coraz mocniej go pilnuje, a znajomi nie pomogą w samobójstwie, zmienił taktykę. Zaczął ogłaszać, podczas wizyt w barach, że szuka płatnego zabójcy, kogoś, kto za pieniądze go zabije.

– Tak. Słyszałam to, ale nie traktowałam poważnie. Przecież w Kłodzku nie ma płatnych zabójców. Ze znajomymi stwierdziliśmy, że mu już całkiem odbiło. Dziś wiem, że on tym ciągłym gadaniem uśpił naszą czujność. Nikt nie traktował tego poważnie, a on naprawdę to planował – mówi Anna, koleżanka.

W czerwcu Tomasz po raz pierwszy spotkał się z Andrzejem. Znał go, bo mężczyzna kilka miesięcy pracował w jego firmie. Wiedział, że wiele ma na sumieniu (był skazany za znęcanie się psychiczne nad rodziną), potrafi być brutalny i że potrzebuje pieniędzy. Zaproponował mu 5 tys. zł za to, że wykona na nim wyrok.

– Było mi go szkoda, był strzępem człowieka. Płakał, że nie ma siły, żebym mu pomógł. Najpierw powiedziałem, żeby się puknął w głowę, ale on mnie ciągle męczył, tygodniami wydzwaniał i prosił, bym go zabił – zeznawał Andrzej O.

Tomasz wszystko zaplanował. Chciał, by wyglądało to na zabójstwo, by córka dostała większe pieniądze z polisy. Instruował, jak ma dokonać zbrodni: ogłuszyć kamieniem, gdzie nie ma czaszki, a potem poderżnąć mu gardło i upozorować napad.

Andrzej miał długo się wahać, ale w końcu zgodził się. Podkreślał, że dla niego była to eutanazja, zrobił coś strasznego, ale tylko dlatego, że ofiara go o to prosiła. Umówili się pod Małą Twierdzą w Kłodzku.

– Kiedy tam przyszedłem, zapytałem kilka razy, czy jest pewien tego, co chce zrobić. Powiedział, że tak i wyciągnął z kieszeni pieniądze, na które się umówiliśmy – mówił Andrzej. – Ściągnął z głowy kolorową czapkę i stanął na brzegu urwiska...

Następnego dnia kilkadziesiąt metrów niżej zakrwawione ciało Tomasza z poderżniętym gardłem znalazł przypadkowy przechodzień. Sekcja zwłok wykazała, że był trzeźwy, nie bronił się i zmarł z powodu wykrwawienia. Kilka dni później policja zatrzymała Andrzeja O. Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. Żądał 25 lat pozbawienia wolności. Na tak surowy wymiar kary nie zgodził się w maju tego roku sąd. Jak uzasadniał sędzia Maciej Jedliński, wpływ na to miała przede wszystkim motywacja oskarżonego.

– To ofiara nalegała i prosiła skazanego, by ten odebrał jej życie. To ofiara zaproponowała, kiedy skazany miał opory, że za to zabójstwo zapłaci. Nie możemy traktować tak samo kogoś, kto zabija z motywacji zasługującej na potępienie, jak np. zazdrość czy chciwość, z kimś, kto zabił, bo współczuł, kto zabił na życzenie – tłumaczył Maciej Jedliński z Sądu Okręgowego w Świdnicy. Dodawał, że mimo to nie można tu mówić o zabójstwie eutanatycznym, a kara nie mogła być niższa, bo oskarżony pozbawił życia człowieka i to w sposób okrutny: kopał go, bił i poderżnął mu gardło. – Andrzej O. z jednej strony przyznaje, że to, co zrobił, było złe, wyraża żal, tłumaczy swoje motywy, ale nie można zapominać, że zaraz po tym, jak dokonał tej okrutnej zbrodni, zachowywał się, jakby nic złego się nie stało. Zabrał dziecko na pizzę, a nazajutrz za pieniądze, które dał mu za zabójstwo denat, kupił telewizor – wyliczał sędzia.

Podczas jednej z rozpraw żona Andrzeja O. zeznała: – Nie przypominam sobie, by był kiedykolwiek czuły na ludzką krzywdę. Pamiętam za to, jak kilka razy groził mi, że z zawodu jest rzeźnikiem i poderżnięcie gardła takiej świni jak ja to dla niego nie problem.

Wyrok chcą zaskarżyć obie strony.

***

W komputerze Tomasza policjanci znaleźli list do byłej żony: „Agnieszko, skoro to czytasz, to znaczy, że mnie już nie ma na tym świecie. Przepraszam za krzywdę, jaką ci wyrządziłem. Kocham Was, ale ta choroba mnie zniszczyła. Jedna trzecia firmy jest Mai, wszystkie moje oszczędności też oddaje mojej kochanej pszczółce".

Sprawa z Kłodzka jest pierwszą taką w kraju. Mimo że sąd uznał, iż ofiara sama prosiła o śmierć, to nie mieliśmy tu do czynienia z eutanazją. Zabójcą poza współczuciem kierowała bowiem też chęć zysku. Za wykonanie wyroku na ofierze otrzymał pieniądze.

KĄCIK SAMOTNYCH SERC

Kochani! Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować. Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)! Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

SAMOTNA, 55 lat
Poznam starszego pana, prawnie wolnego, bez nałogów, z własnym M, któremu również dokucza samotność. Jestem dość wesołą domatorką, lecz, niestety, bardzo puszystą osobą. Pragnę zbudować związek oparty na miłości, wierności i bez kłamstw. Pragnę pokochać i być kochaną. Bez przygód.
91818

KRZYSZTOF, 50 lat
Jestem wysoki, mam różnorodne zainteresowania. Od pewnego czasu jestem sam. Poznam panią w wieku do 48 lat z Białegostoku lub okolic.
91819

ANNA, 68 lat
Z nadzieją oczekuję kontaktu z panem, któremu dolega, tak jak i mi, choroba – samotność. Jestem wdową. Mieszkam sama w dwupokojowym mieszkaniu z wygodami. Mam stały dochód. Lubię las i łąki, ogródek. Jestem domatorką z poczuciem humoru. Nie jestem bogatą, lecz uczciwą i szczerą osobą. Pan nie może mieć nałogów ani zobowiązań. Szukam mężczyzny schludnego i w odpowiednim wieku. Pan może zamieszkać u mnie albo też ja mogę zamieszkać u pana. Proszę o podanie w liście numeru telefonu, bo przyspieszy to nasz kontakt. Warto mnie poznać. Napisz. Możesz żałować tego, czego nie zrobiłeś, a mogłeś to zrobić. Czasu dla nas zostało tak niewiele... Może uda nam się być razem?
91820

DAREK, 37 lat
Jestem spokojnym, wrażliwym kawalerem, katolikiem. Nie mam żadnych nałogów. Pracuję zawodowo, jestem niezależny finansowo, mam samochód. Moje hobby to motoryzacja i przyroda. Pragnę poznać kobietę w wieku 28-37 lat, która poważnie myśli o życiu, pannę lub wdowę (może mieć dziecko), najchętniej z okolic Białegostoku, Dąbrowy Białostockiej lub Moniek. Numer telefonu ułatwi nam kontakt. Odpiszę na każdy list.
91821

NIEBIESKOOKA, 63 lata
Wdowa, ceniąca szacunek, uczciwość i zaufanie, spokojna domatorka pozna pana w stosownym wieku i o dobrym sercu. Cel znajomości przyjaźń lub budowanie stałego związku. **91822**

Bank odmówił Ci kredytu?
Przyjdź do nas!
Pożyczki Gotówkowe
od 20 do 500 tys.
dla osób fizycznych, firm i rolników okres spłaty nawet do 30 lat
Potrzebujesz pieniędzy
zadzwoń na ogólnopolską infolinię
22 266 86 86
Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Bardzo dziękujemy Mecenasom Wiedzy

Akcja CZYTAM WIĘC WIEM

Podczas 10 miesięcy jej trwania wydawnictwa związane z naszą kampanią docierały do setek szkół woj. podlaskiego. Dzięki działającym tu firmom lub pochodzącym stąd przedsiębiorcom.

Wspierał nas nie tylko biznes. Przypomnijmy, że wśród organizacji i stowarzyszeń, których obdarzyliśmy tytułem Mecenasów Wiedzy ze względu na ich rolę w kampanii „Czytam, więc wiem" był np. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność.

– Edukacyjne, szkoleniowe działania związków zawodowych może nie są tak medialne jak protesty czy strajki, ale są i zawsze były dla nas bardzo istotne – mówił Józef Mozolewski, przewodniczący zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ Solidarność (związek pomagał gimnazjum w Mońkach) wyjaśniając, dlaczego hasło naszej kampanii promującej wiedzę jest Solidarności tak bliskie. – Dziś pracodawcy są „uzbrojeni" w armie prawników, ekonomistów, doradców. Dlatego my też robimy wszystko, aby podnieść kompetencje zawodowe czy społeczne naszych ludzi.

Prezentując i promując dziesiątki Mecenasów Wiedzy pokazaliśmy dziesiątki mniejszych i większych biznesów, wyrastających z rodzinnych tradycji i opierających rozwój na ciągłym doskonaleniu umiejętności pracowników.

– Tata był hodowcą zrzeszonym w Związku Kynologicznym – podkreślał np. kompetencje ojca Daniel Lauryn z Suwałk. – W przypadku owczarków niemieckich miał nawet uprawnienia sędziego kynologicznego w zakresie tej rasy.

Pan Daniel idąc tropem ojca pogłębiał swoją wiedzę dotyczącą hodowli psów i opieki nad nimi. Największą dumą obu panów stała się Pixi – suka rasy cane corso, która została wizytówką przedsięwzięcia dziś nazywającego się Hodowla psów rasowych – schronisko w Suwałkach.

Również w rodzinnej tradycję i fachowości widział podwaliny swojego biznesu Paweł Kukiełka, prowadzący wraz z bratem serwis motoryzacyjny Rycar. Jak wielu Mecenasów, w naszej kampanii brał udział już drugi rok. – Kiedy poprzednio wybieraliśmy szkołę z listy zaproponowanej przez wydawnictwo, ważne dla nas było, aby miała profil zawodowy – przypominał. – I to kryterium nadal jest dla nas najważniejsze. Nie pierwszy raz sponsorujemy różnego typu projekty związane ze szkolnictwem w Białymstoku.

Tegoroczna kampania „Czytam, więc wiem" była już drugą, jaką przeprowadziliśmy. Obie były udane, więc wrócimy do pomysłu we wrześniu.

Wśród Mecenasów nie tylko nie brakowało „długodystansowców". Wiele firm wykupywało w dodatku prenumeratę naszych wydawnictw kilku szkołom na raz. Przykładowo Dom Książki w Białymstoku objął swoją pomocą aż sześć placówek w Sokółce, Janowie, Suwałkach, Grajewie, uzupełniając tylko w ten sposób swoją codzienną pracę z młodzieżą w tamtejszych szkołach.

– Zapraszamy dzieci do naszych księgarń z różnych okazji i bez okazji, żeby im opowiadać o książkach i o ich bohaterach – nie pozostawiała wątpliwości Joanna Tuz, dyrektorka DK.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim. **(peż)**

mecenas wiedzy

TAK TO BYŁO PRZEZ CAŁY ROK SZKOLNY 2013/2014

● Kampania „Czytam, więc wiem" polegała na promowaniu wiedzy o regionie i świecie przez dotarcie do szkół z wydawnictwami niosącymi nowości z różnych dziedzin. Zarówno w papierowych wydaniach gazet naszego wydawnictwa, jak i specjalnych publikacjach związanych z akcją, staraliśmy się także przekazać młodzieży informacje, co się dzieje w szkolnych bibliotekach, o czym się pisze w książkach – żeby pokazać, że nie tylko internetem może się karmić ludzki mózg. Mecenasi Wiedzy fundowali prenumeraty tych wydawnictw wybranym przez siebie szkołom.

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem

3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku

4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

5. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

6. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku

7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku

8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach

9. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

10. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku

11. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

12. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

13. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach

15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

16. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grajewie

17. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Stawiskach

18. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Jerzego Andrzeja Helwinga

19. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Kruklankach w ZS w Kruklankach

20. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Rajgrodzie

21. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Wydminach w ZSO w Wydminach

22. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich

23. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gminne Gimnazjum w Budrach z siedzibą w Więckach im. Papieża Jana Pawła II

24. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - II Liceum Ogólnokształcące w Łomży

25. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Gen. Mariusza Zaruskiego w Węgorzewie

26. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II

27. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Plastyczne im. Wojciecha Kossaka w Łomży

28. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Marii Konopnickiej w Augustowie

29. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży

30. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Jabłońskich

31. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach

32. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach

33. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabłudowie

34. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Jedwabnem

35. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Nr 2 w Grajewie

36. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Augustowie

37. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie

38. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku

39. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie

40. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu

41. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II w Suwałkach

42. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

43. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kołakach Kościelnych

44. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Starym Folwarku

45. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Zawodowych w Węgorzewie im. Gen. Józefa Bema

46. Anis Apteka Anna Białous , Janów - Gimnazjum w Janowie

47. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna , Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie

48. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku

49. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku

50. Auto-Handel Rafał Dźwilewski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 7 w Suwałkach

51. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku

52. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku

53. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku

54. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce

55. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach

56. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie

57. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

58. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży

59. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach

60. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku

61. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku

62. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie

63. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

64. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku

65. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu "Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Zespół Szkół z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku

66. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

67. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła , Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

68. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

69. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

70. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

71. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej

72. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy , Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

73. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

74. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce

LISTA MECENASÓW WIEDZY

75. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

76. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie

77. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach

78. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

79. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

80. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

81. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku

82. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

83. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

84. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

85. Garden Studio Jolanta Wielgat, Wola Zambrowska - III Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie

86. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

87. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince

88. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

89. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie

90. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko , Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

91. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

92. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

93. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku

94. Hodowla Psów Rasowych-Schronisko Bogdan Lauryn, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi

95. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

96. JAGÓDKA SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY JADWIGA KUBAJ, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu

97. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

98. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

99. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

100. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

101. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

102. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

103. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

104. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

105. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

106. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

107. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

108. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

109. Marcin Wróbel Psychiatra, Suwałki - Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia

110. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

111. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach

112. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

113. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

114. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

115. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

116. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

117. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

118. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

119. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "PROMED-SCHOL" Danuta Szotko , Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku

120. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

121. NZOZ "Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko , Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

122. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

123. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E.Doda J.Szelengowicz-Zawadzka , Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

124. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

125. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego " Edukacja Narodowa" w Białymstoku

126. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

127. P.H.U. Emar Marek Obrembalski , Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce

128. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz (poczta) - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

129. P.U. H. Wigar Spółka Cywilna Agnieszka Romanik Grzegorz Romanik, Suwałki - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 w Suwałkach

130. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J. , Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

131. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku

132. Panasiewicz Wojciech Ośrodek Szkolenia Kierowców, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach

133. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

134. PBU "IL-Bud" Ilona Borawska , Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

135. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

136. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

137. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

138. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

139. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie

140. PHU Net-Komp , Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie

141. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

142. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

143. Podlaska Izba Rolnicza , Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

144. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

145. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

146. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

147. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

148. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

149. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego Piotrowski Janusz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach

150. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

151. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

152. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

153. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska , Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach

154. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

155. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

156. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar , Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

157. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

158. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach

159. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach

160. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

161. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

162. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

163. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej , Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie

164. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

165. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska , Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

166. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

167. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

168. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

169. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

170. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

171. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim , Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

172. Spółka Partnerska Lekarzy "przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

173. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

174. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców "O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku

175. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku

176. Suchocki Szymon Remonty, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach

177. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

178. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie

179. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce

180. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

181. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

182. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

183. Urząd Gminy Bakałarzewo , Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie

184. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski , Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie

185. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

186. Zajazd Jurand Gołdapia, Suwałki - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach

187. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom , Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

188. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

189. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz , Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie

190. Zakład Optyczny Julia Drewnowska , Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach

191. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

192. Zakład Złotniczy Szafir-Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkoł w Drohiczynie

193. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku

194. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J. , Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu

195. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

196. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

197. Zdrowie H.Pisawocka,J.B.Krutel S.P. Lekarzy , Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

198. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Na moście między Europą a Azją



- „Zabójca z miasta moreli"
- Witold Szabłowski
- Czarne, Wołowiec 2014, s. 240, c. 39,90.

Dużą wartością tej książki są wypowiedzi obywateli Turcji różnych zawodów i poglądów. Wyłania się obraz kraju kontrastów. Jedyne co łączy Turków to kult Atatürka, założyciela nowoczesnego państwa tureckiego. Wszystko inne dzieli, nawet islam. Z naszego punktu widzenia nie do przyjęcia jest stosunek do kobiet, zwłaszcza na prowincji. Państwo szybko się rozwija i... już raczej nie chce do UE. **(ajs)**

Obrońca uciśnionych pracowników



- „CEO Slayer"
- Marcin Przybyłek
- Rebis, Poznań 2014, s. 392, c. 34,00.

Polska i światem rządzą bezwzględne korporacje kierowane przez psychopatycznych sadystów. Niektórzy z nich są naprawdę koszmarni. Pojawia się jednak samotny mściciel, który tłucze dyrektorów i prezesów w ustronnych miejscach. Ci dogadują się i wynajmują bezwzględną panią detektyw. Jest jeszcze policja i opinia publiczna. Trochę naiwne, ale przywraca wiarę w ludzi... **(ajs)**

Z Trondheim przez Ruś do Bizancjum

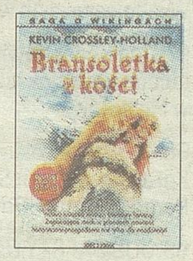

- „Bransoletka z kości"
- Kevin Crossley-Holland
- Bellona, Warszawa 2014, s. 332, c. 33,00.

Z norweskiego fiordu wyrusza piętnastoletnia Solveig, żeby odnaleźć ojca, który wyruszył za księciem Haraldem przez Ładogę, Nowogród, Kijów do Konstantynopola. Podziw dla odwagi dziewczyny łączy się podziwem dla autora, że zadał sobie sporo trudu, by ową wyprawę uprawdopodobnić historycznie. Realia epoki oddane są bardzo dobrze. To chyba początek nowego cyklu. **(ajs)**

Wiwat nowa Joanna Chmielewska!



- „Mąż zastępczy"
- Joanna M. Chmielewska
- Mg, Warszawa 2014, s. 285, c. 34,90.

Pogodna książka dla mężczyzn porzuconych przez żony. No i mających przy tym uczulenie na alkohol... Może przywołać skojarzenia z „Jeżycjadą" Małgorzaty Musierowicz, za sprawą ludzi i miejsc wyraźnie klimatycznych. Jest przeznaczona dla dorosłych czytelników, ale i młodzież może ją czytać bez obawy i bez znudzenia. Aż chce się chodzić do „Piwnicy pod Liliowym Kapeluszem". Także spotkania Piotra z niektórymi stałymi klientami (Jagoda Węgielska a zwłaszcza jej córka, Jolanta Czernik) potrafią poprawić humor nawet w bardzo deszczowe lato. **(ajs)**

Żadne prawo fizyki nie zabrania tego!



- „Jak zbudować wehikuł czasu"
- Brian Clegg
- Prószynski i S-ka, Warszawa 2014, s. 268, c. 39,90.

Przejrzyste kompendium, opisujące zmagania współczesnej fizyki z koncepcją podróży w czasie, począwszy od mechaniki kwantowej aż po kosmologię. Wszyscy podróżujemy w czasie - w przyszłość, która zmienia się w teraźniejszość, a następnie w przeszłość. Czy możliwa jest podróż w przeciwnym kierunku? Czy można podróżować w przyszłość w innym tempie niż sześćdziesiąt minut na godzinę? Mimo że te pytania w historii nauki pozostają bez odpowiedzi, wiemy, że żadne prawo fizyki nie zabrania podróżowania w czasie. **(ajs)**

Panna Murple nigdy nie traci formy



- „Zwierciadło pęka w odłamków stos"
- Agata Christie
- Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2014, s. 278, c. 24,90.

Panna Murple, gospodyni-detektyw w tej powieść jest już na tyle stara, że ma opiekunkę, a właściwe nadopiekunkę, która jest gotowa wręcz wpędzić nasza bohaterkę do grobu. Na szczęście dochodzi do morderstwa... Ta śmierć ratuje pannę Murple. Z aprobatą policji przystępuje do rozwiązania - przyznajmy bardzo trudnej - zagadki tajemniczej śmierci pani Badcock. No i następującej potem serii zabójstw członków „dworu" gwiazdy filmowej, która postanowiła zamieszkać w okolicy St. Mary Mead. **(ajs)**

MUZYKA

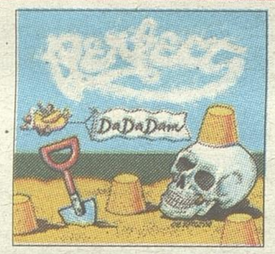

- PERFECT
- „DaDaDam"
- Polskie Radio SA

PERFECT jest już w takim miejscu swojej kariery, że mógłby niczego nie nagrywać albo wydać najgorszą płytę w swojej dyskografii, a i tak nie musiałby obawiać się o frekwencję na koncertach. Tym bardziej cieszy fakt, że nowy album – chociaż zatytułowany dziwacznie – zły nie jest, a jako całość wypada nawet lepiej niż sugeruje wybrana do promocji nieco pompatyczna, ale chwytliwa ballada „Wszystko ma swój czas". Jeszcze większy sukces na playlistach wieszczę (także ze względu na porę roku) prostemu, rockowemu kawałkowi „Znowu plaża". „Droga bez łez" i „Przebudzanka" wydają się ukłonem w stronę starych fanów, podczas gdy „Dla kogo" może urzec przestrzennym, „pływającym" brzmieniem. Rockowych dinozaurów nie opuszcza poczucie humoru, czego dowodem jest „Speedy Tune" (żarcik z „Ace of Spades" **MOTORHEAD**) i „Strażak". Gdy dodać do tego teksty, które popełnili starzy wyjadacze (m.in. **Jacek Cygan, Wojciech Waglewski, Andrzej Mogielnicki**), staje się jasne, że „DaDaDam" jest – o ile sprawdzą się słowa **Grzegorza Markowskiego**, że to ostatni album **PERFECTU** – co najmniej przyzwoitym pożegnaniem z fanami. **(es)**



- EDWARD CZERNY & HIS ORCHESTRA 1956-1966
- „Polish Radio Jazz Archives vol. 16 – Polish Radio Big Bands vol. 01"
- Polskie Radio SA

Choć jest to już 16. płyta z serii, otwiera „podserię", poświęconą big bandom Polskiego Radia, grającym muzykę jazzową. I jest to „otwarcie" nieco zaskakujące, gdyż postać **Edwarda Czernego** trudno jednoznacznie określić jako związaną z jazzem: przedwojenny student berlińskiego konserwatorium, dyrygent, komponujący dla orkiestr symfonicznych, dętych i rozrywkowych, twórca repertuaru dla solistów operowych, jak i gwiazd polskiej rozrywki… Czerny nagrywał też jednak z jazzmanami, a w jego rozrywkowej twórczości było miejsce dla swingu i jazzowych improwizacji. Ten album tego dowodzi, bowiem big band gra, oprócz utworów m.in. **Glenna Millera, Duke`a Ellingtona, Quincy`ego Jonesa** i – dużo mniej znanych – **Karela Krautgartnera** czy **Paula Lassa**, także kompozycje **lidera** i **Edwarda Dyląga**. W nagraniach brali udział muzycy, którzy później byli członkami Orkiestry Jazzowej Polskiego Radia pod dyrekcją **Andrzeja Kurylewicza**, wykonującej kompozycje bez wątpienia jazzowe. I tej formacji poświęcona będzie kolejna płyta. **(es)**

Trzy zagraniczne metalowe gwiazdy festiwalu w Węgorzewie

Nasz patronat

Trzecią – obok death/grind core`owego **NAPALM DEATH** z Wielkiej Brytanii i Szwedów z melodic death metalowego **ARCH ENEMY** – zagraniczną gwiazdą tegorocznego Seven Festival Music & More (10-13 lipca) w Węgorzewie jest grająca symfoniczny power metal **EPICA** (na zdjęciu) z Holandii.

Choć w porównaniu z wymienionymi grupami Holendrzy mają najkrótszy staż na scenie (grupa działa od 2003 r.), to pracowitości nie można im odmówić. Na koncie mają już sześć albumów studyjnych, krążek ze ścieżką dźwiękową do filmu i szereg mniejszych wydawnictw. Na początku maja ukazała się zaś nowa płyta – „The Quantum Enigma". **EPICA** zagra w Węgorzewie w ramach cyklu występów na letnich festiwalach na świecie. Należy więc oczekiwać, że piękna, obdarzona mezzosopranem **Simone Simons**



wraz z kolegami zaprezentuje sporo premierowych utworów.

Seven Festival Music & More to jednak nie tylko występy gwiazd zagranicznych i polskich (wśród nich m.in. **KAZIK NA ŻYWO, LUXTORPEDA, LADY PANK** w projekcie symfonicznym, **RAZ DWA TRZY** i **COLLAGE**), ale także koncerty grup, walczących o Grand Prix czy zespołów młodych, a już znanych fanom rocka. Poza tym – sporo wydarzeń towarzyszących, m.in. mecze siatkówki plażowej i gra terenowa.

A wszystko to w przystępnej cenie. Bilety kosztują: jednodniowe – 45 zł (na koncerty 11 i 13 lipca) i 50 zł (12 lipca), a karnety – 115 zł (Singiel), 200 zł (Duet) i 360 zł (Zbiorowy – na cztery osoby). **(semi)**

Konkurs! Dziś trzecie pytanie, dotyczące Seven Festival Music & More. Tym razem do wygrania są trzy karnety! A pytanie brzmi: pod jaką nazwą **EPICA** występowała na samym początku działalności? Na odpowiedzi czekamy pod adresem: smichalowski@wspolczesna.pl w piątek, 27 czerwca, od godz. 16.55 do 17. Prosimy o podawanie w mailu danych adresowych!

Autor zadań: Leszek Barszczewski (HELLES) – Białystok

1. Krzyżówka panoramiczna

COŚ PYSZNEGO / NARKOMANKA
PRZODEK RODZINY
W BERKA ALBO TANECZNA / SĘDZIA MUZUŁMAŃSKI
MA SKRZYDŁA, ALE NIE FRUWA
DRZEWO W HERBIE LIBANU
RĘCZNA OBRÓBKA METALI
OŻYWIA SIĘ O ZMROKU
W WIĘZIENNYM OKNIE / SĄSIADKA ARMENKI
POODOBNY DO AEROBIKU
NIEDOZWOLONE ZAGRANIE NA BOISKU
ROSYJSKI PAŁAC PREZYDENCKI
WŚRÓD ARYSTOKRATEK / WYŚCIG SAMOCHODOWY
SPADEK, SUKCESJA
STADO DZIKICH KONI
NADZIENIE RURKI
TAJONY ŻAL, PRETENSJA / ATAK SZAŁU
NIECHĘĆ ŻYWIOŃA PRZEZ WAĆPANA
EKSPONAT
OMASTA
ALKOHOL ETYLOWY
FABRYCZNA, SPORTOWA LUB GÓRSKA
ŁAN RODZAJU ŻEŃSKIEGO / HONOROWA – GOŚCI GOŚCI
DAWNY PATROL WOJSKOWY
PRZYPRAWA KUCHENNA / KARCIANE SERDUSZKO
CECHUJE GRYMAŚNICĘ
OLEJ SKALNY
BEZ PRZERWY BITY / TRAFIŁA NA KAMIEŃ
INTERWAŁ MUZYCZNY
MYSZ, SŁOŃ, WIELORYB ALBO CZŁOWIEK
NIKCZEMNIK
HISTORYJKA OBRAZKOWA
IMIĘ URBAŃSKIEJ
ŁAZIK, OBIEŻYŚWIAT
JEGO GRA MOŻE WYPROWADZIĆ Z RÓWNOWAGI
MOŻNA SIĘ W NIM WLEC / ZAKONNICA
PODWÓJNY KONTYNENT
„GORYLE" W TYLE (VIPÓW)
INDIANIN LUB FRYZURA PUNKA
WÓDKA WYTRAWNA BABĆ / RYBIA KOŃCZYNA
DO WYCIĄGANIA GWOŹDZI
RODZAJ ZAPIĘCIA
PODNOŚNIK
ADRIATYCKI WIATR LUB MODEL VOLKSWAGENA
MECHANIZM ZEGARKA (WSPAK – JUCHA)
BARDZO URODZAJNA GLEBA
OLEJEK RÓŻANY
UDAJE SKÓRĘ
ORSZAK, ŚWITA
CIEPŁE WDZIANKO
JAMNIK
KOSZT, NAKŁAD
DO ZAŻYWANIA
BORDOWY SINIAK
NACZYNIE DO PODAWANIA ZUPY
„PALINDROMOWY" SPRZĘT DROGÓWKI
W NIEJ SIŁA

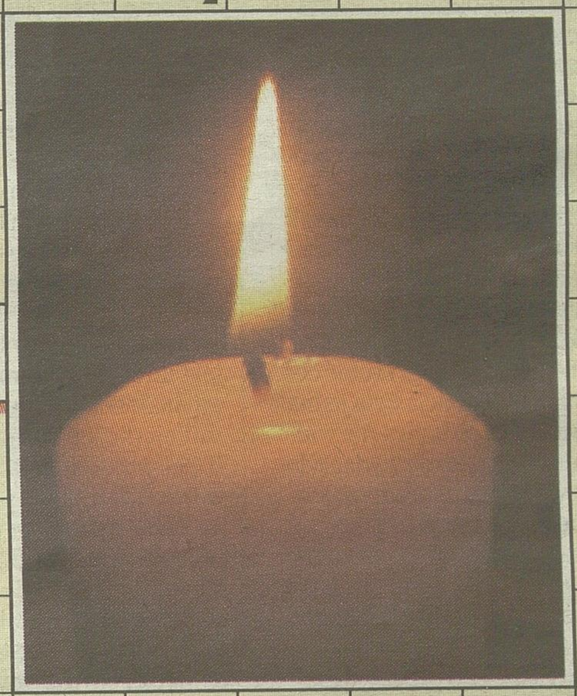

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – aforyzm Wincentego Rzymowskiego

2. Rebus metagramowy



Rozwiązanie (przysłowie polskie) 5-wyrazowe o początkowych literach: C. C. B. T. R.
W nazwie każdej z ilustracji należy zmienić jedną literę – tę, którą wskazuje cyfra.

3. Ukośnik magiczny

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) nasz znany kabareciarz, 2) taśma do obszywania, 3) stronnik Piłsudskiego, 4) odmiana czerwieni, 5) wykręcanie kota ogonem, 6) nazwisko serialowej Marusi, 7) kryty przedsionek w dawnych bazylikach.

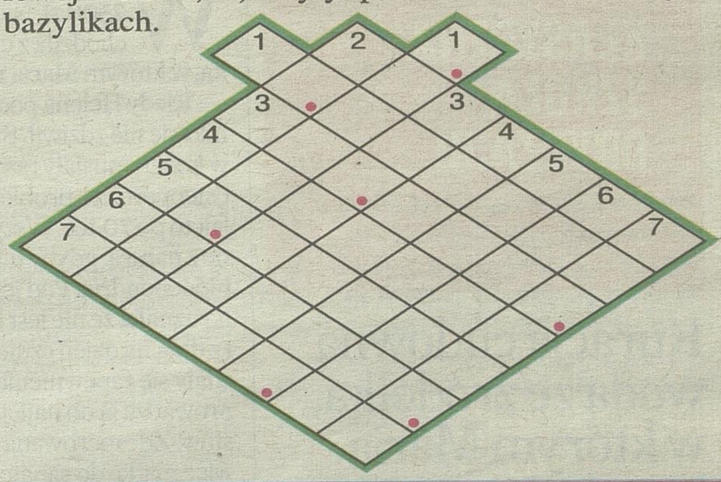

4. Logogryf

1	K		4		D				J				
2	B				H				I				
3	K				R				T				

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, dadzą rozwiązanie – tytuł piosenki Andrzeja Zauchy.
1) rzemiosło, którym parał się Piast, 2) uczestniczka dwuboju zimowego, 3) ośmieszenie się, 4) szpalta.

Rozwiązania zadań

1. Kto chce świecić, musi się spalać. 2. Czym chata bogata, tym rada. 3. Kanarek 4. „Zielono mi".

Jak podać potrzebującym pomocną dłoń? Są cztery rodzaje wsparcia



MARCIN FLORKOWSKI
PSYCHOLOG RADZI

Problemy spotkają każdego z nas. Nie ma od tego ucieczki. Czy wiesz jak pomóc swoim bliskim, gdy wpadają w tarapaty? Co możesz zrobić, aby poradzili sobie w trudnej chwili?

W pewnej klasie technikum zdarzyła się tragedia. Jeden z uczniów pojechał na wieś i, w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach, brutalnie zamordował swojego dalekiego krewnego. Zanim został aresztowany przez policję jeszcze przez tydzień chodził na lekcje, rozmawiał z rówieśnikami i nauczycielami.

Wszyscy, którzy go znali byli w szoku. Większość po prostu nie wierzyła, że taki fajny chłopak mógł zrobić coś tak potwornego. Sytuacja była jednak przerażająca. Nikt do końca nie wiedział, co się tak naprawdę wydarzyło, wiadomo było tylko, że po chłopaka przyjechała policja do szkoły i go aresztowała. Wychowawczyni zwróciła się do psychologów. „Nie wiem jak mam rozmawiać z uczniami. Mam udawać, że nic się nie stało? Jak im to wszystko wyjaśnić? Po prostu nie jestem do tego przygotowana..."

Tysiące badań

Trudnych zdarzeń w życiu doświadczymy wiele – wypadki, choroby, śmierć, konflikty itp. Ani nas, ani naszych bliskich nie ominą nieszczęścia. W gruncie rzeczy jednak problem nie polega na tym, że czasem spotka nas coś złego, problemem jest to, czy umiemy sobie z takimi trudnymi wydarzeniami poradzić. Czy je przetrwamy? A zależy to od kilku czynników. Oczywiście od cech naszej osobowości, ale także od innych ludzi!

Niezliczona ilość badań pokazuje, że krytyczne sytuacje znosimy łatwiej, gdy dostajemy wsparcie. Ci, którzy mogą liczyć na innych, łatwiej podnoszą się po porażkach, są szczęśliwsi, funkcjonują wydajniej, żyją dłużej, mniej chorują, a jeśli już to ich choroby przebiegają łagodniej. Ci ludzie wykształcają także inne postawy wobec niepowodzeń – mniej się ich boją, tak jakby gdzieś z tyłu głowy uspokajała ich myśl „W razie nieszczęścia, zawsze jakoś sobie poradzę, nie jestem sam..."

Dzisiaj wiemy, że wsparcie to bezcenny lek.

Rodzaje wsparcia

Istnieją cztery rodzaje wsparcia. Najłatwiej jest udzielić wsparcia instrumentalnego. To rzeczowa, konkretna pomoc – pożyczenie pieniędzy, znalezienie specjalisty, który może dać oparcie, przebywanie z kimś w trudnej chwili (np. w szpitalu), wykonanie za kogoś jakiejś pracy itp. To namacalny rodzaj wsparcia, którego też ludzie najbardziej oczekują w trudnych chwilach. Dzięki niej nie tylko mamy więcej zasobów, aby poradzić sobie z nieszczęściem, ale także przekonujemy się naocznie, że inni są po naszej stronie, że możemy na nich liczyć. Takie instrumentalne wsparcie jest ważne, ale w skomplikowanych sytuacjach nie wystarcza.

Drugi rodzaj wsparcia nazywany jest informacyjnym. Ta pomoc polega na dostarczeniu komuś wiedzy lub umiejętności, ważnych w danej chwili. Na przykład uczniowie technikum dowiedzieli się od psychologów, jakie emocje i reakcje psychiczne wywołuje zdarzenie, którego byli świadkiem. Wiedza o tym, „co się ze mną dzieje", świadomość, że „tak reaguje wielu ludzi" daje poczucie wpływu i kontroli. Uczniowie dowiedzieli się też, jakie działania podjęto wobec ich kolegi. Ta wiedza uspokaja. Im lepiej orientujemy się w danych okolicznościach, tym lepiej dla nas. Informacyjne wsparcie to także uczenie nowych umiejętności. Na przykład rodzic może nauczyć się od specjalisty efektywnych sposobów karania i nagradzania dziecka. Nauczyciel może dowiedzieć się, że jeśli jakieś dziecko w klasie jest nadpobudliwe psychoruchowo, to powinno być skierowane do neurologa. Sama tylko wiedza zwiększa poczucie, że sobie poradzimy.

Istnieje również wsparcie emocjonalne. Ono najbardziej łagodzi negatywne reakcje, które wzbudzają trudne sytuacje. Wsparcie emocjonalne polega na okazywaniu troski i zainteresowania drugiej osobie, uważnym słuchaniu, przyjmowaniu do wiadomości tego, co przeżywa druga osoba, nawet jeśli te emocje są dziwaczne lub „złe". Wsparcie emocjonalne to też przekazanie emocji podtrzymujących: nadziei, poczucia przynależności („Jestem z tobą. Rozumiem co przeżywasz. Współczuję ci" itp.), poczucia bezpieczeństwa, opieki. Gdy uczniom technikum dano możliwość „wygadania się", jak zareagowali na zabójstwo, przeżyli ulgę. Opowiedzenie komuś o tym, co się czuje, powoduje też, że bardziej dystansujemy się od trudnych przeżyć. A to pomaga.

Ci, którzy mogą liczyć na innych, łatwiej podnoszą się po porażkach, są szczęśliwsi, funkcjonują wydajniej, żyją dłużej, mniej chorują.

Jeszcze inne jest wsparcie duchowe. W pewnym momencie człowiek odczuwa potrzebę nadania sensu zdarzeniom, które go dotknęły. Gdy komuś wali się firma, jaką budował przez wiele lat, odnalezienie w tym korzyści jest bardzo ważne. Właśnie dzięki takim zdarzeniom odkrywamy, że w naszym życiu istnieje coś ważniejszego niż pieniądze, przyjemności, powodzenie, a nawet szczęście. Bez niepowodzeń, moglibyśmy całe życie zmarnować w pogoni za złudzeniami. Uczniowie technikum więcej dowiedzieli się o życiu, odkryli, że dobrzy ludzie mogą czasem robić potworne rzeczy. Dojrzali – będą wiedzieć, czego doświadcza bliska osoba, jeśli w przyszłości spotka ją coś podobnego.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Kuracja cudowną wodą ze źródełka, w którym Maria kąpała Jezuska

Woda z miodem kosztowała 2500 zł. Nic dziwnego, bo pochodziła z cudownego źródełka, w którym Maria myła Jezuska.

Kiedy Helena poczuła się gorzej, nikt się nie zdziwił. Swoje lata miała, w końcu musiały przyplątać się osteoperoza i problemy z krążeniem, jak to po 70-tce. Wszystko byłoby zgodne z naturą, gdyby nie przyplątała się hipochondria. Pod jej wpływem Helena uznała, że nie jest leczona, jak należy i z dnia na dzień czuje się gorzej. Na nic zdały się zapewnienia córki Aldony, że prowadza ją do najlepszych specjalistów. Zdesperowana córka wysłała więc matkę do sanatorium. To był błąd. Tam Helena poznała 72-letnią Gienię, którą leczył boski doktor. Cudotwórca!

Helena nie zastanawiała się, dlaczego Gienia jest w sanatorium, skoro leczy ją cudotwórca, tylko skontaktowała się z boskim doktorem. Okazało się, że mieszka pod Puławami, ale jest bardzo mobilny i zjawia się na żądanie. Szybko stawił się w domu Heleny. Diagnozę postawił jeszcze szybciej. Tylko spojrzał i wiedział, że Helena ma w organizmie 3 blokady. Przez nie krew się sączy ledwie, ledwie. Nie ma co się jednak martwić, bo boski doktor przywiózł z Ziemi Świętej mirrę i zioła, które niejedną blokadę już przepchały.

Następnie doktor przestawił meble, bo okazało się, że blokują u Heleny obieg krwi, potem dom okadził mirrą, wręczył zioła, które wyglądały jak siano i zainkasował 2000 zł, oświadczając uradowanej Helenie, że kosztów dojazdu i transportu nie policzył.

Uradowana Helena od razu poczuła się lepiej. A gdy się okazało, że boski doktor co tydzień telefonuje i wypytuje o postępy kuracji, była wniebowzięta. To bardzo ułatwiło inkasowanie od niej co miesiąc 2 tys. zł za wizyty i suszoną trawę. Aż do czasu, gdy Helena wylądowała w szpitalu, bo okazało się, że przestała brać leki wypisane przez lekarzy. Ale to była wersja lekarzy. Według boskiego doktora, Helena poczuła się gorzej, bo ją zaniedbał. Nie było go 2 miesiące, gdyż gościł w Ziemi Świętej. Na szczęście przywiózł stamtąd wodę z cudownego źródełka, w którym Maria kąpała małego Jezuska. Woda kosztowała 2500 zł za butelkę.

Córka Aldona tych wydatków dłużej już nie mogła tolerować. Podebrała trochę tej wody i zaniosła do analizy laboratoryjnej. Okazało się, że woda ze świętego źródełka składa się z wody, miodu i cytrynowego soku. Potem córka dowiedziała się, że dzięki tej wodzie boski doktor ma pod Puławami dwa samochody i stawia willę. Idzie mu sprawnie, gdyż leczeniem wodą z miodem zajmuje się też jego żona. Aldona szybko zdiagnozowała sytuację i doszła do wniosku, że te rewelacje matki nie przekonają. Próbowała postraszyć boskiego doktora prokuraturą. Bezskutecznie, gdyż wiedział, że leczenie środkami nieszkodliwymi dla zdrowia karalne nie jest. A wodę z miodem i cytryną trudno za takie uznać. Kiedy jednak Aldona postraszyła go prasą, zadzwonił do Heleny i powiedział, że musi zrezygnować z jej leczenia, bo na dłużej wyjeżdża do Ziemi Świętej. Helena, jak sprawdził "Tygodnik Nadwiślański" od razu poczuła się gorzej. **(kk)**

Ekstra

GAZETA WSPÓŁCZESNA



FOT. DOROTA AWIORKO-KLIMEK

Andrzej Chyra i Maciej Białek. Odtwórca głównej roli i autentyczny bohater.

Zobaczyć okiem niewidomego. Życie napisało scenariusz filmu

Dominik Smaga

Kiedy Maciej Białek, lubiany przez uczniów nauczyciel historii z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie, dowiedział się, że postępująca choroba odbierze mu wzrok, nie chciał się poddać. Z czasem widział coraz gorzej, ale starał się to ukryć. Bo co na to dyrektor szkoły? Czy go zwolni? Jak jego, jako osobę niepełnosprawną, potraktuje otoczenie?

O swojej chorobie powiedział tylko nielicznym. I starał się normalnie funkcjonować. Drogi z domu do szkoły nauczył się na pamięć. Wędrował spacerkiem przez osiedle, nasłuchując, z której strony nadjeżdża samochód. Choć nieraz zdarzało się, że nabił sobie guza. Z początku, kiedy jeszcze cokolwiek widział, sam poprawiał klasówki i zadania domowe. Aż przyszedł moment, kiedy już nie mógł dostrzec liter. W końcu odłożył na półkę ostatnią przeczytaną książkę.

Kamuflaż trwał 4 lata. I prawda wyszła na jaw.

– Sam się przyznałem – zwierza się Maciej Białek. – To było podczas jednego z wyjazdów pracowniczych, kiedy w hotelu rozbiłem głowę o wystający element ściany. Rozciąłem sobie łuk brwiowy. Przyznałem się, że nie widzę już twarzy, że mam problemy z dostrzeżeniem postaci. Znajomi przyjęli to z niedowierzaniem: „jak to"? Wcześniej pomagały mi koleżanki, które wtajemniczyłem.

Kiedy sprawa się wydała, historyk nie stracił pracy. A jego historia stała się tematem reportażu w gazecie.

Gazeta wpadła w ręce filmowcowi Jackowi Lusińskiemu. Opowieść o niewidomym nauczycielu poruszyła go do tego stopnia, że postanowił przekuć ją na scenariusz. Wcześniej musiał tylko namówić na rozmowę bohatera tej opowieści – Macieja Białka. Uciekł się do podstępu. Nakłonił swoją asystentkę o urzekającym głosie, by to ona zadzwoniła. Poskutkowało.

Zaczęła się praca nad scenariuszem.

Więcej – str. 2

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 27 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Zobaczyć okiem niewidomego. Życie napisało scenariusz filmu

Nauczyciel traci wzrok, nie rozpoznaje już nawet postaci. **ZE STRACHU PRZED UTRATĄ PRACY CHOROBĘ UKRYWA LATAMI.** Opartą na autentycznych wydarzeniach historię nauczyciela z Lublina wkrótce zobaczymy na ekranach kin.

TEKST *Dominik Smaga*

ciąg dalszy ze str. 1

Jak zrozumieć dramat bohatera? Co czuje człowiek, kiedy świat bezpowrotnie znika mu z oczu? – Każdemu wydaje się, że codzienność, którą rano spotykamy, to rzecz trwała, że tak jest i będzie na zawsze – mówi Lusiński, scenarzysta i reżyser filmu „Carte Blanche". – Ale przecież to wszystko może wywrócić się do góry nogami. I tu pojawia się pytanie: Czy każdy ma w sobie siłę, żeby się z tym zmierzyć? Żeby przerobić to w sobie i jako nowa osoba wejść w nowe życie?

– To egzystencjalny szok – zauważa Andrzej Chyra, odtwórca głównej roli w filmie Lusińskiego. – To panika człowieka, który wie, że coś mu ucieka, ale chce uratować to, co jeszcze ma. Najtrudniejszym zadaniem było zbliżyć się do tych emocji.

KONSULTANT SWOJEJ HISTORII

Przygotowania do realizacji filmu zaczęły się wiosną 2013 roku. Wtedy to scenariusz „Carte Blanche" zwyciężył w konkursie i dostał dotację z Lubelskiego Funduszu Filmowego. Władze miasta dołożyły 350 tys. zł. Ale wciąż było mało. Producenci musieli zgromadzić ponad 4 miliony złotych. W końcu się udało. Pieniądze przyznał Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Pierwszy klaps padł na planie 22 lutego.

Opowieść o tracącym wzrok nauczycielu starano się przenieść na ekran bardzo wiernie. Do tego stopnia, że sam Maciej Białek został konsultantem filmu.

– On nie konsultuje samej historii, bo nie jest to film biograficzny, tylko fabularna opowieść inspirowana prawdziwą historią – zastrzega reżyser. – Ale bardzo nam pomaga, jeśli chodzi o wszystkie kwestie merytoryczne, odnośnie do przebiegu choroby i tego, co dzieje się w psychice. Sytuacja Maćka, który zaczął tracić wzrok, jest tak wyjątkowa, że trudno polegać tylko na swojej wyobraźni, bo można zejść na manowce.



FOT. MWMEDIA

– Najtrudniejszym zadaniem było zbliżyć się do emocji osoby tracącej wzrok – mówi Andrzej Chyra

– Współpracowaliśmy głównie na wcześniejszym etapie, jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć – przyznaje Białek.

Lekarz, którzy musi przekazać prawdę

Filmowy bohater ma na imię Kacper. Też uczy historii i też jest uwielbiany przez uczniów. Z powodu wady genetycznej grozi mu trwała ślepota. Zaczyna stopniowo tracić wzrok, ale ukrywa to przed przełożonymi, żeby doprowadzić do matury swoich uczniów. Wtajemnicza tylko najlepszego przyjaciela, Wiktora.

Zmagając się z nową sytuacją i nowymi wyzwaniami, nawiązuje bliską przyjaźń z koleżanką z pracy i próbuje pomóc zbuntowanej uczennicy, która ukrywa swój własny sekret.

Zdecydowana większość zdjęć do „Carte Blanche" powstaje w Lublinie.

Filmowe lekcje odbywają się w murach XXI LO. Z Lublina pochodzą tłumy statystów. A filmowy okulista przyjmuje w najprawdziwszej klinice przy Chmielnej, dobrze znanej mieszkańcom miasta.

Lekarza, który musi przekazać Kacprowi złą wiadomość, gra Wojciech Pszoniak.

– Akurat znałem osobiście pewnego człowieka w Paryżu, muzyka, który miał dokładnie tę chorobę – opowiada Pszoniak. – Miał rodzinę i dzieci, był bardzo pogodny. Nie pamiętam, ile dokładnie trwał u niego zanik wzroku.

To jest historia, która może przydarzyć się każdemu. Być może ten film da komuś siłę, by przetrwać trudne chwile.

Pszoniak przyznaje, że jego rola nie jest łatwa.

– Myślę o lekarzach, którzy muszą przekazać prawdę w łagodny sposób – zdradza.

W filmie zobaczymy też Tomasza Ziętka, młodego aktora znanego z roli „Rudego" w „Kamieniach na szaniec". Gra ucznia, Wojtka Madejskiego. W filmie to czarny charakter, który mógłby przysporzyć nauczycielowi wielu problemów, gdyby wiedział, że historyk powoli traci wzrok.

– To rodzaj cwaniaka, który próbuje się dopasować do każdej zaistniałej sytuacji bez wysiłku i jakiejkolwiek pracy – mówi Ziętek.

W obsadzie znaleźli się też Arkadiusz Jakubik (Wojtek, przyjaciel Kacpra), Urszula Grabowska, Maria Chwalibóg, Ewa Bakalarska i Eliza Rycembel.

MOŻE TEN FILM DA KOMUŚ SIŁĘ

Leszek Bodzak z firmy Aurum, która jest producentem filmu, zapowiada, że zdjęcia w Lublinie właśnie dobiegają końca, potem jeszcze tylko dwa dni zdjęciowe nad morzem i zaraz rusza montaż. – Zakładamy, że premiera filmu odbędzie się w listopadzie. Na pewno przedpremierowy pokaz zorganizujemy w Lublinie – zaznacza Bodziak

A reżyser ma nadzieję, że nawet kiedy opowieść pojawi się na ekranie, będzie nieść pozytywne przesłanie. I pomoże też innym ludziom, którzy znajdą się w trudnej sytuacji. – To jest historia, która może przydarzyć się każdemu – mówi Lusiński. – Być może ten film da komuś siłę, by przetrwać trudne chwile.

Samo życie pokazało, że i w tak dramatycznej sytuacji można sobie poradzić, można „ustawić" swoje życie. Maciej Białek mimo utraty wzroku pracuje jak każdy inny nauczyciel. Ostatnio zasiadał w komisji maturalnej.

Każdy ojciec zachowuje się jak zwierzę. Konik morski lub pingwin

Kiedy obserwujemy, **JAK ZWIERZĘTA OPIEKUJĄ SIĘ MŁODYMI,** możemy znaleźć wśród nich model swojego tatusia. – Mojemu ojcu najbliżej do Ariopsis Felis, rybki, której samce przez 60 dni nic nie jedzą, bo trzymają w pyszczkach ikrę – śmieje się Aneta Jurczuk, lekarka weterynarii.

ROZMAWIA *Agnieszka Dybek*

– Powiedzieć, że jakaś kobieta zajmuje się dzieckiem jak kwoka, to komplement. Kwoka to synonim opiekuńczości, dbania i matkowania. A ojcowie? Jakiego zwierzęcego określenia można użyć na pochwałę ojcostwa?

– Chyba najbardziej ojcowski z ojców jest konik morski. To jedyny przedstawiciel świata zwierzęcego, o którym można powiedzieć, że zachodzi w ciążę. Może nie dosłownie, ale to tatusiowie mają specjalną torbę, do której mamusie składają ziarna ikry. I oni się tą ikrą opiekują aż wyklują się młode.

– A panie konikowe co? Znikają jak sen złoty?

– Znikają.

– No to ideał ojcostwa rzeczywiście.

– Ma ten ideał jedną skazę, bo ten opiekuńczy samiec niby zajmuje się potomstwem w torbie, ale jak zgłodnieje, to potrafi jedno czy drugie młode zjeść.

– Ale może to z naszego punktu widzenia jest okropne, a konik morski w swej mądrości eliminuje słabe osobniki?

– To już tajemnica koników morskich. Ale osobiście najcieplej myślę o ojcowskich obowiązkach rybek sumokształtnych, które żyją w wodach Zatoki Meksykańskiej. Samce Ariopsis Felis aż przez 60 dni trzymają w swoich pyszczkach ikrę. Oczywiście nic nie mogą jeść w tym czasie i będąc na tej rodzicielskiej diecie, żyją dzięki wcześniej zgromadzonym zapasom tłuszczu.

– I nie łykają od czasu do czasu dzieci?

– Nie spotkałam się z taką informacją. Opieka ojców nad potomstwem to również rzecz spotykana u niektórych żab. Samiec rzekotki torbowej nosi skrzek w specjalnej torbie na grzbiecie. A pan żaba Darwina, która żyje w Chile i Argentynie, ma worki rezonacyjne, do których pani żaba Darwina składa skrzek. I pan żaba nosi go tam, aż wyklują się kijanki. Gorzej ma samiec peruwiańskiej żaby jaskrawej, który pilnuje i broni liści, na których samica składa skrzek.

– Można powiedzieć, że jest uwiązany w domu. Ale bez względu na intensywność opieki nad potomstwem to oczywiście sama biologia i chodzi o przetrwanie gatunku. W tych troskliwych ojcach nie ma żadnych uczuć wyższych...

– Większość samców stworzonych jest by zapłodnić i zniknąć. Rzadko który jest monogamistą. Emocje się pojawiają na przy-kład gdy jest samiec i kilka samic, które są o siebie zazdrosne. Na przykład u małp między samicami w takim haremie dochodzi do rękoczynów. Ale zawsze chodzi o dwie podstawowe sprawy: bezpieczeństwo i przedłużenie gatunku.

– Ale model: matka wychowuje młode, a samiec znika jest bardziej powszechny?

– Nawet w chwili, gdy pojawiają się młode, ojciec może być wręcz traktowany jak zagrożenie dla nich. Tak jest na przykład u tygrysów. W ogóle u dzikich kotów matka jest najważniejsza, wszystkiego uczy. I nawet gdyby samiec chciał się młodymi opiekować, to samica nie daje się do młodych zbliżyć. Ale są i rodziny modelowe, gdzie rodzice opiekują się potomstwem na zmianę. Tak jest u stepówek namibijskich, afrykańskich ptaków. Czy kondory, które łączą się w pary raz na całe życie. Raz na dwa lata kondorzyca składa jajka, a potem rodzice razem dbają o potomstwo. I to jak precyzyjnie dzielą się obowiązkami. Para wymienia się w gnieździe dokładnie co 24 godziny. Znane nam świetnie bociany też tworzą stałą parę i razem karmią i wychowują młode. Samce wcześniej niż samice przylatują do Polski i przygotowują gniazdo.

– To znaczy, że wierność jest podstawą równouprawnienia i wspólnego wychowywania potomstwa?

– Pingwiny są w naszym pojęciu wierne, bo na długo tworzą pary, ale to panowie wysiadują jajka i dbają, żeby nie zmarzły – co na Antarktydzie jest bardzo łatwe. Na dodatek to wysiadywanie trwa 65 dni i w tym czasie samce głodują i głównie śpią, oszczędzając energię.



Aneta Jurczuk z Matim

– A ich partnerki?

– Pewnie plotkują z innymi pingwinicami, których partnerzy wysiadują jaja.

– Prawdziwy feminizm. Są jeszcze przykłady takiego podziału obowiązków?

Kondorzyca składa jajka, a potem rodzice razem dbają o potomstwo. Para wymienia się w gnieździe dokładnie co 24 godziny.

– U surykatek, drapieżnych ssaków z Afryki, żyjących w stadach, to samce wychowują potomstwo. Ojcowie tworzą coś na kształt przedszkola, gdzie są ich młode oraz młode innych samców. A samice zajmują się rodzeniem kolejnego potomstwa.

– Człowiek coś zmienia w zwierzęcych zwyczajach?

– W ogrodach zoologicznych czy w hodowlach, gdzie zwierzęta żyją w grupie, znają się i tolerują, zachowanie się zmienia. Dla dorosłych samców potomstwo nie jest konkurencją. Na wolności by było inaczej. Ale na przykład u hodowlanych króli samiec może zagryźć młode i jest od młodych odseparowany.

– Czyli każdy może znaleźć wśród zwierząt model swojego tatusia albo swojego ojcostwa. A pani tato jakim jest modelem?

– Najbliżej mu do Ariopsis Felis i bardzo go kocham. I przy okazji rozmowy o ojcach pozdrawiam.

Reklama 5318014W01





Amaro: Zielone truskawki kisimy z kwiatami bzu. To dopiero przetwory!

– W Polsce restauratorami nie są szefowie kuchni, tylko inwestorzy. A ci nie do końca pozwalają młodym rozwinąć skrzydła, mając na względzie wyniki finansowe. Trudno im pojąć, że nie od razu kokosy spadają z drzewa– mówi Wojciech Modest **AMARO, NAJLEPSZY POLSKI KUCHARZ** i restaurator.

ROZMAWIA *Danuta Nowicka*

– Jakie menu degustacyjne proponuje pan dzisiaj? Gdybym się zdecydowała na trzy „momenty" za 145 zł, bo osiem za 280 to nie na dziennikarską kieszeń, na co mogę liczyć?

– Na autorską wariację na temat szparagów, które są serwowane z serem – sami wytwarzamy go z podpuszczki z naturalnego krowiego mleka – z krwawnikiem, dymką, ale i świeżym malusieńkim bobem. Szparagi są polskie, nieprzerośnięte i pełne smaku. Do tego olej z liści bukowych – nasze ostatnie odkrycie – zmacerowany ze słonecznikowym, zamrożona granita ze szczawiu, do przełamania tamtych nut smakowych. Wyśmienitą polską jagnięcinę wędzoną igłami modrzewia podajemy z młodą bulwą selera, z pieczonym słonecznikiem w postaci aromatycznej emulsji i „risotto" z kaszy gryczanej niepalonej. Za to palona jest maślanka i serwatka, którą karmelizuje się przez długie godziny, aż nabierze orzechowego aromatu. Na deser serwujemy wariację tego, co dzieje się nad jeziorami, czyli pałkę wodną, z aromatami żyta i trawy żubrowej wewnątrz, obtoczoną w pudrze z wędzonego bezglutenowego ciastka na bazie kawy zbożowej. Podajemy ją w kłączach tataraku.

– Szaleństwo...

– Kluczem kompozycji jest obszar pochodzenia produktów: pole, las, łąka, zagroda. Oczywiście zwracamy uwagę na sezonowość.

– Rozumianą dość oryginalnie. Rok w Atelier nie dzieli się na cztery pory roku, lecz na 52 tygodnie. Nie rozumiem: w tygodniach wiosennych, letnich i jesiennych ziemia daje różne płody, ale zimą?

– Wzorem dawnej kuchni mamy piwniczki pełne przetworów. Nazywamy to spirit of tradition, duch tradycji. Z tym, że nasze przetwory przybierają szaleńcze formy, np. zielonych truskawek kiszonych z kwiatami bzu, pochodzącymi z tego samego tygodnia roku. W zimie występują różne odmiany grzybów, porostów, które nieraz z całym zespołem wykopujemy spod śniegu. Kierujemy się także kalendarzem polowań, uwzględniającym okresy łowne, to samo jest z rybami. Szparagi pojawiają się u nas przez 4, 5 tygodni – potem są przerośnięte i łykowate.

– Goście są bardzo zdziwieni, gdy na talerzu pojawia się ziemia i mech?

– Do tego kopiasty talerz poziomek w miodzie leśnym i kulką borowikowych lodów z twarogu. Kremowych i gęstych. Wszystko idealnie do siebie pasuje. Ziemia występuje pod wieloma postaciami. Może to być np. rodzaj kruszonki, którą zabarwiamy i aromatyzujemy pudrem z palonego siana, palonej kory dębu, przeróżnego igliwia, w specjalnej aparaturze pozbawionej wszelkich zanieczyszczeń. Mech z ostatnich wariacji przyjął formę piernika.

– Gości przekraczających próg Atalier wita hasło: „Gdzie natura łączy się z nauką"...

– Wiedza przekładająca się na świadome gotowanie pozwala nam spojrzeć organoleptycznie na każdy produkt i odpowiedzieć na pytanie, którą z technik należy zastosować, żeby go uwydatnić, przy czym nigdy nie próbujemy nimi szokować. Punktem wyjścia jest szacunek dla produktu. Owoce żurawiny, którą powinienem dodać do ryby, bo z cytryny nie korzystamy, zbyt zdominowałyby danie, więc wyciskamy z żurawiny sok, delikatnie podbijamy i wykładamy w postaci ulotnej pianki. Część gości już nie pamięta smaku młodej marchewki czy rzodkiewki. Wbijamy je do kruszonego lodu i pozwalamy schrupać.

– Testowanie odbywa się poza restauracją, w laboratorium.

– Dokonywane tam eksperymenty gwarantują, że to, co ląduje na talerzu, spełnia nasze oczekiwania i nasze marzenia.

– Ciekły azot. Czemu służy?

– Zmianie stanu skupienia w sposób dramatycznie szybki. Zaledwie w ciągu 90 sekund pozwala zrobić lody, ale również zamknąć ulotne olejki eteryczne. To także element show – można zadymić na oczach gościa.

– W kuchni kreatywnej, jaką pan praktykuje, gotowanie zaczyna się od zera. Tylko kiedy to zero się zaczyna?

– W momencie, kiedy wykładam wszystkie składniki i z niewiadomych mi powodów próbuję połączyć w nowy sposób.

– Tę metodę także zalecałby pan domorosłym kucharzom?

– Jak najbardziej. Przedtem powinni jednak poznać wiele prze-



MWMEDIA

Wojciech Modest Amaro – polski kucharz i restaurator. Praktykował u boku takich szefów kuchni jak Alain Ducasse, Yannick Alléno, Ferran Adria czy Gordon Ramsay. W Warszawie otworzył restaurację Atelier Amaro, która w 2013 jako pierwsza restauracja w Polsce została oznaczona gwiazdką Michelin. Jest autorem dwóch książek: Natura kuchni polskiej oraz Kuchnia polska XXI wieku, która w 2010 otrzymała nagrodę Grand Prix w kategorii literatura kulinarna na Międzynarodowej Akademii Gastronomicznej w Paryżu. W 2013 został przewodniczącym jury telewizyjnego reality show Top Chef, a w 2014 prowadzącym polską edycję programu Hell's Kitchen.

pisów. Czasami czytam dawne książki odnoszące się choćby do smażenia konfitur i powiem pani, że to, co dzisiaj wydaje się niesamowicie trendy, już dawno zostało przerobione i z lenistwa zarzucone. Przypomnijmy sobie choćby wyciąganie pestek z porzeczek za pomocą gęsiego pióra. To dopiero wyzwanie – przygotowanie konfitur bezpestkowych... Nie ma rady, dobre jedzenie wymaga czasu. Anglicy mawiają, że potrzeba czasu na przygotowanie, żeby się kuchnią cieszyć.

– Skoro o nich mowa: nie byłoby Atelier z pierwszą w Polsce gwiazdką Michelina, najwyższym odznaczeniem dla restauracji, gdyby nie praktykował pan w najlepszych restauracjach świata?

– Absolutnie nie. Trzeba się spotkać z wzorcem na najwyższym poziomie, żeby potem postawić sobie cel i spróbować go osiągnąć. Oczywiście próba zmierzenia się z takim wyzwaniem to lata pracy. Wielcy angielscy mistrzowie, lokale z gwiazdkami Michelina, utalentowani celebryci – te spotkania nauczyły mnie szacunku do produktu i klienta, który oddaje się w ręce profesjonalistów i płaci niemałe rachunki.

– Jamie Oliver okazał się tak sympatyczny jak na ekranie?

– Jest absolutnie sympatyczny i zaraża optymistycznym nastawieniem. Ujęło mnie jego podejście do kuchni jako profesji bardzo poważnej, ale i dającej satysfakcję.

– Pan taką przeżył?

– Pani, której nie było w Polsce 45 lat, początkowo skrępowana, że syn ją zaprosił akurat do naszej restauracji, bo dowiedziała się, że jesteśmy jakimś ultranowoczesnym tworem, nie mogła ukryć łez, kiedy na talerzu pojawiły się dzikie róże, głogi i inne smaki. Doskonale je pamiętała. Kucharz nie może sobie życzyć niczego lepszego. Gościliśmy także panią z Teksasu. Jedząc zupę z borowików z esencją mchu leśnego opowiedziała o pewnym traumatycznym przeżyciu. Gdy miała sześć lat, przewróciła się w lesie i straciła przytomność, a kiedy obudziła się w nocy, poczuła zapach mchu i grzybów. Odnalazła go w naszej zupie, więc emocje były maksymalnie silne.

– Jako surowy juror telewizyjnego programu „Top Chef" i bezwzględny gospodarz „Hell's Kitchen" nie czuje się pan niezręcznie?

– Napięcie i stres towarzyszą mi od dawna. Naukę pobierałem wedle szkoły Gordona Ramseya; taki styl panował zresztą we wszystkich kuchniach w Anglii. Kiedy siedzimy na miękkim fotelu, programy takiego formatu mogą wydawać się ekstremalne i dziwne, ale trzeba wziąć pod uwagę, że mamy do czynienia nie tylko ze zgromadzeniem wirtuozów sztuki, ale również, szczególnie w angielskim przypadku, zderzeniem ludzi różnych kultur, krajów, bezrobotnych, bezdomnych, wykolejeńców. Z własnego doświadczenia wiem, że jedna osoba wymaga cierpliwości i ojcowskiego podejścia, a inna żołnierskiej reprymendy.

– Z jakimi gośćmi w Atelier ma pan do czynienia?

– 60 procent to obcokrajowcy. Mimo że promujemy kuchnię polską, zwróciliśmy uwagę kulinarnych szaleńców z całego świata. Budujące, że mieszkańcy Nowego Jorku, Meksyku, Londynu czy Madrytu rezerwują stolik, żeby zjeść u nas kolację. Dzięki nim zmienia się percepcja kuchni polskiej jako tej, która gromadzi bogate składniki i wykazuje wyjątkową różnorodność.

– Właśnie zdałam sobie sprawę, że rozmawiam z milionerem...

– (śmiech) Mam lokal na 30 miejsc, w którym zatrudniam 27 osób. Nie muszę się martwić, żeby związać koniec z końcem, do milionów jednak mi daleko.

– Jeśli za żonę ma się wytrawnego managera, wszystko jest możliwe.

– Jeśli ma się żonę-mózg, który podejmuje wyłącznie trafne decyzje i dba o wszystko, jest lżej.

– Skoro zaczęliśmy plotkować: trudno uwierzyć, że państwa syn w wieku 16 miesięcy potrafił usmażyć jajecznicę.

– Na mojej stronie na Facebooku można zobaczyć, jak rozbija jajka i je smaży, a kopytka wyrzuca na patelnię. Na szczęście już powędrował w inne obszary, chociaż twierdzi, że któregoś dnia zacznie gotować w Atelier.

Reklama
6920714W01a



WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 27 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Osoby z grupą krwi A są typowymi wegetarianami. Czas odstawić mięso

Dieta zgodna z grupą krwi jest jednym ze sposobów na poszukiwanie właściwej drogi odżywiania się. Dzisiaj prezentujemy, co powinny jeść OSOBY Z GRUPĄ KRWI A. Wśród najbardziej wskazanych produktów są świeże warzywa i owoce. Zalecane jest też całkowite wyeliminowanie mięsa.

Przodkowie osób z grupą krwi A byli rolnikami i prowadzili spokojny, osiadły tryb życia. Współcześni ludzie z tą grupą krwi są typowymi wegetarianami. Najlepiej służy im żywność świeża i w jak najbardziej naturalnej postaci. Choć grupa A jest predysponowana do takich chorób, jak rak, cukrzyca, czy choroby serca, wzmacniając system odpornościowy poprzez odpowiednie odżywianie możne zapobiegać rozwojowi tych i innych chorób.



SXC.HU

Osoby z grupą krwi A mogą sobie pozwolić na picie kawy (oczywiście w rozsądnych ilościach), ponieważ zwiększa ona poziom kwasu żołądkowego, którego tej grupie brakuje

SŁABO TRAWIĄ BIAŁKA MIĘSA

Osoby z grupą krwi A mają zazwyczaj niski poziom kwasu żołądkowego, przez co słabo trawią białka mięsa. Natomiast proteiny roślinne są dobrze trawione i dodają im energii. Nabiał jest także, tak jak mięso, słabiej trawiony i w dodatku powoduje reakcje insulinowe, które z kolei spowalniają metabolizm.

Dla osób z grupą krwi A najkorzystniejsze byłoby całkowite wyeliminowanie mięsa. Kto jednak jest jego namiętnym zjadaczem z pewnością niechętnie przychyli się do takiej propozycji. Gorąco jednak zachęcam, aby chociaż stopniowo spróbować eliminować te produkty, zastępując je kilka razy w tygodniu np. rybami i tofu. Jeśli już koniecznie musisz jeść mięso, dbaj o to, aby było ono gotowane lub pieczone, a nie mocno smażone. Zmorą są mięsa przetworzone, np. parówki czy różnego rodzaju szynki. Naszprycowane są one saletrą, która sprzyja powstawaniu raka żołądka.

Grupa A toleruje nieduże ilości produktów mlecznych poddanych fermentacji mlekowej. Dobre są dla nich jogurty i kefiry z niską zawartością tłuszczu, zawierające kultury bakterii. Mleko sojowe i ser sojowy (tofu) są bardzo wskazane w ich diecie.

Aby dobrze funkcjonować, grupa A nie potrzebuje dużo tłuszczu. Wystarczy łyżka stołowa wskazanego oleju dodana do duszonych warzyw czy surówki, aby pomóc w trawieniu i wydalaniu.

Ze względu na zalecenia dla grupy A, dotyczące eliminacji protein zwierzęcych, aby dostarczyć organizmowi korzystnych uzupełnień, warto, aby osoby te spożywały orzechy i pestki, które dostarczają ważnych komponentów białkowych. Wspaniałym, zalecanym zamiennikiem protein pochodzących z mięsa są dla tej grupy białka roślinne z różnych roślin strączkowych.

Osoby z grupą krwi A mogą spożywać zboża i produkty zbożowe z korzścią dla zdrowia, zwracając uwagę, aby były całościowe, czyli nieoczyszczone i niepozbawione najwartościowszych składników. Chleby pełnoziarniste, mąki i makarony z pełnego przemiału stwarzają wiele możliwości kulinarnych.

BROKUŁY, CZOSNEK I TOFU

Grupie A doskonale służą warzywa, dostarczające minerałów, enzymów i antyutleniaczy. Ważne jest, aby spożywać je w jak najbardziej naturalnej postaci, świeże i mało przetworzone. Najlepiej surowe, lub lekko gotowane np. na parze. Doskonałym warzywem dla grupy A są brokuły, które ze względu na właściwości przeciwutleniające wzmacniają system odpornościowy. Podobnie działa czosnek, który ponadto jest naturalnym antybiotykiem.

Wysoce wskazane dla tej grupy jest tofu. Bardzo zachęcam do spożywania tego „serka". Można go przyrządzać na najróżniejsze sposoby, przyprawiając ulubionymi, wskazanymi przyprawami, uzyskując w ten sposób wspaniałe dania. Tofu bardzo dobrze komponuje się w potrawach z warzywami.

OWOCE Z WITAMINĄ C

Owoce to pyszne i zdrowe urozmaicenie codziennej diety. Dla grupy krwi A jest wiele wskazanych owoców. Zwróć uwagę głównie na te, które zawierają witaminę C, antyutleniacz szczególnie ważny dla zapobiegania rakowi żołądka, czyli takie jak grejpfrut i kiwi. Grupie A dobrze robi wypicie na czczo szklanki ciepłej wody z sokiem z połowy cytryny. Pomaga to w redukowaniu śluzu, zgromadzonego przez noc w przewodzie pokarmowym. W ciągu dnia polecane są soki z zalecanych owoców i warzyw, przygotowane samodzielnie i zawsze pite zaraz po wyciśnięciu, bowiem tylko takie są pełnowartościowym napojem.

Osoby z grupą krwi A mogą sobie pozwolić na picie kawy (oczywiście w rozsądnych ilościach), bowiem zwiększa ona poziom kwasu żołądkowego, którego tej grupie brakuje. Dobre jest dla nich czerwone wino, wpływające pozytywnie na naczynia sercowe. Pite w umiarkowanych ilościach pomaga obniżyć ryzyko zapadnięcia na choroby serca.

WARTO SIĘGAĆ PO ZIOŁA

Wiele jest wskazanych ziół, które dobrze służą osobom z tej grupy, stymulując ich system odpornościowy, np. echinacea, łopian czy aloes. Zielona herbata dostarcza ochrony przeciwko rakowi poprzez działanie utleniające, a głóg tonizuje naczynia sercowe. Aby wspomóc trawienie warto wypić herbatkę z imbiru, która zimą dodatkowo rozgrzeje. Gdy czujesz się zestresowany, możesz odprężyć się wypijając napar z rumianku.

Dla tej grupy prawidłowa kombinacja przypraw może mieć korzystny wpływ na wzmocnienie systemu odpornościowego. Jednak należy zwrócić uwagę, aby unikać octu i przetworów, które go zawierają, np. keczupu, który oprócz octu zawiera niewskazane dla tej grupy pomidory.



Więcej informacji można znaleźć w książce Urszuli Lemańskiej „Grupa krwi a odżywianie", wydanej przez Wydawnictwo Vital (www.wydawnictwovital.pl)
Sklep firmowy Talizman, Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/20, tel. 85 654 78 35.

Choć osoby z grupą krwi A są predysponowane do takich chorób, jak rak, cukrzyca, czy choroby serca, wzmacniając system odpornościowy poprzez odpowiednie odżywianie można zapobiegać rozwojowi tych chorób.

Fragmenty pochodzą z książki Urszuli Lemańskiej „Grupa krwi a odżywianie". Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Masz grupę krwi A? Przygotuj sobie wykwintną sałatkę z surowych warzyw

Na śniadanie warto zjeść zielony omlet, na obiad można przyrządzić sałatkę makaronowo-brokułową, a na kolację uraczyć się cykorią nadziewaną pastą orzechową. Podajemy **PRZEPISY** na potrawy dla osób z grupą krwi A.



SXC.HU

Jak najwięcej surowych i świeżych warzyw – oto czego trzeba osobom z grupą krwi A. Sałatki warto doprawiać ziołami, które stymulują system odpornościowy, np. echinaceą, łopianem czy aloesem.

BURACZKI A'LA CARPACCIO

4 małe buraczki, 4 łyżki oleju z pestek dyni, 4 łyżki pestek dyni, łyżeczka miodu, łyżka soku z cytryny, sól, mielona gorczyca, około 1 łyżeczki tymianku

Buraczki ugotować w łupinach lub upiec w piekarniku, ostudzić, obrać, pokroić w cienkie plasterki, ułożyć na półmisku. Olej wymieszać z sokiem z cytryny, miodem, solą, tymiankiem i mieloną gorczycą. Sosem polać buraczki. Pestki dyni uprażyć na suchej patelni i posypać nimi sałatkę.

CURRY Z TOFU

50 dag tofu, 2 cebule, 4 ząbki czosnku, kawałek świeżego imbiru, 1/2 szklanki półwytrawnego, czerwonego wina, 3–4 łyżki gee, łyżeczka nasion kozieradki, 3–4 goździki, po 1/2 łyżeczki ziarenek kardamonu i całego kminku, mielony cynamon, gałka muszkatołowa, czerwony pieprz, sól do smaku, sos sojowy, 1/2 szklanki jogurtu naturalnego

Tofu pokroić w kostkę, zamarynować w sosie sojowym i odstawić do lodówki na min. 1 godz. W rondlu rozgrzać gee, wrzucić nasiona kozieradki, kminek, kardamon i goździki, potrząsając rondlem smażyć chwilę, aż wszystko zacznie pachnieć (nie przypalić), potem wyjąć przyprawy łyżką cedzakową, a na aromatyczne gee wrzucić odsączone tofu, mieszając smażyć, aż do lekkiego zarumienienia. Dodać cebulę pokrojoną w cienkie piórka, drobno posiekany czosnek, usiekany świeży imbir, smażyć 2–3 minuty, stale mieszając. Następnie powoli wlewać wino, posypać cynamonem, gałką muszkatołową, czerwonym pieprzem i solą (powinno się wyraźnie wyczuwać cynamon). Wlać zahartowany jogurt, uważać, aby się nie zważył, wymieszać i dusić na małym ogniu około 15 min.

Podawać z ryżem naturalnym lub kuskusem.

CYKORIA NADZIEWANA PASTĄ ORZECHOWĄ

4 cykorie, 100 g drobno posiekanych orzechów włoskich, 2 żółtka, 2 łyżki razowej bułki tartej (np. żytniej lub owsianej), 3–4 łyżki gęstego jogurtu naturalnego, sok z cytryny, sól, curry, cynamon, gałka muszkatołowa

Cykorie przeciąć wzdłuż na połówki, skropić sokiem cytrynowym. Wyjąć kilka wewnętrznych liści i bardzo drobno posiekać, wymieszać je z orzechami, bułką tartą, jogurtem, żółtkami i przyprawami. Nadzienie utrzeć na pastę. Połówki cykorii napełnić masą orzechową, ułożyć na tacy i piec w piekarniku lub na grillu z pokrywą 10 minut.

GROCH „CZARNE OCZKO" ZE SZPINAKIEM

1 szklanka ugotowanego grochu „czarne oczko", 1 kg szpinaku, 2 cebule, 3–4 ząbki czosnku, 2 łyżki oliwy z oliwek, łyżka soku z cytryny, mielony czerwony pieprz, sól, 3 łyżki grubo siekanych orzeszków ziemnych

Liście szpinaku pokroić. W rondlu rozgrzać olej, wrzucić pokrojoną w kostkę cebulę, drobno posiekany czosnek i sporo czerwonego pieprzu, mieszając chwilę smażyć, dodać szpinak, skropić sokiem z cytryny, wymieszać i dusić kilka minut na małym ogniu, dodać groch, posolić, wymieszać, jeszcze chwilę dusić. Potrawę na talerzu posypać orzeszkami, które wcześniej można lekko podprażać na suchej patelni.

JARSKIE SZASZŁYKI

150 g tofu, 2 łyżki sosu sojowego, brokuł, kilka małych cebulek, 2 kolby młodej kukurydzy, 4 łyżki gee, po łyżce drobno usiekanej natki pietruszki i koperku, 1 ząbek czosnku, sól, curry, papryka sproszkowana

Tofu pokroić na 2,5 cm kostki, wymieszać z sosem sojowym i odstawić do lodówki na min. godzinę. Kolby kukurydzy obrać i ugotować do miękkości (około 20 minut), osączyć, ostudzić i każdą pokroić na 3 cm kawałki. Brokuł podzielić na różyczki i blanszować przez 3 minuty, następnie dokładnie odsączyć. Cebulki obrać, jeśli są małe zostawić w całości, większe pokroić na połówki lub ćwiartki. Warzywa i odsączone tofu nakłuwać na przemian na bambusowe rożenka. Gee roztopić, wymieszać z przeciśniętym czosnkiem, natką pietruszki, koperkiem, solą, curry i papryką. Szaszłyki posmarować z każdej strony ziołowym gee (trochę gee odłożyć), ułożyć na specjalnych tackach i grillować 8–10 minut, często obracając i smarując pozostałym gee.

SAŁATKA MAKARONOWO-BROKUŁOWA

250 g makaronu orkiszowego razowego np. świderki, łyżka oliwy z oliwek, brokuł, 200 g ugotowanej fasolki adzuki, 1/2 pęczka szczypiorku, 3 cebule, 1 cm świeżego imbiru, 2–3 łyżeczki soku z cytryny, 2–3 łyżki sosu sojowego, 3 łyżki sezamu, 3 łyżki oleju z pestek dyni

Makaron ugotować według przepisu na opakowaniu, w wodzie z dodatkiem oliwy, osączyć, ostudzić. Brokuł podzielić na różyczki i blanszować lub ugotować na parze, również ostudzić. Szczypiorek posiekać, cebule pokroić w piórka. Połączyć brokuł ze szczypiorkiem, cebulą, fasolką adzuki i makaronem. Imbir zetrzeć na tarce, dodać posiekany czosnek, sok cytrynowy, sos sojowy i olej z pestek dyni, wymieszać. Sosem polać sałatkę, wymieszać, wyłożyć do salaterki. Na wierzchu posypać uprażonym na suchej patelni sezamem.

ZIELONY OMLET

3 jajka, łyżka jogurtu naturalnego, 3 łyżki tartej mozzarelli, po łyżce: siekanej natki pietruszki, szczypiorku, listków bazylii, 3 łyżki siekanego szpinaku, 3 ząbki czosnku, sól, mielone: imbir, gorczyca i papryka do smaku, gee lub oliwa z oliwek do smażenia

Jajka dokładnie rozkłócić z jogurtem, solą, gorczycą, imbirem i papryką. Dodać mozzarellę, zieleninę i dokładnie wymieszać. Na patelni rozgrzać tłuszcz, delikatnie podsmażyć czosnek pokrojony w słupki (nie przypalić). Na patelnię wlać jajka, smażyć na małym ogniu, podnosząc brzegi omleta łopatką i zlewając na boki nie ściętą masę. Gdy omlet będzie prawie ścięty, przykryć pokrywką i trzymać na małym ogniu około 3–4 minut. Omlet wyłożyć na talerz. Można wyłożyć na wierzch omleta brokuły ugotowane na parze i polać sosem czosnkowym.

PANIEROWANA MOZZARELLA

250 g mozzarelli, 150 g tartej, razowej bułki żytniej lub orkiszowej, 1–2 jajka, sól, łyżka siekanych listków bazylii, gee lub oliwa z oliwek

Mozzarellę pokroić w plasterki. Jajko roztrzepać z solą i bazylią. Każdy plasterek mozzarelli obtoczyć w jajku oraz bułce tartej. Zrumienić z obu stron na tłuszczu. Wykładać na papierowy ręcznik do osączenia tłuszczu.

Przepisy pochodzą z książki Urszuli Lemańskiej „Grupa krwi a odżywianie".

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca



101,30 m²
•
słoneczny salon
•
2 łazienki
•
3 sypialnie
•
parter
•
miejsce na garderobę
•
garaż
•
bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy
Białystok

Mieszkanie dla całej rodziny!

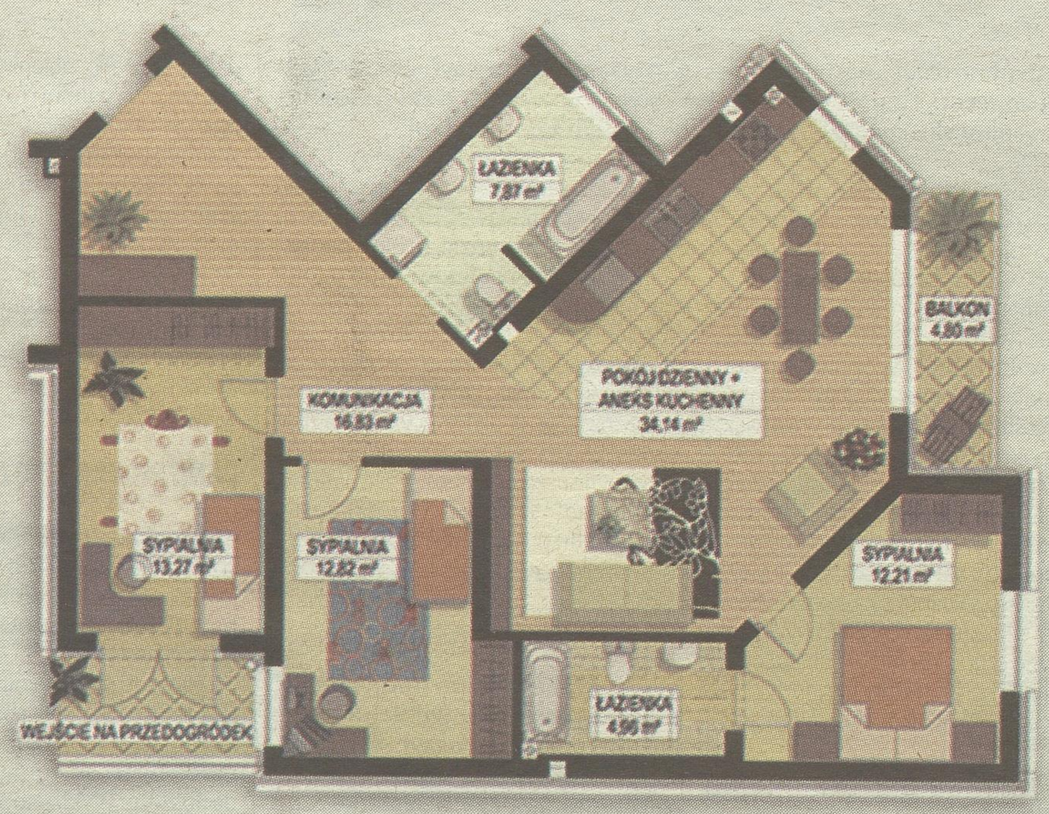

DUŻY METRAŻ
3.690 zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00

MAGAZYN
suwalski
Augustów/Sejny/Suwałki
GAZETA WSPÓŁCZESNA
wspolczesna.pl
Piątek 27.06.2014

Nasi Czytelnicy pośpieszyli z pomocą schorowanej kobiecie. Jej córka otrzymała laptopa od firmy z Poznania.
SUWAŁKI // STR. 6

W Suwałkach jest najwyższy poziom nauczania w rejonie. Niższy jednak niż w Łomży czy w Białymstoku.
SUWALSZCZYZNA // STR. 3



CBA tropi byłego naczelnika policji i radnego. Uważa, że skłamał w oświadczeniu majątkowym.
SEJNY // STR. 7



„Kabaret skeczów męczących" będzie gościł w Suwałkach 8 sierpnia.

FOARCHIWUM



Ivan wystąpi w Sejnach

FOT.ARCHIWUM



Zespół „Poparzeni Kawą Trzy" zagra w Augustowie 27 lipca

Wakacje nie muszą być takie nudne!

Suwalszczyzna. Placówki kultury zapraszają na liczne koncerty, prezentacje oraz wernisaże. Będą też zajęcia sportowe, rekreacyjne, pokazy i warsztaty.

Helena Wysocka
hwysocka@współczesna.pl

Rozpoczynają się wakacje, czyli dwa miesiące wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Sprawdziliśmy, z jakich atrakcji organizowanych przez placówki kultury, czy szkoły mogą skorzystać, by nie nudzić się w domu.

Koncert da Ania Wyszkoni

Suwalski Ośrodek Kultury organizuje sporo imprez plenerowych. Będą one odbywały się zarówno na placu Marii Konopnickiej, jak też w parku Konstytucji 3 Maja. W programie są m.in. zajęcia animacyjno-plastyczne, plener malarski, czy warsztaty taneczne.

W mieście nie zabraknie także kilku większych przedsięwzięć kulturalnych. Już dziś, 27 czerwca na stadionie miejskim można będzie bawić się na bezpłatnej, muzycznej imprezie Radia 5. Od godz. 18 wystąpią Infactor, Gaz Blues Grupa, a gwiazdą wieczoru ma być zespół De Mono. Grupa ta rozpocznie swój koncert o godz. 21.20. W niedzielę natomiast warto wybrać się na recital organowy do kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła.

10 lipca rozpocznie się trzydniowa uczta dla miłośników bluesa. Wszystkie koncerty plenerowe, w których wystąpią gwiazdy takie jak Chris Duarte, Vanilla Fudge czy Ben Poole są darmowe.

Czwarty weekend lipca będzie należał do melomanów, a także sympatyków folkloru. W piątek, w konkatedrze św. Aleksandra wystąpi Orkiestra Kameralna Miasta Tychy, a dzień później odbędzie się jarmark folkloru, podczas którego zaprezentują się działające w naszym regionie zespoły ludowe.

Od 8 sierpnia, przez trzy dni świętować będziemy urodziny Suwałk. Wówczas nadarzy się okazja, by wybrać się na koncert Ani Wyszkoni, „Poparzonych Kawą Trzy" i pośmiać się z występu Kabaretu Skeczów Męczących. Artyści wystąpią m.in. na scenie plenerowej przy ulicy Kościuszki oraz w parku Konstytucji 3 Maja.

Na zajęcia plastyczne, a także warsztaty etnograficzne, czy archeologiczne zaprasza Muzeum Okręgowe w Suwałkach. Uczestnictwo jest bezpłatne, a zajęcia odbywać się mają w godzinach 9-12.

Dzieci oraz młodzież zaprasza także miejska biblioteka. W godz. 11-13 prowadzone tam będą zajęcia plastyczne, kulinarne i quizy. W programie są też zabawy indiańskie oraz zajęcia kulinarne. Sympatycy rozgrywek sportowych natomiast mogą korzystać z boisk przy szkole nr 4 i 9 oraz Zespołach Szkół nr 3 i 8.

Zagrają „Poparzeni Kawą Trzy"

Augustowskie Placówki Kultury, wzorem minionych lat, przygotowały imprezy na każdy weekend. Będą koncerty, występy kabaretów oraz festyny. Już w tę sobotę zainteresowani mogą bawić się na koncercie hip-hopowym. W przyszłą niedzielę natomiast wystąpi Andrzej Rybiński, a tydzień później ryk silników łodzi wytrzymałościowych przyciągnie tłumy nad jezioro Necko.

W trzeci weekend lipca warto wybrać się na występ kabareciarzy. Zgromadzonych w amfiteatrze bawić będzie Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą. Natomiast 27 lipca trzeba zarezerwować popołudnie na prezentacje pływadeł. Odbędzie się bowiem kolejna edycja ‚Pływania na byle czym". Gwiazdami tego wieczoru, które wystąpią nad Nettą będą poprockowe grupy „Poparzeni Kawą Trzy" oraz „Enej".

W drugim miesiącu wakacji natomiast dom kultury proponuje m.in. festyn kultury cygańskiej (10 sierpnia) oraz festiwal balladowy, podczas którego wystąpią Marek Gałązka i Andrzej Garczarek.

Od poniedziałku warto zaglądać także do Osiedlowego Domu Kultury, gdzie w dni robocze, w godz. 10-15 będą odbywały się różnego rodzaju zajęcia. W programie są gry i zabawy stolikowe oraz ruchowe, zajęcia rekreacyjne, warsztaty muzyczne, taneczno-sportowe i plastyczne. Będą także liczne konkursy plastyczne, wokalne, a nawet projekcje filmów.

Zaśpiewa Ivan Komarenko

Mosty „budować" będą podczas wakacji pracownicy sejneńskiego ośrodka „Pogranicze". W ramach tego projektu w Białej Synagodze odbywać się mają oncerty orkiestry klezmerskiej. W Spółdzielni Jazzowej natomiast zaplanowano warsztaty, kor certy i nocne jam session, a sejneńskim Domu Pogranicza otwa ta ma być wystawa starych rycin, fo tografii i pocztówek. Międzynarod we Centrum Dialogu w Krasnogru dzie zaprasza na Kino Medei (projek cje arcydzieł filmu i opery, a takż Filmowej Kolekcji Opowieści Pogran cza). W kawiarence literacko-muzyc nej, też w Krasnogrudzie planowan są natomiast wieczory autorskie, d baty, a w każdą niedzielę – koncert Cykl zakończy festiwal nauki, któ odbędzie się 28 sierpnia.

Władze miasta natomiast wspi rają koncert charytatywny, podcza którego zaśpiewa Ivan Komarenk Dochód z tej, zaplanowanej na 8 sier nia imprezy zostanie przekazan na potrzeby niepełnosprawneg sejnianina.

Szlak bajek czeka na gości

Suwalska Izba Rolniczo Turystyczn zaprasza na baśniowy szlak. Ju funkcjonują trzy wioski bajek: w Ko cu koło Sztabinia, Nowej Wsi ora w Puńsku, a w poniedziałek zostan uroczyście przekazana do użytkow nia kolejny obiekt, tym razem w Ru ce-Tartak. W wioskach prowadzo są m.in. zajęcia plastyczne i warszt ty. Dzieci mogą pobawić się na kar zeli, poznać dawny język, czy obe rzeć największy, tradycyjny term metr.

Amatorzy zabawy na świeżym p wietrzu nie mogą też ominąć ogro bajek „Sowa", który działa w Kale niku.

Szansa na lepsze życie

Suwałki. Mogą zostać zawodowymi kierowcami czy grafikami komputerowymi.

omasz Kubaszewski
ubaszewski@wspolczesna.pl

owe kwalifikacje zdobędą nie ykładając własnych pienię- zy. A kurs na takiego kierow- a tira kosztuje dobrych kilka sięcy złotych.

W Powiatowym Centrum omocy Rodzinie w Suwałkach wa już siódma edycja progra- u zatytułowanego „Korko- ąg – Wypłyń na głębię". Tym zem zakwalifikowano aż 168 sób. – Tegoroczna edycja jest pół roku dłuższa, trwać bę- zie od stycznia 2014 do czerw- – mówi Agnieszka Łucznik, spektor projektu ds. lministracyjno-biurowych monitoringu. – Mogliśmy ięc wsparciem objąć większą zbę osób.



FOT. PCPR SUWAŁKI

Od kilku lat największym zainteresowaniem cieszą się kursy na prawo jazdy kategorii C.

korzystało już 589 osób

Korkociąg" adresowany jest ludzi, którzy znaleźli się bardzo trudnej sytuacji ży- owej i mieszkają na terenie walskiego powiatu ziemskie- . Wśród nich są osoby nie- nosprawne, bezrobotni, któ- y od dłuższego czasu nie mo- znaleźć pracy i stracili już dzieję, że w ich życiu coś mo- zmienić się na lepsze oraz ychowankowie domów dzie- a czy rodzin zastępczych.

– To dla nas wielka szansa rzyznawali ci, którzy brali ział w poprzednich edycjach ogramu. – Szkoda byłoby ją arnować.

Zostawali więc kierowcami, operatorami różnych maszyn czy wykwalifikowanymi sprzedawczyniami. Niektórzy uruchomiali własne biznesy.

Od początku istnienia programu pracę znalazło kilkadziesiąt osób. Z ostatniej, ubiegłorocznej edycji – 20.

W latach 2008-2014 w „Korkociągu" wzięło udział 589 osób, w tym 236 niepełnosprawnych.

Nie tylko kursy

Obecni uczestnicy mają już za sobą spotkania z doradcami zawodowymi, psychologami oraz warsztaty aktywnego poszukiwania pracy. Niebawem rozpoczną się kursy zawodowe.

Jak zwykle, najwięcej osób chce zdobyć uprawnienia do kierowania ciężkimi pojazdami. Dużym zainteresowanie cieszą się też kursy z księgowości komputerowej czy prowadzenie wózków jezdnych. W tej edycji programu są też i nowości. Można zdobyć uprawnienia grafika komputerowego, przewodnika turystycznego, ratownika wodnego czy przewoźnika materiałów niebezpiecznych. – Ale nie ograniczamy się do kursów i szkoleń – dodaje A. Łucznik.

Już niedługo wszyscy uczestnicy spotkają się w pokamedulskim klasztorze w Wigrach. Odbędą rejs statkiem, zwiedzą okolice.

Dla tych, którzy skończą kursy najistotniejsze będzie to, że pięć osób dostanie staże w suwalskich firmach. Pracodawcy chętnie na to przystają, bo nie ponoszą żadnych kosztów. Dla stażystów to natomiast duża szansa, aby zatrudnić się na stałe.

Najmłodsi uczestnicy programu – uczniowie z domów dziecka i rodzin zastępczych mogą z kolei liczyć na darmowe korepetycje.

Samochód przy „moim płocie"? Nie wolno.

Suwałki

Do parkowania przy posesjach zniechęcają niektórzy ich właściciele.

Na płotach pojawiły się tablice informujące , że obowiązuje zakaz postoju.

– Nie mają one mocy prawnej – informuje Grzegorz Kosiński, komendant Straży Miejskiej w Suwałkach. – Nie można jedynie blokować wjazdu na posesję. Natomiast na pozostałej części chodnika, czy drogi zatrzymywać się mogą wszyscy.

Tablice pojawiły się na osiedlu „Hańcza". W ramach prowadzonej tam właśnie miejskiej inwestycji powstały przy niektórych ulicach szerokie chodniki. Właściciele posesji uznali, że to okazja do odstraszenia kierowców i na płotach umieścili informację, że nikt nie ma prawa się zatrzymywać.

Komendant Kosiński mówi, że w takim przypadku, nawet jeśli zostanie poproszony o interwencję, to właściciel zaparkowanego auta nie zapłaci mandatu.

– Nie mam podstaw do jego wystawienia – dodaje. – Zakaz zatrzymywania się lub postoju może wprowadzić jedynie zarządca drogi.

W jego gestii jest też ustanowienie tzw. strefy zamieszkania, w której zatrzymywać się można w specjalnie wyznaczonych miejscach. Póki co, na osiedlu Hańcza takiej strefy nie ma i przypuszczalnie nigdy nie będzie. **(hel)**

Wycięli asfalt w drodze

Suwałki

Na ulicy Kolejowej pełno jest dziur w jezdni – narzekają suwalczanie.

Zarządca drogi zna problem i deklaruje, że zostanie on jak najszybciej rozwiązany.

Na ulicy wiodącej do dworca PKP od kilku tygodni prowadzona jest inwestycja. Władze miasta zdecydowały się na przebudowę dziurawego chodnika. I to zadanie jest już zrealizowane. Pozostał natomiast problem z dziurami, które pojawiły się na jezdni, przy krawężnikach. Drogowcy wycięli część asfaltu i nie zabezpieczyli ubytków. Efekt? Auta lądowały w dziurach. W drogowe pułapki kierowcy wpadali zwłaszcza po deszczu, gdy dziury wypełnione były wodą, albo wieczorem. Ulica nie jest zbyt dobrze oświetlona.

Tomasz Drejer, zastępca dyrektora Zarządu Dróg i Zieleni w Suwałkach wyjaśnia, że w rejonie Kolejowej wykonywana była kanalizacja.

– Część tej ulicy, a także Świerkowej oraz Bukowa nie miały odwodnienia – przypomina dyrektor. – Po większych opadach deszczu drogi zamieniały się w potoki. Postanowiliśmy to w końcu uporządkować.

Budowa kanalizacji wymusiła wycięcie części nawierzchni asfaltowej na ulicy Kolejowej.

– Poleciłem oznakować te miejsca i w jak najszybszym czasie je zaasfaltować – dodaje rozmówca. – Mam nadzieję, że najdalej do niedzieli sprawa zostanie definitywnie załatwiona. **(hel)**

Kacper bardzo chciałby znowu zagrać w piłkę

. Augustów

ż w tę niedzielę będziemy gli pomóc ciężko choremu letniemu Kacprowi. – zystkich mocno zachęcamy wzięcia udziału w tej akcji – wią przedstawiciele funda- DKMS.

k informowaliśmy, Kacper eszka we wsi Posielanie, le- ej w gminie Augustów. zcze całkiem niedawno był owym, pełnym życia chłop- n. Uwielbiał grać w piłkę czy esiadywać przed kompute- n.

Wszystko zmieniło się jed- k nieco ponad miesiąc temu. tarze zdiagnozowali u chło- zespół mielodysplastyczny iku. To jednak nie musi być rok. Ale żeby Kacper wyz- wiał, niezbędny jest przesz- p szpiku od dawcy niespo- wnionego. Trzeba go zna- jak najszybciej.

Mieszkańcy okolicznych wsi już się mobilizują.

– Chcemy pomóc temu fajnemu chłopaczkowi i jego bardzo porządnej rodzinie – mówią.

I powtarzają apel do mieszkańców Janówki, Topiłówki, Jabłońskich, Mazurek, Pruski, Wronowa czy Raczek, by nikogo z nich w niedzielę nie zabrakło.

Akcja na rzecz Kacpra odbędzie się w gimnazjum w Janówce w godz. 10-16.

Jak zwykle w przypadku takich przedsięwzięć fundacja DKMS przypomina podstawowe informacje. Dawcą może być każda osoba w wieku od 18 do 55 lat, ważąca minimum 50 kg, ale bez dużej nadwagi. Trzeba wziąć ze sobą dowód osobisty.

Cała procedura zajmuje tylko parę minut. Najpierw jest wstępny wywiad medyczny i wypełnienie formularza z danymi osobowymi, potem pobranie 4 ml krwi.

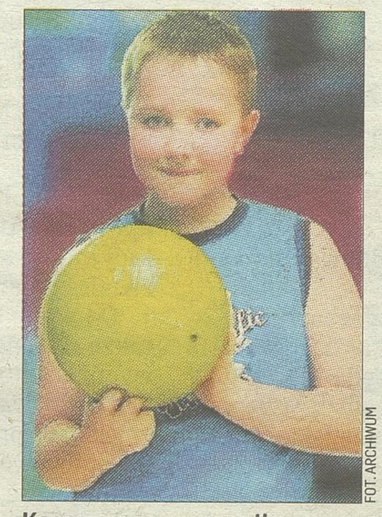

FOT. ARCHIWUM

Kacper na nas mocno liczy.

Nawet jeśli ktoś zostanie dawcą, dla jego zdrowia jest to obojętne. Świadczą o tym liczne przykłady także z naszego regionu. Dzięki jednej z akcji udało się znaleźć dawczynię, którą była młoda kobieta, dla Holendra. Inna kobieta może ocalić z kolei Norberta – chorego chłopca z Suwałk.

W Polsce co roku białaczkę i inne choroby układu kwiotwórczego lekarze stwierdzają u około 10 tysięcy ludzi. Znaczna ich część, to dzieci. Dla wielu jedynym ratunkiem pozostaje przeszczep. Ale dawców w naszym kraju wciąż jest za mało. Z czego to wynika? – Przede wszystkim z niewiedzy – twierdzą przedstawiciele DKMS. – Większość osób, które chcą pomóc innym boi się, że ratując komuś życie, narażają swoje. Istnieje stereotyp związany z oddaniem szpiku kostnego. Duża strzykawka, zastrzyk w kręgosłup i paraliż. A to nieprawda.

Kacper bardzo liczy na to, że w niedzielę do szkoły w Janówce zawita wiele osób, znajdzie się dawca i dzięki temu znowu będzie mógł zagrać w piłkę. **(tom)**

Zbadaj swoje piersi

Region

Bezpłatne badania mammograficzne będą prowadzone w naszym regionie.

Skorzystać z nich mogą panie w wieku 50-69 lat. Pozostałe muszą za usługę zapłacić.

1 oraz 2 lipca badania będą mogły badać się mieszkanki Augustowa. Mammobus ustawiony zostanie na placu przy Kauflandzie. 3 lipca akcja prowadzona będzie w Sztabinie. Tam należy szukać mammobusu przy budynku urzędu gminy. W połowie miesiąca, czyli 14 i 15 lipca bezpłatnie badać się mogą mieszkanki Sejn oraz okolic. W tym przypadku także urządzenie będzie znajdowało się w sąsiedztwie gminy. Natomiast 18 lipca organizatorzy badań zapraszają mieszkanki Lipska.

Zainteresowane panie muszą telefonicznie zarejestrować się. Można to uczynić pod nr tel. 58 666 24 44. Uwaga, należy podać numer Pesel-u. Na badanie natomiast trzeba zgłosić się z dowodem tożsamości. **(hel)**

Sprawdzian wypadł lepiej niż w ubiegłym roku

Suwalszczyzna. Najwyższy poziom jest w Suwałkach. Ale uczniowie z Łomży czy Białegostoku osiągają i tak lepsze rezultaty.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łomży opublikowała szczegółowe wyniki tegorocznego sprawdzianu 6-klasistów. Musieli oni przejść przez test składający się z 26 zadań. W większości trzeba było wybrać prawidłową odpowiedź spośród kilku podanych. Test zawierał też zadania otwarte – uczeń musiał sam napisać odpowiedź oraz tekst własny na zadany temat.

Do zdobycia było 40 punktów. Średnia ogólnopolska wyniosła 25,82 pkt. W woj. podlaskim – 25,79 pkt.

– Egzamin był nieco łatwiejszy od ubiegłorocznego – podsumowała na naszych łamach Jolanta Gołaszewska, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży. – Dlatego wynik średni był wyższy od tego, jaki uzyskali uczniowie w 2013 r. Podobnie jak w latach ubiegłych, najlepiej wypadła umiejętność czytania i korzystania z informacji. Nieco trudniejsze okazały się zadania dotyczące wykorzystywania wiedzy w praktyce i rozumowania. A najwięcej kłopotów sprawiły polecenia sprawdzające umiejętność pisania.

Łomża lepsza od Suwałk

Na Suwalszczyźnie najlepsze wyniki osiągały te szkoły, w których do egzaminu przystępowało mało uczniów. Np. w placówce zarządzanej przez augustowskie STO średnia wyniosła aż 34,6 pkt. Do egzaminu przystąpiło jednak tylko 12 uczniów. Podobna sytuacja wystąpiła w przypadku niepublicznej „podstawówki" w Suwałkach. 13 uczniów osiągnęło średnią 30,8 pkt. Taką, jak sześć osób w szkole w Kolnicy (gm. Augustów).

6-klasiści najgorszej poradzili sobie z tym, żeby napisać tekst na zadany temat.
Jolanta Gołaszewska
dyrektor OKE w Łomży

Nikt nie ma wątpliwości, że im więcej uczniów, tym trudniej utrzymać wysoką średnią.

Spośród dużych szkół podstawowych, gdzie zdających sprawdzian było w okolicach setki, najlepiej wypadły dwie placówki z Suwałk. To SP nr 2 oraz SP nr 10. W obu przypadkach średnia wyniosła 27,6 pkt. Niewiele gorsza okazała się SP nr 2 w Augustowie (27,1 pkt) i suwalskie szkoły nr 6 (27,4 pkt), 5 (27,3 pkt) oraz 11 (27 pkt). Na kolejnych miejscach w Suwałkach znalazły się: SP 7, SP 9 i SP 4. W tej ostatniej średnia wyniosła 26 pkt.

Zdecydowana większość suwalskich „podstawówek" osiągnęła lepszy wynik niż w ubiegłym roku. Nie dotyczy to tylko szkoły nr 11. W 2013 r. średnia wynosiła tu 27,7 pkt. To był najlepszy rezultat w mieście. Teraz uczniom tej placówki poszło już nieco gorzej. Średnia spadła o 0,7 pkt. Szkoła straciła też pozycję lidera.



FOT. SP 2 SUWAŁKI
W Suwałkach bardzo dobrze wypadli uczniowie SP nr 2.

Marek Buczyński, zastępca prezydenta Suwałk odpowiadający m.in. za edukację, był zadowolony z tegorocznych wyników. Zauważył, że są one wyższe niż w latach poprzednich, a średnia miejska przekracza ogólnokrajową.

Jednak w innych miastach regionu sprawdzian wypadł jeszcze lepiej. Np. w dwóch dużych białostockich szkołach średnia przekroczyła 30 punktów. Taki wynik osiągnęła też łomżyńska „siódemka". W drugiej z placówek, w której zdawało ponad 100 osób – SP nr 10 średnia też okazała się wyższa od jakiejkolwiek dużej szkoły suwalskiej. Wyniosła 29,3 pkt.

Także w najlepszej ełckiej placówce – SP nr 6 wynik był wyższy od suwalskich. Wyniósł 30,9 pkt.

W Augustowie, po szkole STO i SP nr 2, kolejne miejsca zajęły SP nr 3 (26,4 pkt), SP nr 6 (25,8 pkt) i SP nr 4 (24,6 pkt).

W Sejnach z kolei szkoła publiczna okazała się lepsza od tej z litewskim językiem nauczania. W pierwszym przypadku 69 zdających osiągnęło średnią 24,4 pkt, w drugim – dziewięciu – 22,7 pkt.

Uczniowie z Lipska zdawali zaś przeciętnie na 24,2 pkt.

Bakałarzewo górą

Szkoły działające na terenach wiejskich mają zwykle mało uczniów. Powyżej 30 zdających było tylko w Bargłowie Kościelnym, Puńsku, Bakałarzewie, Filipowie i Raczkach. W tej grupie najlepszy wynik odnotowali 6-klasiści z Bakałarzewa. Osiągnęli bardzo dobrą średnią, bo 27,1 pkt. W Raczkach wyniosła ona 24,9 pkt, w Filipowie – 24,4, zaś w Puńsku – 24,2. Najgorszy wynik spośród tych placówek odnotowała szkoła w Bargłowie. Średnia wyniosła tutaj 23,3 pkt.

Z mniejszych placówek, oprócz wspomnianej wcześniej Kolnicy, bardzo dobrze wypadły też „podstawówki" w Żarnowie, gm. Augustów – 28,2 pkt, Starym Folwarku, gm. Suwałki – 29,8 pkt oraz Szypliszkach – 33,3 pkt. W tym ostatnim przypadku to jednak średnia raptem trzech uczniów.

Najgorsze rezultaty na całej Suwalszczyźnie odnotowano natomiast w Krasnymborze (gm. Sztabin) – 19 pkt oraz Jasionowie (gm. Suwałki) – 18,1 pkt.

Najważniejszy miernik

Specjaliści od edukacji twierdzą, że wyniki sprawdzianu są dzisiaj najważniejszym miernikiem poziomu szkoły.

– Bo liczby nie kłamią – dodają. – Natomiast wszystkie inne kryteria, jak choćby sukcesy na konkursach przedmiotowych czy sportowe, są też ważne, ale już nie odnoszą się do wszystkich uczniów.

Z kolei takie kwestie, jak wychowanie czy bezpieczeństwo w danej placówce nie tylko trudno oceniać, ale też porównywać.

Suwałki powyżej średniej, ale gorzej od Łomży

Suwalszczyzna
Dobrze uczą w Jeleniewie, Sztabinie, gminie Suwałki oraz w Płaskiej. Z kolei gimnazjaliści z miasta Suwałki wypadają gorzej od swoich kolegów z Białegostoku i Łomży.

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna opublikowała również dane odnoszące się do tegorocznego egzaminu gimnazjalnego. Sprawdzano umiejętności uczniów z języka polskiego, matematyki, języka obcego (najczęściej – z angielskiego), historii i wiedzy o społeczeństwie oraz z przedmiotów przyrodniczych.

Z polskiego średnia krajowa wyniosła 68 proc. punktów. Z matematyki – 47 proc., z angielskiego – 67 proc. W woj. podlaskim zaś: 67 proc. (polski), 48 proc. (matematyka) oraz 69 proc. (angielski).

Białystok bez konkurencji

Gimnazjaliści z Suwałk przekroczyli zarówno średnią krajową, jak i wojewódzką. Egzamin z języka polskiego zdali na 69,9 proc. Z matematyki na 48,1 proc., natomiast z angielskiego – na 69,4 proc. Osiągnęli też niezłe wyniki z historii i wiedzy o społeczeństwie (60,2 proc.) oraz z przedmiotów przyrodniczych (51,5 proc.).

Jednak tylko w przypadku polskiego nieznacznie wyprzedzili uczniów z Łomży. Pozostałe średnie są tam wyższe. Z matematyki o ponad 3 proc., z angielskiego o prawie 2 proc., a z przedmiotów przyrodniczych aż o 4 proc.

Ani jedno, ani drugie miasto nie może się natomiast równać ze stolicą regionu. Białostocka średnia z polskiego, to 71 proc., z matematyki – 55,8 proc., z angielskiego – 77 proc., z przedmiotów przyrodniczych – 56 proc., a z historii i wiedzy o społeczeństwie – 63 proc.


FOT. ARCHIWUM
Suwalskim gimnazjalistom egzamin poszedł całkiem nieźle.

Suwałkom na pocieszenie pozostaje fakt, że gorsze wyniki we wszystkich częściach tegorocznego egzaminu osiągnęli uczniowie z ełckich gimnazjów.

W pozostałych miastach Suwalszczyzny egzamin najlepiej poszedł w Augustowie. Z języka polskiego gimnazjaliści zdobyli średnio 68,8 proc. punktów. Z matematyki – 48,1 proc., z angielskiego – 67,8 proc., z historii i wiedzy o społeczeństwie – 59,9 proc., a z przyrody – 53,6 proc.

W Sejnach polski, to 67 proc., matematyka – 44,7 proc., angielski – 59,7 proc., historia – 56,9 proc., przedmioty przyrodnicze – 51,2 proc.

Z kolei Lipsk wypadł lepiej od Sejn z angielskiego (68,5 proc.) i matematyki (46,2 proc.). Gorzej z pozostałych przedmiotów.

Sztabin najlepszy

Wśród gmin wiejskich zadowolony może być przede wszystkim Sztabin. Uczniowie osiągnęli bardzo dobre wyniki z matematyki (55,2 proc.), angielskiego (74,1 proc. – jeden z najlepszych rezultatów w całym woj. podlaskim!) oraz historii i wiedzy o społeczeństwie (62,3 proc.). Tylko średnia z języka polskiego jest niższa od wojewódzkiej oraz krajowej. Wynosi bowiem 66,8 proc.

Dobrze egzamin poszedł także w gminach Płaska (72,5 proc. z języka polskiego!), Jeleniewo oraz gminie Suwałki. W tym ostatnim przypadku nie odnosi się to do sprawdzianu z matematyki. Średnia wyniosła bowiem 45,1 proc.

Sprawdzian z polskiego najgorzej wypadł natomiast w gminie Krasnopol (55,9 proc.). Z matematyki – w gminie Nowinka (39,9 proc.), z angielskiego – w gminie Przerośl (48,6 proc.), z historii – w gminie Filipów (52,9 proc.), a z przyrody – w gminie Puńsk (47,6 proc.). **(tom)**

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 27 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Gruzowiska pod oknami sąsiadów

Suwałki. Czy można bezkarnie zakopywać w ziemi różnego rodzaju przedmioty? Okazuje się, że nie.

Tomasz Kubaszewski
t.kubaszewski@wspolczesna.pl

– To, co dzieje się w okolicach ulicy Buczka woła o pomstę do nieba – mówi jeden z naszych Czytelników, proszący o zachowanie nazwiska do wiadomości redakcji. – Na prywatnych działkach powstają jakieś gruzowiska, smród rozchodzi się po całym terenie, pełno much. Ostatnio widziałem, jak złomiarz wygrzebał z takiego miejsca szkielet fotela samochodowego, wiadra i bojler.

Suwalczanin podaje też inne przykłady tego, że właściciele działek traktują je jako wysypiska śmieci. Albo otwarcie składują różny złom, albo zakopują go w ziemi.

– To jakaś paranoja – mówi. – Jak się tym ludziom zwraca uwagą, że nie żyją na bezludnej wyspie, obrażają się. A to przecież zanieczyszczanie środowiska. Różnego rodzaju przedmioty zakopane w ziemi mogą pozostać tam nawet przez setki lat.

Najgorzej jest w okolicy skrzyżowania Buczka z Bydgoską. W ziemi znajdują się ponoć najróżniejsze rzeczy.

– Ludzie dostają mandaty za brudne posesje czy palenie śmieci, co dla środowiska jest w gruncie rzeczy obojętne – zauważa nasz Czytelnik. – Natomiast w przypadkach zakopywania w ziemi różnych świństw, nikt nie reaguje. Poszedłem w tej sprawie do urzędnika z suwalskiego ratusza, odpowiedzialnego m.in. za ochronę środowiska. Nie dostrzegł żadnego problemu. Dowiedziałem się, że na prywatnych działkach można zakopywać, co tylko przyjdzie do głowy.



FOT. OGRAFIA CZYTELNIKA

Jedno z gruzowisk w okolicach ulicy Buczka.

Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy suwalskiego ratusza, mówi jednak, że wcale tak nie jest.

– Oczywiście własność prywatna, własnością prywatną, ale podstawowe normy obowiązują wszystkich – dodaje.

W ziemi można zakopać gruz czy skoszoną trawę, lecz wszelkich innych odpadów niebezpiecznych dla środowiska już nie. Nie ma więc mowy o tym, aby ktoś w takich sposób pozbywał się starych urządzeń, w tym np. lodówek. A takie przypadki też ponoć w Suwałkach miały miejsce.

– Jeśli ktokolwiek zauważy tego typu sytuację, powinien natychmiast poinformować straż miejską – dodaje rzecznik. – Ważne, aby kogoś takiego przyłapać na gorącym uczynku, bo w świetle prawa nie bardzo można nakazywać komukolwiek rozkopywanie własnego terenu.

Do tej sprawy będziemy jednak na naszych łamach wracali. Jeżeli znajdziemy przykłady zakopywania w ziemi zużytych przedmiotów, natychmiast o tym naszych Czytelników poinformujemy, wskazując konkretne osoby.

Z płonącego domu uratowali troje ludzi

Suwałki
Troje suwalczan zawdzięcza życie policjantom.

Funkcjonariusze, podczas patrolu, zauważyli wydobywający się z budynku przy ulicy Wigierskiej dym, wezwali Straż Pożarną i ruszyli z pomocą. Komendant policji planuje wyróżnić swoich podwładnych za wzorową postawę.

We wtorek, przed godz. 6 policjanci patrolujący ulicę Wigierską zauważyli, że z okna na poddaszu jednego z budynków wydobywają się kłęby dymy. Wbiegli do środka, obudzili śpiących na parterze kobietę oraz mężczyznę i wyprowadzili ich na zewnątrz. Chwilę później dowiedzieli się, że na poddaszu mieszka starsze małżeństwo. – Mimo duszącego dymu i ognia funkcjonariusze wbiegli do środka, wyważyli drzwi i weszli do mieszkania – informuje Eliza Sawko, oficer prasowy KMP w Suwałkach. – Na podłodze zauważyli leżącą, nieprzytomną kobietę, którą wynieśli na zewnątrz i wezwali pomoc. Staruszka trafiła do szpitala.

Jej męża, 88-letniego mężczyzny nie udało się uratować.

Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane. Ustalać je będzie biegły powołany przez suwalską prokuraturę, która wyjaśnia szczegółowe okoliczności tragicznego zdarzenia. W ocenie strażaków, przypuszczalnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. Drewniany budynek był bowiem bardzo stary, od dawna nie remontowany. **(hel)**



FKMP SUWAŁKI

W wyniku pożaru mieszkanie na piętrze domu zostało zniszczone

Psem – paczką interesują się już obrońcy praw zwierząt

Suwałki
Po naszej publikacji policja wszczęła postępowanie dotyczące przewożenia psa w bagażniku autobusu PKS.

Jak informowaliśmy, miało to miejsce dwa tygodnie temu. Na dworcu w Suwałkach kierowca rejsowego autobusu z Krakowa wypakował kojec z małym psem. Zwierzę spędziło 11 godzin w ciemnym luku bagażowym pojazdu. W tym czasie nikt się nim nie interesował.

Z naszych ustaleń wynika, że pies został nadany w Krakowie jak paczka. Kojec wręczono kierowcy. Po zwierzę ktoś w Suwałkach się zgłosił. Jednak według Leszka Cieślika, prezesa PKS, właściciel podróżował tym samym autobusem.

Sprawą zaczęły już interesować się ogólnopolskie organizacje zajmujące się ochroną zwierząt. Ich przedstawiciele zapowiadają, iż będą domagali się pełnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności tego zdarzenia.

W policji trwa natomiast postępowanie wyjaśniające. Na razie nie wiadomo, co zrobiono do tej pory i kiedy znane będą pierwsze ustalenia. **(t)**

GM. BAKAŁARZEWO

Drożej za wodę

Choć rada gminy nie zatwierdziła nowych, wyższych stawek za wodę i odprowadzenie ścieków, to i tak – zgodnie z przepisami – obowiązują. Mieszkańcy płacą 2,64 zł ma metr sześc. wody oraz 6,58 zł za odprowadzenie metra sześc. ścieków. W przypadku, gdy nieczyśości płynne będą dowożone, to rolnik musi zapłacić jeszcze więcej, bo 7,67 zł za metr sześć. **(hel)**

GM. BAKAŁARZEWO

Będzie świetlica

Władze gminy poszukują firmy, która zaadaptuje budynek filii bibliotecznej w Skazdubie Starym na potrzeby wiejskiej świetlicy. Zainteresowani powinni zgłaszać swoje oferty do 8 lipca, a prace remontowe muszą być wykonane do końca tego roku. Zakres prac obejmuje m.in. zamurowanie niepotrzebnych okien i malowanie. **(hel)**

„Empeki" będą jeździły rzadziej i nie wszędzie

Suwałki
Od poniedziałku zmienia się rozkład jazdy autobusów komunikacji miejskiej.

Niektóre kursy zostaną w ogóle zawieszone na czas wakacji, a pozostałe – skrócone. Warto więc sprawdzić wakacyjny rozkład jazdy. Jest on już rozwieszony na przystankach autobusowych, a od poniedziałku będzie także na stronie internetowej PGK.

Wakacyjny plan przewiduje mniej kursów na linii nr 14, 7, 4 (do Płociczna) oraz 10, która umożliwia dojazd do Jasionowa. Linia nr 3 zostanie skrócona. Aktualnie autokary jadą aż do Wychodnego, a od poniedziałku pojadą tylko do Poddubówka. Do końca sierpnia nie będzie kursować „dwunastka" oraz „piątka", a na linii nr 20 autokary będą jeździły tylko dwa razy w ciągu dnia. Tak, by mogli dojechać do pracy i wrócić do domu pracownicy PWiK-u. Na linii nr 19 będą niewielkie zmiany godzin odjazdu, poza szczytem.

W weekendy autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały tak, jak do tej pory.

Jak mówi Adam Kacprzyk, kierownik Zakładu Komunikacji Miejskiej w Suwałkach zmiany spowodują, że mniej autokarów będzie wyjeżdżało na trasy. Rano liczba ta zmniejszy się o 10, a po południu o cztery. – Od września wrócimy do „starego" rozkładu, by dzieci i młodzież miała czym dojechać do szkół – dodaje rozmówca.

Dodajmy, że rozkład jazdy „empeków" był korygowany 2 miesiące temu i kolejnych zmian nie będzie. **(hel)**

Popiół oddzielnie

Suwałki
Właścicieli posesji czeka jeszcze jedna segregacja. Od stycznia przyszłego roku popiół będą musieli wsypywać do odzielnego kontenera.

– Pojemniki zostaną zakupione i dostarczone do mieszkańców na koszt miasta – zapowiada Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy ratusza.

Teraz popiół wywożony jest razem ze zmieszanymi odpadami. I w tym problem. Śmieci te trafiają bowiem na halę segregacji, co powoduje jej nadmierne zapylenie. Dlatego w środę radni przyjęli poprawkę do uchwały „śmieciowej", która zakłada, że popiół trzeba będzie wsypywać do oddzielnego, oznakowanego pojemnika.

– Będzie on wywożony oddzielnym samochodem, bezpośrednio na wysypisko – dodaje J. Filipowicz.

Zmiany nie można wprowadzić przed nowym rokiem, ponieważ do tego czasu obowiązują zawarte z firmami umowy. Wkrótce miasto będzie ogłaszało przetargi, w ramach których wyłoni przedsiębiorców, którzy będą świadczyli usługi w 2015.

Rzecznik dodaje, że zmiana w uchwale „śmieciowej" wiąże się ze wzrostem kosztów wywozu. Czy mieszkańcy będą płacili więcej, okaże się dopiero wtedy, gdy będą rozstrzygnięte przetargi. Do końca roku stawka za wywóz nieczystości na pewno się nie zmieni. **(hel)**

MAGAZYN
mazurski
Ełk/Giżycko/Gołdap/Olecko/Pisz
GAZETA WSPÓŁCZESNA
wspolczesna.pl
Piątek 27.06.2014

Już za niecałe dwa miesiące zrobimy zakupy w Bramie Mazur – największej galerii w regionie.
EŁK// STR. 3

Rowerzyści z całej Polski ścigali się na mazurskich trasach Merida Mazovia MTB Marathon.
GOŁDAP, EŁK// STR. 7



Trwa budowa skweru u zbiegu ulic Wojska Polskiego i Zamkowej. Przy rzec wkrótce powstaną dwa parki.
EŁK // STR. 4

Ełk. Galą finałową zakończyliśmy pierwszą edycję naszego plebiscytu, w którym wybieraliśmy najpopularniejszych medyków i przychodnie. W sumie nasi Czytelnicy oraz pacjenci oddali ponad 5 tysięcy głosów na swoich faworytów.

Pacjenci docenili najlepszych medyków w regionie

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

W tym roku po raz pierwszy postanowiliśmy wspólnie z Czytelnikami „Gazety Współczesnej" nagrodzić najlepszych lekarzy, pielęgniarki, położne oraz placówki medyczne w regionie. Swoich kandydatów zgłaszali przez miesiąc nasi Czytelnicy i pacjenci, którzy chcieli w ten sposób docenić codzienny trud swoich medyków. To właśnie pacjenci mieli decydujący głos w naszym plebiscycie. To oni wybrali spośród 200 medyków tych najlepszych specjalistów, którym można zaufać. W plebiscycie brały udział również placówki medyczne, które respektują ich prawa, a pracownicy troszczą się o poszanowanie godności przy zachowaniu najwyższych standardów leczenia.

Pacjenci nie tylko zgłaszali kandydatów, ale też wybierali zwycięzców. Głosować można było za pomocą smsów oraz kuponów z „Gazety Współczesnej". Rywalizacja była bardzo duża. Do ostatnich minut nie wiadomo było, kto wygra. Na swoich ulubionych medyków oraz przychodnie ełczanie i mieszkańcy powiatu ełckiego oddali ponad 5 tys. głosów.

W tegorocznej edycji naszego plebiscytu wzięło udział siedemnastu lekarzy różnych specjalności oraz pięć pielęgniarek i położnych, a także cztery przychodnie. Wybór tego najlepszego specjalisty nie był łatwy, ponieważ – zdaniem pacjentów – każdy z nich zasługiwał na najwyższe miejsce. W czwartek na uroczystej gali zakończyliśmy nasz plebiscyt. Wszyscy laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz serdeczne gratulacje od redakcji „Gazety Współczesnej".



WERONIKA KOWALEWSKA

Laureaci plebiscytu doceniają wyróżnienia, które przyznają im pacjenci



Dyplomy wręczał w czwartek redaktor naczelny Konrad Kruszewski.

Najlepsi z najlepszych

W plebiscycie nagrody przyznawaliśmy w czterech kategoriach: Lekarz Roku 2014, Lekarz Stomatolog Roku 2014, Pielęgniarka/Położna Roku 2014, oraz Przychodnia Roku 2014.

Uroczysta gala odbyła się w czwartek, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ełku, dzięki uprzejmości Pana Prezydenta Tomasza Andrukiewicza .

– Nasz plebiscyt budził zainteresowanie wielu Czytelników. Poza tym, że zgłosili swoich kandydatów do nagrody, to do redakcji „Gazety Współczesnej" dotarło również wiele ciepłych słów na temat medyków, biorących udział w. naszym plebiscycie. W swoich listach pacjenci podkreślali, że ich medycy zasługują na miano najlepszego specjalisty, ponieważ w swojej pracy zawodowej kierują się przede wszystkim dobrem pacjenta – mówił podczas gali Konrad Kruszewski, redaktor naczelny „Gazety Współczesnej".

To było miłe doświadczenie

W kategorii Lekarz Roku 2014 na trzecim miejscu uplasował się Arkadiusz Strutyński, specjalista ortopeda. Na miejscu drugim znalazł się Jarosław Wajda, specjalista neurolog. Pierwsze miejsce zajęła Maria Toczko, lekarz chorób wewnętrznych. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali: Alicja Tarasewicz, Ewa Bazydło, Elżbieta Muśko, Zbigniew Plak, Mirosław Starzomski, Beata Wojciechowska oraz Iwona Mierzejewska.

– To dla mnie ogromne wyróżnienie, tym bardziej, że w szacownym jury zasiedli pacjenci. W regionie mamy wielu świetnych specjalistów i wybór na pewno nie był łatwy. Dziękuję wszystkim za oddane głosy – mówił Jarosław Wajda, specjalista neurolog, jeden z laureatów naszego plebiscytu.

W kategorii Pielęgniarka/Położna Roku 2014 o zwycięstwo walczyło pięć pań. Ostatecznie na trzecim miejscu znalazła się Dorota Krupa ze 108 Szpital Wojskowego, na drugim Bożena Ruszczyk ze Szpitala Pro-Medica a na pierwszym Mirosława Szyszko również ze Szpitala Pro-Medica. Wyróżnienia otrzymały: Urszula Skrodzka oraz Urszula Olszewska.

– Zgłoszenie do plebiscytu było dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Jestem zaszczycona i dumna, że mogłam wziąć w nim udział. Dzięki temu poczułam się jeszcze bardziej potrzebna i na pewno zapamiętam te miłe chwile na długo – mówiła Dorota Krupa, pielęgniarka oddziałowa ze 108 Szpitala Wojskowego w Ełku.

W kategorii Lekarz Stomatolog Roku 2014 na trzecim miejscu uplasowała się Joanna Zalewska, na drugim Agnieszka Kozaczek, a na pierwszym Krystyna Klejno-Przekop. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały: Barbara Bara, Anna Wysocka, Bożena Laskowska oraz Joanna Skomin.

W kategorii, w której walczyły placówki medyczne, na trzecim miejscu znalazł się Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Medycyna Rodzinna. Tuż przed nią – czyli na miejscu drugim – uplasowała się przychodnia przy 108 Szpitalu Wojskowym. Najwięcej głosów zyskał Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Tocmed i Panmed, który znajduje się przy ul. Jana Pawła II 15 A. Wyróżnienie otrzymała Przychodnia Specjalistyczna Pro-Medica.

Patron
ełk
tu wracam

TYDZIEŃ NA MAZURACH

Ełk

● **UPROWADZILI KOMENDANTA.** We wtorek do gmachu Wojskowej Komendy Uzupełnień wtargnęli uzbrojeni bandyci. Jeden sterroryzował komendanta. Napastnicy byli agresywni, padały strzały. Policyjni negocjatorzy doprowadzili do tego, że mężczyźni wyszli przed budynek i mieli się poddać. W ostatnim momencie jeden z nich zmienił zdanie, zaczął strzelać i próbował ucieczki. Policjanci zatrzymali go i obezwładnili. Taki był scenariusz wspólnych ćwiczeń wojska i policji. Celem jest lepsze przygotowanie funkcjonariuszy w przypadku zaistnienia takich sytuacji w rzeczywistości.



FOT. POLICJA

Region

● **ZWALCZANIE PRZESTĘPCZOŚCI NARKOTYKOWEJ.** W środę przypadał Międzynarodowy Dzień Walki z Narkomanią. Warmińsko-mazurscy policjanci w ciągu pięciu miesięcy tego roku wszczęli 342 postępowania z Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, to o 48 więcej niż rok wcześniej. Wśród 312 podejrzanych, 36 to nieletni. W 401 sprawach zakończonych w tym roku, policjanci na poczet kar zabezpieczyli od podejrzanych mienie warte prawie 130 tysięcy złotych. Od stycznia do maja funkcjonariusze zabezpie-


FOT. POLICJA

czyli prawie 14 kilogramów narkotyków, najwięcej – ponad 11,5 kilograma marihuany, ponad 2 kilogramy amfetaminy. Zlikwidowali także 18 plantacji konopi indyjskich – w sumie 320 roślin. W ubiegłym roku zabezpieczyli prawie 56 kilogramów narkotyków, a także około 500 tabletek ekstasy i LSD. Zlikwidowali 96 plantacji nielegalnych konopi, czyli ponad 3 tysiące roślin.

(him)

Dyrektorzy z milionami

Ełk. Sprawdziliśmy, ile zarabiają i jakie majątki mają dyrektorzy placówek podległych Starostwu Powiatowemu w Ełku.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Ponad milion złotych w nieruchomościach zgromadziła Maria Włodkowska, pełniąca obowiązki dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej. Z kolei największymi oszczędnościami może pochwalić się Jan Wielgat, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych.

Zarabiają głównie na etatach

Co roku urzędnicy, samorządowcy i dyrektorzy samorządowych placówek zobowiązani są do składania oświadczeń majątkowych. Muszą wykazać w nich dochody, ich źródła i majątek, którego są właścicielami lub współwłaścicielami.

Ełckiemu starostwu, oprócz szkół ponadgimnazjalnych, bursy i rodzinnych domów dziecka, podlega osiem instytucji. Wśród dyrektorów zarządzających nimi najwięcej w ubiegłym roku zarobił Jan Wielgat – 145 tys. zł. Do tego dochodzą jeszcze m.in. umowy zlecenia na kwotę ponad 6,7 tys. zł i dieta radnego – 11,9 tys. zł. Po około 100 tys. zł na etacie zarobili Stanisław Litman, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Nowej Wsi Ełckiej, Iwona Nowakowska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i Dariusz Kuprewicz, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy.

Spośród tych osób najwięcej udało się dorobić Iwonie Nowakowskiej. Dzięki umowom zleceniom wzbogaciła się o ponad 71 tys. zł.

Jakimi majątkami mogą pochwalić się powiatowi dyrektorzy? Najwięcej w nieruchomościach zgromadziła Maria Włodkowska. Wpisane przez nią do oświadczenia trzy mieszkania, działka z domkiem letniskowym i garaż są warte około 1,05 mln zł. Ponad 710 tys. zł są warte nieruchomości, których współwłaścicielem jest Tomasz Przekop, dyrektor Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, a około 640 tys. zł te zgromadzone przez Agnieszkę Mazurkiewicz, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowej Wsi Ełckiej.

W ubiegłym roku spośród dyrektorów instytucji podległych ełckiemu starostwu najwięcej zarobił Jan Wielgat, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg – 145 tys. zł.

Samochody i łódź

Spośród urzędników jako jedyny żadnych oszczędności w oświadczeniu majątkowym nie wykazał Michał Jodko, dyrektor Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Pozostali mają natomiast na kontach całkiem pokaźne sumy.

Po około 30 tys. zł zgromadziły Agnieszka Mazurkiewicz i Iwona Włodkowska. Dwa razy więcej oszczędności posiada Stanisław Litman. Okrągłe 100 tys. zł ma na koncie Dariusz Kuprewicz, a 200 tys. zł Tomasz Przekop. Maria Włodkowska może pochwalić się oszczędnościami rzędu 230 tys. zł. Rekordzistą pod tym względem jest dyrektor Zarządu Dróg. Jest współwłaścicielem 299,5 tys. zł.

Do tego połowa dyrektorów nie ma zaciągniętych żadnych kredytów. Iwona Nowakowska w swoim oświadczeniu majątkowym wykazała jeden kredyt. Na koniec ubiegłego roku do spłaty pozostało jej ok. 47 tys. zł. Niewiele więcej pozostało do spłaty Marii Włodkowskiej. Z kolei zadłużenie Agaty Mazurkiewicz wynosi około 171, a Tomasza Przekopa 231 tys. zł.

Czym jeżdżą dyrektorzy instytucji powiatowych w Ełku?

Współwłaścicielem największej liczby samochodów są Stanisław Litman i Iwona Nowakowska. Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie posiada oprócz tego łódź motorową. Michał Jodko i Jan Wielgat ma z kolei dwa samochody, a Dariusz Kuprewicz – żadnego.

REGION

Najlepsi dzielnicowi

W środę w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie 38 funkcjonariuszy rywalizowało w wojewódzkich eliminacjach do VII ogólnopolskich zawodów policjantów „Dzielnicowy Roku".

Pierwsze miejsce zajął St. sierż. Szymon Brzdąkiewicz z Olsztyna, a drugie asp. Tomasz Zawalich z Pisza. Obaj będą reprezentować nasz region na ogólnopolskich zawodach, które odbędą się w połowie października w Szkole Policji w Słupsku.

(him)



FOT. POLICJA

INFORMATOR MAZURSKI

Telefony alarmowe

● Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954

Komendy Powiatowe Policji

● **Ełk** ul. Chopina 10, tel. 87 621 82 00, 87 621 82 12; **Giżycko** ul. 1-go Maja 26, tel. 87 429 92 00, 87 429 92 05; **Gołdap** ul. 11-go Listopada 1, tel. 87 615 54 00, **Olecko** ul. Zamkowa 1, tel. 87 520 72 00, 87 520 72 01; **Pisz** ul. Armii Krajowej 1, tel.. 87 425 42 00 , 87 425 42 01; **Węgorzewo** ul. Jana Pawła II 39, tel. 87 427 04 00

Komendy Powiatowe Straży Pożarnej

● **Ełk** ul. Piłsudskiego 1, tel. 87 621 71 00; **Giżycko** ul. Białostocka 2, tel. 87 429 91 00; **Gołdap** ul. Wojska Polskiego 19, tel. 87 615 61 31; **Olecko** ul. Kolejowa 27 A, tel. 87 520 71 00; **Pisz** ul. Olsztyńska 40 A, tel. 87 425 41 04; **Węgorzewo** ul. Sienkiewicza 10, tel. 87 427 75 03

Straż miejska

● **Ełk** ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 610 92 51; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 21; **Gołdap** ul. 1 Maja 14, tel. 87 615 03 00 600 872 176; **Pisz** ul. Gustawa Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 49, 515 276 055; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 05

Stacje Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego

● **Giżycko** jezioro Niegocin, ul. Dąbrowskiego 14a, 11-500 Giżycko, 87 428 23 00; **Harsz/Skłodowo** jezioro Mamry, 87 427 90 45, 697 890 134; **Mikołajki** jezioro Mikołajskie, 87 421 54 31, 669 925 158; **Pisz-Łupki** jezioro Roś, Łupki 15 A, 669 925 108

Służba zdrowia

● **Ełk** Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, tel. 87 620 95 71, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 30, tel. 87 621 98 03; **Giżycko** Szpital Giżycki, ul. Warszawska 41, tel. 87 429 66 66; **Gołdap** GoldMedica, ul. Słoneczna 7, tel. 87 615 02 75; **Olecko** Olmedica, ul. Gołdapska 1, tel. 87 520 22 95; **Pisz** Szpital Powiatowy ul. Henryka Sienkiewicza 2, tel. 87 425 45 00; **Węgorzewo** Mazurskie Centrum Zdrowia Szpital Powiatowy, ul. 3 Maja 17, 87 4273252, 87 4273286, 87 4273297; Szpital Psychiatryczny, ul . Bema 24, tel. 87 427 27 66

Telefony informacyjne

● **Biuro napraw telefonów** 9696; **Informacja PKP** 9436; **Informacja PKS**: w Ełku 87-610-33-52, w Giżycku 87-428-50-87, w Olecku 87-520-26-13; w Węgorzewie 87-427-25-51

Informacja turystyczna

● **Ełk** Centrum Informacji Turystyczno-Kulturalnej, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 70 10; **Giżycko** Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, ul. Wyzwolenia 2, tel. 87 428 52 65; **Gołdap** Informacja turystyczna, Plac Zwycięstwa 16, tel. 87 615 20 90; **Olecko** Informacja turystyczna, Plac Wolności 22, tel. 87 520 49 48; **Pisz** Punkt Informacji Turystycznej w Piskim Domu Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Informacja turystyczna, Plac Wolności 11, tel. 87 427 40 09

Powiatowy rzecznik praw konsumentów

● **Ełk** ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 22; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 56 06; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 14; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 46 52; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 74

Telefon zaufania

● **Ełk** telefon zaufania Komendy Powiatowej Policji w Ełku: 87 621 81 80

Lokale nie będą puste

Ełk. Do otwarcia największej galerii handlowej w regionie pozostało już tylko 46 dni.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

Hebe, Ziaja Top Secret, City Sport, Empik, Smyk, Home&You oraz sieciowa pralnia Renthoff Express – to kolejne marki, które otworzą swoje salony w Bramie Mazur w Ełku. Według zapewnień inwestora, to już niemal wszyscy najemcy. Wielkie otwarcie galerii zaplanowane jest na 13 sierpnia, co oznacza, że już za niecałe dwa miesiące ełczanie i goście w Bramie Mazur będą mogli zrobić zakupy, zjeść obiad oraz wybrać się na koncert lub do kina.



WWW.BRAMAMAZUR.ELK.PL

Wszystkie prace idą zgodnie z planem. Robotnicy aktualnie zagospodarowują wnętrze galerii.

Raj dla pań

– Brama Mazur to wspaniały projekt uszyty na miarę potrzeb mieszkańców. W tej chwili szczególną uwagę skupiamy na ostatnim etapie jego komercjalizacji, negocjacje prowadzimy zarówno z obecnymi już na rynku ełckim, jak i nowymi najemcami, szczególnie z sektora mody damskiej, męskiej oraz dziecięcej. Z każdym miesiącem oferta naszej galerii staje się jeszcze bardziej atrakcyjna dla klientów – informuje Michał Masztakowski, dyrektor ds. leasingu i inwestycji w Master Management Group, spółki, która buduje galerię.

Oferta handlowa obejmie niemal wszystkie rodzaje artykułów – od spożywczych i usługowych, poprzez odzież, akcesoria, wyposażenie wnętrz, sprzęt RTV i AGD a także artykuły dla dzieci. Jednak większość sklepów to marki typowo kobiece. Najemcami galerii są już m.in.: H&M, Reserved, Mohito, Cropp, House, Sinsay, Deichmann, Carry, ,Glambox, CCC, Sferis oraz Briju.

W galerii klienci będą mogli zrobić zakupy w drogerii Hebe oraz w sklepie z akcesoriami dziecięcymi Smyk. Ofertę Bramy Mazur w branży zdrowie i uroda poszerzy również marka Ziaja, polski producent kosmetyków. Akcesoria do domu będzie można znaleźć w sklepie Home&You. Mamy też dobrą wiadomość dla wszystkich miłośników sieci Empik. Już od sierpnia ełczanie będą mogli się tam zaopatrzyć w ulubione książki czy płyty.

Szukają pracowników

Brama Mazur będzie pierwszym, tak dużym centrum handlowo-rozrywkowym w naszym regionie. Według wyliczeń inwestorów, w ciągu 30 minut jazdy samochodem na zakupy będzie mogło przyjechać tam ponad 85 tys. klientów. Jednak centrum handlowe nie wiąże się tylko z zakupami, ale również z nowymi miejscami pracy. Według zapowiedzi inwestorów pracę ma tam znaleźć nawet kilkaset osób.

Już teraz w internecie można znaleźć ogłoszenia z propozycjami pracy w galerii. Poszukiwani są, m.in. sprzedawcy czy kierownicy sklepów.

Sam inwestor, czyli spółka MMG poszukuje dyrektora centrum handlowego, specjalistę ds. marketingu oraz młodszego specjalistę ds. finansowo-księgowych. Wszystkie oferty można znaleźć na stronie www.pracuj.pl oraz na stronie www.bramamazur.elk.pl

Powiat ogłosił nowy konkurs na dyrektora

Ełk

Wciąż nie wiadomo, kto od września obejmie stanowisko dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego. Pierwszy konkurs nie został rozstrzygnięty, dlatego władze powiatu postanowiły ogłosić drugi. Kandydaci na złożenie dokumentów mają czas do 21 lipca.

Władze powiatu, które zarządzają ełckimi szkołami ponadgimnazjalnymi pierwszy konkurs na to stanowisko ogłosiły w kwietniu. O fotel dyrektora I LO ubiegało się dwóch kandydatów – Robert Hoffmann, obecny dyrektor, którego kadencja kończy się w tym roku oraz Włodzimierz Szelążek, który pełni funkcję etatowego członka zarządu powiatu. Jednak żaden z nich w tajnym głosowaniu nie otrzymał bezwzględnej większości głosów.

Władze powiatu mogły powołać dowolnego kandydata, który byłby dyrektorem przez najbliższych 5 lat. Mogły również powierzyć tę funkcję dotychczasowemu dyrektorowi lub ogłosić nowy konkurs.

Kilka dni temu zapadła decyzja i na stronie starostwa powiatowego pojawiła się informacja o drugim konkursie na dyrektora I LO.

Kandydaci ubiegający się o to stanowisko dokumenty muszą złożyć do 21 lipca. Oprócz CV powinny przedstawić również koncepcję funkcjonowania i rozwoju szkoły. Następnie kandydaci swoją wizję będą musieli zaprezentować komisji konkursowej, powołanej przez zarząd powiatu. W skład komisji wchodzi 3 przedstawicieli organu prowadzącego, 2 przedstawicieli nadzoru pedagogicznego, przedstawiciel rady pedagogicznej, jedna osoba rady rodziców oraz dwie ze związków zawodowych.

Pozostałe konkursy są już rozstrzygnięte. Przypomnijmy, że nowym dyrektorem Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego został Andrzej Koc, który zastąpi Tomasza Przekopa.

Z kolei nowym dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego została Grażyna Bauer, wcześniej wicedyrektor SOS-W. **(kow)**

Podkop do blaszaka

Olecko

Kryminalni zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o dokonanie włamań, do których doszło od października ub.r. do czerwca tego roku na terenie gminy.

42-letni Waldemar N., 27-letni Adrian M. oraz 25-letni Dawid P. mają na koncie m.in. włamanie do domu będącego w budowie w Kukowie, ukradli również paliwo ze zbiornika ciężarówki oraz włamali się do blaszanego garażu na Osiedlu Siejnik. Zrobili to w nietypowy sposób, robiąc podkop pod ścianą.

Łupy włamywaczy to głównie paliwo i elektronarzędzia o wartości ponad 3 tysięcy złotych. Podczas przeszukań policjanci odnaleźli min. skradzioną piłę spalinową, wiertarkę udarową i szlifierkę kątową.

Wszystkim podejrzanym grozi kara do 10 lat więzienia. **(him)**

Olecki sąd ma nową siedzibę za 13 mln zł

Olecko

Prace budowlane rozpoczęły się w ubiegłym roku. Teraz sędziowie mają do dyspozycji m.in. pięć sal rozpraw, salę konferencyjną i areszt dla zatrzymanych.



ANDRZEJ ORZECHOWSKI.PL

Tak wygląda nowy gmach Sądu Rejonowego w Olecku przy ulicy Osiedle Siejnik I 18

Ponad 13 mln zł kosztowała rozbudowa sądu w Olecku. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali Jan Paziewski, dyrektor Departamentu Budżetu i Efektywności Finansowej w Ministerstwie Sprawiedliwości, Bogusław Janusz Dobrowolski, prezes Sądu Apelacyjnego w Białymstoku oraz Mariusz Mazur, prezes Sądu Rejonowego w Olecku.

Z problemami lokalowymi oleccy sędziowie borykali się od dawna. Na początku sąd dzielił siedzibę z prokuraturą, później przeniósł się na Osiedle Siejnik, ale w budynku było ciasno.

W ubiegłym roku rozpoczął się remont i budowa gmachu oleckiego sądu.

– W nowym budynku jest pięć nowocześnie wyposażonych sal rozpraw, sala konferencyjna, areszt dla zatrzymanych, pomieszczenia biurowe. Znajdziemy tam także Niebieski Pokój – przeznaczony do przesłuchań dzieci. Z dostępem do tych pomieszczeń nie będą miały trudności osoby niepełnosprawne, bo wszystkie zostały dostosowane tak, aby mogły one z nich swobodnie korzystać – relacjonuje poseł Andrzej Orzechowski, który był na otwarciu sądu.

Obecnie w oleckim sądzie pracuje dziewięciu sędziów i dziewięciu kuratorów sądowych.

Wkrótce nową siedzibę będzie miała ełcka Prokuratura Rejonowa. Nowy budynek będzie ponadtrzykrotnie większy od obecnej siedziby przy ulicy Konopnickiej.

W nowej siedzibie przy ulicy Piłsudskiego znajdzie się m.in. profesjonalne archiwum, magazyn dowodów rzeczowych oraz specjalne pomieszczenie dla osób zatrzymanych. Będzie też zaplecze socjalne z pokojem gościnnym dla osób odwiedzających prokuraturę służbowo.

Remont budynku po dawnej szkole pochłonie ponad 4,8 mln zł. **(stef)**

Uwaga na nakładki

Region

W Ostródzie kilka dni temu ktoś założył na bankomat przy ul. Czarnieckiego specjalną nakładkę kopiującą karty i piny. Elementy takie mogą być wykorzystane do wypłaty pieniędzy z naszych kont.

Skimmery, czyli nakładki na bankomaty, które skanują dane zapisane na naszej karcie oraz podglądają nasz PIN to najczęstsza metoda używana przez złodziei. Zwykle orientujemy się, że padliśmy ich ofiarami, kiedy z naszego konta znikają pieniądze. Ale jest też inna, nowa metoda. Za pomocą krzemowej płytki umieszczonej wewnątrz bankomatu, a dokładnie czytnika, do którego wkładamy kartę, złodzieje ściągają nasze dane. Płytka nie wystaje na zewnątrz, więc bardzo trudno ją dostrzec.

Policjanci radzą, by dobrze przyjrzeć się bankomatowi, zanim wypłacimy pieniądze. Zwłaszcza teraz, kiedy wkraczamy w sezon letnich zakupów i wyjazdów. **(him)**

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 27 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Nowe miejsca do wypoczynku

Ełk. Trwa budowa skwerku przy zbiegu ulic Zamkowej i Wojska Polskiego. Dwa nowe parki powstaną wkrótce przy rzece.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl



FOT. M. HIRSZTRITT

Ze skweru zniknęły już betonowe uszy, a głaz przeniesiono w inne miejsce

– Pewnie kolejny blok budują. Mamy coraz mniej zieleni i miejsc do wypoczynku – tak komentują ełczanie widok ogrodzonego placu u zbiegu ulic Zamkowej i Wojska Polskiego. Jednak nie blok powstanie w tym miejscu, ale skwer.

Każdy ełczanin zna to miejsce, znajduje się w ścisłym centrum miasta, przy postoju taksówek. Jednak, jak pisaliśmy wielokrotnie, niewielu mieszkańców wiedziało, jaki pomnik był centralnym punktem skweru. Monument zwany przez ełczan uszami Urbana odsłonięto w 1986 roku. Napis na tablicy głosi, że postawiło go społeczeństwo Ełku walczącym o polskość w 90. rocznicę ruchu ludowego na Mazurach. Nigdy nie był remontowany. Głaz okalały betonowe, poszarzałe ramiona. Od wielu lat pomnik stał się zasłoną dla osób, które załatwiają tu swoje potrzeby fizjologiczne.

Na skarpie przy skwerze w ostatnich latach zbudowano trzy kamienice. Gdy trwała budowa, robotnicy wjeżdżali na ten teren od strony ulicy Zamkowej. Budowlańcy się wynieśli, ale mieszkańcy zaczęli korzystać z wjazdu i powstał w tym miejscu dziki parking.

Do zagospodarowania terenu o powierzchni 5500 metrów kwadratowych miasto przymierzało się od lat.

Teraz, dzięki Programowi Współpracy Transgranicznej Litwa – Polska, powstanie tam skwer z dużą ilością zieleni, przyjazny dzieciom, mieszkańcom i turystom. Inwestycja będzie kosztować ponad 2 mln złotych, 85 procent tej kwoty pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Wykonawcą jest konsorcjum dwóch firm: Spółdzielni Budowlanych Skomand z Ełku i Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej z Gołdapi.

Prace idą pełną parą. Zniknęły już betonowe uszy, a obelisk przeniesiono w inne miejsce. Pośrodku skweru powstanie plac, a na nim stanie fontanna, z której woda tryskać będzie z dysz w chodniku. Jezioro Ełckie będziemy mogli podziwiać z tarasu widokowego, z którego zejdziemy schodami na ulicę Pułaskiego. Przy nim pojawi się oczko wodne z fontanną kaskadową oraz zegar słoneczny. Na skwerku stanie 14 ławek i koszy oraz stół parkowy z siedziskami po obu stronach. W pobliżu zbudowane zostaną ścieżki rowerowe. Całości dopełni rzeźba z brązu o wysokości 1,8 metra. Rusałka wyciągniętą ręką zapraszać będzie nad jezioro.

Prace mają zakończyć się w połowie października.

To nie jedyny skwer, gdzie będą mogli odpoczywać ełczanie i turyści.

W marcu rozstrzygnięto przetarg na budowę dwóch parków. Zajmie się tym konsorcjum firm Novum z Pasymia oraz Palmett z Warszawy. W ramach tej inwestycji zagospodarowane zostaną tereny komunalne w pobliżu rzeki Ełk i Jeziora Ełckiego.

Przy ul. Wojska Polskiego, w pobliżu mostu na rzece Ełk, wybudowany zostanie park edukacyjno-rozrywkowy, a przy ul. Parkowej, za skate parkiem, park rekreacyjno-sportowy.

Dzięki temu w mieście przybędzie miejsc do uprawiania sportu, do zabawy dla dzieci, miejsc do rekreacji piknikowej, powstaną place do edukacji z zakresu fizyki i astronomii. W przyszłości zaplanowano także wybudowanie przy moście na rzece Ełk mostku pieszo-rowerowego oraz zagospodarowanie terenów przy rzece.

Koszt tej inwestycji to prawie 3,5 mln zł, z czego 70 proc. pochodzi z z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 2013-2020.

Jestem, pamiętam, czuwam

Region

Pod koniec lipca z mazurskich parafii wyruszy XXII Ełcka Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę.

Ponad 500 kilometrów pokonają pielgrzymki z Gołdapi, Ełku czy Suwałk. Chętni mogą się już zapisywać.

Jedną z najdłuższych tras będą mieli przed sobą pielgrzymi z Suwałk. Oni na szlak wyruszą 26 lipca. Dzień później wyjdą pielgrzymi z Giżycka, a 29 lipca – z Pisza.

– Pierwsze spotkanie organizacyjne za nami. Chętnych jest coraz więcej. Przygotowania idą pełną parą. Rekolekcje w drodze, bo tak też można nazwać pielgrzymkę, uczestnicy będą w tym roku przeżywać pod hasłem „Jestem, pamiętam, czuwam" i będą one miały charakter dziękczynny, między innymi za dar kanonizacji Jana Pawła II – informują organizatorzy pielgrzymki z Pisza.

Wierni do Częstochowy dotrą 11 sierpnia. Wejście na Jasną Górę planowane jest na godz. 10.30. Pół godziny później zostanie odprawiona msza. Chętni do pielgrzymowania mogą zgłaszać się do swoich parafii. Tam dowiedzą się więcej na temat spotkań organizacyjnych, opłat, czy tego, jak przygotować się do drogi. **(stef)**



FOT. P. TOMKIEWICZ

Pątnicy z Ełku będą mieli do pokonania 520 km

ELK

Kulturalnie w lokomotywowni

Muzeum Historyczne, Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nasierowskiej oraz Stowarzyszenie Kultury Alternatywnej Fala zapraszają na spotkanie z Tomaszem Budzyńskim, wokalistą rockowym, malarzem i poetą. Budzyński znany jest przede wszystkim jako wokalista zespołów Siekiera, Armia, 2Tm2,3 oraz Budzy i Trupia Czaszka. Po spotkaniu odbędzie się koncert zespołu Lord & the Liar. Początek w piątek o godz. 18 w lokomotywowni przy ul. Wąski Tor 1. Wstęp wolny.

OLECKO

Przystanek Olecko

Na festiwal, który odbędzie się w dniach 18-20 lipca, zaprasza Regionalny Ośrodek Kultury Mazury Garbate. Będą spektakle, wystawy, warsztaty, a przede wszystkim koncerty. Na oleckiej scenie wystąpią Hey, Jamal, Myslowitz, Sztywny Pal Azji, Vavamuffin, a także mistrzowie i wirtuozi gitary: Leszek Cichoński oraz Jacek Królik Band. Olecko zaprezentuje zespół Legarytmy. 20 lipca na Placu Wolności będziemy bity Gitarowy Rekord Olecka. **(him)**

Znikną dziury z chodników. Pojawią się ścieżki dla rowerów.

Ełk

Lada dzień miasto ogłosi przetarg na przebudowę jednej z głównych ulic. Prace rozpoczną się prawdopodobnie pod koniec wakacji.



FOT. M. HIRSZTRITT

Rowerzyści jadący ulicą Piłsudskiego muszą poruszać się jezdnią albo chodnikiem. Po remoncie jeździć będą ścieżką.

Ulica Piłsudskiego to reprezentacyjna arteria w mieście. Swoje siedziby mają tam urząd miasta i starostwo powiatowe, ośrodek pomocy społecznej, stadion miejski oraz pływalnia. Nie była remontowana od wielu lat. Wkrótce przejdzie kompleksowy remont. Pieniądze pochodzić będą z rezerwy budżetowej.

Wyszczerbione chodniki

– Na chodnikach dziura na dziurze. Nogi można połamać – mówi pan Alina, mieszkająca na pobliskiej ulicy Mickiewicza.

– Nie jest tragicznie, ale czasem autobusy skręcające w Mickiewicza ledwo się tam mieszczą. Ogólnie stan ulic w Ełku z roku na rok się poprawia. Mogliby wyremontować jeszcze Suwalską – dodaje pan Jan.

Ulica Piłsudskiego zyska nowy asfalt, remont czeka także wyszczerbione chodniki, pojawią się także kamienne krawężniki, które mają przetrwać nawet sto lat.

Poprawią skrzyżowanie

– Ulica jest bardzo szeroka. Jest więc możliwość poprowadzenia ścieżki rowerowej w ulicy, z jednej i drugiej strony – mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku.

Dodatkowo zmodernizowane zostanie skrzyżowanie ulic Piłsudskiego i Mickiewicza. Na ul. Mickiewicza powstanie dodatkowy pas ruchu, który ułatwi kierowcom skręcanie w prawo. Przebudowa czeka również główną część skrzyżowania.

– Autobusy i dłuższe samochody mają problem ze skrętem z Piłsudskiego w lewo. Ten sam problem mają kierowcy skręcający z ulicy Słowackiego w Mickiewicza. Każdy z pasów na ulicy Mickiewicza ma po trzy metry szerokości, po przebudowie ulica zyska pół metra, a na skrzyżowaniu pojawi się łuk umożliwiający swobodniejszy skręt dla autobusów – dodaje Tomasz Andrukiewicz.

Na skrzyżowaniu pojawi się także nowa sygnalizacja świetlna, zsynchronizowana z ruchem pojazdów.

him

MAGAZYN
łomżyński
Grajewo/Kolno/Łomża/Wysokie Maz. Zambrów

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Piątek 27.06.2014

wspolczesna.pl

Znamy wstępne wyniki rekrutacji do łomżyńskich szkół średnich. Największą popularnością cieszą się licea.
ŁOMŻA // STR. 4

KTA chce uruchomić ośrodek dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych ze spektrum autyzmu.
ŁOMŻA // STR. 2



Zbigniew Wodecki i zespół Red Lips już w najbliższą niedzielę zagrają na festynie „Imieniny Jana z Kolna".
KOLNO // STR. 7

Galeria muzycznych talentów

Region. Po uroczystym preludium w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego Stawiskach inaugurującym 21. edycję Festiwalu Muzyczne Dni Drozdowo - Łomża czas na kontynuację. W sobotę w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Grajewie rusza dalsza część wydarzenia.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinskai@mediaregionalne.pl

W sobotę rusza 21. Fesitwal Muzyczne Dni Drozdowo- Łomża. Impreza już na stałe wpisała się w kalendarz imprez kulturalnych w naszym regionie.

Festiwal zagości nie tylko w synagodze, różnych kościołach, ale też w restauracjach, a także w stolicy Festiwalu, czyli w Drozdowie.

– Proszę pamiętać, że wszystkie te świątynie mają cudowną akustykę – zapewnia Jacek Szymański, dyrektor artystyczny Festiwalu. – Warto też podkreślić, że w miejscach, gdzie koncertujemy organy są po gruntownych remontach bądź strojone.

W kościołach jak np. ten w Łapach, gdzie proboszcz sprowadza specjalistów organmistrzowskich organy strojone są przed ważniejszymi świętami kościelnymi i koncertami. A już 29 czerwca o godz. 10 ekipa artystyczna pojedzie właśnie do Łap. W kościele pw. Świętego Krzyża na koncercie „Od Bacha do współczesności" wystąpi Błażej Musiałczyk, organista z Katedry Oliwskiej, prezentator słynnych organów, który przygotował wspaniały program. Usłyszymy nie tylko wpadające w ucho melodie, ale również będziemy świadkami wirtuozerii organowej. Publiczności zostaną zaprezentowane chociażby takie przeboje jak: „Łabędź" z Karnawału Zwierząt czy „Marsz cyrkowy" Elgara. Utwory znamy z wykonań symfonicznych, ale w tym wypadku została rozpisana transkrypcja na organy. W tej chwili organy w Łapach, podobnie jak instrument w Katedrze Oliwskiej przeznaczone są do prezentacji utworów bardziej monumentalnych. W tym samym dniu w Jedwabnem wystąpi Jerzy Kukla- wybawca organów Katedry łomżyńskiej. Przyjedzie specjalnie z Lublina i zaprezentuje wspaniały recital organowy. Również w niedzielę, muzycy, którzy występowali w Łapach pojadą do Tykocina.



FOT. PAWEŁ LISIECKI

Bogna Forkiewicz i Dariusz Wójcik wystąpili w koncercie - Lata 20, lata 30

W synagodze odbędzie się koncert muzyki polskiej „Znasz li ten kraj" na którym usłyszymy pieśni polskie Mieczysława Karłowicza, Stanisława Moniuszko i muzykę fortepianowa Fryderyka Chopina. Następnie w stolicy Festiwalu odbędzie się Koncert Inauguracyjny. Wystąpią m.in. Anna Sawicka- koncertmistrz Opery Bałtyckiej w Gdańsku, Elżbieta Rosińska – dziekan wydziału instrumentalnego.

Także w niedzielę, 29 czerwca odbędzie się koncert „Summertime" zespołu Sisi Kucheza. Centrum Katolickie będzie miało zaszczyt gościć wspaniałego, temperamentnego pianistę młodego pokolenia, Piotra Łukaszczyka. Będzie można usłyszeć utwory Elvisa Prestley'a, Michaela Jacksona, Czesława Niemena.

W poniedziałek, 30 czerwca zaśpiewa Beata Dunin-Wąsowicz, sopran z Wrocławia, a towarzyszyć jej będzie pianistka z Teatru Wielkiego w Poznaniu - Olena Skrok, z pochodzenia Ukrainka. Ciekawostką jest, że śpiewaczka łączy w tym koncercie pięć arii V.A. Mozarta – muzykę klasyczną z weryzmem G. Pucciniego.

Koncert odbędzie się także w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości. To tam w czwartek, 3 lipca odbędzie się przedstawienie operowe „Don Pasquale". W auli przygotowanej na 500 osób wystąpią soliści Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Festiwal z roku na rok powiększa się o nowe przestrzenie. Zaczynając od Opery Podlaskiej ewoluował w kierunku koncertów w ogrodach Hotelu Baranowski, przez różne świątynie po... Galerię Handlową, gdzie 5 lipca będziemy świadkiem „Galerii Talentów". Podczas koncertu będzie można posłuchać uzdolnionych stypendystów, zakupić płytę, porozmawiać z artystami. Festiwal zakończy Wielka Gala w piątek, 6 lipca.

Letnie kino na bulwarach

Łomża
Dobra wiadomość dla wszystkich tych, którzy lubią dobre filmy. Na łomżyńskich bulwarach ruszy letnie kino pod chmurką.

Dobry film w pięknych okolicznościach przyrody to z pewnością atrakcyjna forma spędzenia letniego, piątkowego popołudnia. Okazuje się, że już w sierpniu taką możliwość będą mieli wszyscy ci, którzy wybiorą się na łomżyńskie bulwary.

To właśnie tam w sierpniu ustawiony zostanie ekran i będzie można oglądać filmy pod chmurką. Zorganizowania tej niecodziennej atrakcji podjęła się Fundacja Leonardo z Łomży, a wspiera ją, także finansowo, Urząd Miasta Łomża.

Choć nie znamy jeszcze szczegółów przedsięwzięcia to wiemy, że seanse będą odbywały się w piątki 1, 8, 15, 22, 29 sierpnia i 5 września.

Jakie filmy będzie można obejrzeć? Wkrótce napiszemy o szczegółach tej inicjatywy. Wiemy na pewno, że do tego kina nie będą potrzebne nam żadne bilety.

A łomżyńskie bulwary to z pewnością dobre miejsce na tego typu inicjatywę.

kpb

Reklama

14414W02a

KAPITAŁ LUDZKI

Chcesz wrócić na rynek pracy? Chcesz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe?
Jesteś uczniem i nie wiesz, jaki kierunek studiów wybrać?

Wojewódzki Urząd Pracy W Białymstoku zaprasza osoby pracujące, uczące się lub bezrobotne z powiatu Miasta Łomża w wieku 18-64 lata do udziału w projekcie
„AZYMUT – NOWE KWALIFIKACJE W ŁOMŻY"

Chcesz odmienić swoje życie? **Zgłoś się do nas!!!**

Biuro projektu „Azymut – nowe kwalifikacje w Łomży":
Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku
Oddział Terenowy w Łomży
ul. Nowogrodzka 1, 18-400 Łomża
tel./fax 86/ 216 74 79
www.azymut.up.podlasie.pl

„Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007 – 2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.6.Upowszechnianie uczenia się dorosłych, Poddziałanie 9.6.3 Doradztwo dla osób dorosłych w zakresie diagnozy potrzeb oraz wyboru kierunków i formy podnoszenia swoich kompetencji i podwyższania kwalifikacji"

Chcą stworzyć ośrodek

Łomża. Miejscy radni jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie zabezpieczenia miejsca na placówkę terapeutyczno-edukacyjną dla dzieci dotkniętych spektrum autyzmu.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Ośrodek Rewalidacyjno – Wychowawczy dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych ze spektrum autyzmu chce w mieście stworzyć Krajowe Towarzystwo Autyzmu o. w Łomży. W liście intencyjnym do prezydenta Mieczysława Czerniawskiego KTA jednoznacznie wskazuje, że najlepszym miejscem pod działalność takiego ośrodka jest nieruchomość przy ul. Reymonta 4 (dawne przedszkole, a później kolegium językowe).

Różne plany

W podjętej w środę uchwale radni wskazują, że – co warte podkreślenia – bezzwłoczne zabezbieczenie miejsca powinno się odbyć według założeń przedstawionych właśnie w liście intencyjnym. Wykonanie uchwały powierzyli prezydentowi.

Przypomnijmy, że pawilonami przy ul. Reymonta zainteresowany też był Łomżyński Klub Karate. Jego prezes Dariusz Syrnicki zyskał poparcie mieszkańców i radnych dla pomysłu utworzenia tu Centrum Sportów Walki. Ale wtedy rajcy nie przypieczętowali tego poparcia odpowiednią uchwałą. Tym razem jest inaczej.

– Jako zarząd spotkaliśmy się ze wszystkimi klubami radnych i uzyskaliśmy jednolite poparcie – opowiada Wojciech Winko z Zarządu Krajowego Towarzystwa Autyzmu w Łomży. – Mamy nadzieję, że jeszcze przed wakacjami spotkamy się z prezydentem w tej sprawie.

Potrzebne są szybkie i jasne decyzje, bo Towarzystwu, ale przede wszystkim rodzicom dzieci autystycznych zależy na czasie. Jak podkreśla Wojciech Winko, każda zwłoka powoduje, że nieobjęte odpowiednio wczesną rehabilitacją dzieci wchodzą w upośledzenie. Nieleczony autyzm doprowadza do trwałego kalectwa.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Radzie Miasta za to stanowisko. Bez lokalizacji nie możemy się ubiegać o dofinansowanie ze środków unijnych.
Wojciech Winko,
sekretarz KTA o/Łomża

Ośrodek Rewalidacyjno – Wychowawczy w Łomży mógłby powstać dzięki dofinansowaniu unijnemu. Aby je uzyskać, KTA musi dysponować najpierw odpowiednią lokalizacją.

Problem narasta

Według danych statystycznych z Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Łomży, spektrum autyzmu jest w ostatnich latach coraz szerzej rozpoznawane w łomżyńskiej populacji dzieci i młodzieży. Brak wyspecjalizowanego ośrodka powoduje zaś, że pomoc edukacyjna, terapeutyczna i psychologiczna świadczona rodzinom jest niedostateczna i rozproszona. Te wnioski, zawarte w stanowisku Rady Miasta, wymagają podjęcia szybkich działań.

Planowany ośrodek byłby kompleksowym rozwiązaniem problemu. Docelowo w jego skład wchodziłoby przedszkole terapeutyczne, szkoła dla dzieci i młodzieży z autyzmem, Ośrodek Terapii Autyzmu, Punkt Konsultacyjno – Informacyjny i miejsce pobytu dziennego. W tym ostatnim osoby z autyzmem będą mogły przygotowywać się do samodzielnego życia (nauka prostych domowych czynności – sprzątania, przygotowywania posiłków, robienia zakupów, obsługi komputera, czy też używania pieniędzy).

A już w najbliższą sobotę, 28 czerwca, mieszkańcy Łomży będą mogli wspomóc działalność Krajowego Towarzystwa Autyzmu o. w Łomży. W godzinach 15 – 18 na sketeparku „Perspektywy" odbędzie się festyn integracyjny na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej „O uśmiech dziecka". W programie: szereg dziecięcych konkurencji, jazda konikiem, pokazy sprzętu policji i straży pożarnej. Na festynie, a także w wybranych sklepach na terenie miasta odbędzie się zbiórka pieniędzy na rehabilitację dzieci. Wypatrujmy wolontariuszy z niebieskimi chustami!



ARCH. KRAJOWEGO TOWARZYSTWA AUTYZMU W ŁOMŻY

W maju Towarzystwo zorganizowało w Łomży zajęcia warsztatowe dla rodziców dzieci z autyzmem

997 - RAPORT TYGODNIA

Wysokie Mazowieckie

POŚCIG ZA MOTOCYKLISTĄ. W środę po godzinie 20. policjanci z KPP w Wysokiem Mazowieckiem na terenie gm. Szepietowo zauważyli motocyklistę, którego postanowili zatrzymać do kontroli. Kierujący yamahą nie zareagował na dawane przez funkcjonariuszy sygnały, przyspieszył i zaczął uciekać. Gdy został zatrzymany gwałtownie ruszył w stronę jednego z policjantów taranując jego motocykl. W wyniku tego manewru uciekinier się wywrócił i dalej próbował uciekać pieszo. Kierującym okazał się 35-letni mieszkaniec gm. Szepietowo, który jak wyszło na jaw nie miał uprawnień wymaganych do poruszania się motocyklem.

Grajewo

URATOWANI ŻEGLARZE. Na jeziorze rajgrodzkim podczas burzy wywróciła się żaglówka. Mężczyzna i kobieta wpadli z łodzi do wody. Na szczęście w pobliżu była załoga policyjnej motorówki z Rajgrodu. Żeglarze cało i bezpiecznie trafili na brzeg. Do zdarzenia doszło w miniony wtorek.

Łomża

SERYJNY ZŁODZIEJ ZATRZYMANY. Łomżyńscy policjanci zatrzymali 35-latka podejrzanego o osiem kradzieży. Jego łupem padały głównie portfele, które kradł na terenie przychodni i lokali usługowych. Ponadto okazało się, że mężczyzna jest poszukiwany, ponieważ nie powrócił z przepustki do zakładu karnego. Złodziejski proceder trwał od początku maja głównie w poczekalniach gabinetów lekarskich, w szpitalu i w zakładzie fryzjerskim. Scenariusz działania mężczyzny we wszystkich przypadkach był bardzo podobny. Sprawca wykorzystywał chwilę nieuwagi zaaferowanych swoimi sprawami osób i opróżniał ich pozostawione bez nadzoru torebki i kurtki. Pokrzywdzeni oszacowali straty łącznie na blisko 3 tys. zł. 35-latek powinien przebywać w zakładzie karnym, do którego nie powrócił z przepustki i w związku z czym był poszukiwany. Mężczyzna już został przewieziony do zakładu karnego.

Będzie ruch wahadłowy na Wojska Polskiego

Łomża

W drugim tygodniu lipca rozpocznie się remont 600-metrowego odcinka ul. Wojska Polskiego i Ronda Kościuszki.

Kierowcy muszą się liczyć ze sporymi utrudnieniami. Doskonale pamiętamy, jakie korki spowodowały w ub. tygodniu drobniejsze prace naprawcze ulicy Zjazd.

Remont ul. Wojska Polskiego, obejmujący m.in. sfrezowanie istniejącej nawierzchni, wymianę pełnej podbudowy, wykonanie nowych nawierzchni jezdni, przebudowę chodników i zjazdów oraz naprawę studzienek kanalizacyjnych kosztował będzie ponad 1,3 mln zł. Prace wykona firma BIK Projekt z Łomży. Jej prezes Robert Skarżyński podkreśla, że jeżeli pozwolą na to warunki atmosferyczne, prace powinny zostać zrealizowane do końca sierpnia.

Prezydent Łomży prosi mieszkańców o cierpliwość. Ten remont jest niezbędny ze względu na stan techniczny jezdni, ale ma też zwrócić uwagę na problem ruchu tranzytowego przez Łomżę.

– Nie chcemy organizować blokad, angażować mieszkańców. Myślę, że sam remont będzie sygnałem dla decydentów i dyrekcji GDDKiA o potrzebie przyspieszenia prac związanych z budową obwodnicy Łomży – tłumaczy Mieczysław Czerniawski.

W ciągu doby przez ul. Wojska Polskiego, która stanowi odcinek dróg krajowych nr 61 i 63, przejeżdża ponad 20 tys. pojazdów, w tym około 4 tys. ciężarówek. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku nie zgodziła się na wyznaczenie objazdów, pozwalających ominąć Łomżę w czasie tego remontu. A ponieważ nie ma możliwości wyznaczenia objazdów drogami w obrębie miasta, ruch na Wojska Polskiego będzie odbywał się wahadłowo. Przy czym będzie tak sterowany światłami, że wjechać do Łomży będzie o wiele trudniej, niż z niej wyjechać (ma to chociaż trochę ułatwić życie mieszkańcom).

PCh



UM ŁOMŻA

Remont ul. Wojska Polskiego wykona firma BIK Projekt z Łomży

Pomysły na lato w mieście

Łomża. Wraz z końcem roku szkolnego rozpoczynają się letnie wakacje. Lato w mieście wcale nie musi być nudne. To idealna okazja by wziąć udział w warsztatach, posłuchać bajek, uczestniczyć w plenerze malarskim, odkryć w sobie wokalny talent czy spróbować swoich sił na scenie.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl



FOT. MDK-DST ŁOMŻA

Plener malarski podczas „Akcji Wakacyjnej" w ubiegłym roku

W związku z zakończeniem roku szkolnego łomżyńskie placówki oświatowe i kulturalne prześcigają się w wymyślaniu coraz to ciekawszych propozycji spędzenia wolnego czasu w trakcie wakacji. Okazuje się, że wakacje w mieście wcale nie muszą być nudne. Będzie można spróbować swoich sił aktorskich na scenie, zaprezentować swój wokalny talent, poznać kulturę europejskich krajów, posłuchać baśni czytanych na głos czy wziąć udział w półkoloniach. Z pewnością spośród licznych propozycji każdy znajdzie coś dla siebie.

Oddział dziecięcy Miejskiej Biblioteki Publicznej oferuje cykl spotkań „Z książką po Europie" odbywających się w każdy wtorek od godz. 11 do 14. Na każdym ze spotkań będzie można poznać kulturę, tradycje i legendy danego kraju. Natomiast środy poświęcone będą bajkowej narracji odwiedzanych miejsc. W czwartki z kolei od 10 do 11 w ramach zajęć „Czytanie na śniadanie" organizowany będzie szereg spotkań z książką. Inicjatywa przeznaczona jest dla nieco młodszych dzieci, głównie tych w wieku przedszkolnym. W związku z zajęciami przeprowadzony zostanie także konkurs plastyczny dla dzieci z Łomży i okolic pt.: „Europejskie wakacje", w którym uczestnicy będą mieli za zadanie zaprezentować jakieś ciekawe miejsce, które chcą odwiedzić. Na zwycięzców czekają nagrody.

Również Regionalny Ośrodek Kultury przygotował ciekawą ofertę dla dzieci w wieku od pięciu do piętnastu lat. Przez pierwszy tydzień każdego miesiąca wakacji prowadzone będą warsztaty plastyczne. Zajęcia pod kierunkiem Justyny Kryszpin-Żmudy będą trwały ok. godzinę dziennie codziennie.

Także Teatr Lalki i Aktora nie zamierza próżnować. Przy współpracy z magistratem organizuje warsztaty dla młodzieży w ramach projektu „Lato w Teatrze". Program skierowany jest do młodzieży w wieku od 11 do 16 lat. Uczestnicy będą mieli możliwość zaangażowania się w działalność trzech grup: aktorskiej, scenograficznej i promocyjno-dziennikarskiej. Młodzież pod okiem kadry od poniedziałku do soboty, przez pięć godzin dziennie będzie poznawać tajniki pracy scenicznej, której rezultatem będzie przedstawienie teatralne „Kopciuszek". Zajęcia potrwają od 28 lipca do 9 sierpnia. Udział w przedsięwzięciu jest bezpłatny.

Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w ramach akcji wakacyjnej proponuje następujące atrakcje. Od 30 czerwca do 4 lipca w godz. 10 – 14 odbędzie się plener malarski „Wakacje z pędzlem" pod kierunkiem Anny Bureś m.in. w okolicach bulwarów, Góry Królowej Bony i Starego Rynku. W tym samym czasie w godz. 10.30 – 12.00 będzie można zaprezentować swoje zdolności muzyczne w ramach programu „Ja też mam talent" pod kierunkiem Magdy Sinoff. Od 9 do 17 lipca w godz. 11 - 13 odbędą się zajęcia wokalne „Śpiewamy przeboje" pod czujnym okiem Bernard Karwowskiego. Następnie, od 21 do 25 lipca planowana jest kontynuacja warsztatów wokalnych prowadzonych przez Magdę Sinoff (w godz. 10.30 – 11) . W tym samym czasie w godz. 12 – 13 prowadzone będą zajęcia z tańca breakdance pod okiem Marka Kisiela. W planie są także warsztaty teatralne „Improwizacja" prowadzone przez Joannę Klamę od 25 do 29 sierpnia.

Reklama

16114W02a

Praktycznie przez 10 lat!
PWSIiP w Łomży

CHCESZ SIĘ ROZWIJAĆ ZAWODOWO – PWSIiP otwiera studia podyplomowe





KSZTAŁCIMY PRAKTYKÓW – tak misję Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży sformułował Senat uczelni. Obchodzony niedawno Cynowy Jubileusz szkoły był okazją by podkreślić, kto jest liderem na lokalnym rynku edukacyjnym. PWSIiP to uczelnia dla ludzi z ambicjami, prowadzi nie tylko zajęcia dydaktyczne, ale także badania naukowe. Potwierdzeniem jakości pracy intelektualnej jest otrzymanie wysokiej kategorii naukowej "B", która umożliwia pozyskiwanie dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Studia podyplomowe to nowy element kształcenia na PWSIiP, który ma zintegrować ofertę edukacyjną z wymogami rynku pracy. Mogą z nich skorzystać osoby, które chcą podnieść kompetencje zawodowe i wiedzą, że w ustawicznie zmieniającym się świecie – edukacja otwiera ścieżkę kariery.

Jeśli chcesz podnieść kwalifikacje zawodowe - zrób to w PWSIiP

Zarządzanie w Jednostkach Samorządu Terytorialnego – studia idealne dla pracowników JST i kadry kierowniczej wszystkich szczebli. Jak działa samorząd terytorialny w warunkach wolnorynkowej gospodarki – odpowiedź stanowią studia podyplomowe na PWSIiP.

Terapia pedagogiczna – propozycja dla pedagogów, psychologów, nauczycieli i wychowawców różnych typów szkół oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych, pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych. Jakie są tajniki terapii pedagogicznej i jak je stosować w praktyce – studia na PWSIiP otwierają nowe możliwości.

Asystent rodziny – oferta jest skierowana do pracowników socjalnych, pedagogów, socjologów, psychologów, kuratorów sądowych, policjantów i osób, które chcą zdobyć nowe kwalifikacje zawodowe. Jak wygląda specjalistyczne poradnictwo rodzinne w gminach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych, poradniach i świetlicach socjoterapeutycznych – dowiedz się studiując na PWSIiP.

Socjoterapia – studia adresowane do nauczycieli wszystkich typów placówek oświatowych, samorządowych i innych. Jak nabyć uprawnienia do prowadzenia zajęć z osobami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i efektywnie pracować z ludźmi zagrożonymi społecznym niedostosowaniem – PWSIiP zaprasza!

Język angielski w tłumaczeniach biznesowych i prawniczych – nowatorska oferta dla absolwentów filologii angielskiej lub absolwentów innych kierunków, którzy mogą wykazać się znajomością języka angielskiego na poziomie C1. Skuteczne techniki translatorskie – powalcz o państwowe świadectwo ukończenia studiów podyplomowych na PWSIiP.

Doradztwo zawodowe i edukacyjne z elementami coachingu – to absolutna nowość i wyjście naprzeciw potrzebom rynku pracy. Studia są skierowane do zatrudnionych w placówkach oświatowych, absolwentów studiów wyższych posiadających przygotowanie pedagogiczne, a także do osób, które planują swoją karierę zawodową w systemie poradnictwa zawodowego, są absolwentami pedagogiki, psychologii, socjologii, politologii lub innego kierunku społecznego i posiadają jednocześnie kwalifikacje pedagogiczne. Jak zostać szkolnym doradcą zawodowym lub doradcą w instytucjach rynku pracy – studia podyplomowe to pierwszy krok do sukcesu.

PWSIiP w Łomży umożliwia także nabycie **Kwalifikacji Pedagogicznych, które dają uprawnienia do pracy w szkołach i w instytucjach podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej.**

"Państwówka" uruchamia studia podyplomowe dla osób kreatywnych, którzy ukończyli studia wyższe I lub II stopnia. Kompleksowe informacje dotyczące oferty edukacyjnej na stronie internetowej ***www.pwsip.edu.pl*** *lub pod nr tel. (86) 216 82 72 - Biuro Karier, mgr Marlena Włodkowska.*

BASEN POD CHMURKĄ JUŻ OD SOBOTY

MOSIR OTWIERA BASEN NA STRZELNICY. W tym sezonie basen na terenach rekreacyjnych przy. ul. Konstytucji 3-go Maja będzie czynny w godzinach 11-19. Obok basenu ustawione zostaną przebieralnie i toalety, a także takie atrakcje dla dzieci jak dmuchana zjeżdżalnia i zamek do skakania. Dla trochę starszej młodzieży przygotowane jest boisko z naturalną nawierzchnią znajdujące się za boiskiem wielofunkcyjnym. Bilet normalny to koszt rzędu 7 zł, a ulgowy 5 zł. Bilet uprawnia do korzystania w ciągu jednego dnia. **opr. kpb**


FOT. UM ŁOMŻA

MUZEUM SPORTU JUŻ OTWARTE

JUŻ MOŻNA ZWIEDZAĆ IZBĘ HISTORII ŁOMŻYŃSKIEGO SPORTU w budynku MOSiR-u Łomża. Wystawa podzielona jest na trzy części: okres do 1939 r., czasy województwa łomżyńskiego oraz czasy współczesne. Na planszach możemy znaleźć informacje na temat klubów i sekcji działających na terenie miasta m.in. Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego i ŁKS Łomża. Izba dla zwiedzających dostępna jest codziennie, wystarczy tylko umówić się telefonicznie z pracownikami MOSiR-u. Więcej na temat izby w następnym numerze. **lis**


FOT. PAWEŁ LISIECKI

WARTO SKORZYSTAĆ

Piątek – 27 czerwca

- Promocja książki Gabrieli Szczęsnej pt.:„Spacer z jelonkiem po zabytkach Łomży. Przewodnik nie tylko dla dzieci" o godz. 18 w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej.
- Koncert zespołu A.R.D(ultra-death-satanic metal z elementami country i electro.) z Radzynia Podlaskiego i rockowego Midway z Siedlec o godz. 19 w Miejskim Domu Kultury - Domu Środowisk Twórczych. Wejście: 10 zł

Sobota – 28 czerwca

- Na zakończenie sezonu artystycznego Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży odbędzie się koncert Quinteto Musiart o godz. 18.30 w Sali Widowiskowej przy Szkołach Katolickich. Wstęp wolny dla dzieci i młodzieży.
- O godz. 17 w Nowogrodzie odbędzie się „Rodzinne spotkanie nad Narwią". Podczas tego widowiska Nocy Świętojańskiej będzie można usłyszeć zespół „Dożynkersi" oraz „Atonce" czy oglądać pokazy lokalnych twórców ludowych.

Wystawa w ratuszu

- W ratuszu można oglądać wystawę zdjęć wykonanych na konkurs „Łomża z okien autobusu". Konkurs został zorganizowany przez MPK dla uczniów Liceum Plastycznego im. W. Kossaka.

I LO i III LO wciąż na topie, „drzewna" świeci pustkami

Łomża. – Sześciu nauczycieli straci pracę ze względu na łączenie, bądź przekształcanie oddziałów wynikające głównie z niżu demograficznego – mówi Anna Sobocińska, rzecznik prezydenta Łomży. Zwolnienia dotyczą głównie „drzewnej".

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Znamy wstępne wyniki rekrutacji do łomżyńskich szkół średnich. Największą popularnością cieszy się tradycyjnie II Liceum Ogólnokształcące, nieznacznie wyprzedzając I LO.

–W naszej szkole panuje świetna atmosfera, ludzie są bardzo przyjaźnie nastawieni – mówi Olga Szewczyk, uczennica klasy drugiej II LO. – Zarówno uczniowie jak i kadra dokładają wszelkich starań, żeby stworzyć przyjazny warunki do nauki.

– Naszej szkoły nie trzeba reklamować, wszyscy wiedzą, że ludzie są tu bardzo mili i otwarci – dodaje jej koleżanka Paulina Przerwa. – Poza tym szkoła stawia na indywidualność i wyrażanie siebie. Można w pełni być sobą, zaś, jeśli chodzi o naukę, myślę, że poziom jest dość wysoki, podobny do tego w I LO.

Statystycznie na jedno miejsce w najpopularniejszych dwóch liceach stara się ponad jedna osoba. W II LO ok. 1,43 os. na miejsce , zaś w I LO - 1,42 os. na miejsce. III Liceum Ogólnokształcące cieszy się trochę mniejszą popularnością, a liczba kandydatów na miejsce to niecała jedna osoba.

Natomiast dużym zainteresowaniem cieszą się technika, wyjątkiem jest tu jednak Technikum nr 4, gdzie do dwóch klas prawie w ogóle nie ma chętnych, a miejsca w jednej z nich są wypełnione tylko do połowy.

Nie najlepiej wygląda też sytuacja w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących, z tym w Szkole Zawodowej nr 4, gdzie zgłosiło się 15 osób na 90 miejsc. Dramatycznie prezentuje się także rekrutacja do Zespołu Szkół Drzewnych i Gimnazjalnych.


FOT. DOMINIKA RUCIŃSKA

Olga Szewczyk i Paulina Przerwa dumne uczennice II LO w Łomży

Wobec tak zastraszająco małej liczby chętnych na kierunki (technologia drewna - 5 osób na 30 miejsc, geodezja - 8 osób na 30 miejsc, ochrona środowiska - 3 osoby na 30 miejsc zagrożone są etaty nauczycieli.

– Od nowego roku szkolnego z pracy w placówkach oświatowych zostanie zwolnionych łącznie sześć osób – informuje Anna Sobocińska, rzecznik prasowy prezydenta Łomży. – Głównie dotyczy do nauczycieli Zespołu Szkół Drzewnych i Gimnazjalnych.

Ponadto kilkudziesięciu nauczycieli czekają proporcjonalne ograniczenia wynagrodzenia i pensum godzin.

– Oznacza to, że będą oni mieli mniej niż 18, przewidzianych Kartą Nauczyciela godzin dydaktycznych tygodniowo w szkole (i więcej niż 9), ale zachowają zatrudnienie – dodaje Anna Sobocińska.

Ostateczną listę osób przyjętych do szkół średnich poznamy po 10 lipca. Wtedy też będzie znana dokładna liczba nauczycieli, którzy stracą pracę, bądź zostanie im zmniejszone pensum godzin.

Nowe urządzenia stanęły na skateparku

Łomża

– Nawet o takim nie marzyłem – mówi podekscytowany – Piotr Mierzejewski, abiturient I LO w Łomży. Chłopak razem z kolegą, Łukaszem Jarosińskim starał się o utworzenie w mieście placu do ćwiczeń siłowych.

Ten pojawił się na skate parku przy ulicy Mazowieckiej. Fachowo nazywa się street workout. Sfinansowała go jedna ze spółdzielni mieszkaniowych. Chłopcy byli współautorami projektu. Ale zanim zaczęli ćwiczyć na drążkach, musieli przejść długą drogę.

Wszystko zaczęło się, gdy w lutym ruszyła łomżyńska edycja budżetu obywatelskiego. Chłopcy złożyli projekt stworzenia street workoutu.

– Ćwiczyliśmy byle gdzie dlatego chcieliśmy żeby powstał – tłumaczy Łukasz.


FOT. MATEUSZ GRZYMKOWSKI

– Bardzo się cieszymy, że mimo faktu iż nie udało nam się wygrać w budżecie obywatelskim, to nasz pomysł „wypalił" – mówi Piotr

Takich osób jak oni było więcej. Pomysł cieszył się dużą popularnością szczególnie wśród ich rówieśników. Widać to na profil stworzonym na popularnym portalu społecznościowym. „Polubiło" go ponad tysiąc osób. I kiedy ruszyło głosowanie wierzyli, że mają szansę na realizację marzenia. Nastolatkowie biegali od bloku do bloku zbierając podpisy. W sumie 840. Jednak nie udało im się. Do jednego z projektów, który zwyciężył zabrakło im ponad 300. Wydaje się, że różnica jest duża, lecz oni z kartami chodzili we dwójkę, a pomysłodawcy remontu chodnika w ponad 20 osób.

Gdy zdawało się, że wszystkie ich starania poszły na marne nastąpił nieoczekiwany zwrot. Kilka dni po ogłoszeniu wyników głosowania w budżecie do chłopców odezwały się władze Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa". Zaproponowały im współtworzenie planów przy street workoucie, który miał powstać na jej terenie. Zaledwie miesiąc po propozycji zestaw profesjonalnych urządzeń stanął na skate parku. I to w dodatku większy niż zakładali w budżecie obywatelskim. -

Ile kosztował plac z urządzeniami? Niewiadomo, bo spółdzielnia nie ujawnia tej informacji. Władze „Perspektywy" mówią, że jest to tajemnica handlowa między nimi, a firmą, która ustawiła street workout. **mg**

Wieczorny piknik na skraju lasu

Giełczyn

W lesie giełczyńskim w sobotę o godz. 22 odbędzie się pierwszy nocny bieg z latarkami. Trasa biegów poprowadzi po nieutwardzonych ścieżkach kompleksu leśnego Czerwony Bór.

Nocny bieg z latarkami to pierwsza tego typu impreza. Rywalizacja organizowana jest przez Klub Sportowy „Łomżanie". Wydarzenie będzie miało charakter piknikowo-koleżeński.

Dla najlepszych trójek w każdej kategorii zostaną przyznane nagrody. Dla każdego uczestnika imprezy zostanie przygotowany obiad - pierogi ruskie własnej produkcji, kiełbasa oraz ogórki małosolne. Pozostałe wyżywienie obejmowało będzie także surówki warzywne. Napoje będą się znajdowały przez cały czas imprezy na stołach w świetlicy.

Przewiduje się całonocne piknikowanie przy ognisku dlatego proszę o zabranie własnego krzesełka turystycznego. Osoby które chciałyby się przespać mają taka możliwość w świetlicy - własny materac i śpiwór lub na terenie we własnym namiocie.

Biegi rozgrywane będą jeszcze w dwóch terminach: 30 sierpnia 5 km, 10 km i 21 km - „ I Bieg o Żywą Świnię" start o godz. 11 oraz 26 października 10 km zakończenie sezonu - „II Bieg o Nalewkę" start o godz. 11.

Biuro zawodów mieści się w świetlicy na ul. Spokojnej 12 i jest czynne zawsze 2 godz. przed zawodami. Zapisy do biegu pod adresem: pozdrawiam!958@wp.pl pod tel. 608 273 692.**(DR)**

Łomża wśród Pereł Samorządu

Ranking. Łomża uplasowała się na piątym miejscu wśród miast do 100 tys. mieszkańców w rankingu „Perły Samorządu 2014"

Katarzyna Patalan-Brzostowska
k.patalan@wspolczesna.pl

W rankingu „Perły Samorządu 2014" organizowanym przez Dziennik Gazeta Prawna w podkategorii „nakłady na infrastrukturę" Łomża wypadła jeszcze lepiej, zdobywając największą liczbę punktów i plasując się na pierwszym miejscu w swojej kategorii. Wyróżnienie podczas uroczystej gali zorganizowanej w Hotelu Mercury w Warszawie w miniony wtorek odebrał wiceprezydent Łomży Beniamin Dobosz.

– Naszą ideą było wybranie najlepszego włodarza i samorządu w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców, do 100 tys. mieszkańców, w gminach miejsko – wiejskich i w gminach wiejskich – pisze w podsumowaniu rankingu redaktor prowadząca Zofia Jóźwiak. – W rankingu wybieraliśmy miasta i gminy wyróżniające się szczególnie działalnością w zakresie inwestycji, ochrony środowiska oraz turystyki, sportu i rekreacji – dodaje Zofia Jóźwiak.

Organizatorzy konkursy do kilku tysięcy gmin rozesłali ankiety z pytaniami dotyczącymi m.in. nakładów na infrastrukturę w latach 2011 – 2013, wartość inwestycji finansowanych lub współfinansowanych przez miasto i rozpoczętych od 2011 r., środków zewnętrznych pozyskanych od 2011 roku.

W rankingu najlepszych miast do 100 tys. mieszkańców Łomża zdobyła 73 punkty. W podkategorii „nakłady na infrastrukturę" otrzymała 21 punktów (najwięcej spośród sklasyfikowanych miejscowości), za „ochronę środowiska" 22 punkty, zaś za „turystykę, sport i rekreację" przyznano nam 30 punktów.

Zwycięski wśród miast do 100 tysięcy mieszkańców Kołobrzeg zdobył w sumie 87 punktów.

Warto zaznaczyć, że oprócz Łomży w rankingu nie zostały wyróżnione żadne inne miejscowości z województwa podlaskiego.

Pychówką przez wartki nurt Narwi

Łomża
W tę sobotę o godz. 14 na bulwarach będziemy świadkami niecodziennej rywalizacji. Przed nami jedyne w regionie wyścigi tego typu. Rywalizację uświetni koncert sławnego duetu Andrzej Korycki i Dominika Żukowska.

Z okazji swojego pięciolecia Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza w sobotę, 28 czerwca na wyścigi łodzi pychowych.

Pychówki to długie na ok. 6 - 8 m łodzie wykorzystywane do przewozu siana czy połowu ryb. Manewrowanie taką łodzią wymaga dość dużych nakładów siły. Metod pływania taką łódką jest kilka.

Jedna z nich polega na przepychaniu łodzi na powierzchni wody odpychając się od dna długim kijem lub tyczką. Gdy jest zbyt głęboko, albo płynie się razem s prądem, używa się drugą metodę „na ruma" polegającą na miarowym wiosłowaniu wzdłuż burty.

O tytuł Mistrza Nurtu Pradoliny Narwi będą rywalizować zawodnicy z Łomży, Nowogrodu i Wizny. Rozgrywkom będzie akompaniował znany duet Andrzej Korycki i Dominika Żukowska.

W programie na początku planowane są: parada łodzi o godz. 14 i wyścigi od godz. 14.30 do 17. Na koniec, o godz. 17.30 odbędzie się wręczenie nagród i koncert.

Organizatorami imprezy są Miasto Łomża, MOSiR Łomża, łomżyńscy pasjonaci pychówek oraz Stowarzyszenie Ludzi Aktywnie Naznaczonych „Ja i Ty". Serdecznie zapraszamy. **(opr. DR)**



FOT. ROBERT SOKOŁOWSKI

Praca Roberta Sokołowskiego promująca sobotnią imprezę

Reklama 300014W03a

START
godz. 17:00
ul. Kościelna
5 LIPCA
SZCZUCZYN

Moje Miasto Szczuczyn

W programie:
17:00 występy zespołów z MDK
19:00 Ela Nagel uczestniczka programu „The Voice of Poland"
20:00 B-qll
21:00 Szymon Wydra & Carpe Diem
22:30 Kalwi & Remi
24:00 Pokaz sztucznych ogni
... : 02:00 - disco pod gwiazdami



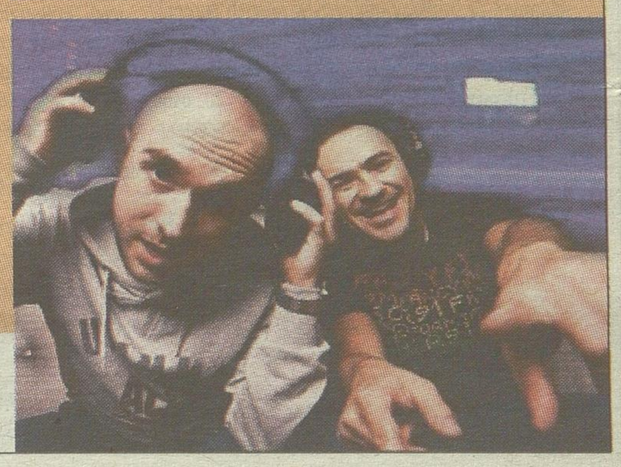



Dla dzieci w godzinach 14:00-19:00 darmowe skakańce, konkursy, gry i zabawy

Zapraszamy
Dyrektor MDK Burmistrz Szczuczyna

Projekt współfinansowany ze środków UE w ramach PROW 2007-2013

Pierwszy Dzień Łabędzia za nami. Dobrze bawiły się całe rodziny.

Wysokie Mazowieckie. Czy impreza wpisze się na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych miasta? Festyn podobał się mieszkańcom.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

„Dzień Łabędzia" odbył się w ub. niedzielę na Stadionie Miejskim w Wysokiem Mazowieckiem. Impreza, mimo nieco kapryśnej pogody, była udana. Widzów przyciągnął nie tylko wieczorny koncert gwiazdy, zespołu Perfect, ale także szereg atrakcji dla całych rodzin w ciągu dnia.

Już od godz. 14 na scenie trwały występy lokalnych zespołów. Prezentowały się zarówno przedszkolaki, jak i grupy taneczne i wokalne z Miejskiego Ośrodka Kultury, Orkiestra Dęta OSP, czy Mażoretki.

Wcześniej uczestnicy przeszli ulicami miasta w barwnej paradzie.

Na stadionie nie zabrakło stoisk z zabawkami, lodami, słodyczami. Były dmuchańce, malowanie twarzy, a policja przygotowała stoisko profilaktyczne dla najmłodszych, którzy mogli nie tylko nauczyć się czegoś o przepisach ruchu drogowego, ale też usiąść na policyjnym motocyklu i włączyć syrenę. Na odważnych czekał symulator dachowania.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Na konkurs „Łabędź z byle czego" wpłynęło blisko 80 prac



FOT. P. CHOJNOWSKI

Studio Teatralne MOK przedstawiło „Legendę o białym łabędziu"

Jednak najbardziej oblegany był namiot, w którym prezentowano „łabędzie z byle czego", czyli prace, które napłynęły na konkurs z atrakcyjnymi nagrodami. Jury przyznało po trzy miejsca w sześciu kategorii oraz 26 wyróżnień.

W kategorii „Przedszkolaki" zwyciężył „Łabędź w kwiatach" grupy O „A", w kat. „Szkoła podstawowa" – praca grupowa Emilii Gierałtowskiej, Gabrieli Kaczyńskiej, Erwina Łapińskiego i Mateusza Kuleszy, w kat. „Gimnazjum" I miejsce zajął łabędź Eweliny Romualdowskiej i Klaudii Włostowskiej, w kat. „Szkoły ponadgimnazjalne wygrał „Tęczowy łabędź" Katarzyny Dobkowskiej, Dominiki Dąbrowskiej i Eweliny Truszkowskiej z ZSZ w Wysokiem Maz. Wśród dorosłych najlepszego łabędzia stworzyła Grażyna Zysk, a wśród rodzin – Rafał i Michał Tyborowscy.

Główny koncert grupy Perfect poprzedził występ zespołu B-Qll oraz – jako bezpośredniego supportu – młodzieży z LO „Jagiellończyk Band".

Imprezę zakończył imponujący pokaz sztucznych ogni.

Reklama

131714W02c

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Branża turystyczna musi stawiać na innowacyjność

99 proc. polskich naukowców deklaruje chęć współpracy z przedsiębiorcami. Co z tego, skoro zaledwie 10 proc. przedsiębiorstw widzi możliwość rozwoju poprzez współpracę z nauką, zaś 40 proc. firm nie wie, jak dotrzeć i nawiązać kontakty z uczelnią. Tymczasem obecnie jednym z kluczowych czynników rozwoju firm jest innowacyjność.

Projekt Agencji Rozwoju Regionalnego S.A w Łomży „Program Transferu Wiedzy - Nauka, Praktyka, Biznes", reazlizowany w partnerstwie z Miastem Łomża, był próbą poprawienia wzajemnych relacji nauki i biznesu w sektorze turystycznym. Podsumowanie jego rezultatów odbyło się 17 czerwca na konferencji w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży.

W projekcie wartym ponad 747 tys. zł, współfinansowanym ze środków unijnych w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, mogli brać udział pracownicy małych i średnich przedsiębiorstw z sektora turystyki i hotelarstwa. Łącznie 20 osób uczestniczyło w szkoleniach praktycznych, e-learningowych, stażach oraz w tworzeniu Inkubatora Turystyki.

- Celem projektu, który trwał od marca 2013 r. do czerwca br. było wypracowanie trwałych rozwiązań transferu wiedzy między nauką i biznesem w dziedzinie turystyki i rekreacji subregionu łomżyńskiego – tłumaczy Halina Chodnikiewicz, Prezes Zarządu Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży. – Uczestnicy uczyli się jak innowacyjnie prowadzić firmę oraz brali udział w stażach, współtworzyli też Inkubator Turystyki, z którego będą mogli korzystać przedsiębiorcy.

Warsztaty biznes-nauka składały się z cyklu sześciu spotkań, które prowadzili specjaliści z dziedzin: ekonomia, turystyka, zielone technologie. Ich celem było wypracowanie praktycznych narzędzi do zastosowania w przedsiębiorstwach, m.in. zastosowanie kolektorów słonecznych i wiatrowych, ekologicznych materiałów budowlanych oraz nawiązanie współpracy w celu wypracowania modelowej strategii rozwoju turystyki.

Z kolei szkolenia e-learningowe obejmowały aż 144 godziny nauki wykorzystywania narzędzi internetowych w działalności turystycznej. Ich celem było pokazanie istniejących konkretnych rozwiązań, nauczenie wykorzystywania narzędzi internetowych w działalności turystycznej.

- Według klientów podstawowym źródłem informacji o ofercie turystycznej jest Internet, wskazało tak 52,8 proc. ankietowanych – mówił o wynikach badań gospodarstw agroturystycznych Maciej Macieboch z Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży. – Na drugim miejscu znalazły się rekomendacje krewnych i znajomych (45,2 proc.), na trzecim - ogłoszenia w prasie (23 proc.).

Tymczasem usługodawcy nie doceniają potencjału Sieci. Tylko 24,4 proc. badanych przedsiębiorców wskazało Internet jako dobre źródło informacji o ofercie. Nie oznacza to jednak, że ich strony internetowe są złe. Są jednak rzadko aktualizowane, brakuje oferty w języku obcym (w 90 proc. przypadków) oraz możliwości złożenia zamówienia online (w 85 proc. przypadków).

Szkolenia z zakresu e-marketingu usług turystycznych hotelarskich w ramach projektu obejmowały takie zagadnienia jak: tworzenie kompleksowego produktu turystycznego, w tym hotelarskiego, innowacyjne zarządzanie turystyką, zintegrowane systemy promocji produktu turystycznego, czy właśnie tworzenie profesjonalnej strony internetowej. Ważną częścią projektu były staże na uczelni, czyli praktyczny transfer wiedzy dla pracowników przedsiębiorstw z sektora nauki. Przez dwanaście miesięcy współtworzyli oni wspólnie z kadrą naukowo-dydaktyczną Inkubator Turystyki oraz wdrażali rozwiązania, które wypracowali podczas warsztatów i szkoleń. Staże były płatne, uczestnicy otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 32,17 zł brutto za godzinę.

- Chodziło o to, by podnieść kwalifikacje pracowników, co wpłynie na atrakcyjność gospodarczą regionu – dodaje Prezes Halina Chodnikiewicz.

Zwiększenie transferu wiedzy i wzmocnienie powiązań sfery badawczo - rozwojowej z przedsiębiorstwami branży turystycznej i hotelarskiej na pewno przysłuży się rozwojowi gospodarczemu regionu. Zwiększyła się też świadomość innowacyjna pracowników przedsiębiorstw.

Projekt „Program Transferu Wiedzy - Nauka, Praktyka, Biznes" pokazał, że współpraca przedsiębiorstw ze środowiskiem naukowym, wymiana informacji w sferze innowacyjnej, jest jak najbardziej możliwa i wskazana. Co stoi więc na przeszkodzie, by stało się to powszechnym zja-wiskiem w całym kraju? Monika Duchnowska, naukowiec współpracująca z ARR S.A. w Łomży wyliczała podczas konferencji takie bariery.

Przedsiębiorcy wskazują m.in. na brak uregulowań prawnych, np. podatkowych, które promowałyby taką współpracę, brak odpowiednich ofert współpracy ze strony ośrodków badawczych, a także informacji na temat konkretnych możliwości nawiązania współpracy.

Właściciele firm zarzucają też środowisku naukowemu nieznajomość realiów biznesowych, rynku, narzekają na wolne tempo współpracy i biurokrację. Naukowcy z kolei widzą brak zainteresowania współpracą ze strony przedsiębiorców, co spowodowane jest zapewne brakiem dostatecznych zachęt ze strony państwa, brak kompetentnych pośredników we współpracy nauki i biznesu, skomplikowane przepisy prawne. Przede wszystkim brakuje pieniędzy na badania.

Lider projektu
Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży
ul. M.C. Skłodowskiej 1
18-400 Łomża, tel. 86 473 53 20, fax 86 473 53 60
www.podlaskie.org.pl

Partner projektu
Miasto Łomża
Urząd Miejski w Łomży
Stary Rynek 14, 18-400 Łomża, tel. 86 215 67 00
www.lomza.pl

Projekt „Program Transferu Wiedzy - Nauka, Praktyka, Biznes" realizowany był przez Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży w partnerstwie z Miastem Łomża w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (VIII. Regionalne kadry gospodarki, 8.2. Transfer wiedzy, 8.2.1 Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstwa), współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Wpadnij na imieniny do Jana

Kolno. Zbigniew Wodecki i zespół Red Lips już w najbliższą niedzielę zagrają na festynie „Imieniny Jana z Kolna"

Katarzyna Patalan-Brzostowska
k.patalan@wspolczesna.pl

„Imieniny Jana z Kolna" to od lat największa impreza plenerowa w mieście. Każdego roku przyciąga tłumy, więc w najbliższą niedzielę z pewnością nie będzie inaczej.

Gwiazdą tegorocznego festynu będzie Zbigniew Wodecki. Ten znany i utalentowany piosenkarz zyskuje popularność już u kolejnego pokolenia słuchaczy. W niedzielę wystąpi w Kolnie na scenie obok stadionu miejskiego.

Później na scenie pojawi się zespół znany z polsatowskiego programu Must Be the Music czyli Red Lips.



FOT. UM KOLNO

Festyn „Imieniny Jana z Kolna" zawsze przyciąga do miasta tłumy spragnionych muzycznych wrażeń

Impreza „Imieniny Jana z Kolna" - jak sama nazwa wskazuje - ma przypominać postać legendarnego odkrywcy Ameryki Jana z Kolna. Według niektórych przekazów historycznych ten słynny żeglarz pochodził właśnie stąd.

Festyn rozpocznie się o godz. 16 występami zespołów związanych z KOKiS, 25 minut później zaplanowano konkursy dla publiczności, a o godz. 16.30 na scenie pojawi się zespół Kolneńskie Dziewczyny.

O godz. 17 otwarta zostanie wystawa Patrz Człowiek. W realizacji uczestniczą cztery miasta naszego regionu: Ciechanowiec, Knyszyn, Kolno i Orsza, w których to odbywają się wystawy tematyczne oraz działania artystyczne na rzecz integracji, tolerancji i poszanowania wartości drugiego człowieka. Zaplanowano także występ Trio Akordeonowego. Pół godziny później wystąpi zespół Cygańskie Serca, a o godz. 19 kabaret 44-200.

Zbigniew Wodecki z zespołem koncert rozpocznie o godz. 20.30 i z pewnością nie zabraknie jego największych przebojów. Red Lips na scenę wejdzie o godz. 22.

Pomiędzy występami organizatorzy przygotowali szereg konkursów dla publiczności. Organizatorem festynu jest Kolneński Ośrodek Kultury i Sportu oraz Urząd Miasta Kolno.

Najlepsi uczniowie z nagrodami

Gm. Kolno

28 najlepszych uczniów ze szkół w gminie Kolno otrzymało nagrody z rąk włodarza gminy.

Nagrody otrzymali uczniowie, którzy w bieżącym roku szkolnym mogą poszczycić się wyjątkowymi osiągnięciami w różnych dziedzinach.

W pierwszej kolejności aparaty cyfrowe i pamiątkowe trofea trafiły do rąk laureatów, bądź finalistów wojewódzkich konkursów przedmiotowych. Następnie nagrodzeni zostali uczniowie, którzy mogą się poszczycić innymi osiągnięciami.

W gronie 28 uczniów nagrodzonych przez wójta to Patrycja Paliwoda była jedyną podwójną laureatką. Patrycja Paliwoda jest uczennicą Szkoły Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Borkowie. Dziewczyna zdobyła tytuł laureata w Wojewódzkim Konkursie Języka Polskiego oraz w Wojewódzkim Konkursie Informatycznym.

Najmłodszym laureatem jest Bartosz Góralczyk, uczeń klasy II Szkoły Podstawowej w Lachowie, który może poszczycić się tytułem finalisty wojewódzkiego etapu IV ogólnopolskiego konkursu plastycznego dla dzieci „Bezpiecznie na wsi – nie zbliżaj się zuchu do maszyn w ruchu".

Uroczystość wręczenia Nagród Wójta Gminy Kolno połączona była z dniem otwartym zorganizowanym przez Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu. Wszystkim nagrodzonym gratulujemy. **opr. kpb**



FOT. URZĄD GMINY KOLNO

Nagrody najlepszym wręczył Tadeusz Klama, wójt gm. Kolno

Pierwszy Grajewski Piknik z Folklorem już w sobotę

Grajewo

Parada ulicami miasta, koncerty, a także warsztaty sztuki ludowej to główne atrakcji sobotniego Pikniku.

Kolorowa i rozśpiewana parada zespołów ludowych już w sobotę przejdzie ulicami Grajewa. Artyści wyruszą spod Urzędu Miasta Grajewo i dotrą do sceny plenerowej przy Klubie Hades. Ulicami miasta przejdą: Zespół Pieśni i Tańca Grajewianie, Orkiestra Dęta OSP Grajewo, Zespół Pieśni i Tańca Małe Podlasie z Siemiatycz, Zespół Tańca NaBoso, Grupa Woda na Młyn oraz Wiejski Zakątek. Wymarsz zespołów rozpocznie się o godz. 15.

Część koncertowa rozpocznie się o godz. 16. Na scenie swoje umiejętności zaprezentują członkowie wyżej wymienionych zespołów.

Każdy, kto w sobotę przyjdzie na Piknik będzie miał też możliwość nauczenia się niełatwej sztuki plecionkarstwa oraz wycinania ludowych, tradycyjnych wycinanek. Nie zabraknie też tradycyjnych potraw. Miejski Dom Kultury, organizator Pikniku, zapewnia, że atmosfera będzie w iście piknikowa i radzi zabrać koce.

GRAJEWO

Masa Krytyczna

Zapraszamy na Rowerową Masę Krytyczną w Grajewie. Tradycyjnie spotykanie odbędzie się w ostatni piątek miesiąca, czyli 27 czerwca o godz. 18 pod Urzędem Miasta Grajewo (na placu od strony ul. Mickiewicza). Organizatorzy proszą o założenie czerwonych koszulek. **(kpb)**

KOLNO

Czyszczenie Pisy

Stowarzyszenie WOPR w Kolnie zaprasza już w najbliższą niedzielę, 29 czerwca o godz. 10 i zacznie się od czyszczenia dna rzeki.

Orientalny weekend

Magiczny wieczór orientalny odbędzie się w piątek, 27 czerwca o godz. 20 w kawiarni KOKiS. A w sobotę (w godz. 10-12) i niedzielę (w godz. 9-11) zaplanowano warsztaty tańca brzucha dla początkujących.

Rodzina i przyjaciele pożegnali Artura

Gm. Kolno

O Arturze Wyrwasie z Borkowa pisaliśmy kilkakrotnie. Chłopak był niepełnosprawny i z otoczeniem porozumiewał się poprzez mruganie okiem. O jego zdrowie przez lata dzielnie walczyli rodzicie. Niestety Artur zachorował na zapalenie płuc. Pożegnaliśmy go w minioną niedzielę.

Szansą na ułatwienie komunikacji z otoczeniem była dla Artura bardzo nowoczesna kamera, która za pośrednictwem komputera impulsy z mózgu przetwarzałaby na konkretne komunikaty. W jej zakupie postanowili mu pomóc gimnazjaliści z Zabiela. Artur był absolwentem tej szkoły.

Uczniowie, by pomóc koledze wzięli udział w konkursie organizowanym w ramach Programu TalentowiSKO. Do rywalizacji stanęły 42 gimnazja z całej Polski. Jego celem była organizacja zbiórki pieniędzy na wybraną akcję społeczną. Gimnazjum w Zespole Szkół Samorządowych w Zabielu działające pod patronatem Banku Spółdzielczego w Kolnie zajęło drugie miejsce w kraju.

– Uczniowie w ciągu roku szkolnego zorganizowali koncert, jarmark, wieczór kolęd – wylicza Ewa Lipnicka, dyrektor gimnazjum. – Udało się zebrać 13 tys. zł.

Pieniądze miały trafić właśnie do Artura. Niestety los zdecydował inaczej. Niespodziewanie Artur zmarł. W niedzielę żegnali go także przedstawiciele szkoły.

– Składamy głębokie wyrazy współczucia rodzicom Artura, którzy przez lata tak dzielnie walczyli o jego zdrowie – mówi pani dyrektor. **kpb**

Wypożycz i zwiedzaj

gm. Kolno

Chcesz podziwiać uroki kolneńskiej ziemi na rowerze lub z kajaku? Wcale nie musisz mieć własnego sprzętu. W Koźle ruszyła właśnie pierwsza wypożyczalnia kajaków i rowerów w regionie.

Ogólnodostępna wypożyczalnia kajaków i rowerów mieści się przy Hotelu Kozioł. Warto podkreślić, że powstała przy dofinansowaniu w ramach działania unijnego projektu „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" objętego PROW na lata 2007-2013 oraz wsparciu lokalnych partnerów; Gminy Kolno, Fundacji „Kraina Mlekiem Płynąca", Stowarzyszeniu „Kafcuki" oraz Centrum Kultury Gminy Kolno w Koźle.

Jest to jedyna wypożyczalnia w regionie, której celem jest udostępnienie mieszkańcom wsi i miast infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej, organizacji spływów kajakowych rzeką Pisą, promocja gminy Kolno oraz integracji społeczności lokalnych.

A w Koźle i okolicy jest co oglądać. Coś dla siebie znajdą przede wszystkim miłośnicy rowerów, bo dzięki unijnemu wsparciu w regionie wyznaczono bardzo ciekawą trasę rowerową. Dzięki niej można poznać uroki przyrody ziemi kolneńskiej. W okolicy są też bunkry z czasów II wojny światowej, obiekty są jednym z przystanków wcześniej wspomnianej edukacyjno - rowerowej ścieżki. **kpb**

KRÓTKO

Tenis stołowy

ZAPRASZAMY na Finał Ogólnopolski Mini-Olimpic Games w Tenisie Stołowym pod Patronatem Prezydenta Miasta Łomża. Dwudniowy turniej rozgrywany w hali sportowej w Piątnicy rozpocznie się w sobotę o godz. 9. W niedzielę uczestnicy przystąpią do rywalizacji także o godz. 9 rano.

Igrzyska Polonijne

W NIEDZIELĘ 29 CZERWCA rozpoczynają się XIV Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły. Uroczyste otwarcie Igrzysk odbędzie się o godz. 11.30 na Stadionie Miejskim przy ul. Zjazd, zaś ich zakończenie - 3 lipca o godz. 10 w Hali Sportowej im. Olimpijczyków Polskich przy ul. Księżnej Anny. Natomiast 2 lipca od godz. 15 do 20 w Porcie Łomża odbędzie się Festyn Polonijny.

„Aktywne Wakacje"

W LIPCU PŁYWALNIA NR 2 ZAPRASZA na „Aktywne Wakacje". Od godz. 9 do 11 dzieci w wieku 7-15 lat będą mogły wziąć udział w zabawach w wodzie, zjeździe rurą na czas oraz wyławianiu skarbów. Przewidziano 4, pięciodniowe turnusy (30.06 – 04.07, 07.07 – 11.07, 14.07 – 18.07 i 21.07 – 25.07), z których każdy może liczyć 15 osób. Zapisy prowadzone są w recepcji pływalni. Koszt tygodniowych zajęć to 65 zł.

Taekwondo

MŁODZIEŻOWY KLUB SPORTOWY „MEDYK" ŁOMŻA w lipcu zapraszana na bezpłatne zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci z elementami taekwondo olimpijskiego, pływania oraz gier i zabaw ruchowych. Zajęcia będą odbywały się w specjalistycznej sali taekwondo i pływalni nr 2 MOSiR w Łomży w godzinach 10-13.30. Zapisy – trener Paweł Remiszewski (tel. 667 110 350) lub bezpośrednio przed zajęciami.

Czwartki Lekkoatletyczne

DWA MEDALE przywieźli łomżyńscy uczniowie z Ogólnopolskiego Finału Czwartków Lekkoatletycznych. W Łodzi na najwyższym podium stanął Wiktor Świderski, triumfował w biegu na 300 m. Złoty medal wywalczyła także Patrycja Brulińska, która 60 m przebiegła w czasie 8,23 sek. **(lis)**



FOT. KTS WYSOKIE MAZOWIECKIE

Chłopcy z Wysokiego Mazowieckiego (z prawej) tuż po ceremonii dekoracji

Potwierdzili swoją pozycję w polskim tenisie stołowym

Tenis stołowy. Tenisiści z Wysokiego Mazowieckiego zdobyli brąz Mistrzostw Polski

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

Paweł Piszczatowski i Jakub Włostowski wywalczyli brązowy medal Drużynowych Mistrzostw Polski Kadetów w tenisie stołowym.

– Jesteśmy szczęśliwi, gdyż chłopcy powtórzyli wynik sprzed dwóch lat, kiedy to na Drużynowych Mistrzostwach Polski Młodzików również wywalczyli brąz – podkreśla Tomasz Kućmierowski, trener KTS Wys. Mazowieckie.

Paweł i Jakub udział w turnieju rozpoczęli od zwycięstwa w grupie 3:0 nad drużynami UKS Zalew Stepnica i UKS Smecz Konin. W meczu decydującym o zwycięstwie w tej fazie rozgrywek zawodnicy KTS zmierzyli się ze Spójnią Warszawa. Po dwóch grach singlowych był remis. KTS ponownie wyszedł na prowadzenie po zwycięstwie w deblu, którego para z Wysokiego Mazowieckiego wygrała 3:1. Awans do ćwierćfinału przypieczętowało z kolei zwycięstwo Jakuba Włostowskiego z Kacprem Modelewskim.

– W ćwierćfinale zmierzyliśmy się z faworyzowaną Ostródzianką Ostróda, którą prowadzi Tomasz Krzeszewski, aktualny trener reprezentacji seniorów – relacjonuje Kućmierowski. – To był niezwykle zacięty pojedynek. Po singlach remisowaliśmy po 1, a na prowadzenie wyszliśmy po wygraniu debla. W kolejnej grze Jakub w czwartym secie prowadził już 10:6, ale nie wykorzystał czterech kolejnych piłek meczowych. Na szczęście w nerwowej końcówce przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść i wygrał 13:11, dzięki czemu mogliśmy cieszyć się z awansu do półfinału. A dla mnie największą nagrodą była mina Tomasza Krzeszewskiego

> **Dla naszego małego ośrodka jest to ogromny sukces, gdyż chłopcy potwierdzili medal sprzed dwóch lat.**
> *Tomasz* Kućmierowski

po zakończonym meczu – dodaje szkoleniowiec.

W półfinale KTS musiał uznać wyższość pierwszego zespołu ZKS Drzonków, któremu po zaciętej walce uległ 1:3. Porażką Jakuba i Pawła zakończył się także pojedynek o trzecie miejsce (pozycja ma znaczenie w punktacji sportu dzieci i młodzież Ministerstwa Sportu i Turystyki, brązowe medale wręczane są dwóm zespołom przegrywającym półfinały), w którym 0:3 ulegli ekipie MKS Lewart Lubartów.

– Chłopcom zabrakło kondycji, gdyż równolegle grali także w deblu i grze mieszanej, w których również byli blisko awansu do półfinałów – ocenia opiekun KTS. – Oni trenują 2-3 razy w tygodniu podczas gdy czołówka krajowa trenuje dwa razy dziennie. Tym niemniej dla naszego małego ośrodka jest to ogromny sukces, gdyż chłopcy potwierdzili medal sprzed dwóch lat. A musimy pamiętać, że im starsza kategoria, tym trudniej o medal.

A we wspomnianym deblu Paweł i Jakub zajęli miejsca piąte i ósme.

Lekkoatleci „Prefbetu" Łomża nie zwalniają tempa

Lekkoatletykaoks

Piotr Łobodziński został Mistrzem Europy Towerrunning, a Justyna Korytkowska zdobyła Puchar Polski.

Piotr Łobodziński z LŁKS „Prefbet Śniadowo" Łomża wywalczył złoty medal Mistrzostw Europy Towerrunning. Polak udział w trzydniowym czempionacie rozpoczął od zwycięstwa w Wiedniu, gdzie 779 stopni The Donauturm Treppenlauf pokonał w niecałe 3,5 min. Na mecie Łobodziński wyprzedził ubiegłorocznego mistrza.

– Słowaka Tomasa Celko oraz Niemca Chrstiana Riedla. Dzień później, w Brnie, Łobodziński ponownie był najlepszy. Tym razem 700 stopni AZ Tower zawodnik „Prefbetu" pokonał w czasie 2:55 min. i o 0.9 sek. wyprzedził Riedla. Dzięki temu zwycięstwu Polak umocnił się na pozycji lidera.

Ostatni bieg rozgrywany był w Bratysławie w wieży UFO, gdzie do pokonania było 430 schodów. Tym razem Łobodziński linię mety przekroczył jako trzeci, ustępując pola Tomasowi Celko i Bartoszowi Świątkowskiemu. Gdyby Polak pobiegł 2 sek. wolniej i zająłby 4. miejsce, mógłby pożegnać się z tryumfem.

Z kolei Justyna Korytkowska zdobyła lekkoatletyczny Puchar Polski w biegu na 5 km. Łomżyniance tryumfdała wygrana w Mityngu „Wschodzący Białystok", która była drugim zwycięstwem na tym dystansie odniesionym w cyklu Pucharu Polski.

– Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że wygrałam puchar na 5000 m – przyznaje. **lis**

Złoto Karoliny Chojnowskiej, brąz Sylwii Mroczkowskiej

Szachy

Trzy medale wywalczyli łomżyńscy szachiści na rozegranych w Serwach koło Augustowa Mistrzostw Województwa Juniorów w szachach. Dwa z nich zawisły na szyjach zawodników „Maratonu", a jeden – Akademii Szachowej „Leonardo".

Na najwyższym stopniu podium stanęła Karolina Chojnowska z Klubu Szachowego „Maraton". Debiutująca w gronie dziewcząt do lat 11 łomżynianka, pod nieobecność przebywającej na zgrupowaniu Młodzieżowej Akademii Szachowej Polskiego Związku Szachowego Moniki Marcińczyk, utarła nosa bardziej doświadczonym szachistkom z Suwałk i Białegostoku. Bowiem pod nieobecność Moniki w roli faworytki stawiano Kingę Wołągiewicz z Javeny Hańcza Suwałki.

– Jak się jednak okazało, radość ta była przedwczesna – relacjonuje prezes „Maratonu" Grzegorz Kotarski. – Karolina, która przez nikogo nie była typowana nawet do medalu, jednak bardzo godnie zastąpiła klubową koleżankę i to ona przywiozła do domu puchar i złoty medal.

Złoto Karoliny Chojnowskiej to nie jedyna zdobycz medalowa 15-osobowej ekipy „Maratonu" w tych Mistrzostwach.

Brązowym medalistą w grupie chłopców do lat 15 został bowiem Bartosz Kotarski (zwyciężył faworyzowany Dawid Moćkun z Javeny Hańcza Suwałki). Młody zawodnik „utopił" mistrzostwo z niżej notowanymi rywalami, z którymi dosyć niespodziewanie przegrał swoje starcia.



FOT. GRZEGORZ KOTARSKI

Karolina Chojnowska w swoim debiucie wywalczyła złoty medal

– Dlatego w przypadku Bartka możemy mówić o niedosycie – przyznaje ojciec szachisty Grzegorz Kotarski. – Dwa medale przywiezione z Mistrzostw Województwa Juniorów to może niezbyt dużo, ale najwyraźniej na ten moment naszych juniorów nie było stać na więcej. Duża część z nich grała w swoich grupach wiekowych jako młodszy rocznik.

Na trzecim miejscu mistrzostwa zakończyła Sylwia Mroczkowska z Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego Łomżyńska Akademia Szachowa „Leonardo". **lis**

UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

zaprasza

STUDIUJ W EŁKU

BEZPŁATNE STUDIA STACJONARNE!

>> ADMINISTRACJA

stacjonarne i niestacjonarne studia pierwszego stopnia
(licencjackie, 6 - semestrów)

>> GEODEZJA I KARTOGRAFIA

stacjonarne i niestacjonarne studia pierwszego stopnia
(inżynierskie, 7 - semestrów)

więcej informacji na stronie
www.uwm.edu.pl

Sanepid bada wodę w mazurskich jeziorach

Region. Organizatorzy kąpielisk przygotowują się do wakacji. Część plaż czeka już na turystów.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

Na większości plaż na Mazurach już w ten weekend rozpocznie się sezon kąpielowy. Choć na razie pogoda nie dopisuje, zarządcy kąpielisk przygotowują się na przyjęcie pierwszych amatorów kąpieli wodnych i słonecznych. Przede wszystkim w tych miejscach badana jest jakość wody.

W woj. warmińsko-mazurskim do sanepidu zgłoszono jedynie 13 kąpielisk, z czego zaledwie trzy są na Mazurach. Takie oficjalne kąpieliska znajdują się w Giżycku przy ul. Kolejowej oraz dwie w Kalu koło Węgorzewa.



WWW.GIZYCKO.PL

Plaża przy ul. Kolejowej w Giżycku, to jedna z największych atrakcji w regionie. Co roku odbywa się tam szereg imprez, a w sezonie wypoczywają tam turyści nie tylko z Polski ale również z zagranicy.

Większe wymagania, mniej kąpielisk

W regionie oprócz 13 kąpielisk działać będzie także 110 tzw. miejsc wykorzystywanych do kąpieli. Badania wykazały, że w przypadku większości tych plaż wejście do wody nie zagraża naszemu zdrowiu.

– Przebadaliśmy już wodę na ośmiu kąpieliskach i we wszystkich tych miejscach woda jest przydatna do kąpieli. Wciąż zgłaszają się do nas również organizatorzy tak zwanych miejsc wykorzystywanych do kąpieli. Tam również jest badana woda – mówi Maria Mindrow, zastępca Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Olsztynie.

Jeszcze kilka lat temu na Warmii i Mazurach było ponad 200 kąpielisk. Jednak nowe prawo wodne wprowadziło podział na kąpieliska i miejsca wykorzystywane do kąpieli oraz zasadę, że koszty badań jakości wody ponosi organizator takiego miejsca. W kąpielisku wodę trzeba badać minimum cztery razy w sezonie, a w miejscu wykorzystywanym do kąpieli maksymalnie dwa razy.

Aby stworzyć kąpielisko, należy liczyć się nie tylko z większymi kosztami funkcjonowania, ale i spełnieniem szeregu warunków. Natomiast w przypadku miejsca wykorzystywanego do kąpieli wystarczy jedynie dobrze je oznakować. Dlatego większość organizatorów i zarządców kąpielisk postanowiła zrezygnować z tego statusu.

Ełczanie czekają na plaże

Również w Ełku nie będzie żadnego kąpieliska. Powstanie ono dopiero wtedy, gdy uda się zrealizować projekt budowy plaży miejskiej na osiedlu Jeziorna. Na razie ełczanie i turyści będą mogli korzystać z miejsc wykorzystywanych do kąpieli. W powiecie ełckim zostały wyznaczone 24 takie plaże. W przypadku większości z nich jakość wody została już zbadana – można się tam bezpiecznie kąpać.

W woj. warmińsko-mazurskim zostało zgłoszonych do naszej jednostki 13 oficjalnych kąpielisk. Trzy z nich znajdują się na Mazurach.
Maria Mindrow zastępca Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Olsztynie.

– W Ełku miejsce wykorzystywane do kąpieli znajduje się przy ulicy Parkowej. Wpłynęło do nas również pismo z prośbą o zbadanie przydatności wody na cyplu przy ulicy Grunwaldzkiej – powiedziała Wiesława Małyszko z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ełku. Dodaje, że ełczanie i turyści mogą się już bezpiecznie kąpać. **kow**

Ratownicy staną przed sądem

Węgorzewo
Zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci 19-latka, który utonął w jeziorze Mamry, przedstawiła prokuratura dwóm ratownikom oraz zarządcy miejskiego kąpieliska w Węgorzewie.

Do tragicznego utonięcia w Jeziorze Mamry w Węgorzewie doszło 6 sierpnia ubiegłego roku. 19-latek wszedł do wody ok. godz. 17.30 i ślad po nim zaginął. Jego ciało odnaleziono dopiero następnego dnia. Sprawą zajęła się prokuratura w Giżycku.

Śledztwo rozpoczęło również Cywilne Biuro Śledcze, w którym działają m.in. byli mundurowi, dziennikarze oraz psychologowie. Z ich ustaleń wynikało, że feralnego dnia najbardziej doświadczony ratownik opuścił stanowisko pracy przed czasem. Zszedł z plaży ponad pół godziny za wcześnie.

Prokuratura Rejonowa w Giżycku również dopatrzyła się wielu nieprawidłowości. Jak wynika z monitoringu, który znajduje się na plaży, ratownicy faktycznie opuścili swoje miejsce pracy za wcześnie. Nie było ich nad wodą, kiedy tonął 19-latek. Ponadto nie mieli odpowiednich uprawnień do samodzielnego wykonywania obowiązków. Dlatego zarzuty usłyszał również kierownik miejskiego ośrodka sportu. Kierownikowi oraz ratownikom grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności. **(kow)**

100 mln zł na remonty mazurskich dróg

Region
Ponad 100 kilometrów dróg powiatowych i gminnych powstanie w tym roku dzięki Narodowemu Programowi Przebudowy Dróg Lokalnych.

Aż 20 projektów przebudowy dróg powiatowych i 23 projekty dróg gminnych będzie mogło zostać zrealizowanych przez samorządy, które otrzymają na ten cel 42 miliony złotych dotacji. 49 mln zł dołożą z własnych budżetów.

Na budowę schetynówek województwo warmińsko-mazurskie otrzymało w tym roku o ponad 12 milionów złotych więcej niż w ubiegłym.

Zmodernizowanych zostanie ok. 62,5 km dróg powiatowych i 39 km dróg gminnych.

Warmińsko-mazurskie samorządy złożyły w ramach programu 67 wniosków. Po ocenie formalnej i merytorycznej na liście rankingowej znalazło się 38 zadań, które zostały najlepiej ocenione przez komisję. – Po przetargach okazało się, że wykonawcy znacznie obniżyli ceny i pozostało sporo oszczędności, dzięki którym dotacje otrzymały jeszcze cztery gminy i jeden powiat. Oszczędności dały więc szansę realizacji projektów gminom Płośnica, Małdyty, Mrągowo, Tolkmicko i powiatowi braniewskiemu – informuje Edyta Wrotek, rzeczniczka wojewody warmińsko-mazurskiego.

Od 2009 roku, dzięki Narodowemu Programowi Przebudowy Dróg Lokalnych na Warmii i Mazurach zmodernizowano ok. 700 km dróg, w tym ponad 420 km powiatowych i 234 km gminnych. **(him)**

Filmowcy odwiedzili dawną kwaterę Hitlera

Giertoż
Już pod koniec tego roku miłośnicy historii będą mogli obejrzeć na National Geographic materiał o głównej kwaterze Hitlera.

Przez kilka ostatnich dni dokumentaliści z kanału National Geographic przemierzali Polskę, w poszukiwaniu wielkich konstrukcji pozostawionych przez hitlerowców.

Filmowcy odwiedzili Tajemnicze Podziemne miasto Głuszyca – kompleks Osówka, schrony kolejowe w Strzyżowie i Stępinie-Cieszynie oraz dawną kwaterę Hitlera w Wilczym Szańcu k. Gierłoży.

To właśnie tam dokumentaliści kręcili jeden z materiałów o wielkich konstrukcjach III Rzeszy. Już pod koniec tego roku miłośnicy historii będą mogli zobaczyć wszystkie odcinki z tej serii w telewizji.

Wilczy Szaniec (Wolfschanze) to jedna z głównych kwater Adolfa Hitlera, która przetrwała do dziś. To właśnie z tego miejsca wydawano najistotniejsze decyzje dotyczące wszystkich obszarów życia i losów podbitych narodów. Kwaterę o powierzchni 2,5 km kw. ulokowano w gęstwinie lasu, którą od wschodu chronił system Wielkich Jezior Mazurskich, uniemożliwiając dostęp nieprzyjacielowi.



WWW.IT.KETRZYN.PL

Co roku, głównie w okresie letnim, Wilczy Szaniec odwiedza ok. 200 tys. turystów.

Na terenie Wilczego Szańca powstało około 200 budynków, w tym 80 obiektów ceglano-betonowych, poza tym drewniane baraki, 2 lotniska, elektrownia, dworzec kolejowy, wodociągi, dwie centrale dalekopisowe.

W Wilczym Szańcu Hitler wraz ze swoim sztabem spędził w sumie ok. 850 dni, a wśród odwiedzających byli m.in. włoski dyktator Benito Mussolini oraz ambasador Japonii hrabia Hiroshi Oshima. 20 lipca 1944 roku pułkownik hrabia Claus Schenk von Stauffenberg dokonał w tym miejscu nieudanego zamachu na Hitlera.

Zwiedzający Wilczy Szaniec mogą zobaczyć pozostałości betonowych budowli, których część zachowała się w bardzo dobrym stanie. Bilet wstępu kosztuje 15 zł. Studenci i uczniowie zapłacą 10 zł. Kwaterę można zwiedzać od 8 rano. **(kow)**

PRZEGLĄD TYGODNIA

Koszykówka

● **ARKADIUSZ GĄSIOREK NOWYM PREZESEM NENUFARA.** Po nagłej śmierci Tomasza Chrzanowskiego nowym prezesem UKS Nenufar 5 został Arkadiusz Gąsiorek, aktualny zawodnik Nenufara Kode. Najbliższe plany klubu to przygotowanie Nenufara Kode do gry w III lidze, kontynuacja szkolenia z absolwentami Szkoły Podstawowej nr 5 w Ełku na różnym poziomie i ustalenie strategii szkolenia najmłodszych koszykarzy.

Pożegnanie

● **NIE ŻYJE JANUSZ PAZIEWSKI.** W sobotę wieczorem w wieku 59 lat zmarł Janusz Paziowski, wieloletni trener sekcji lekkoatletycznych Pojezierza Suwałki, MOS Ełk, Dystansu Ełk i MLUKS Pojezierza Ełckiego. Pełnił również funkcje społeczne w Warmińsko-Mazurskim Związku Lekkiej Atletyki, Zrzeszeniu LZS i SZS. Choroba zaatakowała go dwa lata temu. Walczył z nią z determinacją, bo cały czas myślał o swoich podopiecznych. Był wielkim entuzjastą sportu. Jego pogrzeb odbył się w środę w Ełku.

III liga

● **ROMINTA GOŁDAP LIDEREM TABELI.** W ostatnim meczu gołdapska drużyna spotkała się z ełckim Mazurem. Lider trzeciej ligi zagrał na swoim poziomie i strzelił 3 gole. Ełczanie niestety zakończyli spotkanie bez żadnej bramki na koncie. Wynik ten nie wpłynął jednak na miejsce ełckiej drużyny w tabeli. Cały czas zajmuje ona przedostatnie miejsce. Jedno miejsce przed nimi (14.) jest natomiast Węgoria Węgorzewo, a na 11. pozycji są Mamry Giżycko. Teraz przed piłkarzami ostatnie mecze. Ełczanie zmierzą się z Dobrym Miastem, gołdapianie z drużyną Omulew Wielbark, Węgoria zagra z Olimpią II Elbląg, a Mamry Giżycko z Pisą Barczewo.

Sporty wodne

● **TRZY REGIONY – DWA NARODY – JEDNA PASJA.** Młodzież z Litwy przyjechała do Ełku na dwudniową wymianę w ramach projektu Trzy regiony – dwa narody – jedna pasja. Pierwszego dnia wzięli udział w grze terenowej, która, dzięki wykorzystaniu miejskiej przestrzeni jako elementu kulturoznawczego, miała na celu przybliżyć partnerom kulturę, historię i zasoby naszego regionu. Drugiego dnia odbyły się zawody na Jeziorze Ełckim przy Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym. Rywalizacja toczyła się w trzech konkurencjach – wyścigi rowerów wodnych, kajaków oraz łódek. Gospodarze nie okazali się zbyt gościnni i pokonali gości z Druskiennik zdobywając więcej miejsc na podium. Na koniec pobytu wszyscy spotkali się na ognisku połączonym z warsztatami gry na bębnach afrykańskich, tańca ludowego, hip-hopu oraz tańca z ogniem. Kolejna wymiana młodzieży odbędzie się w lipcu. **(stef)**

Rowerzyści ścigali się na Mazurach

Kolarstwo. Cykl Merida Mazovia MTB Marathon znany jest z tego, że odkrywa miłośnikom kolarstwa górskiego z całego kraju miejsca wyjątkowe. Do takich należą Ełk i Gołdap.

Magdalena Hirtsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Merida Mazovia MTB Marathon to cykliczna impreza dla kolarzy amatorów. Stworzył ją Cezary Zamana, pochodzący z Ełku były kolarz, który startował w największych kolarskich imprezach na świecie. Pod koniec minionego tygodnia rowerzyści wyruszyli na trasy w okolicach Ełku i Gołdapi.

Czwartek należał do Gołdapi. Trasa biegła obok jeziora Gołdap i przez las Kumiecie, dalej, w eskorcie służb granicznych, rowerzyści jechali wzdłuż pasa granicznego przy obwodzie kaliningradzkim. Wystartowało 526 zawodników, a wśród nich 23 mieszkańców powiatu. W kategorii Hobby (dla dzieci) na mecie jako pierwsi stawili się Ewelina Nowak i Kuba Soszka z Mińska Mazowieckiego. Dystans Fit najszybciej pokonali Magdalena Gołębiewska z Grabówki i Patryk Białek z Jasienicy. Monika Wrona z Warszawy i Grzegorz Czetyrko z Olsztyna byli pierwsi na mecie na dystansie Mega, a najdłuższą i najtrudniejszą trasę – Giga – najszybciej pokonali Urszula Luboińska z Warszawy i Artur Korc z Olsztyna.

Po jednym dniu odpoczynku zawodnicy zjechali do Ełku. Tu zawody odbyły się już po raz dziewiąty, a na uczestników czekała odświeżona trasa. Zawodnicy przejechali główną ulicą miasta, a potem przez Ełcki Bór. Ostatnie 4 kilometry maratonu to finisz nad brzegiem Jeziora Ełckiego. Na starcie stanęły 533 osoby, Ełk i Prostki reprezentowało 51 zawodników. Kolarze musieli zmierzyć się z zimnem, deszczem i błotnistymi przeszkodami na trasie. Dystans Hobby należał do Zosi Bombały z Warszawy oraz Kuby Soszki z Mińska Mazowieckiego. Fit najlepiej pojechali Izabela Macutkiewicz z Warszawy i Kacper Danielewski z Nowego Miasta Lubawskiego. Na dystansie Mega najszybciej na metę dojechali Monika Wrona z Warszawy i Grzegorz Czetyrko z Olsztyna. W kategorii Giga najlepsi byli Urszula Lubońska z Warszawy i Artur Korc z Olsztyna.



FOT. M. HIRSZTRITT

W Ełku rowerzyści zmagali się z zimnem i deszczem.



FOT. M. HIRSZTRITT

Zwycięzcą maratonów na dystansie Mega był Grzegorz Czetyrko.

– Dużo błota i wody, miejscami było niebezpiecznie. Starałem się od początku rozerwać całą stawkę. Zajęło mi to sporo czasu. Odjechałem dopiero na 49 kilometrze – powiedział nam po zwycięstwie w Ełku Grzegorz Czetyrko.

Z maratonem po raz pierwszy zmierzyła się rodzina państwa Kolibabskich z Warszawy. Pani Agnieszka wystartowała w Ełku w dystansie Fit, a Franciszek wyruszył na trasę Hobby pod opieką taty Sylwestra.

– Przejechałem sześć kilometrów. Było błoto i kałuże, dwa razy prawie się wywaliłem – mówił przejęty Franciszek. – Dopiero zaczęliśmy przygodę z maratonami. Do tej pory jeździliśmy turystycznie, ale w długie trasy, po kilkaset kilometrów. Wolny czas spędzamy aktywnie – jeździmy rowerami, gramy w siatkówkę plażową. Wszystkim polecamy udział w maratonach takich jak ten – mówi pan Sylwester.

JUŻ W SOBOTĘ 6. OGÓLNOPOLSKI STREETBALL EŁK 2014



FOT. P. TOMKIEWICZ

Drużyny z Ełku, Suwałk, Grajewa, Łomży, Białegostoku i Gdańska zgłosiły się już do 6 edycji turnieju koszykówki ulicznej w Ełku. Pierwsze mecze rozpoczną się już w sobotę o godzinie 10 na boisku wielofunkcyjnym przy miejskim stadionie. Zasady gry są bardzo proste. Zawodnicy grają na jeden kosz. Drużynę stanowią 4 osoby – trzech graczy na boisku plus jeden rezerwowy. Gra toczy się do zdobycia przez jedną z drużyn 15 punktów lub trwa 10 minut. Na zwycięzców czekają nagrody. Najlepsza drużyna dostanie 1,5 tys. zł. (stef)

PRZEGLĄD TYGODNIA

Ciężary

● **NAJSILNIEJSI UCZNIOWIE Z CZERWONEGO.** W ubiegłym tygodniu na boisku przy Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym odbyły się I Mistrzostwa Szkół Ponadgimnazjalnych w wyciskaniu sztangi leżąc. Młodzież walczyła o puchar dyrektora MOS Ełk. Każda z drużyn liczyła 3 zawodników. O zwycięstwie decydowała suma trzech wyników wyciskania sztangi leżąc na ławeczce prostej. I miejsce zajęło I Liceum Ogólnokształcące w Ełku z wynikiem 362,5 kg. Na podium stanęli również uczniowie Zespołu Szkół nr 6 - 317,5 kg i Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych - 312,5 kg. Zwycięska drużyna w nagrodę otrzymała bezpłatny miesięczny karnet na siłownię MOS.

Piłka nożna

● **RONA'01 MISTRZEM WOJEWÓDZTWA MŁODZIKÓW.** W niedzielę w Lidzbarku Welskim pod patronatem marszałka województwa warmińsko-mazurskiego odbył się Turniej Finałowy Mistrzostw Województwa Młodzików. Wzięło w nim udział 8 najlepszych drużyn w tej kategorii wiekowej w sezonie 2013/14. Rona w grupie mistrzowskiej rywalizowała z Naki i Jeziorakiem Iława. Tytuł Mistrza Województwa Młodzików zdobyli piłkarze Rony 03 Ełk. Drugie miejsce wywalczyli zawodnicy Naki Olsztyn, a na trzecim miejscu podium stanęła Tęcza Biskupiec. Nagrodę dla najlepszego bramkarza turnieju wręczono Jakubowi Len z Naki Olsztyn. Królem strzelców z 3 bramkami został Bruno Golian z Poncio 2010 Lidzbark Welski. Natomiast najlepszym zawodnikiem turnieju finałowego wybrano Adriana Szklanko z Rony 03 Ełk.

● **MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA ORLIKÓW DLA RONY.** Rona rocznik 2003 została mistrzem województwa w kategorii Orlik. Tytuł ten wywalczyła w Lidzbarku Warmińskim po wielkich emocjach. Turniej finałowy rozegrano w sobotę w trakcie ulewy. Ełcka drużyna rozegrała trzy spotkania nie ponosząc żadnej porażki.

Pływanie

● **GOŁDAPIANIE Z PIĘCIOMA MEDALAMI.** W ubiegłym tygodniu na pływalni suwalskiego aquaparku odbyły się zawody o puchar dyrektora OSIR. W zawodach wzięli udział m.in. pływacy MUKS PIORUN Gołdap, którzy zdobyli 5 medali. Złoty medal wywalczył Dawid Sobolewski na dystansie 50 metrów stylem dowolnym, natomiast na dystansie 50 m stylem grzbietowym został zdyskwalifikowany za przedwczesny start. Srebrne medale zdobyli: w stylu klasycznym na dystansie 50 m Marcin Przyborowski, a w stylu grzbietowym na takim samym dystansie Miłosz Januszkiewicz. Na trzecim miejscu podium uplasowali się: w stylu grzbietowym - Andrzej Staniaszek, a w stylu motylkowym – Kamil Tyszlak. **(stef)**

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 27 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Barwna Tęcza znów zawita do Ełku

Ełk. Kolorowe stroje, orientalne rytmy, wspaniałe pokazy tańca i parada ulicami miasta – tak będą wyglądały najbliższe trzy dni.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

W piątek rozpoczyna się XI Międzynarodowy Festiwal Folkloru Dzieci i Młodzieży Tęcza. Pierwsze zespoły wystąpią o godz. 16 na scenie za Ełckim Centrum Kultury. W sobotni wieczór zagra nam zespół inspirujący się folklorem słowiańskim Czeremszyna. Młodzi artyści z pięciu krajów dobrą zabawę zapewnią nam do niedzieli. Wtedy barwnym korowodem przejdą ulicami miasta. W niedzielę zaprezentują się również na koncercie galowym.



WERONIKA KOWALEWSKA

W tym roku dla ełckiej publiczności zatańczą zespoły z Rumunii, Serbii, Ukrainy, Turcji oraz z Polski.

Tęcza to wielki sukces

Festiwal Tęcza to sztandarowa impreza Mazurskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Co roku, nieprzerwanie od jedenastu lat, do miasta zjeżdżają grupy folklorystyczne z całego świata. Ełcki zespół również wiele podróżuje. Na swoim koncie mają już ponad 400 występów, 120 członków, prezentacje repertuaru m.in. w Hiszpanii, Chinach, Turcji, Rosji czy na Litwie.

Początki ełckiej grupy sięgają 2001 roku. Pierwszą kadrę zespołu stanowili choreograf Jarosław Wojciechowski, kierownik organizacyjny Bożena Bieleniewicz, Maria Nienałtowska, która pod opiekę wzięła grupę wokalną oraz Tadeusz Deluga, odpowiedzialny za muzyków. Pierwszy koncert odbył się zaledwie po ośmiu miesiącach pracy, w czerwcu 2002 roku. Po dwóch latach MZPiT przejęli Piotr i Magdalena Witaszczyk. Muzykami zajął się Daniel Szejda.

Jednym z największych osiągnięć zespołu jest właśnie festiwal Tęcza, który co roku ściąga do Ełku miłośników folkloru i ludowe zespoły z najdalszych zakątków globu. I tak jak co roku, na tegorocznej Tęczy, oprócz lokalnych zespołów, będziemy mogli podziwiać artystów z Rumunii, Serbii, Turcji oraz z Ukrainy.

– Miały do nas przyjechać również zespoły z Kenii i Sri Lanki, jednak nie udało im zdobyć wiz w ambasadzie polskiej – mówi Piotr Witaszczyk, reżyser i dyrektor Ełckiego Teatru Tańca oraz Mazurskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

W czasie festiwalu zaprezentuje się również sześć zespołów z Polski.

Gratka dla miłośników folkloru

W piątek jako pierwsi, o godz. 16 na scenie za ECK, wystąpią tancerze z Mazurskiego Zespołu Pieśni i Tańca oraz Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

Później ełczanie i goście będą mogli podziwiać występy Zespołu Pieśni i Tańca Markusy oraz Zespołu Regionalnego Mali Męcianie. Na zakończenie na scenie zatańczą artyści z Turcji oraz z Rumunii. Następnego dnia na scenie koncerty rozpoczną się znów o godz. 16. Jako pierwsi zatańczą tancerze z dwóch polskich grup. Później będzie bardziej egzotycznie. W amfiteatrze usłyszmy rytmy z Serbii oraz z Ukrainy.

O godz. 20 w amfiteatrze zagra grupa Czeremszyna. To jeden z ciekawszych zespołów inspirujących się folklorem słowiańskim. Powstał w listopadzie 1993 w Czeremsze, niewielkiej miejscowości na Podlasiu.

– Podlasie, skąd pochodzi zespół, to specyficzny region, gdzie współżyje wiele kultur, m.in. polska, białoruska, ukraińska, co znajduje odzwierciedlenie w repertuarze kapeli. Od początku istnienia są to przede wszystkim pieśni ludowe w gwarze z Podlasia, ale nie tylko – czytamy na stronie zespołu.

Ostatniego dnia festiwalu, w niedzielę o godz. 17, barwny korowód przejdzie spod dworca przy ul. Armii Krajowej do Ełckiego Centrum Kultury. Imprezę zakończy koncert galowy. Wstęp na wszystkie koncerty festiwalowe jest wolny.

Reklama 56014W04a

Program Uczenie się przez całe życie

STARE JUCHY

Czego nauczyć mogą drzewa...

Zaangażowani w edukację ekologiczną Członkowie Stowarzyszenia na rzecz rozwoju Gminy Stare Juchy i ich współpracownicy w ramach Projektu Partnerskiego Grundtviga gościli w Czechach. W tym roku pojadą jeszcze do Anglii, a w przyszłym do Niemiec.

Stowarzyszenie, wspólnie z organizacjami niemiecką, czeską i angielską realizuje od września 2013 roku projekt „Niech nauczą nas drzewa", finansowany ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu „Uczenie się przez całe życie". Głównym celem projektu jest wymiana doświadczeń pomiędzy organizacjami prowadzącymi działania edukacyjne dla dorosłych i jednocześnie zajmującymi się szeroko rozumianą ochroną środowiska i zrównoważonym rozwojem. Na temat wspólnego projektu wybrano drzewa oraz, szerzej, lasy, aby poprzez analizę różnych aspektów z nimi związanych, np. kulturowych czy zdrowotnych, pokazać złożoność związków człowieka z naturą, jak również korzyści i zobowiązania, jakie z tych zależności wypływają.

Efekty spotkań oraz indywidualnej pracy każdego z partnerów opracowane zostaną we wspólnej publikacji online, a znajdzie się w niej szeroka oferta działań z zakresu edukacji ekologicznej, kierowanych do osób dorosłych. Poszczególne rozdziały związane będą z wartością drzew dla środowiska naturalnego, ich walorami kulturowymi, zdrowotnymi i rekreacyjnymi oraz ich znaczeniem dla zrównoważonego rozwoju.

Realizacja projektu rozpoczęła się 12 października 2013 roku wizytą w Berlinie, w organizacji Schul-Umwelt Zentrum Mitte. Mimo że pierwsza wizyta miała charakter głównie roboczy, wystarczyło czasu na wycieczkę do Muzeum Historii Naturalnej oraz na wyspę Scharfenberg - obszar chronionego krajobrazu w granicach Berlina. Tam niemieckie stowarzyszenie planuje odtworzyć arboretum – ogród, w którym prowadzi się badania nad drzewami.

W marcu tego roku natomiast wszyscy partnerzy projektu spotkali się w Londynie. Gospodarze z organizacji Groundwork London zaprezentowali gościom, jak starają się, z pomocą wolontariuszy, tworzyć niewielkie zielone przestrzenie w centrum wielkiej metropolii.

Dzięki pracy wolontariuszy powstał też Tower Hamlets Cemetery Park - miejski park na terenie nieczynnego od 1966 roku, zabytkowego cmentarza, który zrobił największe wrażenie na uczestnikach wizyty.

Podczas ostatniej wizyty, w miastach czeskiego regionu - Kraju Wysoczyna – Igławie, Brtnicach i Zdziarze nad Sazawą, która odbyła się w dniach 4-8 czerwca, przedstawiciele partnerów dowiedzieli się, jak tamtejsze organizacje we współpracy z lokalnymi władzami dbają o utrzymanie terenów zadrzewionych w mieście, a także wzięli udział w warsztatach na temat znaczenia drzew dla środowiska naturalnego oraz ich wartości kulturowej.

W sierpniu partnerzy projektu 'Niech nauczą nas drzewa" spotkają się w Starych Juchach, gdzie Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Gminy Stare Juchy zorganizuje konferencję poświęconą zagadnieniom zrównoważonego rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem produktów lokalnych, natomiast już w październiku br. odbędzie się kolejna wizyta w Londynie, a w maju 2015 roku – w Berlinie.



Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej.
Projekt i publikacja odzwierciedlają jedynie stanowisko ich autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w nich zawartość merytoryczną.

KRÓTKO

Mikołajki

WYZWANIE SMAKU. W sobotę na placu Wolności odbędzie się pierwsze z cyklu imprez Wyzwanie Smaku Pepsi. To kampania, w której uczestnicy spotkań próbują napojów i odkrywają, który bardziej smakuje. – Każdy, kto chce podjąć Wyzwanie Smaku, bierze udział w ślepym teście-zabawie, czyli dostaje Pepsi i inny napój typu cola w nieoznaczonych kubkach i mówi, który mu bardziej smakuje. Oba napoje są schłodzone do tej samej temperatury i przelewane ze świeżo otwartych puszek. Uczestnik zabawy nie wie, który napój jest w którym z kubków, więc podejmuje decyzję tylko na podstawie smaku. I często jest naprawdę zaskoczony – mówi Magda Kuźnik, Senior Brand Manager Pepsi Poland. W Mikołajkach będzie sześć stanowisk, przy których będzie można podjąć Wyzwanie Smaku Pepsi. Każdy, kto weźmie udział w zabawie, dostanie specjalny wakacyjny gadżet.

Giżycko

HAPPY JAZZ NAD NIEGOCINEM. W sobotę od godz. 19 na specjalnie zaaranżowanej scenie w Tawernie Marina wystąpią światowej sławy zespoły jazzowe. Tegoroczną edycję Happy Jazzu nad Niegocinem uświetnią: Jazz Band Ball Orchestra, Detko Band, Oldtimers i Saksofonarium. Wstęp wolny. Oprócz tego w różnych miejscach w Giżycku organizowane są większe koncerty i bardziej kameralne recitale. **(him)**

Nowe oblicze tradycyjnego rzemiosła



FOT. KATARZYNA DZIURKO-PIASECKA

Uczestnicy zajęć poznawali tajniki przetwórstwa wikliny, narzędzia i najważniejsze sploty w plecionkarstwie.

Węgorzewo

W Muzeum Kultury Ludowej zakończyły się warsztaty z plecionkarstwa organizowane w ramach projektu Nowa strona tradycyjnego rzemiosła".

Warsztaty poprzedził wykładem Marty Żebrowskiej z Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku. Zajęcia prowadził specjalista – rękodzielnik, czeladnik w zawodzie koszykarz plecionkarz Wojciech Świątkowski z firmy Wiklina-Leszno.

Uczestnicy zapoznali się z wiadomościami o uprawie i pielęgnacji plantacji wikliny, najważniejszych jej odmianach, a także z najważniejszymi określeniami i fachowym nazewnictwem oraz z procesami przetwórstwa wikliny. Poznali najważniejsze sploty w koszykarstwie oraz najczęściej używane narzędzia do wykonywania wyrobów z wikliny. Zapoznali się z surowcem i techniką jego wykorzystywania w wytwarzaniu wyrobów.

Podsumowaniem projektu będzie wystawa w Muzeum Kultury Ludowej podczas XXXVII Międzynarodowego Jarmarku Folkloru w Węgorzewie. **him**

Pora myśleć nad kolejnymi wnioskami. Do wydania będą aż dwa miliony złotych.

Suwałki. Zmieniają się zasady zgłaszania projektów i podziału środków w ramach budżetu obywatelskiego

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

W przyszłym roku suwalczanie będą mieli do swojej dyspozycji dwa miliony złotych. Ale zostaną one inaczej rozdysponowane, niż obecnie. To skutek głosów niezadowolenia, które dotarły do urzędników po tym, jak podzielono tegoroczne pieniądze. By uniknąć kolejnych nieporozumień, urzędnicy skonsultowali projekt uchwały dotyczącej przyszłorocznego budżetu z organizacjami pozarządowymi i przyjęli część zgłoszonych wniosków. W 2015 roku środki mają być rozdysponowane na projekty duże oraz małe. Na te pierwsze władze miasta chcą przeznaczyć 1,4 mln złotych, a resztę pieniędzy wydatkować na przedsięwzięcia małe. – Przyjęliśmy też, że wartość dużego projektu nie może przekraczać 700 tys. zł – informuje Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy ratusza. – Pozostałych zaś – 100 tys.

A w takiej sytuacji realizowanych będzie aż osiem inicjatyw. Wniosków nie mogą składać placówki oświatowe. Zmieni się też sposób głosowania. W tym roku można było wesprzeć kilka różnych projektów, a w kolejnej edycji budżetu – tylko dwa. Przy czym jeden może być duży, a drugi – mały. – Mieszkańcy już powinni przygotowywać wnioski – zachęca Agnieszka Szyszko z urzędu miasta.

Od 18 sierpnia można składać wnioski do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego.

Będą one przyjmowane od 18 sierpnia do 5 września. Później, do 26 września odbywać się ma weryfikacja projektów. Powołana przez prezydenta komisja będzie sprawdzała m.in. to, czy inicjatywy zostaną zlokalizowane na gruncie komunalnym. Jest to jeden z wymogów, by zostały wpisane na listę projektów do głosowania, które rozpocznie się 6 października. Tak, jak w tym roku suwalczanie będą mogli oddawać głosy zarówno za pośrednictwem internetu, jak też wrzucać karty do urn.

To, jakie inicjatywy zostaną zrealizowane ma być wiadomo 24 października. Do wiosny miasto przygotuje dokumentację.

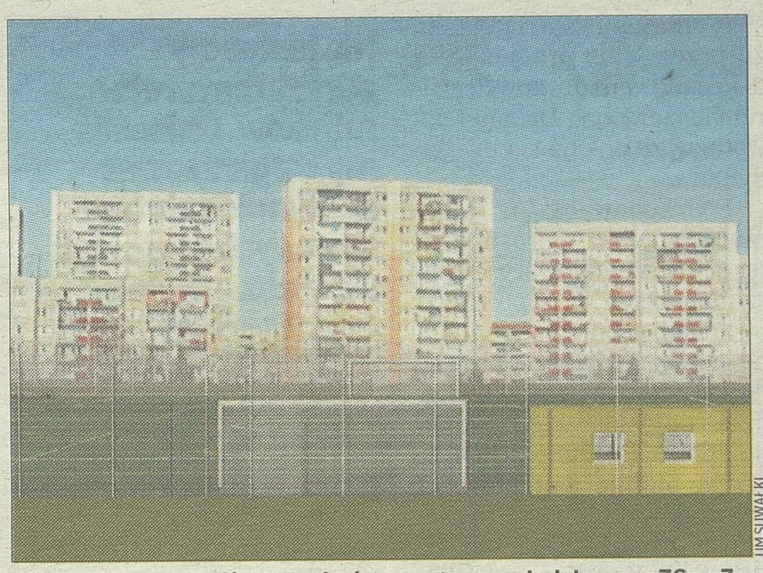

UM SUWAŁKI

W br. w ramach budżetu ma być remontowane boisko przy ZS nr 7

Pomóżmy rodzinie odbudować dom

Gm. Szypliszki

W sobotę (28 czerwca), przed suwalskim centrum handlowym Plaza odbędzie się zbiórka datków dla rodziny Staśkiewiczów z gm. Szypliszki, która kilka tygodni temu w pożarze straciła dach nad głową. Akcja organizowana m.in. przez kibiców klubu sportowego Wigry ma być prowadzona w godz. 11-14.

Do pożaru, w którym zginęła 77-letnia kobieta doszło w maju tego roku. 6-osobową rodzinę przyjęli pod swój dach znajomi. Pomoc zadeklarowali wójt oraz miejscowa parafia, ale to kropla w morzu potrzeb. Pogorzelcy muszą odbudować bowiem dom, a do tego potrzeba dużo pieniędzy. Rodzina nie ma oszczędności, a dochód z niewielkiego gospodarstwa jest mały.

Zbiórka datków odbędzie się przy Plazie (przy wejściu do Stokrotki). Ci, którzy nie będą mogli przyjść do centrum mogą wesprzeć poszkodowanych w inny sposób. W Centrum Trójki, przy ulicy Kościuszki, znajduje się specjalnie oznakowany pojemnik, do którego można wrzucić pieniądze. Do siedziby organizacji można także przynosić ubrania, buty i sprzęt, w tym talerze, garnki, czy sztućce. To są przedmioty, których pogorzelcy potrzebują obecnie najbardziej.

Wpłat można dokonywać także na konto państwa Staśkiewiczów: 89 2030 0045 1170 0000 0496 3940. **(hel)**



ZS KALETNIK

KALETNIK. Gimnazjaliści wygrali tablicę multimedialną w konkursie „Żyj smacznie i zdrowo", zorganizowanym przez „Winiary". Zwycięstwo szkole przyniosła praca jednej z uczennic, która metodą krzyżykową wykonała plakat prezentujący owoce oraz warzywa. Konkurs rozstrzygnięty był już kilka tygodni temu, a w środę uczniowie odebrali nagrodę. **(hel)**

Promocja



Sponsorzy główni:
stollar OKNA i DRZWI
ŁOMŻA

Patron honorowy:
Prezydent Miasta Suwałki
Czesław Renkiewicz

Organizatorzy:
SUWALSKI OŚRODEK KULTURY
OSiR
RADIO 5

Patroni medialni:
radio5.com.pl PORTAL TWOJEGO REGIONU
Bayer media Agencja Promocyjno-Koncertowa
Bayer fm
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Sponsorzy:
OIL TRANSFER
TECH
WALMAR
BUDOWIA SUWAŁKI
SALAG

Zarządca drogi w końcu poczuł się do obowiązku

Gm. Augustów. Właściciele uszkodzonych domów w Janówce mogą żądać rekompensaty

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Wnioski w tej sprawie powinni składać do Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich – takie ustalenia zapadły podczas wtorkowego spotkania w Augustowie.

– W końcu znalazł się adresat naszych pretensji – mówi Barbara Łada, jedna z zainteresowanych. – Szkoda, że do tej pory odsyłał nas z kwitkiem.

Muszą złożyć wnioski

Grupa mieszkańców z Janówki – jak pisaliśmy – twierdzi, że w związku z budową obwodnic Augustowa oraz Bargłowa Kościelnego na ścianach ich domów, położonych w sąsiedztwie przebiegającej przez wieś drogi pojawiły się pęknięcia oraz rysy.

– Wcześniej na drodze obowiązywał zakaz ruchu ciężkich pojazdów – tłumaczą zainteresowani. – Wraz z rozpoczęciem inwestycji te ograniczenia zostały zniesione. Efekt jest taki, że przez wieś przejeżdżają dziesiątki wyładowanych żwirem ciężarówek. Drgania powodują, że pękają ściany budynków.

Poszkodowani już kilka miesięcy temu poprosili o interwencję PZDW, który jest zarządcą drogi. W odpowiedzi otrzymali pismo, że ewentualne pretensje należy kierować do wykonawców obwodnic. Ludzie napisali więc pismo do spółek Budimex i PORR. Jedna buduje augustowską „obwodówkę", druga szosę, która umożliwi objazd Bargłowa Kościelnego. Obie spółki nie czuły się odpowiedzialne za powstałe szkody. W kierowanych do mieszkańców pismach wskazywały, że to nie ich pracownicy wożą żwir, tylko... podwykonawców. Zdesperowani ludzi poprosili o pomoc wojewodę podlaskiego, a ten, kilka tygodni temu, zobowiązał dyrektora GDDKiA do zorganizowania spotkania wszystkich zainteresowanych stron. Odbyło się ono kilka dni temu w Augustowie. W toku dyskusji wyszło na jaw, że to zarządca drogi powinien być adresatem pretensji właścicieli posesji z Janówki. Obecny na spotkaniu Józef Sulima, dyrektor PZDW poinformował, że zarządzane przez niego drogi są ubezpieczone i jest szansa na to, że mieszkańcy Janówki otrzymają od ubezpieczyciela zwrot kosztów poniesionych w związku z naprawą tynków. Powinni tylko złożyć stosowne wnioski.

Nie jesteśmy adresatem pretensji rolników. Obiecaliśmy zorganizować spotkanie zainteresowanych stron i tak się stało.

Rafał Malinowski
rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku.

– Zrobimy to w najbliższych dniach – zapowiadają ludzi.

Drogę trzeba naprawić

Przy okazji wyszła na jaw kolejna kwestia. Otóż, mieszkańcy Janówki zaczęli dociekać kiedy zostanie wyremontowana przebiegająca przez wieś droga. Okazało się, że szanse na to są niewielkie. Wprawdzie PZDW podpisał z Budimeksem porozumienie, na mocy którego spółka po zakończeniu inwestycji wyremontuje wojewódzką drogę, ale tylko na 3-kilometrowym odcinku.

Co z resztą, nie wiadomo. Dyrektor PZDW zapowiada, że będzie zabiegał o podpisanie umowy ze spółką PORR, która być może zechce partycypować w kosztach remontu zniszczonej drogi. Ale, czy w takim stopniu, by droga przez Janówkę była przebudowana, nie wiadomo.

Dowiedzieli się, jak trzeba wspierać swoich uczniów

Augustów
Nauczyciele uczyli się, jak pomóc dzieciom oraz młodzieży osiągać sukcesy i jak rozwijać twórcze myślenie.

Dzielili się spostrzeżeniami, wątpliwościami i poszukiwali nowych rozwiązań. W projekcie uczestniczyło 512 nauczycieli ze szkół i przedszkoli.

Od sierpnia minionego roku, dzięki funduszom unijnym, realizowany był projekt „Rozwój doskonalenia nauczycieli w powiecie augustowskim". Rozpoczął się on diagnozą potrzeb w zakresie doskonalenia kadry w poszczególnych placówkach. Na tej podstawie sporządzono dostosowane do każdego przedszkola i szkoły oferty doskonalenia, które miały przede wszystkim pomóc uczniom osiągać sukcesy. Nauczyciele dowiedzieli się, jak zmotywować do pracy swoich wychowanków, jak kształtować ich postawy, jak pracować z uczniem młodszym, czy o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Eksperci prowadzący zajęcia podkreślali, jak ważna jest współpraca pomiędzy nauczycielami oraz z rodzicami. W ramach projektu nauczycieli dowiedzieli się również, dlaczego potrzebna jest koncepcja pracy szkoły oraz ewaluacja wewnętrzna. Nie zabrakło zajęć, które podniosły kompetencje i umiejętności dydaktycznych związanych z tematyką pracy w sieci. Zwrócono też szczególną uwagę na pedagogów starszych, czyli takich, którzy ukończyli już 45 lat.

– Podczas warsztatów, konsultacji grupowych i indywidualnych, prowadzonych przez eksperta zewnętrznego nauczyciele wymieniali się doświadczeniami, a przede wszystkim poszukiwali nowych rozwiązań – informuje Dorota Dziądziakowska z Augustowskiego Centrum Edukacyjnego, które realizowało unijny projekt.

Do dyspozycji uczestników programu była specjalna platforma internetowa, na której mogli dyskutować na tematy edukacyjne, dzielić się swoimi wątpliwościami oraz doświadczeniem. Nauczycieli otrzymali także materiały szkoleniowe. **(hel)**



FM.ZBOROWSKI

SUWAŁKI/GDYNIA

Sukces Beciaków.

Nagrody zdobyli soliści z zespołu ‚Beciaki na festiwalu w Gdyni. Kwartet Karolina Kamińska, Karolina Słabińska, Magda Romanowska i Natalia Straszyńska zajął II miejsce w swojej kategorii wiekowej. Kuba Walendykiewicz wyśpiewał tytuł „Uśmiechniętej rybki" przyznawany dla najlepszych, a M. Romanowska występując solo zajęła III miejsce. Opiekunem ‚Beciaków" jest Marek Zborowski. **(hel)**

PKS zawiezie na Litwę oraz do Grodna

Region
Nowy kurs, z Augustowa do Grodna uruchamia od 28 czerwca suwalski PKS.

Autobus będzie kursował codziennie. Z oferty skorzystać mogą ci, którzy chcą pojechać nie tylko na Białoruś, ale też na Litwę.

Autobus pojedzie z Augustowa przez Suwałki, Sejny, Lazdijaj, Druskienniki do Grodna. Bilet na Białoruś kosztuje 40 złotych, natomiast do litewskich, przepięknie położonych Druskiennik, znanych z dużego parku wodnego – połowę mniej. Przypomnijmy, że zainteresowani wyjazdem na Białoruś muszą posiadać wizę. Szczegółowych informacji na temat nowego połączenia można uzyskać pod nr tel. 504181482. **(hel)**

Czytelnicy pośpieszyli z pomocą schorowanej kobiecie i jej córce

Suwałki
Niepełnosprawna kobieta z chorym dzieckiem otrzymała już pierwszą pomoc.

Poznańska firma Computer Services ufundowała dziewczynce laptopa. Gdy przekazaliśmy sprzęt, dwunastolatka rozpłakała się ze szczęścia.

Poszukuje pracy

O trudnej sytuacji pani Mirosławy pisaliśmy tydzień temu. Kobieta wraz z 12-letnią córką mieszka w wynajętej klitce, w centrum miasta. Ubiegała się o mieszkanie komunalne, ale nie spełniła warunków określonych w uchwale suwalskiej rady. Chodzi o to, że powierzchnia lokalu, który obecnie zajmuje jest o kilka metrów za duża od tej, która została określona w dokumencie.

– Mam nadzieję, że ta kwestia zostanie wkrótce rozwiązana – mówi. – Z informacji przekazanych przez dyrektora Zarządu Budynków Mieszkalnych wynika bowiem, że radni zamierzają niebawem zmienić zapisy uchwały.

Mieszkanie, to jeden problem, a drugi – brak środków umożliwiających normalne funkcjonowanie. Mirosława S. otrzymuje ok. 400 złotych renty i drugie tyle z tytułu różnego rodzaju zasiłków. Po opłaceniu czynszu, rachunków za prąd i wodę pozostaje jej 200, góra 300 złotych. Z tych pieniędzy musi zakupić jedzenie, ubranie, środki czystości i, co najważniejsze, lekarstwa. Zarówno pani Mirosława, jak i jej córka są bowiem chore. Obie cierpią na rzadką chorobę kości i obie przeszły po kilka poważnych operacji. Co gorsze, wszystko wskazuje na to, że nie były to ostatnie zabiegi.

Pani Mirosława poszukuje pracy. Nie ukrywa, że wyłącznie takiej, by mogła ją wykonywać na siedząco. – Mam problemy z poruszaniem się – dodaje. – Ale mogę coś skręcać, pruć, szyć, czy szlifować.

Boże, jaki piękny!

Na nasz apel o pomoc odpowiedziało kilka osób. Wśród nich była poznańska firma komputerowa, która przysłała już dziewczynce używanego, ale w bardzo dobrym stanie laptopa.

– Jaki piękny – zachwycała się 12-latka. – Nawet nie śniłam o takim.

Prosiła o przekazanie podziękowań darczyńcom.

Computer Services opłaciła także dostęp do internetu do końca tego roku.

– Mamy nadzieję, że przynajmniej trochę ulżymy w cierpieniu tej rodziny – mówi Damian Kowalewski, dyrektor techniczny spółki.

To nie jedyna pomoc. Odezwało się do nas kilka osób, które anonimowo chcą przesłać pani Mirosławie pieniądze oraz paczkę.

– Trudno pozostać obojętnym na los tej kobiety – argumentowali ludzie. – Nie przekażemy dużo, ale przynajmniej tyle, by mogła kupić córce podręczniki (komplet kosztuje 600 złotych – dop. aut.), albo opał na zimę.

Osoby, które chcą wesprzeć niepełnosprawną kobietę oraz jej chore dziecko mogą to uczynić przekazując datek na bankowe konto: 6510201332-0000160200893750. **(hel)**

Mimo lokalnych układów sprawa zostanie wyjaśniona

ejny. CBA uważa, że były policjant oraz radny kłamał w oświadczeniach majątkowych.

omasz Kubaszewski
baszewski@wspolczesna.pl

prawa ma jednak znacznie zerszy wymiar. Chodzi o to, k sejneńscy urzędnicy, ze stapostą na czele, próbowali ratoać swojego znajomego.

Niedawno Centralne Biuro ntykorupcyjne wysłało do okuratury zawiadomienie tyczące radnego miejskiego drzeja W. W swoich oświadeniach majątkowych z lat 0-2013 miał on nie ujmować zystkich nieruchomości.

CBA zajęło się tym po naj publikacji z początku ietnia tego roku. Zdecydoliśmy się na upublicznienie awy w akcie desperacji. żnego sejneńskie instytucje rały bowiem wody w usta. , aby znanej i wpływowej mieście osobie tylko nie zkodzić.

Napisaliśmy więc, że radny wczesny naczelnik jednego ydziałów sejneńskiej poliże ukrywać część swojego majątku. Chodzi o dom znajdujący się w Krasnogrudzie. Według naszych informatorów, to samowola budowlana. Być może więc z tego powodu radny nieruchomości nie wykazuje.

Andrzej W. wszystkiemu zaprzeczył. Stwierdził, że już jakiś czas temu przepisał działkę w Krasnogrudzie na swoje dzieci. – W swoim oświadczeniu majątkowym nie skłamałem – zapewnił.

Całą wiedzą na ten temat dysponuje Starostwo Powiatowe w Sejnach. Jednak starosta Andrzej Szturgulewski, działacz PO, odmówił nam udzielenia szczegółowych informacji. Zasłonił się obowiązującymi przepisami. Starosta miał także możliwość, by do sprawy ustosunkować się nieoficjalnie. Jednak z tego nie skorzystał. Czy chciał w ten sposób uchronić wpływową w mieście osobę, nie wiadomo.

Czesław Niewiadomski, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Sejnach też nie kwapił się, by szybko wyjaśnić przynajmniej to, czy budowla w Krasnogrudzie jest samowolą, czy też nie. Obiecał nam, że jego urzędnicy niemal niezwłocznie udadzą się na miejsce i wszystko sprawdzą. Ale słowa nie dotrzymał. Postępowanie zostało wszczęte dużo później. Inspektor wciąż nic więcej do powiedzenia na ten temat opinii publicznej nie ma. Tak, jakby kierował prywatną, a nie publiczną instytucją. Nie jest wykluczone jednak, że w małych Sejnach po prostu takie standardy obowiązują i urzędnicy przed nikim tłumaczyć się nie muszą. Dodajemy, że inspekcja nadzoru budowlanego podlega pod starostwo powiatowe.

Mam nadzieję, że mieszkańcy Sejneńszczyzny jesienią wyciągną z tej historii odpowiednie wnioski

Czytelnik „Gazety Współczesnej"

Wniosek CBA Prokuratura Okręgowa w Suwałkach skierowała do sejneńskich śledczych. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby oni tę sprawę rozpatrywali. Wszak z Andrzejem W., który po wieloletniej służbie odszedł niedawno na emeryturę, znają się znakomicie. Powinno się więc to skończyć wyłączeniem prokuratorów z tego miasta i przesłaniem akt do innej jednostki.

– W Polsce są dwa rodzaje prawa – uważa nasz Czytelnik, który kilka miesięcy temu o wszystkim nas poinformował. – Dla pospólstwa oraz dla klasy rządzącej. Na szczęście niedługo są wybory samorządowe i mam nadzieję, że mieszkańcy Sejneńszczyzny wyciągną z takich historii, jak ta odpowiednie wnioski.

Dyrektor krzyczał, że „zaje..." chłopaka

Sejny

Ojciec chłopaka, skrzywdzonego przez dyrektora ośrodka kultury chce polubownie zakończyć spór.

Mężczyzna złożył w sądzie wniosek o przekazanie sprawy do mediatora. Taki sam dokument przedstawił oskarżony Dariusz T. Czy strony dojdą do porozumienia i na jakich warunkach, okaże się za miesiąc.

Dariusz T. jest oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej oraz kierowanie gróźb karalnych pod adresem nastoletniego chłopaka. Jak twierdził pokrzywdzony, do incydentu doszło podczas rozgrywek sportowych w sejneńskim gimnazjum. Siedzący na widowni 13-letni Jakub próbował zagadywać rozgrzewające się przed meczem siatkarki. Zaczepki nie spodobały się trenerce drużyny i poprosiła Dariusza T. o interwencję. Ten polecił chłopakom, by wyszli z sali.

Naoczni świadkowie twierdzą, że dyrektor złapał Jakuba za rękę, szarpnął go i krzyknął: zjazd. Później wyszedł za chłopakiem na zewnątrz budynku, gdzie miał szarpać nastolatka, uderzyć go w twarz i kopnąć. Gdy Jakub wyrwał się i zaczął uciekać, napastnik miał go gonić i krzyczeć „zaje... cię".

Chłopak wrócił do domu z czerwonym policzkiem, miał też siniak na przedramieniu. Opowiedział ojcu o incydencie, a ten zawiadomił policję. Dariusz T. nie przyznawał się do winy. Twierdził, że tylko wyprowadził chłopaka z sali. Skąd więc obrażenia? – Być może przewrócił się – przekonywał rozmówca.

Sejneńska prokuratura przesłuchała uczestników turnieju i to ich wyjaśnienia obciążyły szefa kulturalnej placówki, który trzy dni temu zasiadł na ławie oskarżonych. Do procesu jednak nie doszło, ponieważ ojciec Jakuba zaproponował skierowanie sprawy do mediatora. Nie wykluczone więc, że postępowanie w tej sprawie zostanie warunkowo umorzone. Nie oznacza to, że Dariusz T. nie dopuścił się przestępstwa umyślnego, jakim są groźby karalne. **(hel)**



FOT. CZYTELNIK

AUGUSTÓW

Zatrzymał się na latarni

Pechowo zakończyła się czwartkowa podróż dla 22-letniego augustowianina. Na ulicy Tytoniowej mężczyzna stracił panowanie nad kierownicą i samochód „wbił się" w uliczną latarnię. Kierowca z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do miejscowego szpitala, a okoliczności zdarzenia bada augustowska policja. Ze wstępnych informacji wynika, że samochód poruszał się z nadmierną prędkością. Kierującego nie ominie więc mandat. **(hel)**

Licealistka posiada rzetelną wiedzę

Region

Klaudia Świacka, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Suwałkach zajęła trzecie miejsce w wojewódzkim konkursie historyczno-literackim „By czas nie zaćmił i niepamięć".

Konkurs ma na celu zainteresowanie młodzieży dwoma wydarzeniami z najnowszej historii – zbrodni katyńskiej oraz katastrofy smoleńskiej. Jego pomysłodawcą i organizatorem jest poseł Jarosław Zieliński. – Mam nadzieję, że konkurs przyczyni się do upowszechniania rzetelnej wiedzy o tych, bardzo ważnych wydarzeniach historycznych – mówi parlamentarzysta.

Laureaci iotrzymali nagrody. Pojadą też do Europarlamentu, Sejmu i Senatu RP. **(hel)**

Ludzie pytają, czy policja zaczyna przekształcać się w milicję

walki

z żadnego powodu suwalski licjant pobił dotkliwie pałką użbową pewnego mężczyznę. raz może za to nawet trafić więzienia. Nie mówiąc już tracie pracy.

Co się dzieje z tymi policjanmi? – pytają nasi Czytelnicy. Niektórym chyba pomyliły czasy milicji obywatelskiej. O tej sprawie na łamach azety Współczesnej" już pisiśmy. W sierpniu ubiegłego ku suwalscy policjanci zatrzymali pewnego mężczyznę. Za co? Był pod wpływem alkoholu i awanturował się w szpitalu. Trafiła tam z urazem głowy. Doznał go jednak nie w trakcie bójki, lecz imprezy ze znajomymi. Na głowę spadła mu po prostu gitara. Ważne w tym wszystkim jest także to, że ów suwalczanin nie wywodzi się z żadnych środowisk patologicznych. To tzw. porządny obywatel.

Ze szpitala policjanci zawieźli mężczyznę na komendę i wpakowali do jednego z pomieszczeń. Następnego dnia rano suwalczanin był już dotkliwie pobity. Miał siniaki praktycznie na całym ciele.

Co się stało? Czyżby nieznani sprawcy pobili człowieka w budynku komendy? A może sam się pobił? Takie pytania były jak najbardziej zasadne, bo policjanci niczego nie widzieli i niczego nie słyszeli. Sprawa wydawała się jednak prosta do wyjaśnienia, bo w pomieszczeniu, w którym mężczyzna przebywał zainstalowane są kamery. Powinny pracować cały czas. Kiedy prokuratura otrzymała nagrania okazało się, że część zapisu ktoś wykasował. Akurat ten fragment, gdy mężczyzna był bity.

Prowadząca sprawę sejneńska prokuratura nie dawała jednak za wygraną. Zwróciła się do specjalisty, który takie skasowane nagrania potrafi odzyskiwać. W tym przypadku było to jednak niemożliwe. Wydawało się więc, że choć nie ma wątpliwości, iż człowieka pobito w komendzie, winnych nigdy nie uda się ustalić.

Al śledczy zdobyli inne dowody. Wystarczyły do tego, by kilka dni temu przedstawić Arwidowi P., suwalskiemu policjantowi z 12-letnim stażem, zarzut przekroczenia uprawnień. Zdaniem sejneńskiej prokuratury, policjant wszedł do pomieszczenia, w którym przebywał zatrzymany około godz. 5 rano. I bez żadnego powodu zaczął okładać mężczyznę pałką.

Policjant jednak do winy się nie przyznał. Odmówił też składania wyjaśnień.

Teraz grożą mu nawet trzy lata więzienia. Za kraty pewnie nie trafi, ale może stracić całkiem niezłą pracę w policji. Już teraz został bowiem zawieszony w obowiązkach służbowych. Stało się to w maju tego roku, czyli wiele miesięcy po zdarzeniu, a jednocześnie – przed przedstawieniem zarzutów przez prokuraturę. Eliza Sawko, oficer prasowy suwalskiej policji informuje, że zawieszenie związane jest ze wszczęciem postępowania służbowego dotyczącego pobicia. Nie wiadomo jednak, dlaczego wszczęto je akurat w maju.

(tom)

MÓJ PUNKT WIDZENIA

Tomasz Kubaszewski

Spisek w spółdzielni mieszkaniowej



W ten weekend spiskowcy spróbują dokonać przewrotu w Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Chcą doprowadzić do odwołania rady nadzorczej. A jak to się uda, to i zarząd będzie można wymienić. Nie wiadomo, czy tzw. gabinet cieni już powstał, czy też jeszcze nie. W SSM będą odbywały się walne zgromadzenia. Osobne dla trzech osiedli. Nie są to zgromadzenia wyborcze, ale mieszkańcy mogą taki punkt do programu wprowadzić. Wybory w tej największej w Suwałkach spółdzielni, w której zasobach żyje niemal jednak trzecia mieszkańców, odbywały się w ubiegłym roku. Część lokatorów się zmobilizowała i chciała, żeby w końcu spółdzielnia służyła nie swoim władzom, lecz zwykłym ludziom. To się jednak nie udało ze względu na zbyt niską frekwencję. Jedyną grupą, która się zmobilizowała byli aktywiści SLD. Tak się naprowadzali, że w radzie nadzorczej uzyskali większość. Niedługo potem na wiceprezesa ta rada wybrała szefa miejscowych struktur partii Józefa Kimerę.

Większe grupy mieszkańców przebudziły się dopiero wiele miesięcy później, gdy przyszło rozliczenie za sezon grzewczy. Sporo osób musiało dopłacać. No to ludzie się zbuntowali. Był to jednak głupi bunt, bo skierowany przeciwko większości lokatorów, którzy do ciepła nie dopłacają. Propozycje buntowników mogły natomiast sprowadzić się do tego, że ci, którzy niekoniecznie muszą mieć trojpiki w mieszkaniu, płaciliby więcej niż do tej pory.

Niedawno w swoich skrzynkach pocztowych lokatorzy znaleźli wydrukowaną na skrawku papieru odezwę. Jej autorzy zachęcają do wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu i do odwołania rady nadzorczej. Nikt jednak nie jest pod tym podpisany. W niektórych suwalskich mediach pojawiły się nawet wypowiedzi kogoś z pomysłodawców rewolucji w spółdzielni, ale żadne nazwisko nie padło. Czego ci ludzie się boją, nie wiadomo. Pewne jest jednak, że nie firmując swojego wystąpienia skazują je na los ulotki reklamowej, która zwykle ląduje w koszu.

Zarzuty przedstawiane spółdzielczym władzom pełne są albo ogólników, albo spraw dawno wyjaśnionych. Nie ma natomiast ani słowa choćby o gigantycznych zarobkach w SSM. Trzeba mieć tylko nadzieję, że autorzy anonimu w te finansowe buty nie chcą wskoczyć.



Z PRZYMRUŻENIEM OKA

W Suwałkach odbył się międzynarodowy festiwal teatrów „Wigraszek". Grupa uczestników imprezy, na placu Marii Konopnickiej była, jak widać, zrozpaczona. Z jakiego powodu, nie wiadomo. Być może przyjezdni aktorzy ubolewali nad kapryśną pogodą, a może zapomnieli tekst przedstawienia? Nie wykluczone też, że goście poczuli się dotknięci trasą przemarszu. Do tej pory zespoły teatralne paradowały ulicą, a w tym roku musiały przeciskać się wśród przechodniów po zatłoczonych chodnikach. **(hel)**

Studenci zapraszają do wspólnej zabawy. Będzie okazja posłuchać dobrej muzyki.

Suwałki

Na juwenalia zaprasza w niedzielę Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach.



ARCHIWUM

Gwiazdą wieczoru ma być grupa Remady&Manu-L. Będzie to pierwszy koncert plenerowy tego duetu w Polsce.

Impreza odbędzie się na placu przy ulicy Ogrodowej. Początek o godz. 16.

W niedzielę po południu w mieście będą rządzić studenci. Po przejęciu do prezydenta symbolicznego klucza do bram grodu, przejdą na ulicę Ogrodową, gdzie szykuje się kilkugodzinna, dobra zabawa. Zaprezentują się tam DJ Feed, DJ Hołek, DJ Marcus, DJ OMEN oraz DJ Tonn. Natomiast gwiazdą wieczoru ma być duet Remady&Manu-L.

Remady to szwajcarski DJ, który rozpoczynał swą karierę w zespole Player & Remady w 1998 roku. Z dnia na dzień zyskał miano najbardziej renomowanego DJ-a i producenta muzycznego w swoim kraju. Jego albumy, sprzedawały się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy w wielu krajach Europy. Np. w Norwegii i Niemczech utwory artysty zajmowały tygodniami pierwsze miejsca list przebojów, a w Danii płyty zyskiwały miano złotych. Kontrakt z największą wytwórnią muzyki dance w USA, przyniósł DJ-owi popularność nie tylko w kraju, ale też za oceanem.

Do największych hitów artysty należy utwór „Give Me A Sign", nagrany przy współpracy z Manu-L, wokalistą zespołu Myron.

W niedzielę suwalskich studentów bawić też będzie Barbara Kwarc, emerytowana garderobiana, która – jak mówi – uwielbia młodzież. Znana jest ona z pełnych wulgaryzmów filmików, które zamieszczane są w sieci.

Dodajmy, że wstęp na imprezę jest płatny. Wejściówka dla studentów kosztuje 20 zł, a pozostali muszą zapłacić o pięć złotych więcej. **(hel)**

Satyryk Jan Pietrzak przyjedzie do Bakałarzewa

Warto zarezerwować sobie czas na drugi weekend lipca. Odbędą się wówczas dwudniowe uroczystości związane z 500-leciem Bakałarzewa. A wśród artystów, którzy będą bawić mieszkańców oraz gości znajdą się znany i lubiany prześmiewca Jan Pietrzak, zespół „Mister Night" oraz ‚Skaner".

Program gminnej imprezy jest bardzo bogaty. W sobotę, 12 lipca organizatorzy od godz. 9 zapraszają na stadion nad jeziorem Sumowo. Odbędą się tam powiatowe zawody strażaków oraz pokazy i zawody końskie. Natomiast na deskach polowej sceny wystąpią zespoły taneczne oraz ludowe. A wieczorem, od godz. 22 władze gminy zapraszają wszystkich na bezpłatną dyskotekę do Miami.

W niedzielę zaś uroczys ci rozpocznie konferencja n kowa. Prelegenci będą opow dać m.in. o Wielkim księst Litewskim, dziedzictwie p sko-litewskim i o losach wy wigierskiej. O godz. 11 pla wane jest uroczyste nabo stwo, a po nim parada na nek. Tam odbędzie się pośw cenie sztandaru OSP oraz scenizacja historyczna.

Koncerty rozpoczną od godz. 19. Na początek zap zentuje się kapela „Fes a po niej na scenę wejdzie J Pietrzak. I nie będzie to je na gwiazda. Organizatorzy prosili też Andrzeja Be Zaborskiego, aktora, który g w filmie „U Pana Boga za p cem" oraz discopolową gru ‚Skaner". Urodziny zakońc się o północy pokazem faj werków. **(hel)**

WARTO TAM SIĘ WYBRAĆ

Augustów. 29 czerwca na placu przy amfiteatrze odbędzie się Dzień Rybaka. W programie gry, zabawy, pokaz ptaków drapieżnych, łucznictwa konnego oraz tresury psów służbowych funkcjonariuszy policji. Nie zabraknie też inscenizacji bajki „O rybaku i złotej rybce" oraz animacji dla dzieci.



O oprawę muzyczną imprezy zadba zespół AGE (na zdjęciu). Impreza rozpocznie się w południe i będzie trwała do godz. 19. Wstęp wolny.

Augustów. Miejski Dom Kultury zaprasza 28 czerwca na zajęcia plastyczne. Tym razem dzieci będą wykonywały ramkę na zdjęcie z wakacji. Udział w zajęciach, które rozpoczną się o godz. 11 kosztuje 15 zł. Pieniądze będą przeznaczone na zakup materiałów.

Suwałki. Przedszkole nr 8 zaprasza 27 czerwca wszystkie dzieci na „Zieloną noc w przedszkolu", która odbędzie się w ogrodzie. Biwak rozpocznie się o godz. 18. W programie grilowanie, tropienie śladów, tańce, pląsy i korowody. Zabawa zakończy się o godz. 21.30.

Suwałki. Na uroczyste zakończenie festiwalu teatrów „Wigraszek" zaprasza 27 czerwca Suwalski Ośrodek Kultury. Po ogłoszeniu wyników i rozdaniu nagród dla zwycięzców tegorocznego konkursu (o godz. 11) odbędzie się powarsztatowe przedstawienie przygotowane pod kierunkiem krakowskiego teatru tańca. A później koncert zespołu „Nic na siłę". Wstęp bezpłatny.

Suwałki. Pełną humoru i zabawnych scen opowieść, zagraną przez niezwykle żywiołowych kilkuletnich aktorów można



będzie obejrzeć w Suwalskim Ośrodku Kultury 29 czerwca o godz. 10. „Dobry uczynek skrzata", to historia o domowych krasnalach, które zbudzone ze snu przez chorą dziewczynkę, prześcigają się w coraz zabawniejszych pomysłach, by zrobić coś dobrego. Bilety w cenie 7 zł można nabyć tuż przed spektaklem.

Suwałki. Monodram „Trzymając się za ręce" w wykonaniu Joanny Lewoc powstał na motywach autobiograficznej powieści Romy Ligockiej „Dobre dziecko". Jest to przejmująca opowieść bohaterki o dojrzewaniu nastolatki, o niezwykle emocjonalnej i trudnej więzi córki z matką oraz o zabłąkaniu i osamotnieniu w świecie dorosłych. Spektakl można będzie obejrzeć 29 czerwca w sali Suwalskiego ośrodka Kultury. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 17, a bilety kosztują 7 zł.

Suwałki. Teatr ‚Mikrus" opowie historię o piratach. To spektakl w reżyserii bardzo dobrze znanej suwalczanom Mirosławy Krymskiej. Historia zaprezentowana w dowcipnej formie i konwencji zabawy w teatr, z kabaretowym pazurem młodych aktorów . Prezentacja odbędzie s 29 czerwca o godz. 11. Wejściówki w cenie 7 złotych do nabycia przed spektaklem, w kasie Suwal kiego Ośrodka Kultury. **(hel)**



C.W. 122/14

Czy po aferze z podsłuchami premier Donald Tusk może odzyskać wiarygodność? Eksperci uważają, że tak, ale pod pewnymi warunkami.

STR. 5

Afganistan po wyborach. Miało być pierwsze w historii kraju pokojowe przekazanie władzy. Jest polityczna awantura i protesty.

STR. 11



SIEDEM DNI

POLSKA, ŚWIAT



FOT. PAP/EPA SRDJAN SUZI

Mundialowa fiesta

Mistrzostwa świata w piłce nożnej to nie tylko zmagania na boisku. To także wielkie emocje kibiców: dopingowanie faworytów, euforia po zwycięstwach. To też warto zobaczyć.

STR. 8-9

Niekiedy słuchając polityków mam wrażenie, że dotknął ich „cud niepamięci", jak to chyba (Stanisław) Soyka śpiewał.

Ewa Kopacz, marszałek Sejmu

Przegląd prasy światowej

Skandal może kosztować Sikorskiego stanowisko

КОМСОМОЛЬСКАЯ ПРАВДА

Prawdziwym skandalem, który może kosztować karierę ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, nazywa rosyjska gazeta „Komsomolskaja Prawda" upublicznione przez tygodnik „Wprost" wypowiedzi szefa dyplomacji na temat stosunków polsko-amerykańskich.

Pisząc o ujawnionych nagraniach, wielkonakładowa „Komsomolskaja Prawda" podsumowuje: Człowiek powiedział prawdę i w kraju u wielu znajdzie zrozumienie. Ale w Waszyngtonie - wątpliwe - dodaje.

Jak ocenia gazeta, najdziwniejszy w całej tej historii może być fakt, że polskie władze doskonale zdają sobie sprawę z asymetrii swojej polityki zagranicznej, ale nic nie mogą z tym zrobić. Albo nie pozwala na to „wielki boss" zza oceanu - dodaje.

To, że Polska jest najwierniejszym sojusznikiem Ameryki w Europie Wschodniej nie jest dla nikogo tajemnicą. Opierając się w wielu sprawach na Warszawie, Stany Zjednoczone prowadzą dziś na Ukrainie swoją zdecydowanie antyrosyjską politykę - pisze gazeta, która komentuje, że Polska jest dla Waszyngtonu swego rodzaju nadzorcą krajów bałtyckich i Ukrainy.

Jak kontynuują autorzy, wielu ekspertów jest przekonanych, że także próby destabilizacji (prezydenta Białorusi) Alaksandra Łukaszenki Biały Dom podejmuje głównie polskimi rękami. Ponadto Polska często posługuje się USA jako przeciwwagą dla Niemiec i Francji w Unii Europejskiej - twierdzi gazeta uważana za tubę Władimira Putina.

„Komsomolskaja Prawda" przypomina, że minister Sikorski był wspólnie z szefami dyplomacji Niemiec i Francji gwarantem podpisania i realizacji 19 lutego w Kijowie porozumienia między ówczesnym prezydentem Ukrainy Wiktorem Janukowyczem a ukraińską opozycją. Jak się okazało gwarantem, na którym nie można polegać. Albo podstępnym - zauważa.

Afera taśmowa może pogłębić kryzys rządu Donalda Tuska

FT FINANCIAL TIMES

Nagranie ujawnione przez tygodnik „Wprost", w którym szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski lekceważąco i wulgarnie wypowiada się o sojuszu Polski z USA, pogłębia kryzys wokół rządu Donalda Tuska - ocenia w poniedziałek „Financial Times".

„Wprost" już po raz drugi publikuje zapisy nagrań, które są kompromitujące dla polskiego rządu i grożą upadkiem centroprawicowemu gabinetowi Tuska. Dodatkowo niezręczna próba przejęcia nagrań przez prokuraturę i ABW w redakcji tygodnika ściągnęła na władze oskarżenia o nastawanie na wolność prasy - pisze brytyjski dziennik.

„FT" przypomina, że lider Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński domaga się głosowania w sprawie konstruktywnego wotum nieufności, a sam Tusk nie wyklucza przedterminowych wyborów parlamentarnych, choć zdaniem analityków jest to raczej ostrzeżenie pod adresem PO i PSL, aby nie sprawiały kłopotów.

Gazeta zauważa również, że rozmowa, w której szef polskiej dyplomacji ocenia polsko-amerykański sojusz jako bezwartościowy, a nawet szkodliwy, może okazać się żenująca dla człowieka postrzeganego jako potencjalny następca szefowej dyplomacji UE Catherine Ashton.

„FT" zwraca też uwagę, że Sikorski opowiada się za stanowczą reakcją Zachodu na działania Rosji na Ukrainie i apeluje o zwiększenie obecności wojskowej NATO w Europie Wschodniej, a opublikowana przez „Wprost" rozmowa z jego udziałem miała miejsce przed wybuchem ukraińskiego kryzysu.

Kryzys w Iraku to nie skutek inwazji z 2003 roku

FT FINANCIAL TIMES

Obecna sytuacja w Iraku, gdzie sunniccy islamiści prowadzą antyrządową ofensywę, to nie skutek amerykańsko-brytyjskiej inwazji na Irak w 2003 r., lecz głęboko zakorzenionych problemów i religijnego ekstremizmu - pisze były premier Tony Blair w „Financial Times".

Nie chcę przekonywać ludzi o słuszności decyzji podjętej w 2003 r. Chcę ich przekonać, że obecne wyzwania to nie skutek tamtej decyzji, ani nawet postępowania (Zachodu) w sprawie Syrii. (...) To rezultat toksycznej mieszanki złej polityki i złej religii, która nie jest ograniczona do Iraku czy Syrii, ale rozlewa się na Bliski Wschód i zagraża całemu światu - podkreśla były premier Wielkiej Brytanii (1997-2007).

Blair twierdzi, że choć obecna sytuacja w Iraku w części skutek obalenia Saddama Husajna w 2003 r., to należy wziąć jednak pod uwagę dwa istotne fakty.

Po pierwsze - wskazuje - Zachód pośrednio przyczynił się do odrodzenia Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu (ISIL) i innych dżihadystycznych ugrupowań w Iraku, nie podejmując stanowczych decyzji w sprawie Syrii, gdzie od kilku lat toczy się wojna domowa.

Cztery lata temu ISIL i inne przypominające Al-Kaidę ugrupowania w Iraku były bezsilne, pokonane przez siły USA i Wielkiej Brytanii oraz sunnickie milicje. Jednak dzięki chaosowi w Syrii ISIL odrodziło się i rozpoczęło antyrządową ofensywę na północy Iraku - pisze Blair.

Po drugie, trzeba uwzględnić wpływ fali rewolucji w świecie arabskim, które obaliły stare reżimy. Zdaniem Blaira arabska wiosna dotarłaby do Iraku, nawet gdyby Husajn wciąż znajdował się u władzy, a jego reakcja na społeczną rewoltę przypominałaby reakcję syryjskiego prezydenta Baszara el-Asada.

Niezależnie od tego, jaka decyzja zapadłaby w 2003 roku, w roku 2014 i tak stanęlibyśmy przed ogromnym wyzwaniem, bo obecne problemy regionu to rezultat głęboko zakorzenionych problemów, które po usunięciu reżimów wypłynęłyby na powierzchnię - ocenia Blair.

Źródła globalnego zagrożenia Blair upatruje więc w islamskim ekstremizmie. Jako przykład nieustannego zagrożenia ze strony dżihadu podaje Nigerię - państwo, które jeszcze 20 lat temu było wzorem religijnej tolerancji, a teraz jest rozrywane na strzępy przez ekstremistów.

Na razie musimy zrobić wszystko, co w naszej w mocy, aby naprawić sytuację w Iraku i Syrii. (...) W dłuższej perspektywie potrzebujemy właściwej mieszanki twardej i miękkiej siły (...), aby poradzić sobie z przyczyną problemu, tkwiącego w formalnych i nieformalnych systemach edukujących młodych ludzi w wąskim podejściu do religii i kultury - konkluduje Tony Blair.

David Cameron chciałby premiera Irlandii na szefa KE

THE INDEPENDENT

Dziennik „Irish Independent" pisze w sobotę, że brytyjski premier David Cameron chętnie widziałby premiera Irlandii Endę Kenny'ego jako następcę Jose Manuela Barroso na stanowisku szefa Komisji Europejskiej, widząc w nim alternatywę dla Jean-Claude'a Junckera.

Powołując się na irlandzkie źródła rządowe gazeta informuje, że najwyżsi rangą przedstawiciele brytyjskiego rządu omawiali sprawę obsady funkcji przewodniczącego Komisji Europejskiej z władzami w Dublinie.

Według „Irish Independent" Kenny ma również poparcie ze strony kilku krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a kanclerz Niemiec Angela Merkel, choć oficjalnie popiera kandydaturę byłego premiera Luksemburga i byłego szefa eurogrupy Junckera, to ma o szefie rządu Irlandii dobrą opinię, ponieważ Dublin wywiązał się z warunków programu pomocowego eurolandu, Europejskiego Banku Centralnego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego i wrócił na finansowe rynki.

Kilka razy rozmawialiśmy na ten temat (obsady stanowiska przewodniczącego KE - PAP). Brytyjczycy prowadzą ostrą kampanię przeciwko kandydaturze Junckera. Chcą, by możliwość zgłaszania się mieli również inni kandydaci - cytuje „Irish Independent" jedno ze swych rządowych źródeł.

Wygląda na to, że Juncker ma największe szanse; w najbliższym tygodniu dojdzie do konfrontacji, Cameron będzie musiał ustąpić, ale wciąż szuka kompromisowego kandydata - dodało to źródło.

O nominacji nowego przewodniczącego Komisji Europejskiej ma zdecydować szczyt UE 26-27 czerwca. Cameron jest przeciwny Junckerowi, ponieważ nie uważa go za reformatora, lecz za federalistę starej daty.

Nominacja Junckera mogłaby Cameronowi utrudnić renegocjacje warunków brytyjskiego członkostwa w UE, do czego chce przystąpić po wyborach w 2015 roku, jeśli je wygra. Juncker jest oficjalnym kandydatem największej frakcji w Parlamencie Europejskim - Europejskiej Partii Ludowej, w której skład wchodzi CDU Angeli Merkel.

Wśród możliwych kompromisowych kandydatów wymienia się premier Danii Helle Thorning-Schmidt, byłego premiera Belgii Guy Verhofstadta i szefową MFW Christine Lagarde.

Tusk ma rację, mówiąc o ataku na państwo polskie

Frankfurter Allgemeine ZEITUNG FÜR DEUTSCHLAND

Rząd Donalda Tuska ma rację, traktując aferę podsłuchową jak atak na państwo polskie - pisze we wtorek „Frankfurter Allgemeine Zeitung". Zdaniem niemieckiego dziennika narodowo-konserwatywna opozycja intryguje, nie rozumiejąc polskiej racji stanu.

Jak pisze we wtorek „Frankfurter Allgemeine Zeitung", istota skandalu polega nie na tym, co członkowie polskiego rządu mówili i jakich używali słów, lecz na tym, że byli podsłuchiwani. Politycy też mogą domagać się, by ich prywatne rozmowy pozostały sprawą prywatną - uważa autor komentarza.

Jak ocenia konserwatywny niemiecki dziennik, to, że ministrowie, rozmawiając ze sobą, stosują wulgarne słownictwo, nie jest naganne, dopóki są oni w stanie rozróżnić, w jakim otoczeniu które słowa są na miejscu, a w jakim nie. Rząd polski ma rację, traktując aferę jak atak na państwo polskie - podkreśla.

„FAZ" ubolewa nad tym, że politycy w Warszawie - w czasie, gdy Polska jest państwem frontowym podczas jednego z najbardziej niebezpiecznych kryzysów międzynarodowych w Europie od dziesięcioleci - będą zajmowali się na razie sobą zamiast treścią (polityki), tym bardziej, że należy spodziewać się, iż w najbliższych tygodniach pojawią się kolejne nagrania.

Niemiecki komentator ocenia niebezpieczeństwo upadku rządu jako duże, a perspektywy na przyszłość jego zdaniem nie nastrajają optymistycznie. Opozycja narodowo-konserwatywna skupiona wokół Jarosława Kaczyńskiego zachowuje się w tym kryzysie jak zawsze - intryguje, bez zrozumienia racji stanu - czytamy w „FAZ".

USA rozważają dalsze sankcje gospodarcze wobec Rosji

FT FINANCIAL TIMES

Administracja prezydenta USA Baracka Obamy rozważa nałożenie na Rosję nowych sankcji gospodarczych, w tym obejmujących jej olbrzymi sektor energetyczny, w związku z kryzysem na Ukrainie - pisze w środę na swej stronie internetowej dziennik „Financial Times".

Według szefów branży energetycznej sankcje wymagałyby od amerykańskich firm tego sektora występowanie o zgodę na eksport technologii do Rosji - pisze londyńska gazeta.

Władze USA nie wydawałyby licencji na eksport wszelkich technologii z ponad 10-procentowym wkładem amerykańskim - poinformowali przedstawiciele amerykańskiego sektora energetycznego; reguły te dotyczyłyby wyłącznie nowych projektów.

W weekend wiceprezydent USA Joe Biden powtórzył, że Stany Zjednoczone i ich partnerzy z G7 przygotowują kolejne sankcje gospodarcze wobec Rosji, które zostaną wprowadzone, jeśli Moskwa nie zatrzyma przepływu broni i bojowników na Ukrainę oraz nie wezwie prorosyjskich separatystów na wschodzie tego kraju do złożenia broni.

Nowym sankcjom USA wobec Rosji sprzeciwia się jednak zarówno wiele państw europejskich, jak i amerykański biznes, obawiający się utraty konkurencyjności, gdyby Waszyngton podjął jednostronne działania - zauważa „FT".

Dziennik wskazuje, że w „ostatnich miesiącach sama administracja waszyngtońska jest podzielona, jeśli chodzi o to, jak daleko można się posunąć w wywieraniu presji na Rosję". Ostrożność co do zaostrzenia sankcji zalecają przedstawiciele ministerstwa skarbu oraz gospodarki i handlu USA - dodaje „Financial Times". **(PAP)**

Kobiety dopuszczają się zdrady nieco rzadziej, ale ich romanse są dłuższe. U mężczyzn to jednorazowe skoki w bok
pisze „Rzeczpospolita", powołując się na badania Centrum Profilaktyki Społecznej

UNESCO. KRÓLEWSKI TRAKT INKÓW NA LIŚCIE ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA

Inkaska Droga Królewska została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO - podał portal BBC News. System dróg, który łączył stolicę Inków - Cuzco, z odległymi rejonami ich państwa, to cud inżynierii, który należy zachować i chronić - uznała UNESCO.
Decyzja o wpisaniu Drogi Królewskiej zapadła na spotkaniu UNESCO w stolicy Kataru, Dausze - poinformowała BBC. Jak głosi komunikat organizacji, trakt Inków jest ze względu na samą swoją skalę i jakość drogi wyjątkowym osiągnięciem sztuki inżynieryjnej i demonstracją biegłości w technologii inżynieryjnej.
Inkaska Droga Królewska (Qhapaq Nan), nazywana też Wielkim Szlakiem lub Królewskim Traktem, to system dróg liczący około 30 tys. km. W państwie Inków szlaki te, zbudowane w zróżnicowanym terenie, łączyły górskie osady z żyznymi dolinami, lasami deszczowymi i pustyniami. Dziś Droga Królewska przebiega przez terytorium sześciu współczesnych państw - Kolumbii, Argentyny, Chile, Peru, Ekwadoru i Boliwii. Odcinki inkaskiego traktu zachowały się, ale - jak powiedział BBC archeolog Fernando Astete - znaczna część pokryta jest roślinnością. UNESCO podkreśliła, że wpisanie Drogi Królewskiej na listę światowego dziedzictwa będzie pomocne w zebraniu funduszy na jej odrestaurowanie. **(PAP)**

CHILE. ODNALEZIONO NIGDY NIE PUBLIKOWANE WIERSZE PABLA NERUDY

Dwadzieścia niepublikowanych wcześniej wierszy chilijskiego poety, laureata Literackiej Nagrody Nobla Pabla Nerudy znaleziono wśród jego rękopisów - poinformowała fundacja jego imienia. Zostaną opublikowane jeszcze w tym roku. Pacownicy fundacji odkryli nieznane wcześniej utwory podczas próby skatalogowania jego rękopisów; eksperci potwierdzili, że te utwory rzeczywiście wyszły spod jego pióra. Sześć wierszy dotyczy miłości, pozostałe poruszają inne tematy.
- Nie udało się ustalić daty powstania wszystkich tych wierszy, bo nie wszystkie zostały datą opatrzone - przyznał przedstawiciel fundacji Dario Oses. Te, które dało się umiejscowić w czasie, powstały w 1956 r. i później.
Neruda - jeden z najpopularniejszych i najbardziej wpływowych literatów Ameryki Łacińskiej - zmarł we wrześniu 1973 r. Poeta znany z - jak pisze agencja Reutera - namiętnych wierszy o miłości i żarliwych poglądów komunistycznych. **(PAP)**

FRANCJA. ZABRAŁ GO HELIKOPTER, BO SKRADZIONO MU BUTY

Ze schroniska górskiego pod szczytem Mont Blanc ewakuowano śmigłowcem alpinistę, któremu skradziono buty; mężczyzna nie mógł zejść z gór w skarpetkach - podała w poniedziałek francuska żandarmeria. Alpinista był zakwaterowany w schronisku Gouter, położonym na wysokości 3.835 m n.p.m. Stamtąd odebrał go oddział żandarmerii górskiej. - Ludzi, którzy znajdą się w takiej sytuacji, zabiera się helikopterem. Nie można ich zostawić w skarpetkach, to niebezpieczne - poinformował komendant żandarmerii. Schronisko Gouter znajduje się na tzw. normalnym szlaku na najwyższy szczyt Europy. By zejść do doliny trzeba stamtąd przez kilka godzin maszerować w śniegu aż do krańcowej stacji kolejki górskiej w Nid d'Aigle. **(PAP)**

WŁOCHY. WYJĄTKOWA MATURA ŻOŁNIERZA ZATRZYMANEGO W INDIACH

Maturę za pośrednictwem Skype'a zdaje żołnierz włoskiej piechoty morskiej Salvatore Girone, który z drugim marynarzem przebywa w Indiach, gdzie czeka na proces w sprawie zabójstwa dwóch tamtejszych rybaków. Włosi otworzyli do nich ogień myśląc, że to piraci. Sierżant Girone i jego kolega Massimiliano Latorre nie mogą opuścić Indii i od ponad 2 lat - obecnie na wolności, choć pod specjalnym nadzorem - czekają w tym kraju na rozpoczęcie wciąż odkładanego procesu, w którym będą odpowiadać za śmierć rybaków. Zaczęli do nich strzelać z pokładu włoskiego tankowca przekonani, że są to piraci, ponieważ ich łódź znalazła się blisko ich statku.
Obaj żołnierze pełnili na nim służbę jako jego ochrona przed piratami. Bronią się, że wykonywali rozkazy. Sytuacja, w jakiej się znaleźli, oraz fakt, że ich proces odraczano już prawie 30 razy, wywołuje oburzenie i protesty we Włoszech.
35-letni Girone, przebywający we włoskiej ambasadzie w Delhi, przystąpił w ubiegłym tygodniu do matury, podobnie jak kilkaset tysięcy jego rodaków. Pisemny egzamin z włoskiego w tym samym czasie co w Italii, sierżant zdawał za pośrednictwem komunikatora Skype, poprzez który połączył się z technikum w swym rodzinnym mieście Bari w Apulii.
- To wzorowy abiturient, nie ma żadnych przywilejów - zapewniła nauczycielka z technikum, która czuwała nad przebiegiem tej wyjątkowej matury. Poprzedził ją internetowy, wieczorny kurs przedmaturalny dla uczniów technikum, w którym żołnierz uczestniczył na odległość.
- Girone jest bardzo dokładny i skrupulatny, bardzo rzetelnie przygotowywał się do egzaminu - oceniają jego nauczyciele.
Niektórzy maturzyści, wychodząc z egzaminu, powiedzieli mediom, że widzieli Girone na ekranie komputera w szkolnej auli, gdy razem z nimi pisał pracę. W najbliższych dniach żołnierz przystąpi do kolejnych egzaminów. **(PAP)**

BŁOTNOWOLA. INNA FORMA FUTBOLU

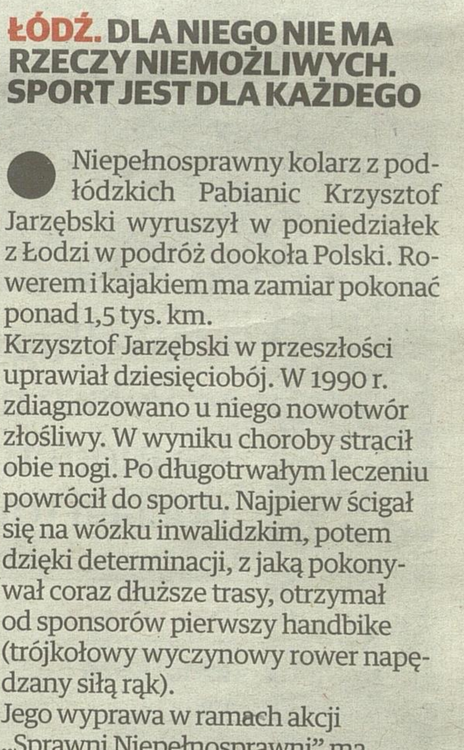

Zawodnicy z Torfowy Dr Tusz Białystok (pomarańczowe koszulki) i Strzelca Chroberz kopią piłkę w błocie. W turnieju Pucharu Polski w piłce błotnej rozgrywanym w minioną niedzielę w Błotnowoli w województwie świetokrzyskim wzięło udział osiem drużyn, m.in. Żirądin Błotenaux Częstochowa, Torfowy Dr Tusz Białystok oraz gospodarze, Błotne Orły z Błotnowoli. **(PAP)**



FOT. PAP KACPER KOWALSKI

GDAŃSK. ZDJĘCIA KACPRA KOWALSKIEGO NAJLEPSZE W KONKURSIE FOTOGRAFICZNYM

To jedno ze zdjęć fotoreportażu „Toxic Beauty" autorstwa Kacpra Kowalskiego. Za ten fotoreportaż Kacper Kowalski otrzymał Grand Prix XVIII Pomorskiego Konkursu Fotografii Prasowej Gdańsk Press Photo 2014 im. Zbigniewa Kosycarza. Do konkursu można było zgłaszać zdjęcia wykonane od 1 kwietnia 2013 do 31 marca 2014 roku, publikowane lub niepublikowane, w sześciu kategoriach tematycznych: wydarzenie; ludzie; kultura; sport; życie i świat wokół nas; a także fotografie spoza regionu.

ŁÓDŹ. DLA NIEGO NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH. SPORT JEST DLA KAŻDEGO

Niepełnosprawny kolarz z podłódzkich Pabianic Krzysztof Jarzębski wyruszył w poniedziałek z Łodzi w podróż dookoła Polski. Rowerem i kajakiem ma zamiar pokonać ponad 1,5 tys. km.
Krzysztof Jarzębski w przeszłości uprawiał dziesięciobój. W 1990 r. zdiagnozowano u niego nowotwór złośliwy. W wyniku choroby stracił obie nogi. Po długotrwałym leczeniu powrócił do sportu. Najpierw ścigał się na wózku inwalidzkim, potem dzięki determinacji, z jaką pokonywał coraz dłuższe trasy, otrzymał od sponsorów pierwszy handbike (trójkołowy wyczynowy rower napędzany siłą rąk).
Jego wyprawa w ramach akcji „Sprawni Niepełnosprawni" ma na celu pokazanie, że osoba niepełnosprawna może, a nawet powinna, podejmować wyzwania. - Po raz pierwszy od 20 lat wziąłem do ręki wiosła, bo chcę pokazać, że możliwości uprawiania sportu przez niepełnosprawnych jest wiele i każdy może znaleźć coś dla siebie - podkreślił.
Kolarz z Pabianic najpierw chce pokonać 240 km i dotrzeć do Krakowa. Następnego dnia wyruszy kajakiem do Gdańska. Dystans 900 km ma zamiar przepłynąć w 9 dni. Z Gdańska powróci do Łodzi rowerem. W ciągu dwóch dni pokona 400 km.
Jarzębski regularnie startuje w mistrzostwach Polski osób niepełnosprawnych. Ma też na koncie liczne wyczyny i rekordy. **(PAP)**

Kolej przyspiesza



Według danych Urzędu Transportu Kolejowego średnia prędkość handlowa w Polsce nie przekracza 30 km/h. Dla porównania w krajach UE to ponad 50 km/h. Po modernizacjach przekroczymy średnią europejską, a w niektórych miejscach pociągi towarowe będą mogły jeździć nawet 120 km/h

Gospodarka

Michał Boroń
PAP

Ponad 50 mld zł wydadzą PKP Polskie Linie Kolejowe na modernizację, budowę nowych szlaków czy peronów w latach 2014-2020 - zapowiada prezes spółki Remigiusz Paszkiewicz. Dofinansowanie unijne ma wynieść około 40 mld zł.

Prezes podkreślił, że trwa największy w historii polskiej kolei program inwestycyjny. - Przez ostatnie 10 lat udało się zmodernizować ponad 5 tys. km torów, z czego ponad połowę w latach 2012-2013. Tylko w tym roku PKP PLK zainwestuje ponad 7 mld zł, co umożliwi modernizację kolejnych 1,5 tys. km torów. Łącznie w latach 2012-2015 na ten cel planujemy przeznaczyć 22,5 mld zł - dodał.

Paszkiewicz ocenił, że spółka w unijnej perspektywie na lata 2014-2020 wyda ponad 50 mld zł, z czego dofinansowanie unijne wyniesie ok. 40 mld zł. - W nowej perspektywie będziemy stawiać przede wszystkim na ruch towarowy. Chcemy zdecydowanie przyspieszyć prędkość tych pociągów - powiedział.

Prezes PKP PLK wyjaśnił, że modernizowana będzie tzw. nadodrzanka, czyli jedna z kluczowych towarowych linii łączących Dolny Śląsk ze Szczecinem. Trasa ma dojść do portów w Szczecinie i Świnoujściu. Modernizowane mają być również linie kolejowe prowadzące do portów w Gdyni i Gdańsku. Chodzi m.in. o przedwojenną magistralę węglową, łączącą Górny Śląsk z Gdynią. Remontowana będzie także linia nr 1 łącząca Katowice z Warszawą.

Paszkiewicz dodał, że jedną z największych i najdroższych inwestycji, która będzie prowadzona w najbliższych latach, będzie modernizacja węzła warszawskiego. Ma ona kosztować od 4 do 6 mld zł. - Ten węzeł jest kluczowy, ponieważ skupia cały ruch pasażerski w Polsce, ciągi towarowe czy ruch aglomeracyjny. Ma jednak poważną wadę - słabą separację ruchu pasażerskiego od towarowego - podkreślił.

Szef spółki powiedział, że modernizacja warszawskiego węzła ma się rozpocząć w 2016 r. i może potrwać od 3 do 5 lat, w zależności od organizacji ruchu na czas remontu, uzgodnionej z miastem Warszawa. Chodzi o jak najsprawniejsze przeprowadzenie prac i minimalizowanie utrudnień dla pasażerów kolei i kierowców. Przebudowane mają być m.in. tory na Dworzec Zachodni i sama stacja, a ruch pociągów zostanie przeniesiony głównie na wyremontowany Dworzec Gdański. Paszkiewicz poinformował, że na czas remontów przywrócony dla pasażerów zostanie także Dworzec Główny. Remonty nie ominą też torów na dworcu Warszawa Wschodnia, która jest największym komunikacyjnym hubem w Polsce.

- Przebudowa będzie trwała kilka lat. Chcemy jak najmniej utrudniać życie pasażerom, choć pewne niedogodności na pewno się pojawią - powiedział.

Aby odciążyć stolicę od ruchu towarowego, remontowana będzie też południowa linia towarowa. Zostanie położona m.in. druga para torów na odcinku linii Kunowice-Poznań-Warszawa-Terespol w okolicach Sochaczewa. To część II Paneuropejskiego Korytarza Transportowego Zachód - Wschód, łączącego Berlin z Moskwą. - Z tej linii korzystają zarówno pociągi pasażerskie, aglomeracyjne, jak i towarowe, a inwestycja ma za zadanie odseparować ten ruch, zwłaszcza że stolica jest dla dużej części ruchu towarowego stacją końcową - wyjaśnił. Dodał, że ograniczenia prędkości wydłużają czas przejazdu, pogarszając jakość usług. Przewoźnicy towarowi bardzo często muszą czekać na wolną drogę.●

FOT. SVC.HU ROBERT LINDER

Analiza

Wiarygodność do odzyskania

Realny i długofalowy program naprawczy oraz przesunięcie uwagi na sprawców podsłuchów mogą pomóc w odzyskaniu wiarygodności premiera Donalda Tuska - oceniają eksperci, komentując możliwe scenariusze działań rządu po publikacji nagrań prywatnych rozmów polityków



FOT. PAP/ADAM WARZAWA

Prof. Andrzej Rychard z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN podkreślił, że Tusk może odzyskać zaufanie społeczne, ale muszą być spełnione określone warunki. - Im bardziej ciężar uwagi i zainteresowania będzie się przesuwał z faktu treści podsłuchanych rozmów na fakt nagrania, które miało zorganizowany charakter i trwało przez długi okres czasu, tym większa jest szansa, że premier może sobie z tym poradzić - ocenił socjolog.

Według niego, uwaga Polaków od kilku dni skupia się bardziej na fakcie nagrywania polityków, a nie na treści rozmów. - To świadczy o tym, że dla części opinii publicznej samo nagrywanie polityków jest dużo bardziej bulwersujące niż to, co ci politycy tam powiedzieli - podkreślił Rychard. Tym bardziej, że - jak przekonywał ekspert - podsłuchane rozmowy polityków, mimo wulgarnego języka i stylu, mogą się niektórym podobać.

- Mogą uwiarygadniać władzę jako twardą i dbającą o polskie interesy i nie dającą sobie w kaszę dmuchać - powiedział Rychard. Zastrzegł przy tym, że to, co w nagraniach jest ewidentnie złe, dotyczy byłego ministra transportu Sławomira Nowaka; za wątpliwą uznał też ochoczość, z jaką prezes NBP Marek Belka wkraczał w rolę polityczną. Powołując się na obserwacje komentarzy zamieszczanych w internecie, ekspert zwrócił też uwagę, że dość powszechne jest przekonanie, że treść podsłuchanych rozmów nie jest dewastująca dla polskiego rządu.

Za istotny element sprawy Rychard uznał sprawność rządu w wykryciu sprawców podsłuchów; wówczas - w jego ocenie - w większym stopniu możliwe będzie także przesunięcie uwagi na fakt nielegalnego nagrywania polityków. - Jeżeli to się szybko wykaże, opanuje się sytuację w ten sposób, że znajdzie się źródła, autorów nagrań, a potem dojdzie do bilansu w połączeniu z jakimiś decyzjami personalnymi, to wówczas może powstać komunikat, który będzie wytrącał opozycji pewne argumenty - ocenił socjolog.

- Zastanawiające jest także to, że atak opozycji jest, nie chciałbym powiedzieć rutynowy, ale nie jest nadzwyczajnie agresywny w tej sytuacji (...). Jak na opozycję, jest ona dość wstrzemięźliwa, co może wynikać albo z jej słabości, albo z tego, że jednak na jakimś poziomie opozycja rozumie ten problem, i rozumie jego wagę - podkreślił.

Ekspert zwrócił uwagę, że dotychczasowy odbiór afery poza granicami kraju nie jest niszczący dla wizerunku Polski jako wiarygodnego kraju w strukturach Unii Europejskiej. Rychard zastrzegł jednak, że publikacja nagranych rozmów może zaszkodzić w polskiej grze o stanowiska w Unii Europejskiej.

Prof. Roman Baecker, politolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu powiedział, że mimo spadku notowań rządu i PO, Tusk ma jeszcze szansę na odwrócenie spadkowej tendencji. - Kluczowe jest jednak wyciągnięcie wniosków z tej afery podsłuchowej, ale wniosków o charakterze długofalowym, strategicznym. To oznacza, że poprawa może nastąpić wtedy, gdy premier przedstawi realny program zmian sposobu funkcjonowania najważniejszych polityków w państwie - powiedział.

- Polacy piętnują to, co można nazwać drobnym, spryciarskim i rynsztokowym funkcjonowaniem w świecie politycznym. Chodzi nie tyle o język, co dbanie o swoje prywatne interesy, pozycję polityczną czy sieci układów personalnych. No i jeszcze to, że do tej pory żaden z tych nagranych polityków nie powiedział wyraźnie, że to była prywatna kolacja czy obiad i za nią zapłacił z własnych pieniędzy - dodał Baecker.

Pytany o dotychczasowy brak dymisji w rządzie ekspert ocenił, że premier powinien wyciągnąć bardzo poważne wnioski, które nie będą dotyczyły pojedynczego polityka, ale całego sposobu funkcjonowania. - I powinien te wnioski wprowadzić w życie, wówczas miałby szansę na odzyskiwanie wiarygodności - powiedział. Zaznaczył też, że obecne przesunięcie poparcia, głównie młodych ludzi w kierunku partii Janusza Korwina-Mikke, polega na tym, że szukają oni kogokolwiek kto nie byłby związany z od lat istniejącą sceną polityczną.

- Do tej pory premier dymisjonował wtedy, gdy były wątpliwości natury etycznej albo kryminalnej, natomiast w tym przypadku nie ma czegoś takiego jak chociażby sugestia, że popełniono coś nieetycznego albo kryminalnego w obszarze działalności publicznej. Tylko że opinia publiczna ma coraz wyższe wymagania, a tymczasem rządzący politycy mają coraz bardziej obniżoną możliwość samooceny - zwrócił uwagę Baecker.

Jego zdaniem afera związana z podsłuchami nie wpłynie negatywnie na ocenę Polski i jej wiarygodności w Unii Europejskiej. - Politycy europejscy są przyzwyczajeni do tego, że od czasu do czasu wybuchają afery i skandale. Tego typu afery zazwyczaj dotyczą malwersacji, korupcji lub nepotyzmu, tym samym to, co dzieje się w Polsce wszyscy rozsądni politycy traktują jako coś w rodzaju zemsty osoby bądź być może instytucji, która zorganizowała sieć podsłuchów - mówił politolog. **(PAP)**

Aktorstwo to była dla niej zabawa, najważniejsze było życie

● Żegnamy niezwykłą osobę i niezwykłą osobowość aktorską, która przyciągała do siebie najlepszych reżyserów. W latach 70. królowała w polskim filmie jako najbardziej poszukiwana aktorka. Tworzyła wizerunek kobiety o nowoczesnej urodzie, inteligentnej, ciepłej i mocnej

Pożegnanie

Aktorka filmowa i teatralna Małgorzata Braunek zmarła w poniedziałek po długiej chorobie - poinformowano na oficjalnej stronie artystki na Facebooku. Braunek miała 67 lat.

Jej najbardziej znaną filmową kreacją jest rola Oleńki Billewiczówny w ekranizacji „Potopu" Henryka Sienkiewicza w reż. Jerzego Hoffmana (1974). W 1978 r. zagrała też, u boku Jerzego Kamasa, Izabelę Łęcką w serialu telewizyjnym „Lalka", wyreżyserowanym przez Ryszarda Bera na podstawie powieści Bolesława Prusa.

W kwietniu br. została uhonorowana Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w pracy artystycznej i społecznej oraz za zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce.

Braunek urodziła się 30 stycznia 1947 r. w Szamotułach. W 1969 r. ukończyła studia aktorskie w warszawskiej PWST. Na dużym ekranie zadebiutowała już w czasie studiów, w filmie „Skok" Kazimierza Kutza z 1967 r., w którym też występowali Daniel Olbrychski i Marian Opania.

Na przełomie lat 60. i 70. młodą aktorkę dostrzegł Andrzej Wajda. Braunek wystąpiła wówczas w dwóch jego filmach - „Polowaniu na muchy" na podstawie scenariusza Janusza Głowackiego (1969), gdzie zagrała studentkę polonistyki - Irenę i w dramacie „Krajobraz po bitwie" (1970), zrealizowanym w oparciu o obozowe opowiadania Tadeusza Borowskiego.



FOT. PAP ROMAN BALIŃSKI

W latach 1971-1974 Braunek występowała na deskach Teatru Narodowego w Warszawie.

Na początku lat 80. przerwała karierę aktorską. Na ekrany powróciła dopiero pod koniec lat 90. - od tamtej pory występowała m.in. w serialach telewizyjnych „13 posterunek" i „Glina".

W 2005 r. zagrała w filmie fabularnym „Tulipany" Jacka Borcucha, będącym opowieścią o przyjaźni trzech 60-latków, którzy wreszcie znajdują czas, by przyjrzeć się swojemu życiu i zastanowić się, jak wykorzystać dany im jeszcze czas. Braunek zagrała tam wspólnie z m.in. Janem Nowickim i Andrzejem Chyrą.

Rola w „Tulipanach" przyniosła jej duże uznanie - Braunek otrzymała za nią Polską Nagrodę Filmową Orła 2006 w kategorii najlepsza drugoplanowa rola kobieca. W 2009 r. zagrała w serialu telewizyjnym „Dom nad rozlewiskiem" na podstawie powieści Małgorzaty Kalicińskiej. Produkcja zdobyła sympatię widzów i w kolejnych sezonach realizowano jej kontynuacje. W 2010 r. Braunek wystąpiła w przedstawieniu Krystiana Lupy „Persona. Ciało Simone" w stołecznym Teatrze Dramatycznym.

Rok później odebrała Wiktora dla aktora telewizyjnego roku, a w roku 2014 została uhonorowana przez ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego złotym medalem Gloria Artis. **(PAP)**

Wspominają Małgorzatę Braunek

● **Krystian Lupa, reżyser teatralny:**
Zanim ją spotkałem, pamiętałem jej niezwykłe role w polskim kinie. Była to piękna kobieta, ale to nie o urodę szło. W tej urodzie było coś tajemniczego, jakiś przekaz, pragnienie, marzycielstwo. Należała do rzadkiego grona marzycieli, którzy swoje aktorstwo traktowali jako narzędzie do przekazania czegoś równie ważnego jak tajemnica religijna, tajemnica człowieka.
To nie jest przypadek, że losy jej duchowości tak się potoczyły, że w pewnym momencie odeszła od aktorstwa (postanowiła poświęcić się buddyzmowi).
Byłem jednym z tych uwodzicieli, którzy ją do aktorstwa z powrotem przyciągnęli. Wielokrotnie była na moich przedstawieniach, mówiła, że ją fascynują, wciągają. Kiedy poczułem, co kryje się w tej postaci, z dużą tremą - bo wiedziałem, że zajmowało ją w tamtej chwili coś innego - zadzwoniłem i zaproponowałem. Powiedziała, że możliwość zepsucia tego, co robiła, zarówno ją fascynowała, jak i przerażała. Już po dwóch dniach prób powiedziała, że eksperyment ją wciągnął i nie przeszkodzi to w jej drodze, a może ją wzbogaci.
Zawsze byłem pod wrażeniem rozmów, które prowadziliśmy. Miałem poczucie, że w rozmowach oddawała się czemuś w całości, umiała się zachwycać, była pozytywna, raczej zajmowała się tym, co ją zachwycało, niż tym, co ją drażniło i bolało, choć o bólu i cierpieniu też potrafiła mówić.

● **Jacek Borcuch, reżyser:**
Ja tę rolę w „Tulipanach" pisałem specjalnie dla niej. Małgosia nie grała już od 20 lat w filmie, ale pisałem ją wierząc, że jakoś ją namówię. Nie było to proste. Próbowałem więc docierać do niej i wywierać presję poprzez syna - Xawerego. Po pierwszym przeczytaniu scenariusza wahała się, czy w ogóle chce grać. Pamiętam, że mówiła, że jest jej dobrze i czuje się spełniona. Wtedy zacząłem jej tłumaczyć, że ten film (...) będzie przypominał „Kobietę i mężczyznę" Claude'a Leloucha, będzie wiele pasaży muzycznych itd. Chyba ją to w pewien sposób ujęło - bo to były czasy jej młodości - i powiedziała, że przeczyta scenariusz jeszcze raz. Małgosia była osobą jedyną w swoim rodzaju - z wielkim dystansem do tego co robi, z wielką radością i pełnią życia. Aktorstwo to był dla niej jakiś rodzaj zabawy. Cały czas miała mądry, ludzki, bardzo głęboki dystans do siebie. Najważniejsze dla niej było samo życie i przeżywanie tu i teraz, świętowanie go.

● **Olgierd Łukaszewicz, aktor:**
Żegnamy niezwykłą osobę i niezwykłą osobowość aktorską, która przyciągała do siebie najlepszych reżyserów. W latach 70. królowała w polskim filmie jako najbardziej poszukiwana aktorka.
Wielkim zaskoczeniem była więc jej decyzja, gdy w rozkwicie kariery zdecydowała się na jej zakończenie. Wycofała się z filmu i ze sceny. W tej kruchej, delikatnej osobie kryła się tajemnica. Coś, co jej kazało zachować dystans do naszego świata aktorskiego, a skupić się na sprawach najważniejszych, kształtujących nasze ludzkie istnienie. Można powiedzieć, że Małgorzata Braunek sama zdecydowała o złamaniu własnej kariery, wycofując się z udziału w kinie i tym bardzo artystycznym - jak u Wajdy, i tym popularnym, w którym też odnosiła ogromne sukcesy.
Ten okres buntu, okres tajemnicy wykorzystał Krystian Lupa, angażując aktorkę do „Persony", spektaklu, w którym magnetyzm Małgorzaty Braunek dał o sobie znać w skondensowanym stopniu. Tego magnetyzmu wielkiej aktorki, i przyjaznego sposobu bycia, cichego głosu ujmującego uśmiechu będzie nam bardzo brakowało. **(PAP)**

Prawo

Agata Kwiatkowska (PAP)

Ojcowie chcą urlopu rodzicielskiego

Rola ojców w opiece nad dziećmi nie zmieni się, póki nie będą mieli indywidualnego prawa do urlopów rodzicielskich - przekonuje Instytut Spraw Publicznych. Obecnie prawo ojca do urlopu jest uzależnione od tego, czy matka pracuje i może korzystać z urlopu.

Z okazji obchodzonego w poniedziałek Dnia Ojca ISP przygotował raport na temat urlopów dla ojców.

- Dzisiejsze rozwiązania są niesprawiedliwe dla mężczyzn: nie mają indywidualnego prawa do urlopu rodzicielskiego. To znaczy, że jeżeli matka dziecka nie żyje, albo nie ma prawa do urlopu i zasiłku rodzicielskiego, bo np. pracuje na umowy o dzieło, albo jest bezrobotna, to ojciec nie ma żadnego prawa do urlopu rodzicielskiego - podkreśla Agata Chełstowska z Obserwatorium Równości Płci w ISP.

Jej zdaniem rola ojców w opiece nie zmieni się, póki nie będą mieli indywidualnego prawa do urlopów rodzicielskich. - A dopiero w momencie, kiedy dla pracodawcy mężczyzna i kobieta w takim samym stopniu są rodzicami, będzie można mówić o równości na rynku pracy i dobrych warunkach do wspólnej opieki nad dziećmi - dodaje.

Obecnie mężczyźni mają prawo do dwutygodniowego urlopu ojcowskiego - nie mogą go przekazać matce dziecka; jeśli go nie wykorzystają - przepada. Jest płatny 100 proc.

Ojcowie mogą również skorzystać z 6 tygodni urlopu macierzyńskiego (trwa on 20 tygodni, pierwsze 14 zarezerwowane jest dla matki). Na równych prawach mogą natomiast korzystać z dodatkowego urlopu macierzyńskiego (6 tygodni) oraz urlopu rodzicielskiego (26 tygodni). Jednak pod warunkiem, że matka dziecka ma prawo do urlopu. Oznacza to, że prawo ojca warunkowane jest prawem matki.

Urlop macierzyński oraz dodatkowy płatne są 100 proc., zaś rodzicielski - 60 proc. (lub 80 proc. jeśli ktoś chce skorzystać od razu z całości).

Rząd pracuje nad przepisami, dzięki którym ojcowie będą mogli skorzystać z urlopu rodzicielskiego i otrzymywać zasiłek z tego tytułu w przypadku śmierci matki, porzucenia przez nią dziecka, gdy matka ma orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji lub stan zdrowia uniemożliwia jej osobiste sprawowanie opieki nad dzieckiem.

Ta regulacja dotyczy jednak incydentalnych sytuacji, MPiPS szacuje, że chodzi o 4-5 przypadków rocznie. Nadal więc do urlopów nie będą mieć prawa ojcowie, których partnerki są np. bezrobotne.

Zdaniem ISP prawo ojców do urlopu powinno być niezależne od prawa matki, część urlopu rodzicielskiego powinna być zarezerwowana wyłącznie dla ojca, a sam urlop ojcowski powinien być dłuższy.

ISP przeanalizował, jak kwestia ta rozwiązana jest w innych krajach europejskich.

W Unii Europejskiej 20 państw oferuje urlopy specjalnie przeznaczone dla ojców, jednak przybierają one różne formy i długość.

Są państwa, które nie przewidują urlopów ojcowskich: Cypr, Czechy, Irlandia, Słowacja, Niemcy i Chorwacja. W Austrii i Luksemburgu ojciec w niektórych przypadkach może ubiegać się o kilka dni wolnego na zasadzie „nadzwyczajnych okoliczności". Płatność za ten czas zależy od indywidualnych uzgodnień z pracodawcą.

Do państw oferujących urlop dla ojców w wymiarze od jednego do pięciu dni ze 100-procentowym wynagrodzeniem, należą: Grecja, Holandia, Malta, Rumunia, Węgry, Włochy. Część z nich może być wykorzystana tylko zaraz po narodzinach dziecka, część w ciągu określonej (w zależności od państwa) z góry liczby tygodni lub miesięcy.

Częściej spotykanym rozwiązaniem jest urlop ojcowski, który trwa od 10 do 30 dni. W tym przypadku forma wynagrodzenia dla ojców jest bardziej zróżnicowana, ale nie schodzi niżej niż 70 proc. dotychczasowej pensji.

Takie rozwiązanie pozwala już na większe zaangażowanie ojca w życie rodzinne, a przy tym nie wydaje się być znacznym obciążeniem dla pracodawcy - trwa mniej więcej tyle samo co typowy urlop wypoczynkowy. Jednak jest znacznie krótszy niż średni urlop macierzyński w państwach UE.

Takie urlopy oferują Litwa, Portugalia, Hiszpania, Francja, Estonia, Dania, Belgia, Polska (płatne 100 proc.), Wielka Brytania (ryczałt), Szwecja, Bułgaria, Łotwa (80 proc. - 90 proc. wynagrodzenia).

ISP zwraca uwagę na Słowenię i Finlandię, gdzie rozwiązania na rzecz praw ojców są szczególnie korzystne. W Finlandii urlop ojcowski trwa 54 dni robocze, w trakcie których ojciec otrzymuje miesięcznie ok 70 proc. swojej pensji. W Słowenii może trwać aż 90 dni, za 15 dni dostaje się 90 proc. pensji, a za resztę wynagrodzenie równe minimalnej płacy w kraju. Urlop macierzyński w tym kraju trwa tylko dwa tygodnie dłużej. ●



FOT. SXC.HU ERIC BERNARD

- Rząd pracuje nad przepisami, dzięki którym ojcowie będą mogli skorzystać z urlopu rodzicielskiego i otrzymywać zasiłek z tego tytułu
- Obecnie prawo ojca do urlopu uzależnione jest od tego czy matka pracuje i może korzystać z urlopu

Wol
Mun



Oni mają blisko. Meksykańcy kibice szaleli przed meczem swojej reprezentacji

FOT. APAP/EPA/DIEGO NIGRO



Brazylijskie tancerki dały prawdziwe show przed meczem z Kamerunem

FOT. PAP/EPA/GUILLAUME HORCAJUELO



Miłośnicy piłki nożnej z Meksyku z całych sił dopingowali swoją drużynę przed meczem z Chorwacją

FOT. PAP/EPA/CHEMA MOYA

okół dialu



Kibic z Danii emocjonuje się meczem Holandia-Chile na stadionie Corinthians w Sao Paulo

FOT. PAP/EPA KOEN VAN WEEL



Przyjechali aż z Chorwacji, by kibicować swojej drużynie w meczu z Meksykiem na stadionie Pernambuco in Recife

FOT. PAP/EPA/KAI FOERSTERLING



Piłkarskie emocje są nieobce nawet rodzinie królewskiej. Brytyjski książę Harry oglądał mecz Brazylii z Kamerunem na Estadio Nacional w Brasilii

FOT. PAP/EPA/ROBERT GHEMENT



Kto niemógł pojechać do Brazylii oglądał mundial tam, gdzie się aktualnie znajdował. Na zdjęciu: duńscy kibice w Amsterdamie

FOT. PAP/EPA/GUILLAUME HORCAJUELO

Piłka nożna to sport narodowy w Brazylii. Emocjonują się nią i mężczyźni, i kobiety



Kibice z Australii oglądali mecz swojej reprezentacji z Hiszpanią na stadionie Baixada w Kurytybie

FOT. PAP/EPA RUNGROJ YONGRIT

Gruzja. Egzamin przed przyjęciem do Europy zdany

Na dwa tygodnie przed podpisaniem umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, Gruzini wybierali swoich radnych i burmistrzów. - To był ostatni egzamin przed przyjęciem do Europy i dobrze na nim wypadliśmy - mówi PAP tbiliski politolog Ramaz Sakwarelidze.

Analiza

Wojciech Jagielski
PAP

Wybory samorządowe w Gruzji były trzecią demokratyczną elekcją, przeprowadzoną w tym kraju w ciągu ostatnich dwóch lat. W 2012 r. Gruzini wybierali posłów, premiera i rząd, w 2013 r. - prezydenta. Obie elekcje zakończyły się przegraną rządzącego od 2003 r. Zjednoczonego Ruchu Narodowego b. prezydenta Micheila Saakaszwilego, przywódcy i bohatera ulicznej rewolucji róż.

Władzę i stanowiska narodowcom odebrała sklecona w 2011 r. opozycyjna koalicja Gruzińskie Marzenie, kierowana i finansowana przez najbogatszego Gruzina Bidzinę Iwaniszwilego.

- Po raz pierwszy w naszej ostatniej historii, przekazanie władzy odbyło się pokojowo, bez zwykłych przy takich okazjach ulicznych rozruchów i politycznych awantur - mówi tbiliski politolog Ramaz Sakwarelidze. - Dzięki temu mogliśmy przekonać nieufną wobec nas Europę, że dorośliśmy do demokracji.

W niedzielę, 12 czerwca, rządząca dziś koalicja Gruzińskie Marzenie wygrała wybory do rad samorządowych (sakrebulo), a także elekcje burmistrzów w stolicy kraju - Tbilisi oraz 11 innych miastach. Według wstępnych szacunków większość przyszłych radnych i burmistrzów będzie pochodzić z Gruzińskiego Marzenia.

- Jednak w kilku miastach burmistrzów nie udało się wybrać już w pierwszej turze, kiedy do wygranej potrzebna była ponad połowa głosów - mówi Ramaz Sakwarelidze. - Potrzebna będzie dogrywka, a to dobrze zrobi gruzińskiej demokracji. Dobrze też o niej świadczy, bo dowodzi zakorzeniającego się pluralizmu politycznego i tego, że rządząca partia oparła się pokusie, by sprawując władzę, pomóc w wygranej swoim kandydatom, choć w kilku wypadkach chodziło dosłownie o kilka procent głosów. Jeśli taki obyczaj się utrwali, dobrze będzie to Gruzji rokowało - dodaje.

Burmistrza nie udało się wybrać w gruzińskiej stolicy, Tbilisi, gdzie o posadę tę rywalizowało 14 kandydatów. Wygrał kandydat Gruzińskiego Marzenia Dawid Narwania, ale do zwycięstwa już w pierwszej turze zabrakło mu niespełna 5 proc. głosów i w drugiej rundzie zmierzy się ponownie z przedstawicielem narodowców Nikanorem Melią, na którego zagłosowało prawie 28 proc. wyborców.

Trzeci na wyborczej mecie, kandydat opozycyjnego bloku Nino Burdżanadze - Zjednoczona Opozycja Dmitri Lordkipanidze zdobył 12,8 proc. głosów. Podobnie nierozstrzygniętymi wynikami zakończyły się wybory burmistrzów jeszcze w innych miastach - Telawi, Rustawi, Batumi, Ozurgeti, Poti, Mcchecie, Gori. Wybory samorządowe po raz kolejny umocniły dominację na gruzińskiej scenie politycznej trzech wielkich partii i koalicji - rządzącego Gruzińskiego Marzenia, opozycyjnych, prawicowych narodowców i partii Nino Burdżanadze, uważanej za najprzychylniejszą Rosji ze wszystkich poważnych polityków w Tbilisi.

Poza przedstawicielami tych trzech największych partii, w stołecznej radzie miejskiej znajdą się jeszcze tylko radni z niewielkiego Sojuszu Patriotów Gruzji, na który w niedzielę zagłosowało ponad 6 proc. wyborców (na Gruzińskie Marzenie - 46 proc., narodowców - 26 proc., na Nino Burdżanadze - ponad 10 proc.).

Żadnej innej partii nie udało się przekroczyć 4 procentowego progu (i tak obniżonego o 1 punkt w porównaniu z czasami Saakaszwilego), by znaleźć się w sakrebulo.

- Obniżenie progu wyborczego to kolejna pozytywna strona wyborów - mówi Sakwarelidzie. - Dzięki temu szanse na wprowadzenie swych przedstawicieli do rad miejskich mają słabsze partie, które były skazane dotychczas na pozaparlamentarną wegetację i aby dowieść swojego istnienia, chętnie uciekały się demonstracji ulicznych.

Frekwencja wyborcza, jak na Gruzję, okazała się niska i wyniosła 43,3 proc. - Ale to też wydaje się nas przybliżać do Europy, gdzie wybory lokalne rzadko kiedy budzą takie same zainteresowanie i emocje jak wybory prezydenckie czy parlamentarne - zauważa Sakwarelidzie.

Wybory samorządowe w Gruzji miały przekonać Unię Europejską, że Tbilisi, mające z nią podpisać pod koniec czerwca umowę stowarzyszeniową, przyswoiło sobie demokratyczne obyczaje i prawa.

Przed wyborami przedstawiciele UE mieli zastrzeżenia do retoryki przywódców rządzącego Gruzińskiego Marzenia, których wystąpienia na przedwyborczych wiecach przypominały pogróżki wobec politycznych rywali. Gustował w nich zwłaszcza premier Irakli Garibaszwili, któremu jesienią stanowisko szefa rządu przekazał Bidzina Iwaniszwili, zdecydowawszy się rządzić z „tylnego fotela".

- Wybory odbyły się jednak spokojnie i bez bałaganu, przyznali to zresztą ambasadorowie USA, Wielkiej Brytanii i Holandii w Tbilisi, wydając specjalny komunikat - mówi Sakwarelidze. - Z ostatnich trzech elekcji, jakie mieliśmy w Gruzji, ta niedzielna była najlepsza i najbliższa demokratycznym procedurom i wzorcom. Przed przystąpieniem do Europy, zdaliśmy egzamin z demokracji - dodaje. ●



FOT. PAP/EPA/JALIL REZAYEE

Miało być pokojowe przekazanie władzy. Są protesty i oskarżenia o oszustwa

Druga tura wyborów prezydenckich w Afganistanie, która miała przypieczętować pierwsze w historii kraju pokojowe przekazanie władzy, przerodziła się w polityczną awanturę o liczenie głosów

Analiza

Wojciech Jagielski (PAP)

Wbrew przestrogom ONZ, nie czekając na ogłoszenie wyników decydującej tury prezydenckiej elekcji z 14 czerwca, rywalizujący w niej politycy - były szef dyplomacji Abdullah Abdullah i były minister finansów Aszraf Ghani - ogłosili się zwycięzcami. A kiedy pierwsze wyborcze przecieki zaczęły wskazywać na wygraną Ghaniego, Abdullah oskarżył rywala o sfałszowanie głosowania i zapowiedział, że nie uzna wyników elekcji chyba, że do liczenia głosów i wyjaśnienia nadużyć zabierze się ONZ.

W pierwszej turze wyborów 5 kwietnia wygrał Abdullah zdobywając 45 proc. głosów; do wygranej już w pierwszej rundzie zabrało mu 5 proc. Ghani zajął drugie miejsce z 32 proc. głosów. Przed drugą turą Abdullah, pół-Pasztun, pół-Tadżyk, ale uważany przez Pasztunów za przedstawiciela Tadżyków (na pasztuńskich ziemiach na wschodzie i południu kraju sromotnie przegrał wybory) zawarł wyborcze przymierza z najważniejszymi pokonanymi w pierwszej rundzie pasztuńskimi rywalami. Jego celem było zapewnienie sobie poparcia Pasztunów, którzy wydali spośród siebie niemal wszystkich afgańskich przywódców.

Ghani, wywodzący się plemienia Ahmadzajów z konfederacji wschodnich plemion pasztuńskich Ghilzajów, zamiast układać się z politykami, którzy nie potrafią dotrzymywać składanych obietnic, wyruszył w rodzinne strony zabiegać o głosy wyborców. I Pasztuni z Wielkiej Paktii zagłosowali na Ghaniego tak zgodnie i licznie, że Abdullah zaczął wietrzyć wyborcze oszustwa.

Nieufność Abdullaha wywołał już ogłoszony zaledwie kilka godzin po zakończeniu głosowania komunikat komisji wyborczej, że frekwencja w wyborach była równa tej z pierwszej tury i wyniosła prawie dwie trzecie uprawnionych. Współpracownicy Abdullaha i wielu obserwatorów twierdziło zaś, że w wyborczej dogrywce nie zagłosowała nawet połowa uprawnionych.

Szczególnie podejrzana wydała się zaś Abdullahowi niezwykła aktywność wyborcza biernych zwykle mieszkańców Wielkiej Paktii, na którą składają się południowo-wschodnie prowincje Paktia, Paktika, Chost, a także Logar, rodzinne strony Ghaniego.

- Jak to możliwe, że w liczącym pół miliona ludności Choście głosowało 440 tys. ludzi, cztery razy więcej niż w pierwszej turze? W dodatku w środku letniej ofensywy partyzantów, toczącej się właśnie w Wielkiej Paktii? - szydzili współpracownicy Abdullaha. - Czy aby korzystając z tego, że z powodu wojny obserwatorzy nie nadzorowali wyborów w Paktii, ludzie Ghaniego nie poupychali urn sfałszowanymi kartami do głosowania?

Kiedy wyborcze przecieki ujawniły, że w drugiej rundzie Ghani nie tylko odrobił 13-procentową stratę, ale zyskał prawie 10 proc. przewagi nad Abdullahem, ten zażądał wstrzymania liczenia głosów i zapowiedział, że nie uzna wyniku wyborów. Oliwy do ognia dolały jeszcze ujawnione w niedzielę przez Abdullaha taśmy z podsłuchanymi rozmowami telefonicznymi szefa sekretariatu komisji wyborczej Ziaula Haka Amarchaila, który wydawał podwładnym instrukcje jak fałszować wybory na korzyść Ghaniego. W poniedziałek Amarchail podał się do dymisji.

Analitycy z kabulskiego instytutu Afghanistan Analysts Network (AAN) uważają, że choć w Wielkiej Paktii istotnie mogło dojść - i zapewne doszło - do wyborczych szwindli, rekordowa frekwencja jest zasługą kampanii wyborczej Ghaniego, któremu udało się zmobilizować rodaków.

Ghani, który niemal całe dorosłe życie spędził na Zachodzie, a jako zwesternizowany technokrata w 2009 roku w wyborach prezydenckich zdobył ledwie 3 proc. głosów, tym razem odwoływał się do pasztuńskiego nacjonalizmu. Jego współpracownicy straszyli Pasztunów z Paktii nie tylko tyranią Tadżyków z północy w przypadku wygranej Abdullaha, ale zniechęcali także do Pasztunów z południowej konfederacji plemiennej Durranich z Kandaharu, z której pochodzi panujący od 2001 prezydent Hamid Karzaj i starsze pokolenie talibów.

Ghani wzywał rodaków, by głosowali na niego jako swojego ziomka, który może zostać przywódcą kraju po raz pierwszy od czasów ostatniego komunistycznego przywódcy Mohammeda Nadżibullaha (1986-1991), również wywodzącego się z Paktii.

Ziomkowie Ghaniego zmobilizowali się w dzień wyborów tak bardzo, że mułłowie w meczetach mówili wiernym, że głosowanie na rodaka jest świętą powinnością, a wioskowa starszyzna po raz pierwszy nie tylko pozwoliła głosować kobietom, ale zapędziła je na wybory. Starszyzna pozawierała też na dzień wyborów rozejmy z partyzantami, by nie atakowali lokali wyborczych.

Przyczynę powyborczego bałaganu analitycy z AAN widzą w braku aktualnych danych dotyczących liczby wyborców, a nawet ludności całego Afganistanu. Ostatni spis ludności pochodzi sprzed inwazji radzieckiej z grudniu 1979 roku, która dała początek trwającej do dziś wojnie. Amerykanie, mimo obietnic, nie przeprowadzili nowego spisu.

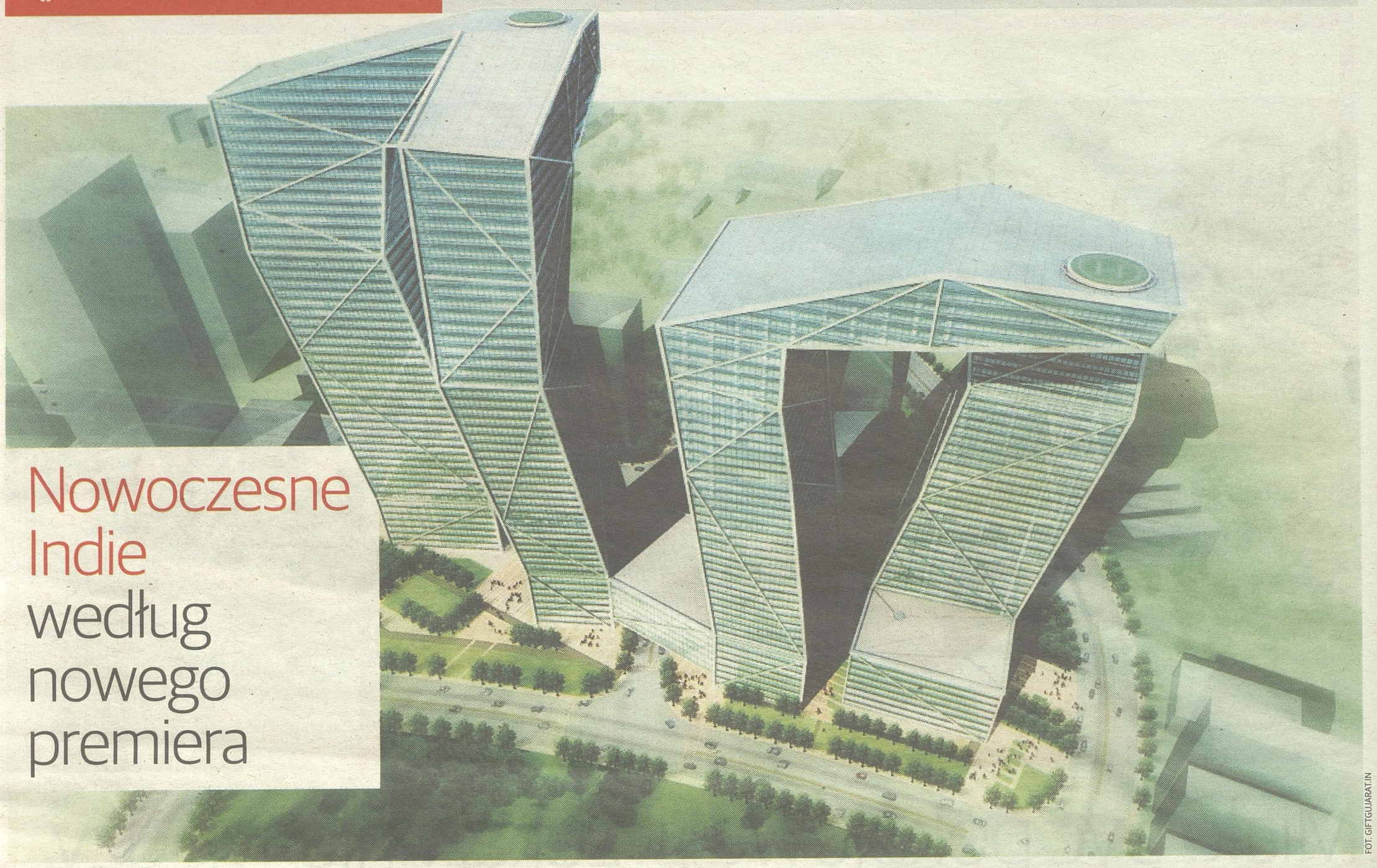

FOT. GIFTGUJARAT.IN

Nowoczesne Indie według nowego premiera

Reportaż

Paweł Skawiński
Ahmedabad (PAP)

Bliźniacze, 122-metrowe wieże drapaczy chmur górujące nad Miastem Obiecanym (GIFT City) w Gudżaracie, giną w chmurze piasku i pyłu, który unosi się z okolicznych placów budowy. Praca wre, bo ambitny plan nowej finansowej i technologicznej metropolii kraju, daru Narendry Modiego, nowego premiera Indii, przewiduje budowę w sumie 124 wysokościowców o łącznej powierzchni prawie 7 mln m.kw. To więcej niż łączna powierzchnia biur w finansowych dzielnicach Londynu, Szanghaju i Tokio.

Kiedy w styczniu 2013 roku Modi, jeszcze jako premier stanu Gudżarat, inaugurował otwarcie pierwszej wieży nazwanej Darem 1 (Gift One), zapewniał, że stumetrowy drapacz chmur jest tylko skromnym początkiem wielkiego projektu, który wyznaczy nowe wzorce dla całego świata w dostarczaniu usług finansowych, w technologicznym bezpieczeństwie, operacjach czasu rzeczywistego wykonywanych z jednego miejsca, w tym samym czasie. Nowe miasto drapaczy chmur ma przyciągnąć największe finansowe i technologiczne firmy działające w Singapurze, Hongkongu i Szanghaju, gdzie robi się ciasno i drogo.

Wizja miasta Narendry Modiego ma również rzucić wyzwanie samemu Nowemu Jorkowi. Nieprzypadkowo Wieża Diamentowa o wysokości 410 metrów, cztery dwustumetrowe Wieże Kryształowe i dwa drapacze chmur o kształcie mitycznego węża Naga, zostaną wciśnięte w zakole rzeki Sabarmati, przypominając do złudzenia część nowojorskiego Manhattanu.

Do tego jeszcze jednak długa droga, póki co po długim zastoju projekt złapał wreszcie drugi oddech. Wystartował w 2007 r., ale dopiero w 2011 r. ruszyły prace przy wytyczaniu ulic i budowie pierwszych wysokościowców. Przed zwycięskimi dla Indyjskiej Partii Ludowej (BJP) Narendry Modiego wyborami parlamentarnymi w maju br., bankierzy długo ociągali się z kredytowaniem ambitnego przedsięwzięcia. Ale już na początku czerwca, dwa tygodnie po ogłoszeniu wyników wyborów, gdzie BJP uzyskało absolutną większość w parlamencie, ochoczo otworzyli bankowe kiesy, dzięki czemu pierwsza faza projektu zostanie wkrótce ukończona.

Na projekt nowego miasta przychylnie patrzą mieszkańcy oddalonego o 18 km Ahmedabadu, dawnej stolicy Gudżaratu. - Tylko Modi podejmuje się takich przedsięwzięć i dopina swego. To dlatego, że potrafi rozmawiać z biznesem i krótko trzyma urzędników - mówi Nishith Shah prowadzący małą firmę, która obsługuje wesela.

Nowy premier Indii, Narendra Modi planuje przebudować kraj na wzór Gudżaratu, gdzie rządził przez 12 lat. Indie otwarte na inwestycje zagraniczne mają wejść na ścieżkę szybkiego wzrostu, a jej symbolem stanie się miasto drapaczy chmur, które przyćmi Londyn i Nowy Jork.

Trzydziestoletni Nishith chwali sobie reformę urzędów. - W Gudżaracie o wiele łatwiej prowadzić biznes niż w innych stanach, gdzie droga przez urzędy jest drogą przez mękę - zapewnia jednocześnie zastrzegając, że Modi wyznacza standardy w administracji, które dawno stały się normą na Zachodzie.

Podczas kampanii wyborczej Narendra Modi przekonywał, że w całych Indiach można zastosować przepis na wzrost gospodarczy sprawdzony w Gudżaracie, którym rządził przez kilkanaście lat. Tzw. model gudżaracki polega na szerokim otwarciu gospodarki na inwestycje zagraniczne. Mają temu sprzyjać specjalne strefy ekonomiczne, gdzie szybko można uruchomić produkcję oraz wieloletnie, sięgające nawet kilkudziesięciu lat zwolnienia podatkowe.

W ten sposób nie tylko ściągnął do Gudżaratu zagraniczne marki, takie jak Peugeot, Citroen i Ford, ale też przechwycił indyjski kapitał inwestujący w innych stanach. Najgłośniejszym przykładem stały się błyskawiczne przenosiny fabryki samochodów Nano z Zachodniego Bengalu. Szef koncernu Tata, Ratan Tata, po długich i krwawych protestach rolników zrezygnował z budowy zakładu w bengalskim Singurze. Fabryka miała powstać na żyznych terenach rolniczych, za które ich właścicielom rząd Zachodniego Bengalu oferował mocno zaniżone stawki wykupu. Takich błędów nie popełniła administracja Modiego; miejsce pod fabrykę i pozwolenia załatwiono od ręki.

- Rząd Gudżaratu wyraźnie stawia na rozwój miast, zapominając o wsiach - mówi Aleksandra Mouche, stypendystka programu Fulbrighta, która prowadziła badania nad ruchami społecznymi na wsiach Gudżaratu. Jej zdaniem Modi za bardzo stawia na prywatny kapitał, nie wykorzystując bogatej tradycji ruchów spółdzielczych na prowincji. - Zostały zachwiane proporcje w inwestycjach i za rozwojem gospodarczym, szczególnie na wsi, niekoniecznie przyszła poprawa warunków życia - podkreśla.

Rzeczywiście mimo 8 proc. wzrostu gospodarczego w Gudżaracie w latach 2004-2012, umieralność niemowlaków i matek przy porodach jest tam trzy razy wyższa niż w najlepszej Kerali, a dostęp do wody pitnej obniżył się z 90,3 proc do 84,1 proc. populacji stanu.

Vijay Ramchandani, historyk młodego pokolenia, również jest ostrożny w ocenie modelu gudżarackiego. - Historycznie Gudżarat zawsze był stosunkowo bogatym miejscem, a naszych kupców można było spotkać w krajach arabskich i Afryce - mówi. - Można powiedzieć, że zebrany przez pokolenia majątek teraz procentuje. Modi miał dobrą bazę do wzrostu gospodarczego - zaznacza.

Jagdish Parekh, pięćdziesięcioletni mieszkaniec starej i biedniejszej części Ahmedabadu, nie ma takich wątpliwości. - Narendra Modi wie, co robi. Teraz wszystkim żyje się o wiele lepiej - opowiada, napełniając kolejne wiadro wodą, która dochodzi do jego domu tylko przez dwie godziny dziennie, zawsze wcześnie rano.

- To nie wina Modiego, tylko jego urzędników. On i tym wkrótce się zajmie - mówi. Mieszkańcy bogatszego, lewobrzeżnego Ahmedabadu, tacy jak przedsiębiorca Nishith Shah, nie mają takich problemów. ●

Kurdów marsz po niepodległość

Eskalacja wewnętrznego konfliktu w Iraku i ofensywa islamistów rozbudziły nadzieje Kurdów irackich na utworzenie niepodległego państwa. Najpewniej do tego nie dojdzie, gdyż sprzeciwiają się temu USA i kraje regionu z mniejszością kurdyjską.



FOT. PAP/EPA/ALI MOHAMMED

Kurdyjscy bojownicy sprawują całkowitą kontrolę nad Kirkukiem, na północy Iraku. – Cały Kirkuk jest w rękach peszmergów (kurdyjskich bojowników). W mieście nie ma obecnie irackiego wojska – oświadczył rzecznik peszmergów Dżabbar Jawar

Analiza

Tomasz Zalewski (PAP)

12 czerwca peszmergowie, czyli niezależne kurdyjskie siły zbrojne, zajęły Kirkuk, prawie milionowe miasto na północnym wschodzie Iraku i jedno z największych historycznych skupisk Kurdów, choć po czystkach etnicznych przeprowadzanych przez reżim Saddama Husajna miasto jest dziś w większości arabskie. Kurdowie wykorzystali ucieczkę irackich wojsk rządowych z Kirkuku przed siłami sunnickiego Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu (ISIL), które wcześniej zdobyły Mosul.

Kirkuk to centrum przemysłu naftowego w Iraku, położone poza autonomicznym regionem kurdyjskim, ale Kurdowie dają do zrozumienia, że nie mają zamiaru go oddać. Zdaniem ekspertów opanowanie dodatkowych złóż ropy zapewni im niezależność ekonomiczną. Już teraz Kurdyjski Rząd Regionalny (KRG - Kurdistan Regional Government) eksportuje 125 tys. baryłek ropy dziennie i planuje potroić tę liczbę do końca roku, a w przyszłości produkować nawet milion baryłek dziennie. Złoża ropy w regionie szacuje się na 45 miliardów baryłek.

Na podstawie konstytucji Iraku uchwalonej w 2005 roku ropa naftowa - główne bogactwo kraju - ma być przekazywana przez wszystkie prowincje rządowi centralnemu i tylko on ma prawo ją eksportować. Kurdowie nie stosują się jednak do tego przepisu. Władze kurdyjskie zawarły długoletnie umowy z rządem tureckim i międzynarodowymi koncernami naftowymi, na których podstawie samodzielnie wydobywają i eksportują ropę.

Kurdowie zbudowali rurociąg, którym ropa płynie do granicy z Turcją, a stamtąd, miejscowym ropociągiem, do tureckiego portu Ceyhan nad Morzem Śródziemnym. 20 czerwca milion baryłek kurdyjskiej ropy dotarło stamtąd tankowcem „United Emblem" do odbiorcy w Izraelu. Niezależny eksport ropy przez KRG wywołuje protesty Bagdadu i groźby pozwów do arbitrażu ONZ. Rząd iracki popierają w tej sprawie Stany Zjednoczone, ostrzegając potencjalnych nabywców ropy przed jej zakupem.

Jednak Kurdowie, stwarzając fakty dokonane, umacniają swoją faktyczną niezależność od władz centralnych Iraku. Formalny samorząd uzyskali już w latach 70. za rządów Saddama Husajna, ale przybrał on realne kształty dopiero po wojnie nad Zatoką Perską w 1991 roku, kiedy mocarstwa zachodnie przeforsowały w ONZ wprowadzenie strefy zakazu lotów nad regionem kurdyjskim, chroniąc jego mieszkańców przed represjami ze strony irackiego dyktatora.

Po inwazji USA na Irak w 2003 roku i okupacji tego kraju autonomia Kurdystanu posunęła się jeszcze dalej. W porównaniu z pozostałymi regionami Iraku, zamieszkanymi przez sunnitów arabskich i szyitów, gdzie od prawie 10 lat toczą się walki etniczno-religijne, przekształcone ostatnio w wojnę domową na pełną skalę, obszar rządzony przez KRG jest oazą spokoju, stabilności i bezpieczeństwa, a także względnego dobrobytu. O ile bowiem na południu kraju wydobycie ropy wciąż szwankuje przez brak bezpieczeństwa i biurokrację w administracji premiera Nuriego al-Malikiego, o tyle w Kurdystanie idzie pełną parą.

Kurdowie iraccy mają własny parlament i siły zbrojne, ale zgodnie z konstytucją polityka zagraniczna, podatki i dochody z ropy powinny być domeną Bagdadu. Kurdowie starają się lojalnie współpracować z rządem centralnym, a ostatnio oddziały peszmergów stały się naturalnym sojusznikiem wojsk rządowych w walce z dżihadystami z ISIL. Jednak według sondaży większość mieszkańców Kurdystanu opowiada się za niepodległością i działacze kurdyjscy stawiają ją sobie za długofalowy cel.

Niepodległościowe aspiracje Kurdów irackich popiera Turcja, która wcześniej zdecydowanie się im sprzeciwiała w obawie, że może to wzmocnić podobne dążenia jej własnej mniejszości kurdyjskiej. W 2003 roku Ankara nie pozwoliła nawet na tranzyt wojsk amerykańskich, które zamierzały wkroczyć do Iraku od północy, gdyż reżim Saddama Husajna uważała za najlepszą gwarancję, że nie dojdzie do secesji Kurdystanu. Obecnie jednak Turcja uważa autonomiczny region rządzony przez KRG za najlepszy bufor oddzielający Turcję od islamskich ekstremistów, którzy opanowali północ Iraku.

Kurdowie to 35-milionowy naród o odrębnym języku i tożsamości, wyznający islam sunnicki, ale daleki od fundamentalizmu. Jako mniejszości Kurdowie żyją w czterech krajach: Iraku, Iranie, Syrii i Turcji. Od prawie 100 lat, czyli od upadku imperium osmańskiego, dążą do ustanowienia własnego państwa. Możliwość taka pojawiła się na krótko w toku negocjacji nad traktatem z Sevres między osmańską Turcją a zwycięskimi mocarstwami Ententy. Do powstania niepodległego Kurdystanu jednak nie doszło, m.in. wskutek sporów między działaczami kurdyjskimi i anulowania traktatu z Sevres po nacjonalistycznej rewolucji Mustafy Kemala Ataturka w Turcji.

W następnych dziesięcioleciach na przeszkodzie narodowym aspiracjom Kurdów stawały interesy czterech państw z mniejszościami kurdyjskimi. Przeciwne niepodległości irackiego Kurdystanu są też USA, które obawiają się, że osłabiony w ten sposób Irak stanie się jeszcze łatwiejszym narzędziem polityki Iranu. Plan wiceprezydenta USA Joe Bidena - podział Iraku według kryteriów etniczno-religijnych - nie zdobył uznania większości amerykańskiego establishmentu. Wielu ekspertów jest jednak zdania, że Kurdowie są coraz bliżsi niepodległości de facto, jeżeli nie de iure.

Terapia u psychiatry to nie wstyd

Medycyna

Agnieszka Pipała (PAP)

Zdaniem rzeszowskiej psycholog, zajmującej się m.in. psychologią związków, psychologią kobiety, a także psychologią okresu dojrzewania, ludzie przestali się wstydzić tego, że potrzebują pomocy psychologicznej, a nawet psychiatrycznej. Uświadomili sobie, że zdrowie psychiczne jest tak samo ważne, jak zdrowe serce, zdrowy kręgosłup, oko czy zęby. I skoro chodzą do kardiologa, ortopedy, okulisty czy stomatologa, to zaczęli też szukać pomocy u psychiatry czy psychologa.

- Jak nas boli ząb, to nie idziemy po pomoc do dermatologa, tylko do dentysty; gdy dokucza oko, to pomocy szukamy u okulisty; gdy boli dusza, to idziemy do psychologa bądź - w przypadku silnych objawów nerwicowych - do psychiatry. Wybieramy specjalistę - zauważyła Natalia Tomala.

Jak podała, powołując się na Mały Rocznik Statystyczny, w Polsce w latach 1998-2007 odsetek pacjentów Poradni Zdrowia Psychicznego wzrósł dwukrotnie (w 1998 roku jako pacjenci publicznych placówek zdrowia psychicznego zarejestrowanych było 1,8 proc. Polaków, a w 2007 r. było ich 3,6 proc.).

Zauważyła jednocześnie, że początkowo ten wzrost liczby pacjentów poradni zdrowia psychicznego spowodowany był przeobrażeniami ustrojowymi, gdy zaczęły upadać fabryki, restrukturyzowały się zakłady pracy i zarysowało się widmo bezrobocia. Wówczas pojawiła się fala osób, które masowo zaczęły korzystać z rent psychiatrycznych. W jej opinii mogła to być pewnego rodzaju ucieczka przed bezrobociem.

To było jednak - jej zdaniem - odosobnione zjawisko, które pojawiło się na krótko.

Obecnie do poradni zdrowia psychicznego pacjenci idą po pomoc, diagnozę, po psychoterapię. Zniknęło też poczucie wstydu, które kiedyś towarzyszyło leczeniu się u psychiatry czy psychologa.

- Najczęściej ludzie chodzili do neurologa, bo to lepiej brzmi: leczę się u neurologa niż leczę się u psychiatry. A po leki uspokajające udawali się do lekarza rodzinnego. To nadal się zdarza, ale coraz więcej osób szuka pomocy u specjalisty - zauważyła psycholog.

Jak zaznaczyła, psychiatra to specjalista od zdrowia psychicznego, który obserwuje, następnie ustala odpowiednią dawkę leku, a w razie potrzeby go zmienia. Natomiast neurolog czy lekarz pierwszego kontaktu nie jest specjalistą w zakresie psychiatrii.

Wpływ na zwiększenie liczby pacjentów poradni zdrowia psychicznego ma także zmiana podejścia do samych zaburzeń psychicznych, np. depresji.

Według Tomali jeszcze nie tak dawno, kilka, kilkanaście lat temu, depresja nie była uważana przez ogół społeczeństwa za poważną chorobę, ale za kaprys, zły humor, ewentualnie przemęczenie. Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat nastąpiła i ciągle zachodzi jeszcze zmiana w podejściu do tej choroby.

Przyczyniły się do tego m.in. wyznania znanych osób, które przyznawały, że cierpią, czy cierpiały na depresję. Zaczęto mówić o depresji głośno i otwarcie, nazywając ją chorobą, którą można i trzeba leczyć. Ludzie zaczęli coraz częściej szukać pomocy u psychiatrów, którzy stosując środki farmakologiczne, czasem wspomagane psychoterapią, leczą z depresji.

Psycholog podkreśliła, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat problemem stała się też inna poważna choroba, która nieleczona prowadzi do śmierci - anoreksja, której dawniej, choćby w PRL nie znano. Tomala zauważyła, że leczenie anoreksji wymaga głównie psychoterapii, ale wprowadzane są także leki, gdy chora na anoreksję osoba jest już tak wycieńczona, że trafia do szpitala.

- Jednak także i w tym wypadku pomoc specjalisty jest jedynym ratunkiem. I ludzie szukają tej pomocy u psychologa i psychiatry - dodała Tomala. ●

● Zmiana stosunku do zdrowia psychicznego, a także skok cywilizacyjny, zmiany ustrojowe i zmiana stylu życia spowodowały, że w ciągu ostatnich 20 lat w Polsce wzrosło dwukrotnie zainteresowanie psychoterapią - uważa psycholog Natalia Tomala.

FOT. GEORGE CRUX/FREEIMAGES.COM

Owoce i warzywa receptą na plagę otyłości



FOT. SXC.HU AURELIY MOVILA

Zdrowie

Inga Czerny
Berkeley, PAP

● W reakcji na plagę otyłości w USA działa ruch na rzecz zdrowej żywności dla dzieci w szkołach - Slow Food. Patronuje mu Pierwsza Dama, ale pionierką jest znana restauratorka Alice Waters, która od 40 lat walczy z fast foodami i promuje przyszkolne ogródki

Gdy Alice Waters wróciła w 1965 roku na studia w Kalifornii, po rocznej przerwie we Francji, marzyła tylko o jednym. - Chciałam otworzyć małą restaurację, która byłaby kompletną repliką mojej ulubionej restauracji w Paryżu. Chciałam, by krzesła były dokładnie takie same, a na każdym stole stały kwiaty, tak jak we Francji. Ale przede wszystkim chciałam smaków - wspomina Alice Waters. W USA dorastała na żywności w puszkach oraz na mrożonkach, które w latach 60. stały się wszechobecne. We Francji odkryła prawdziwe smaki, kupując świeże produkty na targu, bezpośrednio od rolników.

I tak w 1971 roku, gdy sieć McDonald's pobijała kolejny rekord, sprzedając w USA swojego miliardowego hamburgera, Waters otworzyła w Berkeley restaurację Chez Panisse. Lokal szybko zyskał popularność i status świątyni nowej amerykańskiej gastronomii, przyciągając gwiazdy filmowe i wybitne osobistości, takie jak prezydent USA Bill Clinton. Przez lata Chez Panisse zaliczano do grona najlepszych restauracji na świecie.

Dziś Waters, drobna 70-latka, nie jest już tylko restauratorką. Jest jedną z najbardziej wpływowych osobistości w USA, jeśli chodzi o dietetykę i autorką popularnych książek kucharskich. Nazywaną „matką amerykańskiego Slow Foodu" uchodzi za pionierkę kuchni opartej na sezonowych i lokalnych produktach. To za jej namową żona prezydenta Baracka Obamy Michelle założyła w 2009 roku przy Białym Domu ogródek, by popularyzować wśród Amerykanów świeże warzywa. Ale jej walka z fast foodami jeszcze się nie skończyła, gdyż w Kongresie trwa właśnie debata na temat zmiany standardów żywieniowych w szkołach.

- Całe moje życie doświadczam indoktrynacji fast foodów - mówi Waters. Tzw. śmieciowe jedzenie (junk food), czyli tania, bo łatwa w produkcji żywność zawierająca dużo pustych kalorii, soli, tłuszczu i cukru, jest wszechobecna. - Wszędzie, gdzie nie pójdziesz, są pokusy. Nawet w księgarniach sprzedają batoniki - tłumaczy. Zdaniem Waters Amerykanie stali się bardzo łatwym łupem dla przemysłu śmieciowego jedzenia, gdyż USA nie mają takich głębokich gastronomicznych korzeni jak inne kraje ani tradycji uprawiania ogródków dla przyjemności.

- Płacimy za to bardzo wysoką cenę - jest nią degradacja zdrowia, środowiska i jakości naszego życia. Ale najgorsze jest to, że przyswajamy wartości kultury fast foodów. Bo poprzez szybkie jedzenie wpaja się nam codziennie, że wszytko musi być szybkie, tanie i łatwe. I tak zaczynamy myśleć o naszym życiu, o tym, jak dbamy o dzieci i osoby starsze. Także gdy budujemy nasze domy lub odpoczywamy, chcemy by wszytko było szybkie, tanie i łatwe - dodaje Waters.

Waters już nie gotuje. Od 20 lat pochłonął ją inny projekt - finansowany przez jej fundację program Edible Schoolyard. To ogród przy publicznej szkole im. Martina Luthera Kinga w Berkeley, do której uczęszcza około tysiąca dzieci, głównie z ubogich rodzin.

Waters wspomina, że gdy po raz pierwszy zobaczyła tę szkołę - z pomazanymi graffiti oknami i zaniedbanym dziedzińcem - pomyślała, że budynek jest opuszczony. Od 15 lat w szkole nie było stołówki, a na lunch dowożono ciężarówką fast food. Uczniowie jedli w pośpiechu, często na stojąco. Za zgodą dyrektora nieużywany teren przy szkole Waters przekształciła w ogród owocowo-warzywny, a obok zbudowała kuchnię i jadalnię. Uczniowie nie tylko pomagają przy uprawie, ale także mają tu lekcje przyrody, uczą się gotować i wspólnie, przy stole, spożywają posiłki.

- Indoktrynacja fast foodów jest taka silna i podstępna, że musimy wrócić do szkoły, by nauczyć dzieci, skąd pochodzi żywność i poprzez pozytywne doświadczenie - gotowanie i smak - wytworzyć nowy związek między nimi a żywnością - tłumaczy Waters. Po 20 latach efekty tej pracy przerosły jej oczekiwania. Uczniowie nie tylko polubili jarzyny, ale też nabywają szacunku do własnej pracy i dla żywności. Jak wykazało badanie przeprowadzone przez Harvard Medical School dzieci, które brały udział w projekcie Waters, mają mniej problemów emocjonalnych i lepiej się zachowują. Inni eksperci chwalą projekt, bo pomaga w walce z otyłością, na którą cierpi prawie 40 proc. Amerykanów. Już ponad 3 tys. szkół w USA uczestniczy w programie Edible Schoolyard.

Gdy Barack Obama wygrał w 2008 roku wybory prezydenckie, Waters natychmiast wystosowała do niego list. „Ma Pan niepowtarzalną okazję, by nadać ton temu, jak nasz naród powinien się odżywiać" - napisała.

W czerwcu Michelle Obama tradycyjnie zaprosiła do Białego Domu na letnie zbieranie plonów dzieci ze stołecznych szkół publicznych - te same, które kilka miesięcy temu pomagały jej przy sianiu. Następnie wspólnie przygotowali i zjedli sałatę z kurczakiem. Ale impreza miała też wymiar polityczny. Pierwsza Dama apelowała do kongresmenów, by nie osłabiali przyjętych z jej inicjatywy cztery lata temu standardów żywieniowych, jakie zaczęły obowiązywać w szkołach publicznych, gdzie rząd subsydiuje posiłki dla ok. 50 mln uczniów.

Zakładają one zastąpienie bogatych w tłuszcze i cukry produktów zdrowszymi. Każdy uczeń powinien dostać do posiłku przynajmniej jeden owoc lub warzywo. Ale Republikanie chcą te wymogi odłożyć w czasie i dać szkołom więcej swobody w układaniu menu (np. sos pomidorowy w pizzy byłby traktowany jako warzywo). Waters nie ma wątpliwości, że chodzi o ochronę interesów przemysłu junk food. ●

Film o aferze Dreyfusa

Głównym bohaterem filmu będzie płk Picquart, który prowadził śledztwo w sprawie Dreyfusa. „To nie jest historia sprawy samego Dreyfusa, ale to szerszy problem niesprawiedliwości na całym świecie. Płk Picquart przypomina Snowdena" – opisywał producent i podkreślił, że Polański od wielu lat był zainteresowany realizacją tego projektu.
Afera Dreyfusa wstrząsnęła Francją w okresie zwanym fin de siecle (schyłkiem wieku). Alfred Dreyfus był młodym kapitanem artylerii pochodzenia żydowskiego, w oparciu o spreparowane dowody skazanym za zdradę (przekazanie niemieckiej ambasadzie w Paryżu francuskich tajemnic wojskowych) w 1894 r. i zesłanym na Wyspę Diabelską w Gujanie.
Mimo wyjścia na jaw dowodów świadczących, że to nie on dokonał przecieku tajnych informacji, lecz Ferdinand Esterhazy, dowody winy Esterhazy'ego zostały zatuszowane przez francuską generalicję usiłującą ukryć własne błędy, a Esterhazy uniewinniony. Skandal ujawnił pisarz Emil Zola publikując głośny list otwarty „J'accuse" w 1898 r. Dreyfus był ponownie sądzony, ponownie uznany winnym, ale ułaskawiono go w 1899 r. Od wszystkich zarzutów oczyszczono go dopiero w 1906 r. Walczył w I wojnie światowej i awansował do stopnia pułkownika.
Wokół stosunku do afery Dreyfusa krystalizowały się polityczne spory ówczesnej Francji przebiegające na kilku płaszczyznach. Najważniejszy z nich dzielił prawicowe, monarchistyczne i klerykalne kręgi społeczeństwa od środowisk republikańskich, antymonarchistycznych i antyklerykalnych. Znaczenie miały też stosunkowo silne wówczas we Francji nastroje antysemickie.
Afera miała ważne reperkusje dla życia politycznego i społecznego Francji - prawica, zwłaszcza skrajna, została zepchnięta na margines. W 1905 r. we Francji wprowadzono rozdział kościoła od państwa, armię zaś podporządkowano kontroli cywilnej. **(PAP)**

Polański chce kręcić w Polsce

Nowy film Romana Polańskiego o aferze Dreyfusa może powstać w Krakowie. Producent filmu Robert Benmussa obejrzał Alvernia Studios i uznał, że są tam warunki techniczne do prac nad filmem



FOT.PAP/JACEK BEDNARCZYK

Producent Robert Benmussa i dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Agnieszka Odorowicz, podczas konferencji prasowej w Krakowie, dotyczącej nowego filmu Romana Polańskiego

Kino

Ostateczna decyzja o miejscu realizacji filmu jeszcze nie zapadła. Wkrótce reżyser obejrzy jeszcze dwa studia w Warszawie: ATM Studio i Wytwórnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych - poinformowała na wtorkowej konferencji prasowej dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Agnieszka Odorowicz.

Oprócz warunków technicznych - mówił Robert Benmussa - musi być spełniony drugi ważny warunek: bezpieczeństwa. Realizatorzy muszą mieć pewność, że prace nad filmem nie zostaną przerwane decyzją o ekstradycji. - Potrzebujemy potwierdzenia oficjalnego, że status Polańskiego w Polsce jest zupełnie bezpieczny - zaznaczył.

Jak poinformowało Ministerstwo Sprawiedliwości, ekstradycja w relacjach pomiędzy Polską a USA odbywa się na podstawie Umowy między Rzecząpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Zgodnie z nią, żadna ze stron nie jest zobowiązana do wydania własnego obywatela. Ewentualną ekstradycję poprzedzają m.in. areszt poszukiwanego oraz postępowanie sądowe w jego sprawie.

- Nie ma aktualnie wiedzy na temat wniosku o ekstradycję Romana Polańskiego. Jeśli taki strona amerykańska złoży, to sprawą zajmą się odpowiednie organy, m.in. polski sąd, a dopiero później, na końcu, minister sprawiedliwości - powiedziała rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości Patrycja Loose.

Ministerstwo przypomniało, że władze USA wydały już międzynarodowy list gończy w sprawie Romana Polańskiego. Polskie biuro Interpolu nie wprowadziło jednak reżysera do bazy osób poszukiwanych w celu zatrzymania w Polsce, ponieważ - zgodnie z polskim prawem - czyn popełniony przez ściganego w 1977 r. uległ przedawnieniu.

Pełnomocnicy prawni Polańskiego: Jerzy Stachowicz i Jan Olszewski przypomnieli, że wcześniej ani Francja, której ma obywatelstwo, ani Szwajcaria, w której ma dom, nie wydały Polańskiego na wniosek ekstradycyjny Amerykanów. - Mamy nadzieję, że pan Roman Polański, jako wybitna postać, która sławi imię naszego kraju na całym świecie, będzie zasługiwał na taką ochronę na terenie naszego kraju - powiedział Olszewski. Podkreślił też, że reżyser bywa w Polsce, a strona amerykańska dotąd nie zgłosiła wniosku o ekstradycję.

- Pan Roman Polański jest obywatelem naszego państwa i cały czas jest człowiekiem, który myśli, mówi i czuje po polsku - zaznaczył Olszewski.

Stachowicz ogłosił, że Roman Polański zdecydował się zamieszkać w Krakowie. - Od pewnego czasu jest zameldowany w mieście, wynajął mieszkanie. Jego marzeniem jest przywieźć tutaj swoje dzieci, pokazać im swoje stare kąty, gdzie się wychował. W szczególności chciałby odwiedzić ze swoimi dziećmi obóz w Auschwitz, w którym zginęła ich babcia, Aptekę pod Orłem (na terenie dawnego getta - PAP), kopalnię soli w Wieliczce - powiedział Stachowicz.

Wiceprezydent Krakowa Magdalena Sroka zapewniła, że miasto oraz Krakowska Komisja Filmowa są gotowe wspierać realizację filmu. - Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że Roman Polański chce wracać do Krakowa i realizować tu swój film - powiedziała. Dodała także, że Kraków będzie dumny, jeśli reżyser otrzyma honorowe obywatelstwo miasta.

Jak zapowiedział Benmussa, film o aferze Dreyfusa będzie dużą produkcją, rozmiarów „Pianisty". Akcja thrillera szpiegowskiego, do którego scenariusz napisał angielski pisarz Robert Harris, rozgrywa się w Paryżu na przełomie XIX i XX w. W polskim studiu zostanie zbudowana scenografia do filmu. Koszt realizacji filmu mieści się w granicach 35 mln euro. Pierwsze zdjęcia są planowane na wiosnę 2015 r. Film powstanie w języku angielskim. Obsada będzie angielska i amerykańska, ale jeszcze nie jest znana. Odpowiedzialny za zdjęcia ma być Polak Paweł Edelman. **(PAP)**